8120

Materiały Michała Bobrzyńskiego do dziejów I wojny światowej

Polskie stronnictwa polityczne 1915-1916

Działalność polska w Szwajcarii 1916.

Królestwo Polskie 1915-1916

8120

Oddział Agitacyjno-werbunkowy Departamentu Wojskowego.

SPRAWOZDANIE Z ŁODZI.

Łódź, 25, września 15.

Nastrój wśród robotników łódzkich.

Uwagi ogólne.

Trwożny nastrój i niezadowolenie rosnące z dnia na dzień wśród robotników ma swe źródło z jednej strony we wzmagającej się ustawicznie nędzy łódzkiej, a z drugiej w agitacyi żywiołów skrajnych usiłujących wypłynąć na powierzchnię życia robotniczego i objąć ster w swoje ręce. Wobec tego jednak, że masy robotnicze upatrują w zarządzeniach władz niemieckich główny czynnik swojej dzisiejszej doli i niechęć do Niemców rośnie w całem społeczeństwie w tempie nadzwyczajnem, rozgoryczenie robotników, mające w zasadzie podkład socyalno-ekonomiczny, przybiera ton narodowy, antiniemiecki wbrew woli i chęci kierowników agitacyi z pod znaku skrajnej lewicy.

Na ustawiczny wzrost nędzy wpływa z jednej strony brak pracy, z drugiej szalona drożyzna najbardziej niezbędnych artykułów codziennej potrzeby.

Zastój w przemyśle zatacza coraz szersze koła. W branży bawełnianej, stanowiącej rzecz i 3/4 przemysłu łódzkiego, czynną jest obecnie zaledwie 1/3 ogólnej liczby zakładów fabrycznych. Fabryki te pracują 2-3 dni w tygodniu i wkrótce /za 3-6 tygodni/ z braku materyałów-surowych, rekwirowanych w swoim czasie w kolosalnych ilościach przez Niemców, praca w nich ustanie całkowicie. W branży wełnianej stosunki są nieco lepsze ale i w niej ruch za 2-3 miesiące zupełnie zamrze. Przemysł mechaniczny nieczynny od wybuchu wojny.

Emigracya do Niemiec popierana przez władze, nie cieszy się popularnością wśród robotników łódzkich. Przeważający typ robotnika w Łodzi to tkacz niezdolny do ciężkiej fizycznej pra-

cy górnika lub robotnika ziemnego, osłabiony zresztą przez nędzę i choroby okresu wojennego. Biura emigracyjne poszukują głównie rzemieślników fabrycznych, techników i zwykłych robotników do ciężkich prac fizycznych w górnictwie lub przy robotach ziemnych. Robotnika łódzkiego odstrasza od emigracyi do Prus złe traktowanie przez Niemców naszych wychodźców: władze niemieckie uważają ich za jeńców cywilnych, nie pozwalają im na powrót przed końcem wojny - do ojczyzny, rozciągają nad nimi nadzór policyjny, nie pozwalają im należeć do żadnych związków lub stowarzyszeń. Emigrant zdany jest na łaskę i niełaskę żandarma i pracodawcy względnie ajenta-pośrednika. W dodatku odżywiany jest źle, a z płacy odtrącają mu nieproporcyonalnie dużą część na strawne oraz na mieszkanie w lichych barakach. W niechęci do emigracyi odgrywa też dużą rolę przykra konieczność rozłąki z rodziną na czas zgoła nieokreślony oraz silnie rozwinięte u naszego robotnika uczucie niechęci do Niemców.

W rezultacie wyemigrowało dotąd z Łodzi do Niemiec zaledwie kilka tysięcy robotników, wśród których była spora liczba Niemców.

<u>Emigracya na wieś</u>. Znacznie większa liczba wyemigrowała na wieś, gdyż robotnik łódzki posiada jeszcze ze wsią stosunki liczne i żywe.

<u>Powołani do wojska</u>. Do wojska rosyjskiego wzięto około 12 tysięcy robotników.

<u>Zatrudnienie</u> znajduje obecnie w Łodzi około 20 - 30.000 robotników. Praca ich z powodu częściowego lub całkowitego braku artykułów pomocniczych /smarów, farb, metali etc./ jest bardzo ciężka a mało wydajną; stąd zarobki ich są liche /2-4 rb. tygodniowo/ i nie wystarczają na utrzymanie rodzin.

<u>Bezrobotni</u>. Drugie 20-30.000 robotników jest bez pracy; w fabrykach większych otrzymują oni nędzne zapomogi /1-2 rb. tyg. w mniejszych i tych niema.

W konsekwencyi tej smutnej sytuacyi spada na barki instytucyi dobroczynnych i na miasto olbrzymi ciężar utrzymania prz

życiu dziesiątków tysięcy głodnych.

Drożyzna. Równocześnie z coraz zmniejszającymi się dochodami rodzin robotniczych /oszczędności zjedzone już dawno/ rośnie w zastraszający sposób drożyzna.

Obok przyczyn ogólnych, wywołanych przez wojnę /zastój w przemyśle, zniszczenie w rolnictwie, rekwizycye, zła komunikacya, utrudniony dowóz i wywóz/ działają tu zarządzenia niemieckie, mające na celu całkowite ograbienie kraju z plonów rolnictwa, fabrykatów i pieniędzy oraz spekulacya kupców, na którą władze niemieckie patrzą jak dotąd - przez palce.

Z zarządzeń niemieckich szczególniej daje się szerokim masom miejskim we znaki zarządzenie dotyczące artykułów spożywczych.

1. Monopol zbożowy. Tow."Wareneinfuhr" ciągnie z monopolu kolosalne zyski, płacąc naszym rolnikom niską cenę M.7.50. za cetn. dobrego żyta i odsprzedając później Królestwu nędzną mąkę "wojenną" po cenach 32.50 za 100 kg. żytniej mąki. /Dla otrzymania 100.kg. mąki potrzeba 125.kg. zboża/ Znawcy stosunków obliczają, iż Łódź płaci tygodniowo Tow.Wareneinfuhr haraczu 48 tysięcy M. /czysty zysk Tow. Wareneinfuhr./

Podatek. Również ogromne zyski ciągnie z monopolu zbożowego rząd. W myśl §5. rozp. o zabezpieczeniu zboża na obszarze "Polski po lewej stronie Wisły" z dn.1.VII.b.r./ Dziennik rozp. Nr.12./ za każdy zakupiony przez Tow.Wareneinfuhr cetn. zboża płaci ono podatku 2 marki. Nadto zarządy miast, którym się porucza zaopatrzenia ludności w chleb płacą od takiegoż quantum podatku 2 marki. Łódź płaci tygodniowo za dostarczoną mąkę podatku 50.000.M.

Zyski na kursie przymusowym. Na tem się jednak zyski pieniężne nie kończą. Tow. Wareneinfuhr żąda ~~xxxxxx~~ zapłaty za mąkę w walucie niemieckiej, zaś konsumenci płacą zarządom miejskim za mąkę w walucie rosyjskiej, ponieważ marek nie posiadają w tak znacznej ilości. Zarząd cywilny dla okupowanej Polski określił kurs przymusowy 1.M.60.kop. /Dawniej marka = 50.kop. a przed wojną 44-46./ Przy kupnie marek Zrządy miejskie tracą

duże sumy. Przy kursie 1.M.= 50.kop. płacono za milion marek 500.000.rb., obecnie przy kursie 1.M.= 60.kop. płaci się za milion marek 600.000.rb., czyli na każdym milionie marek płaconym Tow. Wareneinfuhr traci się rb.100.000. Ponieważ Łódź konsumuje tygodniowo 12.ctn. mąki za blisko 400.000.Mk. więc tygodniowo za zmianę waluty rosyjskiej na niemiecką płaci Łódź 40.000.rb. Skutek jest taki, iż od dwóch tygodni mieszkańcy Łodzi płacą po 2 grosze więcej od funta chleba. O ile jeszcze w sierpniu płacono w Łodzi za funt najlepszego chleba pytlowego 9-10 gr., o tyle teraz za funt skandalicznego "Kriegsbrotu" płaci się 20 gr. Zwyżka cen o 100% z górą! Dziewięć dziesiątych w tem zasługi monopolu zbożowego.

Na podstawie monopolu zbożowego administracya przystąpiła do wywiezienia do Niemiec wszelkich kasz, grochów, fasoli, co już dziś daje się dotkliwie odczuć ludności miejskiej - ceny tych produktów wzrosły w Łodzi w dwójnasób i czwórnasób. Obecnie zapowiada administracya wywiezienie 12-15 milionów ctn. kartofli z Polski i Litwy.

2. <u>Monopol mięsny</u>. Mimo ogromnych rekwizycyi bydła dokonanych przez armię niemiecką i rosyjską Niemcy wywożą w dużej ilości mięso z Królestwa. W rezultacie ceny mięsa w Łodzi wzrosły od 400-500% a Warszawa wogóle nie posiada mięsa. Ze stołu robotnika łódzkiego zniknęło mięso od szeregu miesięcy. Nawet kartofle, jedyny dziś jego pokarm jada on przeważnie bez okrasy.

3. <u>Zakaz wywozu produktów zbożowych z granic powiatu</u>. Ustawa Hindenburga regulująca sprawę zbożową zabroniła wywozu produktów spożywczych i zboża z granic danego powiatu. Ponieważ łódzki powiat jest powiatem nawskroś przemysłowym i jego produkcya rolna pokrywa zaledwie drobną cząstkę jego zapotrzebowania, więc łatwo wyobrazić sobie jak fatalnie odbija się ta ustawa na cenach artykułów spożywczych w Łodzi.

4. <u>Opłaty od wywozu, przywozu i transito</u>. Na produkty spożywcze przywożone do Łodzi, tutejsze władze administracyjne nałożyły specyalne opłaty. Takie same opłaty w formie opłat

"przepustkowych" pobierają okoliczne miasta i miasteczka za przewóz przez swe terytoryum. Stosunki poczynają przypominać średniowiecze. Chcąc n.p. z Ludmierza - 16.w. od Łodzi - przywieźć do Łodzi kilka korcy kartofli trzeba wykupić "przepustkę" za M.2, a w Zgierzu - za transito - zapłacić Rb.3.60, no i jeszcze się opłacić w Łodzi kilkoma markami przy powrocie /według ustnej relacyi kupca/. Rzecz jasna, że stosunki takie odstraszają mniej przedsiębiorczych rolników od przywiezienia swych produktów do miasta, tembardziej, że jeszcze gdzie po drodze mogą mu zarekwirować konie. W rezultacie dowóz do Łodzi spadł znacznie.

Ze zgubnego działania zarządzeń punkt 3 i 4 zdaje sobie nawet sprawę "Deutsche Lodz.Ztg." oraz "Deutsche Post" /Nr. 224 z 21.b.m. i Nr.13 i 19 z 19.b.m./

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dn.16.b.m. radny Winnocki w imieniu 15 swych kolegów wniósł na ręce nadburmistrza interpelacyę w sprawie drożyzny, kładąc silny nacisk na punkty 3 i 4.

5. Konfiskaty przywożonych do Łodzi artykułów spożywczych. Robotnicy łódzcy mając teraz dużo czasu wolnego udawali się w czasie żniw na roboty na wieś, przeważnie do krewnych i przynosili stamtąd do Łodzi niewielkie zapasy mąki, chleba, mięsa i innych artykułów żywności. Szczególnie gorliwie zajmowały się tem kobiety. Oczywiście, że na te drobne zapasy nie wykupywano przepustek. Od 3-4 tyg. policya konfiskuje bezlitośnie przy wejściu do miasta tobołki z artykułami spożywczymi, jako "kontrabandę". Konfiskaty wywołują ogromne rozgoryczenie wśród uboższej ludności, która w żaden sposób nie może zrozumieć, dlaczego nie wolno przynosić sobie ze wsi tanich produktów dla własnego użytku.

6. Wzięcie w ewidencyę cukru i spirytusu. Ostatnio Niemcy wzięli w ewidencyę /Beschlagnahme/ cukier i spirytus denaturowany.

7. Przymusowy kurs. Drożyznę spotęgowało znakomicie wprowadzenie obowiązkowego kursu 1.M.60.kop. Który to kurs sztu-

cznie obniża wartość rubla. Działanie tego kursu ilustruje dobrze wzrost ceny chleba. /patrz zyski na kursie przymusowym/.

Rozgoryczenie wśród całej ludności. Zarządzenia niemieckie tyczące się artykułów spożywczych i sprzyjające wzrostowi drożyzny, wywołują nietylko wśród robotników, ale wśród całej ludności bez względu na narodowość niechęć lub wzrost nienawiści do władz niemieckich.

Spekulacya. Drożyznę potęguje skandaliczna wprost spekulacya kupców, którą władze czy nie chcą, czy nie umieją ukrócić.

Niezadowolenie i niechęć do Niemców. Coraz większy brak zarobku przy rosnącej wciąż drożyźnie wzmaga z dnia na dzień nędzę szerokich mas. Zbliżająca się zima napawa tym większym niepokojem umysły robotników, przed którymi stoi widmo głodu i śmierci głodowej. Stąd zrozumiałem się staje niepokój i niezadowolenie wśród robotników. Niezadowolenie to zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko władzom niemieckim; robotnik widział, jak Niemcy wywozili surowce z fabryk i jest święcie przekonany, /zresztą słusznie/ że Niemcy pozbawili go pracy, aby go wypędzić z Łodzi na poniewierkę do Prus; drożyznę w oczach robotnika sprowadził nie kto innyc jak Niemiec; o tym Niemcu słyszy tylko okropności; ten Niemiec w urzędzie traktuje go brutalnie, poniewiera jego językiem, nie dziw więc, że w duszy jego rodzi się nienawiść do pikielhauby.

W ten sposób robotnik stał się podatnym materyałem dla wszelkiej agitacyi "rozruchowej" i antiniemieckiej.

Sprawa rozruchów. Dotychczas spokój w Łodzi nie został zakłócony. Nie brak jednak prób i okoliczności sprzyjających akcyi "rozruchowej". To, co się o Łodzi opowiada poza Łodzią o rzekomych manifestacyach i t.p. wystąpieniach robotniczych jest - jak dotąd - wytworem bujnej fantazyi.

Cała sprawa "rozruchów" w Łodzi sprowadza się do następujących faktów:

1. Wydanie odezwy P.P.S.-lewicy. Jest to odezwa w zwykłym stylu lewicowym utrzymana. Wymyśla na zaborcze rządy i burżu-

jów, wysuwa doktrynerskie hasło: "precz z wojną" i w zakończeniu zawiera sakramentalne wezwanie "niech żyje rewolucya". Odezwa była słabo rozkolportowaną, gdyż P.P.S.-lewica jest partyą słabą i małą wpływową. Ostry ton wobec najazdu podyktowała autorom chęć zdobycia popularności wśród robotników. Lewica zajęta była dotychczas działalnością społeczno-ekonomiczną /2 kooperatywy spożywcze "Robotnik" i "Związkowiec", kilka kuchen robotniczych i drobnych związków zawodowych - wyczerpują jej działalność w ostatnich miesiącach - dawniej urządzała wiece, akcyę antikomitetową prowadziła Biuro pośrednictwa pracy/. Bojówki, o ile wiem nie posiada. Stąd trudno lewicy zorganizować większe i śmielsze wystąpienie.

<u>Obwieszczenie v.Braunschweiga</u>. Niemcy przestraszyli się odezwy. Cesarski niemiecki komendant miejscowy, nadpor. v.<u>Braunschweig</u> wydał 12.b.m. obwieszczenie, w którem zaznaczywszy, że w mieście ustawicznie rozdawane są odezwy, wzywające do rewolucyi, że radykalna partya polska /radical polnische Partei/ zamierza urządzać pochody i manifestacye rewolucyjne - zagroził podżegaczom, że wystąpi przeciw nim z bezwzględną surowością i użyje wszelkich sił ku stłumieniu ewent. zaburzeń.

<u>Skutek obwieszczenia</u> tego był taki, że ogół robotniczy i ogół ludności dowiedział się o istnieniu odezwy, wzywającej do rewolucyi i zaciekawiony poszukiwał zakazanych druków. V.Braunschweig spopularyzował odezwę lewicy i zaniepokoił te sfery, które dotychczas nie myślały o ewent. rozruchach czy rewolucyi. Jak rzadkiemi były te odezwy na mieście świadczy fakt że z trudem tylko udało mi się wydobyć kilka odezw dla Biura Prasowego /wręczyłem je. ob. Lewickiemu/.

Jednocześnie z obwieszczeniem ukazały się na ulicach patrole niemieckie z bagnetami nasadzonymi na karabiny. Widok ich i obwieszczenie v.Braunschweiga podziałały raczej niepokojąco niż uspakajająco na szersze masy.

<u>Agitacya usina P.P.S.-lewicy</u> za pochodami etc. była zupełnie nikłą.

<u>Sprawa "rezerwistek"</u> narobiła dużo hałasu. Ona to dostar-

czyła bogatego wątku dla rozmaitych wiarogodnych relacyi o rewolucyi w Łodzi. Od 16.b.m. przestano rezerwistkom wypłacać zapomogi. Energiczne niewiasty postanowiły zmusić magistrat do dalszego wypłacania zapomóg. Codziennie gromadziły się one tłumnie /jest ich w Łodzi 15.000/ przed magistratem i lokalem prezydyum poligyi, domagając się wypłaty zapomóg, stanowiących podstawę ich egzystencyi. Tłumy były tak liczne i zbite, że tramwaje stawały przed magistratem, nie mogąc sobie utorować drogi przez tłum niewiast, które w dodatku kładły dzieci swe na szyny tramwajowe. Po kilku dniach władze miejskie zdecydowały się na dalsze wypłaty zapomóg, wyznaczając 3,000.000.M. na ten cel i zbiegowiska uliczne ustały.

3. Zaburzenia w Warszawie. Z chwilą wstrzymania na początku bieżącego miesiąca ruchu kolejowego dla osób prywatnych na kolei W.W. poczęto w Łodzi szerzyć rozmaite wiadomości o rewolucyi w Warszawie, o krwawych starciach z wojskiem i t.d. Ponieważ komunikacya ze stolicą była utrudniona, więc wiadomości te krążyły długo po mieście, budząc zdenerwowanie i niepokój.

P.P.S. /fr./ i N.Z.R. a agitacya lewicy. Robotnicze organizacye niepodległościowe zajęły od początku stanowisko nieprzychylne wobec agitacyi P.P.S. lewicy. Im też głównie trzeba zawdzięczać, że do rozruchów nie doszło. Czy im się to i nadal udawało? Mam duże pod tym względem wątpliwości.

Nastrój na wsi. Wiadomości nadchodzące ze wsi nie działają uspokajająco. Wśród szerszych mas robotniczych opowiadają sobie dużo o nadużyciach Niemców na wsi, o oporze chłopów w sprawie płacenia podatków, o odbieraniu chłopom kos i toporów w obawie przed powstaniem i t.d. Okazuje się, że są one w 9/10 wynikiem bujnej fantazyi. Zanotowałem tylko 2 wypadki "oporu" we wsi Wilczkowice, gminy Tkaczew, powiatu łęczyckiego 50-kilku chłopów odmówiło w końcu z.m. zapłacenia podatków gminnych i państwowych. Landrat ukarał ich grzywną po 50.M.

Chłopi, kiedy nasłano im żandarmów, którzy się brutalnie zabrali do egzekucji, zapłacili je dobrowolnie. Na zebraniu chłopów w Rokitnie / w Rotkini/ pod Łodzią postanowili nie zapłacić podatku od psów i urzędnikom Kapenzinhuhr zapowiedzieli, że zboże swe chcą oddać zarządowi miejskiemu w Łodzi, gdyż nie chcą dawać "ruskom." Ostatecznie jednak, kiedy im zagrożono represjami, ustąpili i wykonali żądania władz. Naogół nastrój wśród chłopów jest mocno antyniemiecki, zachowują się oni jednak spokojnie, miałem to możność zaobserwowania na zjeździe chłopskim z sieradzkiego, łaskiego i łódzkiego powiatu. Mimo to w Łodzi codziennie nowe kursują wersje na temat "chłopskiego powstania".

__Agitacja rozruchowa, a legjoniści.__ Przy bliższym badaniu "nastroju" wśród szerszych mas łódzkich jedna rzecz rzuca się szczególniej w oczy. Oto ludność łódzka w znacznej swej części - szczególniej zaś niemiecka - wierzy święcie, że organizatorami zamierzonej "rewolucji robotniczej" są... legjoniści. W poważnych kołach "bürgerów" opowiadają o przybyciu z Krakowa do Łodzi 500 legjonistów dla urządzenia "polskiej rewolucji". Można ich łatwo poznać, gdyż noszą maciejówki, gdyż są one dziś modne na bruku łódzkim. Poszczególnych bürgerów wiadomości te napełniają niekłamaną obawą. Jeszcze dziwniejszym jest to, że w takie bajki wierzą polacy.

__"Deutsche Post", a rewolucja.__ "Deutsche Post" /Nr.13. z 19. b.m./ mówiąc o ewentualności zaburzeń w Łodzi, uważała nawet za stosowne zwrócić uwagę "roztropnym" z pośród Polaków, aby powstrzymali młodzież polską, która już częściowo została ogarniętą przez kierunek niepodległościowy od wystąpień rewolucyjnych i antiniemieckich, gdyż pozbawią one Polaków lepszych widoków na szczęśliwą przyszłość. Z tą groźbą Deutsche Post łączy denuncyację, wskazując na młodzież chodzącą "ostentacyjnie" po mieście w polskim stroju narodowym, jako na ewentualnych podżegaczy do rozruchu. Rozchodzi się tutaj o nielicznych z pośród młodzieży polskiej ubierających się w czamary. Są to przeważnie byli uczniowie szkół rosyjskich - jednostki nie tkwiące w żadnej robocie politycznej, element najspokojniejszy

pod słońcem.

Dlaczego v. Braunschweig i "Deutsche Post" łączy Legiony z ew. zaburzeniami? W omawianym artykule Deutsche Post oraz w obwieszczeniu Braunschweiga znamiennym jest jedno: Deutsche Post łączy agitacyę rozruchową z ruchem niepodległościowym, zaś v. Braunschweig wskazując na tę agitacyę, nazywa ją "dziełem" polskiej partyi radykalnej. Prasa Rzeszy i nieświadomi sprawy rozumieją pod nazwą polskiej partyi radykalnej ruch legionowy.

Dlaczego Deutsche Post wzmiankuje o ruchu niepodległościowym a v. Braunschweig o polskiej partyi radykalnej? Jedno z dwojga: albo Deutsche Post i władze łódzkie są źle poinformowane o właściwym stanie rzeczy, albo łączą się celowo firmą ruchu niepodległościowego z ew. zaburzeniami dla skompromitowanej wobec opinii niemieckiej i Berlina akcyi legionowej.

Rozstrzygnąć tej sprawy nie umiem i brak mi dostatecznych danych, pozory przemawiają za jedną i drugą ewentualnością.

Napędzanie do emigracyi. Ostatnie kilka dni przyniosły dwa nowe fakty, które staną się nowym powodem rozgoryczenia w sferach robotniczych.

22.b.m. ukazało się obwieszczenie cesarsko-niemieckiego ~~xxxxxx~~ prezydenta policyi w Łodzi /v. Oppen/, w którem wzywa on robotników, żeby jak najrychlej albo wyemigrowali do Niemiec, albo zaangażowali się przy pracach publicznych w Królestwie /budowa dróg, mostów/, gdyż w ciągu zimy nie będą mogli liczyć na dawne zapomogi, /od miasta lub od fabrykantów/ zaś fabryki łódzkie wkrótce ruch wstrzymają całkowicie /p. "D.L.Ztg." Nr.225, z 22.b.m./ przy pracach publicznych znajdzie zatrudnienie względnie znaczna ilość robotników, zresztą będzie ono krótkotrwałe, pozostaje więc emigracya bardzo niepopularna wśród naszych robotników. Robotnicy będą się bezwzględnie odciągali z wyjazdem do Niemiec. Niemcy będą musieli chyba siły użyć: namowa dotychczas nie skutko-

wała.

Ogłoszenie Scheiblera. W dzień później ukazało się ogłoszenie administracyi Tow. Akc. handlu bawełną Karola Scheiblera, opiewające, że od 1.L.b.r. tylko ci majstrowie i robotnicy mogą liczyć na dalsze zapomogi od Tow., którzy nie mniej jak 15 lat pracowali w Tow. Nie ulega kwestyi, że śladem zakładów scheiblerowskich pójdą inne wielkie firmy łódzkie.

Dobre interesy fabrykantów. Nawiasem trzeba dodać, że fabrykanci łódzcy mający gotowe towary robią świetne interesa sprzedając towary po cenach 150-200% wyższych od normalnych.

Cel obu ogłoszeń: v. Oppena i Scheiblera jest wyraźny: chodzi o nagonkę na robotników, aby ich zmusić do wyjazdu do Niemiec. Sprawa jest wspólnie prowadzona przez władze i fabrykantów; ci ostatni pozbędą się płacenia większej ilości płacenia robotnikom zapomóg.

Nasuwa się pytanie, czy nie należałoby skorzystać z tej nagonki i poprowadzić w najbliższych tygodniach szerszą akcyę werbunkową. Decydującym momentem byłyby tu zapomogi dla rodzin ochotników. Robotnicy mają zapewnienie zapomogi dla swych rodzin, chętnieby poszli do Legionów, gdyż do emigracyi żywią niechęć. O ile sprawy zapomóg nie da się pomyślnie uregulować, będzie można liczyć tylko na tych, którzy nie mają większych obowiązków wobec rodzin, a takich jest mało.

Germanizacya. Germanizacyjne zapędy władz niemieckich nie ustają. W wydanej świeżo ustawie o regulaminach delegacyi miejskiej /§5/ nakazuje prowadzenie protokołów posiedzeń ddlegacyi w języku niemieckim; o polskim niema najmniejszej wzmianki. Ustawę i regulaminy wydał magistrat dn. 2. lipca b.r.; ogłoszono je znacznie później /p. Nr. 224 "Gazety Łódzkiej"/.

W biurach magistratu liczba polskich napisów maleje. Kwity kasa główna m. Łodzi wydaje na formularzach niemieckich wyłącznie i wypełnia te formularze wyłącznie w języku niemieckim

"Odział szkolny". W końcu sierpnia utworzono przy ces. niemieckiem Prezydyum policyi "Oddział szkolny" /Schulabteilung/ i powierzono jego kierownictwo radcy szkolnemu z Köpenick, Sakobielskiemu /Niemcowi o polskiem nazwisku/. Do "Oddziału szkolnego" należy "nadzór państwowy" nad wszystkiemi państwowemi i prywatnemi szkołami w okręgu łódzkiego prezydyum policyi, wygotowanie nowych planów szkolnych /Lehrpläne/ i organizacya szkolnictwa /p. "D.L.Ztg." Nr.198 z dn.26.VIII./. "Potrzeba" takiej instytucyi jest jasną: chodzi o położenie silnej ręki na tak ważnej dziedzinie jak szkolnictwo. Deputacya szkolna przy magistracie jest instytucyą obywatelską; w dodatku Niemcy stanowią w niej mniejszość. "Schulabteilung" jest instytucyą adm.; jako taka może zupełnie swobodnie wcielać w czyn tendencye germanizacyjne Zarządu cywilnego dla Polski okupowanej. P. Sakobielski wziął się energicznie do wprowadzenia w życie § 13. zarządzenia szkolnego z dn.24.VIII. 1915.r. dotyczącego podziału szkół na 3 kategorye narodowościowe i narzucającego Żydom język niemiecki jako język wykładowy w ich szkołach. Nie wszyscy Żydzi - szczególnie ortodoksi i nacyonaliści, nie mówiąc już o Żydach-Polakach - są z tego paragrafu zadowoleni. Na zebraniu około 300 Żydów /głównie "Bund"/ dn.12.b.m. w Schronisku robotniczem odbytem, protestowano namiętnie przeciwko narzuceniu szkołom żydowskim języka niemieckiego, żądano zastąpienia go albo przez hebrajski albo przez żargon. Nawet filo-żydowska "Deutsche Lodzer Ztg" częstująca swoje czytelników próbkami żargonu i niezwykle obfitą kroniką żydowskiego życia starozakonnego uznała za stosowne wystąpić z powodu tego zebrania z nadesłanym artykułem "Schule und Jiddisch" wykazującym konieczność języka niemieckiego jako wykładowego do szkół żydowskich. P. Sakobielski poszukuje obecnie Żydów nauczycieli, którzy się podejmą prowadzenia szkół w myśl § 13. zarządzenia szkolnego z dn.24. VIII. 1915. Ponieważ takich nauczycieli mu brak, więc grozi, że zaangażuje do szkół żydowskich Niemców lub Polaków.

"Strażnica". W sprawie omawianego zarządzenia szkolnego

a właściwie § 13. tego zarządzenia wyszedł "Dodatek nadzwyczajny" "Strażnicy" pod datą 20.IX.b.r.

Szkoły fabryczne. Obecnie p. Sakobielski i "Deutsche Post" zabierają się do t.zw. szkół fabrycznych /1-2 klasowych/, które dotychczas nosiły w małej części charakter szkół mieszanych polsko-niemieckich, w większej charakter czysto polskich szkół. Cel tej akcyi wyraźny; przeprowadzenie podziału na szkoły polskie i niemieckie, rzecz jasna na podstawie jak najdogodniejszych dla ludności niemieckiej. Jak ta podstawa będzie wyglądała zobaczymy zapewne niezadługo.

Polszczenie "szkół z prawami". Ze szkół prywatnych "z prawami" t.z.w. gimnazyum Witanowskiego wprowadziło jęz.polski, jako wykładowy. To samo uczyniła II. Szkoła handlowa 7-klasowa. P. Sakobielski przeciwko tej zmianie-jak dotąd nie protestuje.

Sprawa meldunków. Bardzo charakterystyczną jest kwestya meldunkowa w Łodzi. Sposób jej załatwienia wskazuje jaskrawo, jakiemi drogami powstają niektóre zarządzenia niemieckiej administracyi. Istniej w Łodzi stow.rządców nieruchomości złożone wyłącznie z Żydów i to przeważnie litwaków. Przemyślny zarząd tego stow. pragnąc przysporzyć pustej kasie swej instytucyi większą ilość gotówki, wpadł na następujący pomysł. Wobec zapowiedzianego w mieście przymusu meldunkowego zarząd tego stowarzyszenia wypracował projekt regulaminu meldunkowego oraz projekt książek, stempli i formularzy /kart/ meldunkowych i projekty te przedstawił jednemu z referentów w Łódzkiem Prezydyum policyi /nazwiska referenta ustalić nie mogłem, wmieniono mi dwa/. Towarzystwo starało się przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie: zdobyć pracę dla rządców bez posady, oraz zarobić na dostarczonych drukach i stemplach. Panu referentowi obiecano odpowiedni procent od zysku i ten projekt, jako swój przedstawił p.Oppenowi do podpisu. Dn.10.b.m. ukazało się rozporządzenie policyjne z datą 8.b.m. zaprowadzające przymus meldunkowy i przypisujący formalności, jakie przy meldunku należy zachować. Tegoż dnia ogłosił p.Oppen, że dostawę książek i stempli i kartek meldunkowych oddał ... Stow. rządców nieruchomości. Ogłoszenie to nosi datę wcześniejszą

niż rozporządzenie o meldunkach, bo datę 7.IX.b.r. /patrz nr.213. "D.L.Ztg." z dn.10.IX./. W ten sposób Stow.Rządców uzyskało monopol i obłożyło wszystkich właścicieli nieruchomości haraczem, gdyż dostarczone materyały sprzedaje po cenie zresztą "urzędowej" o 100% wyższej, niż cena kosztu. Naturalnie, że litwacy książki, kartki i stemple wydrukowali z tekstem tylko niemieckim. Mamy więc w Łodzi obok monopolów państwowych monopol prywatny.

Kamienicznicy się oburzyli na ten haracz. Szczególniej Niemcy zaczęli pomstować na monopol żydowski. W kilka dni po ogłoszeniu tego monopolu Stowarzyszenie właścicieli domów, w skład którego wchodzą Niemcy, Polacy i Żydzi, wysłało do Oppena deputacyę z prośbą o zniesienie monopolu Stow.rządców i wydanie druków meldunkowych dwujęzycznych niemiecko-polskich /w Stow.właścicieli domów dużą dolę odgrywają Polacy/. Dla poparcia swych postulatów Stow.właścicieli nieruchom.podjęło się dostarczania druków i stempli meldunkowych po cenach kosztu /za książkę M.3. zamiast M.6. pobieranych przez litwaków, za kartę meld. f.1 zamiast f.3, za stempel fen.80 zam. M.1.20/. Deputacya i jej postulaty strąpiły p.Oppena; przyrzekł kamienicznikom, że monopol litwakom odbierze i gęsto się ze swego ogłoszenia z dn.7.IX. tłumaczył. Prywatnie przyznał się, że referent go "nabrał", że papier podpisał nie zwróciwszy uwagi na treść ogłoszenia.

Zdaje się, że p.Oppen obietnicy dotrzyma, na razie jednak monopol litwacki trwa.

Takie inspirowanie zarządzenia, jak omawiane, mają tę dobrą stronę, że przerzucają do opozycyi względem władz nawet ludność niemiecką.

Relcyę niniejszą otrzymałem od jednego z członków deputacyi kamieniczników; prosi on usilnie, aby Biuro Prasowe, czyniąc ewent.użytek z tej sprawy nie naraziło deputacyi na zemstę ze strony p.Oppena.

Wybryk urzędnika pruskiego. W środę dn.1.sierpnia buchalter główny Deputacyi zaprowiantowania miasta /Verpflegsdepu-

tation/ p. Dzieniakowski załatwiał z kasyerem kasy głównej m. Łodzi feldweblem-leutnantem Wotschkem sprawy swej deputacyi. W trakcie załatwiania sprawy służbowej p. Wotschke zażądał od swego kolegi-urzędnika /równego mu notabene stanowiskiem/, aby stawał przed nim, jako niemieckim feldweblem-leut. na ... baczność. P. Wotschke zajmuje w zarządzie miasta posadę cywilną. Gdy p. Dzieniakowski nie zadośćuczynił żądaniu Prusaka, ten ostatni zwymyślał go przy pomocy niezbyt kulturalnego słownika niemieckiego feldwebla w najordynarniejszy sposób. Skutek był tem, że p. Dzieniakowski, człowiek już starszy i powszechnie szanowany podał się do dymisyi.

Ten sam p. Wotschke otrzymany papier urzędowy w dwóch językach niemieckim i polskim manifestacyjnie darł część polską. Uprawiał te swoje prowokacye przez kilka tygodni zupełnie bezkarnie. Polscy radni byli bezsilni wobec p. urzędnika. Dopiero, kiedy sprawa zaczynała przybierać na rozgłosie p. Wotschke zaniechał swych prowokacyjnych wystąpień.

Podatki od nieruchomości i mieszkań. Pod datą 10. września ogłosił ces. niemiecki prezydent policyi zarządzenie, na mocy którego mają być ściągnięte dawne rosyjskie podatki: 1. od nieruchomości miejskich, 2. od mieszkań. Podatki mają być zapłacone za rok 1915 i 1914. Rozporządzenie różni się od innych tem, że brak sakramentalnego zakończenia o karach względem tych, którzy się do rozporządzenia nie zastosują /p. "D.L.Ztg." Nr. 215 z dn. 12. IX. b.r./. Wymiar podatku pozostaje normalny, taki jaki był za czasów pokojowych. Oczywista, że dziś, kiedy większość lokatorów nie płaci komornego, kiedy ci, którzy płacą, płacą jedynie część a nie całkowitą sumę przypadającego na nich czynszu mieszkaniowego, niema mowy o tem, żeby właściciele nieruchomości mogli zapłacić tak wysoki podatek, jak podatek od nieruchomości /normalnie 10% dochodu/. Rozchodzi się o sumy 4-5.000. rb. od nieruchomości /średniej/. Takich sum wolnej gotówki przy ograbieniu kraju z gotówki przez uchodzących Rosyan kamienicznicy nawet zamożniejsi w olbrzymiej swej większości nie posiadają.

O ile można by uzasadnić ściąganie podatków za r.1915, o tyle trudno zrozumieć, na jakiej podstawie żądają władze niemieckie podatków za r.1914. Wszak w z.r. wojsko i władze niemieckie gościły w Łodzi zaledwie 45 dni /Od 9.X. do 29.X. i od 6.XII. do 31.XII./, zaś rząd rosyjski, uwzględniając krytyczne położenie miasta, darował mu wszystkie podatki państwowe a więc i omawiane.

<u>Memoryał w sprawie podatków</u>. Stowarzyszenie właścicieli domów opracowało obszerny memoryał, w którym wskazując na ciężkie położenie obecne wielu właścicieli nieruchomości, prosi o cofnięcie zarządzenia z dn.10.września o nieściąganie podatków za r.1914. i 15. i o wymiar tych podatków w r.1916. według rzeczywistych dochodów obecnych a nie dochodów z przed wojny. Streszczenie memoryału znajduje się w Nrze 14. "Deutsche Post" /z 26.b.m./, która bezceremonialnie memoryał opracowany przez Polaków członków zarządu Stow.właścicieli domów i przyjęty oraz podpisany przez Polaków, Niemców i Żydów nazywa memoryałem niemieckich właścicieli domów. W ostatniej chwili dowiaduję się, że "Deutsche Post" przeprowadza samoistną akcyę w tej sprawie i opracowuje odrębny memoryał.

Ta sama delegacya Stow.wł.d., która omawiała u p.Oppena sprawę meldunków, przedstawiła mu powyższy memoryał. P.Oppen wstrzymał się na razie od udzielenia delegatom pozytywnej odpowiedzi i odesłał ich do ces.niemieckiego prokuratora p.<u>Maciaszka</u>. P.Maciaszek oświadczył delegatom, że władze tutejsze przystępują do ściągania podatków na wyraźny rozkaz odnośnego ministerstwa z Berlina i odczytał im ten rozkaz. Rozkaz berliński uzasadnia potrzebę ściągnięcia podatków państwowych w Polsce koniecznością pociągnięcia do ponoszenia ciężarów wojny ludności krajów okupowanych, gdyż byłoby niesprawiedliwością, aby wyłącznie Rzesza wszystkie te ciężary ponosiła. P.Maciaszek, który traktował delegatów z nadzwyczajną życzliwością i solennie zapewniał ich, że ubolewa nad wyniszczeniem kraju i jego zasobów, twierdzi iż,może tylko jedno dla miasta uczynić; korzystając z klauzuli zawartej w rozkazie ministeryum

ryalnym, iż w poszczególnych wypadkach można uwzględnić krytyczny stan materyalny opodatkowanego i obniżyć sumę podatkową - będzie "łagodnie" interpretował i zastosowywał tę klauzulę.

Delegacya do Warszawy i Berlina. Stow. wł. dom. niezadowolone z osiągniętych wyników wysyła delegacyę do Warszawy, do generała-gub. Beselera. Delegacya ma w razie niepowodzenia udać się do Berlina. Kamienicznicy łódzcy zagrożeni "kieszeniowo" zacięli się i bez względu na narodowość mają zamiar dopóty remonstrować, dopóki, albo nie osiągną pozytywnych rezultatów, albo też władze niemieckie nie internują kilku z nich i wyślą do Niemiec. Ruchem kierują Polacy, zaś najgorętszymi w popieraniu go są ... Niemcy łódzcy, którzy najgłośniej pomstują na fiskalizm władz niemieckich, ku wielkiemu zmartwieniu żywiołów zgrupowanych koło "Deutsche Post" która nolens volens musiała akcyę kamieniczników poprzeć, akcyę wcale niemiłą dla Zarządu cywilnego Polski okupowanej.

Obok niezadowolonych z konfiskat fabrykantów Niemców stanęli teraz rozgoryczeni żądaniem ogromnie wysokich i rujnujących podatków kamienicznicy - Niemcy, wzdychający na równi z tamtymi za powrotem dawnych rosyjskich rządów.

Prokurator p. Maciaszek. Wspomniany p. Maciaszek zasługuje na bliższą uwagę. Jest on Poznaniakiem, uważa się za Polaka i publicznie manifestuje swoją polskość. W rozmowach z przedstawicielami społeczeństwa polskiego nie pytany zupełnie wyrzuca Królestwu, że zbyt biernie poddaje się zarządzeniom władz niemieckich, poufnie doradza oporną postawę, "dziwi się" że robotnicy zachowują dotychczas spokój, pokpiwa sobie z niemieckiej administracyi, szydzi ze swoich kolegów sądowników określając ich jako "nieuków i osłów" i t.d. Dziwnie brzmią takie zdania w ustach niemieckiego prokuratora. Rozmawiający z p. Maciaszkiem odnoszą wrażenie, że pan ten pragnie się wkraść w ich zaufanie /jest on uprzedzająco grzecznym/ i wydobyć z nich jak najwięcej danych charakteryzujących dzisiejsze nastroje i prądy panujące w społeczeństwie. A mo-

że pan ten ma i inne cele. Kiedy wypłynęła sprawa podatków od nieruchomości i mieszkań p.Maciaszek - nie nagabywany przez nikogo - dał drogą ściśle poufną "radę" obywatelom łódzkim, "aby się nie pozwolili obedrzeć ze skóry". /Z wiadomości tej proszę nie robić na razie użytku w prasie - wiadomość jest zupełnie pewną i ściśle poufną./

Wybór delegatów do Rady Narodowej. W piątek dn.24.b.m. odbyło się w Łodzi zebranie reprezentantów stronnictw niepodległościowych /Unia, Konfederacya, Liga Państw.Polsk./, na którem wybrano delegatów do Łodzi i okręgu do Rady Narodowej w Warszawie. Wybrano dr.Lipińskiego, Szwejcera, pozostawiając wybór trzeciego delegata Lidze państwowości polskiej. Ta ostatnia wydelegowała naczelnika ob.Garlickiego /?/. Delegaci wyjechali do Warszawy.

WYSZKOWSKI m.p.

ad 1.

"DEUTSCHE LODZER ZEITUNG" NR.227 vom 24/II.

Amtliches.

Bekanntmachung.

In der Arbeiterbevölkerung von Lodz und Umgegend ist noch viel fach die Meinung verbreitet, dass Arbeitsgelegenheit am Orte für langere Zeit vorhanden sei. Diese Ansicht ist irrig. Es sind zwar noch einzelne Fabrikbetriebe im Gange, aber auch diese werden im kurzester Zeit die Arbeit eibstellen müssen, weil die Rohstoffe fehlen und die Zufuhr neuen Materials infolge des Krieges nicht möglich ist. Es ist deshalb in nächster Zeit und auch im kommenden Winter nicht damit zu rechnen, dass die hiesigen Fabriken ~~xxxxxxxxxxxxxxx~~ Arbeitgelegenheit gewähren konnen. Auch kann weder die Deutsche Verwaltung noch die Stadt Lodz die infolge der Arbeitslosigkeit notleidende Bevölkerung den Winter hindurch unterhalten. Gegenwärtig ist es aber noch möglich in Deutschland und bei Strassenbauten in Polen eine grössere Anzahl von Arbeitern unterzubringen, doch wird diese Möglichkeit immer geringer, weil der Arbeiterbedarf beim Herannahen der kälteren Jahreszeit sich überall und zwar auch in Deutschland vermindert. Es ist deshalb dringend notwendig, dass alle diejenigen, welche nicht einen Winter voll Not und Entbehrungen entgegengehen wollen, sich schleunigst um Arbeit bemühen und sich für die im Arbeitsamt Lodz, Petrikauer Strasse 108, bekanntgegebenen offenen Arbeitsstellen melden. Wer dies unterlässt, hat sich allein die Folgen zuzuschreiben. Hilfe von anderer Seite kann er nicht beanspruchen.

Lodz, den 22. September 1915.

Der Kaiserlich-Deutsche Polizei-Präsident

v. Oppen.

Ad 2.

"D.L.Z." Nr.215 vom 12/IX.

Amtliches.

Bekanntmachung.

Fortgesetzt werden in der Stadt zur Revolution auffordernde polnische Frlugblätter verteilt; auch der Kaiserlich Deutsc Ortskommandantur fortgesetzt Mitteilungen dahin zu, dass die radikal-polnische Partei Umzüge und sonstige nach aussen hinwirkende revolutionäre Schritte beabsichtige.

Trotz der gänzlichen Aussichtslosigkeit solcher Pläne gegenüber den Machmitteln der Kaiserlich Deutschen Regierung mag es tatsächlich Verführer und Verführte gebenm, welche an die Möglichkeit eines Erfolges ihrer Bestrebungen glauben. Diesen sei warnend mitgeteilt, dass die Kaiserlich Deutshhe Regierung im gegebenen Falle gegen alle Störer der Ruhe und Ordnung in der Stadt mit allen ihr zu Gebote stehenden Machmitteln und mit unnachsichtlicher Strange einschreiten wird.

Kaiserlich Deutsche Ortskommandantu
von Braunschweig,
Oberstleutnant und Ortskommandant.

Ad 3. "D.L.Z." Nr.215 vom 12/IX.

Verordnung.

Alle Personen und Institute, die nach russischen Gesetzen zur Zahlung

1. der Immobiliensteuer,
2. der Wohnungsteuer,

verpflichtet waren, haben die für das Jahr 1914 und 1915 rückständigen Steuern an der Steuerkasse des Kaiserlich Deutschen Polizeipräsidiums in Lodz, Promenade, Reichsbankgebäude, zu zahlen.

Bei der Zahlung der Steuern sind die von den russischen Behörden s.Zt.ausgestellten Quittungen für die letzte bezahlte Steuer mitzubringen.

Die Eröffnung der Steuerkasse für die erwähnten Steuern

beginn am 20 September 1915.

Die Annahme der Steuern erfolgt in der Weise, dass diejenigen Personen, deren Immbilien und Wohnungen in der Petrikauerstrasse belegen sind, die Steuern in der Zeit vom 20-30 September zu entrichten haben.

Wann die Steuern für die in den anderen Strassen gelegenen Immobilien und Wohnungen zu entrichten sind, wird später bekannt gegeben werden.

Bei der Zahlung der Steuer wird eine Quittung ausgestellt die mit dem Stampel des Polizeipräsidium und mit der Unterschrift zweier Beamten versehen sein muss.

Lodz, den 10. September 1915.

der Kaiserlich Deutsche Polizeipräsident

v. O p p e n.

Ad 4. "Gazeta Łódzka" Nr.224.

Ustawy i regulamin Deputacyi Miejskiej.

§ 5.

O obradach na posiedzeniach bywa sporządzony protokół w języku niemieckim w książce protokołowej, który ma zawierać:

1.nazwiska członków, obecnych na posiedzeniu i tych, którzy byli nieobecni, z zaznaczeniem, czy nadesłali zawiadomienie o tem.

2. Treść uchwał, zapadłych na posiedzeniu.

Przy ważnych uchwałach na żądanie przewodniczącego lub większości obecnych członków, zapisane zostają także nazwiska głosujących.

Magistrat, dn.2/VII. 1915.r.

Ad 5. "Deutsche Lodzer Zeitung" Nr.198.

Lodzer A n g e l e g e n h e i t e n.

Lodz, den 26. August.

Eine Schulabteilung beim Lodzer Polizeipräsidium.

Bei dem hiesigen Polizeipräsidium ist zur Bearbeitung

der Schulangelegenheiten eine neue Abteilung mit der Bezeichnung "Schulabteilung" eingerichtet worden, welcher Herr Schulrat Sakobielski aus Kopenick als schultechnischer Referent zugeteilt ist.

"Die Abteilung wird die staatlichen Aufsichtsrechte über sämtliche öffentlichen und privaten Schulen, auch die Gymnasium und Faschschulen, im ganzen Bezirke des Polizeipräsidium einschliesslich des unter deutscher Verwaltung stehenden Teiles des Kreises Lask ausüben und insbesondere die Organisation des Schulwesens, die Personalien der Lehrer und die Neugestaltung der Lehrplane bearbeiten.

Ad 6. "D.L.Z." Nr.218 vom 10/I.

Bekanntmachung.

Die Preise der Hausbücher der alphabetischen Verzeichnisse, der Meldezettel und der Hausstempel, deren Lieferung nach der heute erfolgten Bekanntmachung dem Verein der Hausverwalter in Lodz, Promenade 3, übertragen worden ist, setze ich hiermit bis auf weiteres fest wie folgt:

für ein Hausbuch zu 200 Blatt einschliesslich alphabetischen Verzeichnis. 6.M.

für eine Meldekarte 3.Pf.

" einen Hausstempel 1.20.

Lodz, den 7. September 1915.

Der Kaiserlich Deutsche Polizeipräsident

v. Oppen.

Ad 7. "D.L.Z." Nr.201 - 29/VIII.

Bekanntmachung.

Sämtliche Vorräte an rektifiziertem Spiritus, auch in den kleinsten Mengen, sind schriftlich dem Kreis-Wirtschafts-Ausschuss, Lodz Benedykta 2, bis 1. September 1915 anzuzeigen.

Die Vorrate gelten als beschlagnahmt, Unvollständige Angaben und Unterlassung der Meldung zieht die Konfiskation der Waren und eine Bestrafung des zur Meldung Verpflichteten

mit einer Geldstrafe bis 20.000 M. nach sich.

Lodz, den 27. August 1915.

Der Kaiserlich Deutsche Polizeipräsident

v. O p p e n.

Ad 8. "D.L.Z." Nr.210 - 7/IX.

B e k a n n t m a c h u n g.

Bei Zahlungen, deren Höhe in Markwährung bestimmt ist, werden fortan seitens der Kaiserlichen Polizeikasse die von dem Aeltestenamt der Kaufmannschaft und dem Börsenkomitee herausgegebenen Rubelbons nur noch zu den in der Verordnung des Herrn Oberbefehlshabers Ost vom 10. März - 18 Juli 1915 - V. Bl. Seite 187 - festgesetzten Kurs

100 Mark = 60 Rubel

in Zahlung genommen und gegeben.

Bei Zahlungen, deren Höhe in Rubeln bestimmt ist, werden die Bons ebenso wie russisches Staatspapiergeld zum Nennwerte in Zahlung genommen und gegeben.

Lodz, den 6 September 1915

Der Kaiserlich Deutsche Polizei Präsident

v. O p p e n.

Ad 9. "D.L.Z." 22/IX.

B e k a n n t m a c h u n g.

In der Stadt und dem Landkreise L o d z, in dem Kreise L a s k, soweit unter deutscher Verwaltung steht, sowie in dem Kreise B r z e z i n y werden samtliche g r ö s s e r e n B e s t ä n d e v o n Z u c k e r i n F a b r i k e n u n d b e i H ä n d l e r n b e s c h l a g n a h m t.

Der V e r k a u f von Zucker ist nur für den augenblicklichen Bedarf i n k l e i n e n Mengen gestattet.

Zuwiderhandelnde werden bestraft. Ausserdem wird der Zucker, der dem Verbote zuwider verkauft worden ist, o h n e E n t s c h ä d i g u n g e i n g e z o g e n.

L o d z, den 21. September 1915.

Der Kaiserlich Deutsche Polizei-Präsident

v.O

24

W dniu 16 października 1915 r. , w lokalu cenzury niemieckiej w Warszawie przy ul. Miodowej , oświadczono niektórym redaktorom pism codziennych warszawskich, iż niebawem wyjdą nowe rozporządzenia , wprowadzające znaczne rygory cenzuralne , między innymi: wyklucza się :

1/ wszelkie artykuły treści politycznej , bez względu na temat,

2/ wszystko , co dotyczy, jakiejkolwiek krytyki w sprawach społecznych igospodarczych /m. i. w stosunku do zarządu i organizacji K. O. /

Z wyjasnień tych wypadałoby , że poza oficjalnymi komunikatami pisma /??/ mogłyby drukować jedynie materjał literacki.

Tegoż dnia 16 b. m. wieczorem otrzymano w redakcjach pism codziennych następujące zawiadomienie: " Okólnik N: 14 Wydziału Prasy Szefa Zarządu Cywilnego przy Generał=Gubernatorstwie warszawskim. Okólnik n: 12 z dnia 6=ego października r. b. zostaje niniejszym zmieniony o tyle , że po otrzymaniu niniejszego okólnika cały do opublikowania przeznaczony materjał , winien byc przedstawiony do cenzury prewencyjnej. To powinno byc załatwiane wyłącznie w dnie powszednie od godz. 9=ej do 11=ej rano i od godz. 3½ do 5 ½ po południu, Do artykułów wyjętych z innych pism mają byc również przedstawione dowody."

von Weyna
kapitan.

Warszawa 16. X. 1915.

Nazajutrz dnia 17. X. 1915. redaktorzy pism codziennych warszawskich /wszyscy byli obecni z wyjątkiem B. Filipowicza , redaktora "Kurjera Narodowego"/ postanowili solidarnie zawiesic pisma w poniedziałek dnia 18 b. m. i złożyć odpowiedni memorjał Generał=Gubernatorowi. O tym swoim postanowieniu zawiadomiono prezydenta miasta , ks. Z. Lubomirskiego , który przyobiecał redaktorom wyrobienie widzenia się z p. v Kriesem, pomocnikiem Gen. Gubernatora.

"Do Jego Ekselencji

Szefa Zarządu Cywilnego przy Cesarsko= Niemieckim Generał=Gubernatorstwie Warszawskim ;

 25 425

Wasza Ekscelencyo! Polska prasa codzienna otrzymała onegdaj wieczorem od Wydziału Prasy przy Szefie Zarządu Cywilnego Ces.niemieckiego Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego, który to okólnik wprowadza rygory cenzury prewencyjnej, równające się w zastosowaniu praktycznem unicestwieniu tej prasy. Zalecono nam przedstawiania do cenzury prewencyjnej całego materyału włącznie z ogłoszeniami: przeznaczonego do numerów wieczornych w ciągu 2-ch godzin od 9-ej do 11-ej rano, a przeznaczonego do wydań porannych również w ciągu 2-ch godzin od 3 i pół do 5 i pół po południu.

Nadto nakazano dołączać do artykułów zaczerpywanych z innych czasopism dowody autentyczne ~~ze~~ i zawieszono aparat cenzuralny do wydań poniedziałkowych porannych, zdawna tu wychodzących.

To wszystko razem paraliżuje całą technikę dziennikarską. W szczególności wskazane godziny cenzury, odbiegające od godzin wydawania dzienników o długą przestrzeń czasu, opóźniałyby obrót wydań o całe 12 godzin i zmuszałyby do bezustannej pracy w ciągu całej doby zarówno osobisty skład redakcyi, jak i drukarnie przy zupełnie jałowym ze względu na aktualność pisma rezultacie takiej wytężonej pracy.

Warunki, postawione dziennikom w tym okólniku, nie dadzą się pogodzić, ani z bytem materyalnym, ani z ich najelementarniejszemi zadaniami. Podobne przepisy nie były ~~ni~~ i nie są nigdzie stosowane, nawet przy najsurowszych wymaganiach cenzury wojennej.

Prasa nasza i tak ugina się pod ciężarem różnych trudności, jakto: braku i drożyzny papieru wobec bezczynności tutejszych fabryk i rekwizycyi zapasów w składach fabrycznych oraz nieprzyznania dotychczas pismom, wychodzącym w Warszawie debitu pocztowego pomimo uczynionej już w tej mierze prośby.

Do tych dolegliwości i do poprzednich ograniczeń cenzuralnych przybył okólnik, który nas zaskoczył w sobotę dnia 16-ego b.m. wieczorem i który miał znaleść zastosowanie już dnia dzisiejszego.

Rezultat był ten, iż dziś czuliśmy się zniewoleni zawiesić

wydanie zarówno porannych jak i wieczornych dzienników, nie mieliśmy bowiem żadnej fizycznej możliwości wykonania przepisów nam zaleconych. Nie można było w czasie wskazanych nam godzin cenzuralnych przygotować w redakcyach i złożyć w drukarniach materyału dziennikarskiego. Aby w jakikolwiek sposób zastosować się do nowych przepisów, zachodziłaby potrzeba zupełnego przewrotu w organizacyi dziennikarskiej przy bardzo wątpliwym skutku, choćby względnej sprawności.

Sądzimy, że okólnik ten nie wziął w rachubę warunków technicznych dziennika; wprowadza on zamęt do elementarnych zadań prasy, a następstwa jego, które w ten czy inny sposób odbiją się na naszym bycie, wniosą nieporozumienie do nastrojów opinii publicznej.

Utrzymanie w mocy tego okólnika i podobnych ograniczeń cenzuralnych musiałoby albo rozbić albo conajmniej dotkliwie podważyć nasze warsztaty pracy co pociągnęłoby za sobą pozbawienie środków do życia licznej rzeszy pracowników redakcyjnych, administracyjnych i drukarskich.

Dlatego poważamy się prosić Waszą Ekscelencyę o łaskawą interwencyę w tej sprawie, a mianowicie o zarządzenie powstrzymania mocy tego okólnika i wprowadzenia takich przepisów prasowych, któreby zabezpieczyły nasze prawidłowe warunki pracy, uwzględniając wszędzie ustaloną technikę dziennikarską.

/podpisy/ Polak-Katolik, ks. Ignacy Kłopotowski,
"Gazeta Poranna" dr. T. Mączewski.
"Goniec Poranny i Wieczorny" Z. Makowiecki
"Przegląd Poranny i Wieczorny" M. P. Magnus
"Dzień" Czesław Ksawery Jankowski.
"Dziennik Polski" i "Świat" St. Krzywoszewski
""Nowa Gazeta" Stanisław A. Kempner.
"Kuryer Warszawski" Konrad Olchowicz.

W dniu 18-go października 1915. r. o godz. 9-ej rano udali się trzej redaktorzy /w imieniu wszystkich/ wraz z prezydentem ks. Z. Lubomirskim do hr. Kwileckiego, urzędnika przy niemieckim Zarządzie Cywilnym , aby go prosić o wyznaczenie widzenia z p.

v.Kriesem.

Odpowiedź w sprawie tego widzenia ma kr.Kwilecki udzielić redaktorom o godz.3-ej po poł.dn.18.b.m.1915.r.

Wobec niejasności sytuacyi i nie rozstrzygnięcia jej do chwili obecnej /godz.1 i pół po poł.dn.18.X.1915.r./ redaktorzy pism codziennych odbywają naradę by się porozumieć jak postępować nadal, t.j. na dzień jutrzejszy, wobec wszelkich możliwych odpowiedzi p.v.Kriesa.

Tak przedstawia się stan rzeczy od dnia 16.b.m.godz.5. po poł. do dnia 18.X. godz. 1 i pół po poł.

W dniu 18.października 1915.r. wyszło jedno tylko pismo... "Kuryer Narodowy". Tegoż dnia przed godz.12-ą redaktorom pism warszawskich złożyli współpracownicy Kuryera Narodowego następujący protokół:

Do Szanownych Panów Redaktorów Pism Codziennych Warszawsk:

Szanowni Panowie!

Uważamy za niezbędne zakomunikować Szan.Panom co następuje: Wczoraj dnia 17.b.m. o godz.7-ej wiecz. zgłosił się do Redakcyi Kuryera Narodowego p.Czesław Ksawery Jankowski i zapragnął zobaczyć się z redaktorem wspomnianego pisma p.Benedyktem Filipowiczem; nie zastawszy zaś go, pozostawił wiadomość na piśmie,iż pragnie się z nim porozumieć w sprawie bardzo ważnej. P.Filipowicz przyszedłszy do redakcyi przeczytał pozostawione pismo; domyślając się widocznie o co chodzi, oświadczył obecnym że na wyznaczone spotkanie nie pójdzie. W kilka godzin później zgłosił się p.Czesław Ksawery Jankowski, ale już do lokalu przy drukarni, gdzie zastał sekretarza redakcyi Kuryera Narodowego, p.Jerzego Plewińskiego, któremu opowiedział o uchwale gremium redaktorów co do wstrzymania numerów poniedziałkowych dzienników warszawskich. O fakcie tym zawiadomił p.Plewiński swych kolegów,z których jeden udał się na poszukiwanie p.Filipowicza i znalazł go rzeczywiście w jednym z barów. Tam p.Filipowicz wyrażając się głośno w sposób ordynarny o prasie warszawskiej, oświadczył owemu koledze, że numer wyjdzie. Wobec tego człon-

kowie redakcyi, naradziwszy się między sobą, postanowili użyć wszelkich wpływów, by skłonić p. B. Filipowicza do zmiany decyzyi, gdyby zaś to pożądanego skutku nie wywarło, zagrozić zbiorowem opuszczeniem redakcyi. Około godz. 1-ej po północy przybył wreszcie p. B. Filipowicz ale w stanie bardziej jeszcze podnieconym trunkami, niż zazwyczaj; wskutek czego nasze próby załatwienia kwestyi drogą argumentacyi nie dały pożądanego skutku. Zmuszeni więc byliśmy użyć ostatecznego nacisku, w formie zagrożenia usunięcia się od współpracownictwa w Kuryerze Narodowym. W odpowiedzi usłyszeliśmy tak ordynarne wystąpienie ze strony p. Filipowicza, że nie pozostawało nic innego, jak opuścić lokal redakcyi.

Zaznaczając to nasze stanowisko w sprawie solidarności zawodowej i etyki dziennikarskiej pozostajemy

z poważaniem

/podpisy/ Jerzy Plewiński,
Antoni Turowski,
Czesław Rudziński,
Stanisław Cieszkowski.

Warszawa, dnia 18. I. 1915. r.

Poufne.

29

127

C E N Z U R A N I E M I E C K A W W A R S Z A W I E .

Przekład memorjału do N.K.N.

Nieproporcjonalnie wielką rolę w ukształtowaniu się opinji publicznej w okupowanej przez Niemców części Królestwa Polskiego odgrywa Niemiecki Zarząd Prasowy w Warszawie/Deutsche Presseverwaltung/ . Wbrew wszelkim pogłoskom o mającym nastąpić usunięciu, szefem jest p. Jerzy Cleinow, tajny radca rządu, który od stycznia , aż do wzięcia Warszawy stał na czele analogicznego biura w Łodzi . Kierunek działalności Zarządu Prasowego zawisły jest przedewszystkim od indywidualności p. Cleinowa. Z sympatji swoich jest on zwolennikiem konserwatywnego stronnictwa pruskiego, którego organem jest znana "Kreuzzeitung" , to też w Królestwie Polskim usiłuje prowadzić politykę specjalną, odpowiadającą interesom i zamiarom tego właśnie stronnictwa, które jak wiadomo w ostatnich miesiącach wchodzi w ostre sprzeczki ze stronnictwem kanclerza Bethmana Hollwaga, m. i. w sprawie polityki aneksyjnej/ z tej racji n. p. Cleinow osobnym okólnikiem zakazał prasie warszawskiej zamieszczania wiadomości o memorjale antyaneksyjnym wręczonym rządowi niemieckiemu przez wybitnych uczonych i polityków/ Według osobistych wynurzeń Cleinow , jak i stronnictwo "Kreuzzeitung" jest zwolennikiem włączenia jaknajwiększej części ziem odebranych Rosji w formie luźnej do Rzeszy niemieckiej a ściślej do Prus. Licząc się z tym , że tego rodzaju idea niema warunków zyskania popularności wśród polaków, stara się Cleinow z jednej strony przekonać opinję polską , że aneksja przez Niemców będzie dla Polaków korzystną , z drugiej wykazać im , że jest ona konieczną i nieuniknioną. Ponieważ zaś powszechnie wiadomo, że w społeczeństwie polskim istnieje naturalna skłonność do ciążenia ku Austrji i że ogół polski przywykł z tej właśnie strony spodziewać się lepszej przyszłości, rozwija p.Cleinow nader misterną politykę , aby przez napomknienie o olbrzymiej potędze Niemiec a słabości Austrji zmniejszyć w oczach Polaków prestige Austrji i wyperswadować im nadzieję ich, aby nie dopuścić do świadomości powszechnej Polaków informacji, któreby wyrabiać mogły sympatję dla Austrji, aby wreszcie w oczach samego społeczeństwa polskiego skompromitować i osłabić te grupy i kierunki polityczne, które prowadzą działalność publiczną na podstawie programu oparcia się Polaków o Austrję i których akcja w bliższych , czy dalszych choćby konwencjach zmierza do złączenia zaboru rosyjskiego z Austrją , a sieje niechęć do zbliżania się ku Niemcom . Z tej racji p. Cleinow prowadzi systematycznie kampanję

przeciwko Legjonom Polskim i N. K. N. = owi.

Aby skutecznie opanować opinję publiczną, rozwija p. Cleinow wielo stronną działalność.

1/ Teroryzując miasiże sobiekierunki w prasie. Prasę rusofilską zostawia on w spokoju, ponieważ idee przez nią rozsiewane nie mają dziś dla jego polityki praktycznego znaczenia . Owszem, zupełnie słusznie jest on przekonany , że pesymizm i dezorganizację jaką w myśl polską prasa ta wprowadza wychodzi na korzyść jego polityki , gdyż uniemożliwi społeczeństwu zorganizowanie się w myśl programu antyrosyjskiego, coby w konsekwencjych swoich doprowadziło całe Królestwo do solidaryzowania się zLegjonami Polskimi. P. Cleinow wcale nie życzy sobie , by rósł nastrój antyrosyjski, zwłaszcza , gdy on pozytywnie może się dziś w Polsce tylko w poparciu Legjonów, a więc w sympatjach austrofilskich. To też, gdy pisma niektóre, jak dziennik Dmowskiego 22Grosze , lub Niemojewskiego "Myśk Niepodległa" piszą artykuły rusofilskie , nie spotykają ich żadne przykrości , ani nie internuje się żadnego dziennikarza rusofilskiego. Jednym z pierwszym czynów Cleinowa było spowodowanie aresztowania i wywiezienia do obozu jeńców cywilnych w Niemczech najwybitniejszego z publicystów antyrosyjskich w Warszawie , Wincentego Rzymowskiego. Rzymowski przez cały czas pobytu Rosjan wydawał opozycyjny tygodnik "Widnokręg" a gdy tylko Rosjanie z Warszawy ustąpili wystąpił z szeregiem gorących artykułów wzywających młodzież do szeregów Legjonów Polskich. Pod pretekstem , że jeden z numerów "Widnokręgu" nie został przedłożony cenzurze cenzura ta wówczas nie została jeszcze ogłoszona= p. Cleinow osobiście= jak to urzędnicy cenzury stwierdzili wobec rodzin aresztowanych= spowodował władze wojskowe do zamknięcia Widnokręgu i aresztowania redaktora Rzymowskiego i sekretarza redakcji Hołówkę. Gdy sąd wojenny nie znalazł przedmiotu winy, wyjednał p.Cleinow internowanie owych publicystów w Niemczech , aby się w ten sposób pozbyć z Warszawy najgroźniejszych przeciwników swojej polityki. Widząc , że Niemcy internują przywódców antyrosyjskiego ilegjonowego kierunku, inni zwolennicy tejże idei nie mają odwagi przez równie śmiałe występy narażać się na tego rodzaju następstwa / wydobycie na wolność redaktora "widnokręgu" byłoby poważnym pokrzyżowaniem taktyki Cleinowa i osłabieniem jego autorytetu w Warszawie/. Po zamknięciu "Widnokręgu" zwrócił swą uwagę p. Cleinow na inne pismo popierające N. K. N. i Legjony , na Tygodnik "Polski" , organ wypływowego stronnictwa t. zw. warszawskiegozjednoczenia narodowego. W piśmie tym konfiskuje się w każdym numerzewszystkie wzmianki o Legjonach, konfiskacie uległa nawet skre

na odezwa pań warszawskich o "Liebesgaben" dla Legjonistów.

2/ P. Cleinow usiłuje wywierać wpływ przez wydawanie i rozszerzanie własnej prasy. Korzystając z nader obfitego poparcia władz niemieckich pod względem rozsyłki kolejowej, pocztowej , a nawet automobilowej zasypuje on południowe okolice Królestwa/tażże Kieleckie i Piotrkowskie/ swym "Dziennikiem Polskim" z Częstochowy , zachodnie= "Gazetą Łódzką" , "Deutsche Lodzer Zeitung" i żargonowym "Lodzer Volksblatt" w Warszawie zaś i reszcie Królestwa rozszerza swą "Deutsche Warschauer Zeitung" , żargonowy "Warschauer Tageblatt" i polski "Kurjer Narodowy" / gieneza tego ostatniego świadczy o zapobiegliwości p. Cleinowa. przy rozpoczęciu ofenzywy na Warszawę wysłał on przekupionego przez siebie dziennikarza z Łodzi Benedykta Filipowicza przez Sztokholm do Warszawy z poleceniem zakupienia jakiejś koncesji i założenia giermanofilskiego dziennika = ptak też w dniu opuszczenia Warszawy przez Rosjan ukazał się pierwszy numer "Kurjera Narodowego"/. Poniewać już dziś publiczność zorjentowała sięskąd wymienione pisma czerpią natchnienie , przygotowuje p. Cleinow założenie nowego dziennika , tygodnika i publikacji szeregu broszur, któreby popularyzowały wśród polaków giermanofilskie ideę. Pomocnik jego Goździewicz poszukujący do tego dziennikarzy polskich , daje do zrozumienia , że Zarząd Prasowy przeznacza na ten cel kilkaset tysięcy marc.

3/ Zarząd Prasowy nie cofa się przed korupcją prasy i poszczególnych osób. Jednym zpotężnych środków korupcji jest uzależnienie dostawy papieru dladzienników od ich kierunku. P. Cleinow nie dopuszcza do Warszawy papieru , wolno jedynie redakcjom sprowadzać za jego pośrednictwem/ dodać należy przy tym , że p. Cleinow pobiera bardzo wysokie ceny za ów papier, prawie dwa razy wyższe od poprzednich/ przyczym nie wiadomo , czy to jest interes rządowy , czy też jego prywatny./ W zależności też trzyma p. Cleinow prasę przez dostarczanie jej depeszy/ i tu zapobiegliwy przedsiębiorca nie zapomina także o własnych interesach, nie pozwalając przy ważnych wiadomościach wydawać dziennikom dodatków nadzwyczajnych, aby nie robić konkurencji dodatkom wydawanym przez jego gazetę/.

4/ Aby nie dopuścić niemiłych dla siebie informacji, po części także aby sobie nie utrudniać konkurencji materjalnej, p. Cleinow wyjednał u władz wojskowych zakaz wpuszczania pism wychodzących pod cenzurą austryjacką/ z wyjątkiem krakowskiej " Nowej Reformy", która i tak z przyczyn komunikacyjnych na okupacje niemieckie nie dochodzi/ . Tak więc zupełnienieznana jest tam prasa wiedeńska , ani krakowska, a zwłaszcza bezwzględnie

ścigana jest prasa polska z terenu okupowanego przez Austrję , w pierwszym rzędzie "Dziennik Narodowy" i "Wiadomości Polskie" - p.Cleinow bowiem wie, że te pisma wywarłyby zbyt silny wpływ przeciwny jego zamiarom. Przed kilku dniami ogłosił on w gazetach warszawskich, że bezwzględny zakaz obcych gazet zostanie złagodzony - przekonany jestem , że p. Cleinow poczyni wszystkie wysiłki , ażeby tych właśnie organów , najmniej dla jego polityki sympatycznych nie dopuścić do Warszawy. W ubiegłym miesiącu rozesłał on okólnik do prasy /por. załącznik/ , zakazujący nawet cytowania pism obcych prócz " N. Reformy " - chodziło tu właśnie o przedruki czynione w prasie warszawskiej z "Wiad. Polskich" i "Dziennika Narodowego". Takżsamonie wolno sprowadzać do Warszawy książek i druków z Krakowa, Piotrkowa i. t. d.

W księgarniach warszawskich ajenci Cleinowa skonfiskowali wszystko ~~dotyczące Legjonów /książki, pocztówki, nawet album Kossaka/~~.
dotyczące Legjonów / książki, pocztówki, nawet album Kossaka/.

Prasie warszawskiej zakazał Cleinow wspominać o Legjonach , wobec zaś władz niemieckich usiłuje tego rodzaju zakazy motywować tym, że Legjony przedstawia jako kierunek antyniemiecki i rewolucyjny , stara się gdziekolwiek są objawy niepokojów socjalnych z powodu głodu, lub rekwizycji podsuwać myśl , że niepokoje te są w jakimś związku z Legjonami/Łódź/. Równocześnie jednak forytuje p. Cleinow w prasie bardzo radykalne enuncjacje niepodległościowe o ile opierają się one o Niemcy , a krytykują austrofilstwo.

W ostatnich czasach p. Cleinow pozwala na publikowanie artykułów nader zjadliwie odnoszących się do Austrji/ "Myśl Niepodległa", Przegląd Poranny" / , co wywołuje powszechne zgorszenie , każdy atak w prasie na polityków z N.K. N. , za ich opieranie się o Austrję jest przez niego forytowany. To samo dzieje się na prowincji , gdzie działają podlegle p.Cleinowi biura cenzury/Łódź ,Płock, Częstochowa, Sosnowiec/, ustępy mogące korzystne dla Austrji wywołać wrażenie konfiskowane były np. w "Nowym Kurjerze Łódzkim" i w "Dzienniku Powszechnym" we Włocławku/ redaktor ostatniego, poważany ks. Żak, gdy nie dał się osobistym namowom Cleinowa przekonać do zwalczania Legjonów i popierania pozytywnego polityki germanofilskiej, został pod błahym pretekstem aresztowany i osadzony w Toruniu , a dziennik zamknięty/. W osobistych rozmowach , na które p. Cleinow usilnie ściąga redaktorów , stara się im perswadować , że rolą Polaków powinno być wpływanie na Austrję , by wstąpiła w unję państwową z Niemcami , a wówczas Polscy znajdą się wszyscy razem.

[1916]

33
~~133~~

4078

W I A D O M O Ś C I   Z   R A D O M S K I E G O

We wsi Budy Niemianowskie pow. Radomski chłopi twierdzą, iż gospodarz Bożmaga "zappzedał" ich austryakom i z tego powodu, są robiony spisy. Chłopom mówili to austryacy w mándurach /żandarmi?/.

W Głowaczewie chłopi obili księdza za to, że ich "zaprzedał" do wojska austryackiego.

19 stycznia oddział żołnierzy austryackich, idących przez Jedlińsk do Kozienic zapowiedział /żołnierze tego oddziału/ spotykanym chłopom, że będą chłopów brać austryacy do wojska, bo panowie i księża prosili,rząd austryacki o to, ażeby brał chłopów do wego wojska.

We wsi Chmielew gminy Kozniszew, powiatu Kozienickiego, żołnierze pilnujący brzegów Wisły i Pilicy /Czesi/, kwaterujący w tej wsi, zebranych przypadkowo chłopów pouczali, iż prawdziwym opiekunem słowian - Polaków, Czechów i t.d. jest tylko Rosya, zaś Austrya i Niemcy są wrogami całej Słowiańszczyzny.

pofne

LOSY WYDZIAŁU OŚWIECENIA

Z Warszawy komunikują dn., 27.I. 1916.

Wydział Oświecenia, który tyle zasług położył dla stworzenia polskiego szkolnictwa elementarnego w Warszawie, wywołał ogromną ofiarność na nauczanie powszechne, zorganizował szkoły, opracował zasady reformy szkolnictwa, skupił wybitnych działaczy. Wydział Oświecenia, który stanowił chlubę największą Warszawy postanowił się rozwiązać.

Na posiedzeniu plenarnem Komitetu Obywatelskiego w dn. 27.I. Wydział przedłożył wniosek następujący:

> Wobec zahamowania przez Władze okupacyjne działalności Wydziału Oświecenia w zakresie wytkniętym przez Komitet Obywatelski i po wyczerpaniu wszelkich sposobów uzyskania możliwych warunków dalszej działalności nawet w uszczuplonym zakresie, Wydział Oświecenia, ulegając konieczności występuje do Komitetu Obwyatelskiego stoł. m. Warszawy z wnioskiem o rozwiązanie Wydziału i o przekazanie tych funkcyi Wydziału, które nadal wykonane być mogą, organom przez Komitet Obywatelski do tego powołanym.

Komitet Obywatelski wniosku Wydziału Oświecenia nie przyjął.

Zarządzenia, które ostatecznie skłoniły Wydział do postawienia wniosku o rozwiązanie miały przebieg następujący.

Dn. 14.I. Wydział otrzymał z niemieckiego ces. prezydyum policyi w Warszawie pismo oznajmiające:

1/ Zakazuje się dokonywanie z ramienia Wydziału wizytacyi szkół.

2/ Wydział ma natychmiast rozwiązać komisyę organizacyjną, urzędującą pod przewodnictwem p. W. Górskiego. Z polecenia lub przy udziale Wydziału egzaminów urządzać nie wolno.

Prez. policyi v. Glasenapp prosił o zdanie mu sprawy z wykonania tych zarządzeń do 20.I.

Po interwencyi Prezydenta m. Warszawy ks. Zdz. Lubomirskiego u Kriesa, władze zaproponowały wspólną konferencyę z Wydziałem Oświecenia, Tymczasem Wydział wstrzymał egzamina i ograniczył działalność dozoru do konferencyi wizytatorów z poszczególnymi nauczycielami lub przedstawicielami grup szkolnych.

Nauczycielstwo przyjęło te zmiany z dużym niezadowoleniem. Na konferencyi, zwołanej nagle, widocznie w tym celu by nie dać możności uprzedniego porozumienia się uczestników.

Kries zawiadomił o zamiarze skasowania Wydziału Oświecenia i utworzenia natomiast: 1/ Rady Szkolnej Krajowej przy niemieckim Zarządzie Cywilnym. Radę składanoby: 3 członków z Warszawy i po jednym z ważniejszych punktów prowincyonalnych. Ta Rada rozciągałaby swą działalność na cały teren okupacyi niemieckiej.

2/ Rady Szkolnej m. Warszawy o składzie osobistym prawie tym samym co dzisiejszy Wydział Oświecenia.

Wszyscy członkowie Rad byliby mianowani przez Zarząd Cywilny.

Kries akcentował przytem, że władzom zależy na zadowoleniu społeczeństwa polskiego.

Wbrew opnii kół nauczycielskich Wydział Oświecenia uchwalił przystąpić do pertraktacyi na podstawie propozycyi uczynionych przez Kriesa.

26.I. odbyła się druga konferencya z przedstawicielami władzy okupacyjnej.

Kries zażądał uznania wszystkich przepisów wydanych dotychczas w sprawie szkolnictwa.

Równało się to skasowaniu Wydziału Oświecenia. Pod wpływem tych żądań władz okupacyjnych i opnii społeczeństwa Wydział Oświecenia powziął podaną na wstępie uchwałę. Przeszła ona większością głosów. Mniejszość była zdania, by rozwiązanie pozostawić władzom okupacyjnym.

Usposobienie opinii publicznej charakteryzuje fakt bojkotu kursów z wielkim nakładem urządzanych przez władze dla nauczyciel ~~xixx ki~~ Wśród uczestników jest kilkuset żydów, którzy zasiadają

w salach wykładowych w chałatach i czapkach, i 15 chrześcian.

2/ Wedle prywatnych wiadomości władze niemieckie chciałyby zrzec się prowadzenia kursów pozostawiając "dla honoru" 2 godziny pedagogiki.

1/ Na uroczystem otwarciu kursów w lokalu Muzeum Przemysłowego wygłoszono mowy w języku niemieckim, polskim i żydowskim.

3/ Zarząd miasta na żądanie wypłacenia na cele kursów 40.000 m. odpowiedział propozycyą zaniechania kursów, gdyż istnieją kursy Wydziału Oświecenia.

Poufne - nie do druku.

Sekretarz
Naczelnego Komitetu Narodowego.

Warszawa, 5 lutego 1916 r

4090

Narady w sprawie żydowskiej w Polsce.

Od tygodnia bawią w Warszawie przedstawiciele berlińskiego Komitetu dla Wschodu /Komitee für Osten/ pp. Dr. Bodenheimer, Dr. Friedemann i prof. Sobernheimer /Bodenheimer - adwokat z Kolonii, Friedemann - niepraktykujący adwokat, czynny polityk berliński, Soberheim - profesor egiptologii w Berlinie, pasierb bankiera Eugieniusza Landaua, ożeniony z p. Szif, bratanicą miliardera amerykańskiego/. Specyalnie w sprawie żydowskiej Dr. Bodenheimer reprezentuje kierunek syonistyczny, dwaj inni są liberalnymi asymilitorami niemieckimi.

Panowie ci legitymują się, jako działający tutaj w celu zbadania kwestyi żydowskiej, wywołania nastrojów pokojowych w stosunkach polsko-żydowskich oraz ustalenia ~~programu~~ minimalnego programu w tej kwestyi; przyczem, jak twierdzą, są bezwzględnymi zwolennikami niepodległościowego ukształtowania Polski, nie przesądzając form i szczegółów takiego ustroju. Przewidują nawet, że najwięcej szans posiada połączenie byłego zaboru rosyjskiego z Galicyą. Nadmieniają też, że są w porozumieniu z kołami rządowemi w Niemczech, jakoteż z wolnościowemi grupami politycznemi. Dwukrotnie też porozumiewali się z przedstawicielami Koła Polskiego w Wiedniu oraz z N.K.N.

Zachowanie się ich na tutejszym gruncie jest poprawne i objektywne. Z tutejszymi władzami niemieckimi, o ile wiadomo, żadnego kontaktu nie utrzymują, jedynie z działającym tu w charaktenze specyalisty w kwestyi żydowskiej przy zarządzie cywilnym, Dr. Hassem, posłem wolnomyślnym do parlamentu niemieckiego /człowiekiem, nie mogącym sobie poradzić w chaosie sprawy żydowskiej, lecz również zachowującym bezwzględną objektywność/.

Delegaci niemieccy weszli w porozumienie z jednej strony z przedstawicielami wszystkich odłamów tutejszego żydostwa,

z drugiej - z przedstawicielami opinii polskiej.-

Pierwsze doprowadziły do zebrania reprezentantów wszystkich kierunków ideowych wśród żydostwa polskiego. Zebranie to odbyło się w dniu 3 b.m. w prywatnym mieszkaniu jednego z wybitnych lekarzy warszawskich. Na zebraniu tem znaleźli się też Polacy wyzn. żyd., którzy na samym wstępie oświadczyli, iż nie mogą brać udziału w rozprawach politycznych, dążących do przesądzenia kwestyi żydowskiej w chwili, kiedy całokształt sprawy polskiej nie jest jeszcze przedmiotem nawet przedwstępnych układów międzynarodowych; uważają nadto, że żadne ustalenie programu nie może mieć charakteru takiego, któryby wytworzył pozory, że jest to warunek nadania Polsce ustroju niezależnego. Asymilatorzy oświadczyli również, że nie będą brali na przyszłość udziału w żadnej specyficznie wyznaniowej organizacyi reprezentacyjnej i rozbioru poszczególnych pierwiastków sprawy żydowskiej, co doprowadziłby musiało do nowych rekryminacyi, podejmować nie chcą.-

Nie stłumiło to jednak nowych rekryminacyi ze strony innych odłamków. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i po wyjaśnieniach delegatów berlińskich, przedstawiciel każdej grupy złożył ze swej strony deklaracyę. Stwierdzić należy, że żadna z deklaracyi, choć zawierały one różne zarzuty, nie dążyła do uszczuplenia praw samodzielności polskiej. W duchu obrony praw żydów i w sensie lojalnym w stosunku do narodowych haseł polskich przemawiali przedstawiciele sjonistów, nacjonalistów, bundowców, poal-sjonistów, ortodoksów oraz kół bezpartyjnych. -

Po rozprawach akademickich i dość chaotycznych wystąpił p. Friedemann z propozycyą ustalenia programu w kwestyi żydowskiej na podstawie autonomii oświatowej, redukując do granic sprawy oświatowej prawa politycznej odrębności żydów. Postulaty autonomiczne winny być zdaniem p. Friedemanna, utrzymane tylko w granicach samodzielnej Rady szkolnej żydowskiej przy

przyszłem polskiem ministeryum oświaty, oczywiście w związku z ogólną koncepcyą autonomii narodowych. Z. Friedemann zaznaczył przy tem, że w tej mierze osiągnął już teoretyczne porozumienie z przedstawicielami Koła Polskiego i N.K.N. Dalszych wyjaśnień w tym duchu udzielał prof. Sobernheim.-

W odpowiedzi na tę propozycyę przedstawiciel asymilacyjnej grupy złożył deklaracyę, która w ścisłym przekładzie polskim brzmi jak następuje:

"Nie uznając żydostwa za element narodowo-twórczy, nie wierząc w zdolność kulturalnego rozwoju żargonu i uważając asymilacyę za jedynie skuteczny środek uregulowania sprawy żydowskiej na podstawach kulturalnego postępu /choć oczywiście może się to dokonać w drodze stopniowej ewolucyi/, jesteśmy jednak dalecy od zalecania przymusowej asymilacyi politycznej względem mas żydowskich.- Uznajemy przytem, że masy korzystać muszą z metod wychowawczych, zastosowanych do ich wewnętrznej potrzeby.-

"Z tych względów jesteśmy zdania, że w zasadzie przyjąć można pomysł konstytucyjnie i prawnie zawarowanej zwierzchniczej rady narodowo-kulturalnej, jako organu, który oprze nauczanie i wychowanie kulturalne młodzieży żydowskiej na podstawach językowego samookreślenia i na stosownej regestracyi ludności żydowskiej.-

Przyjęcie tego projektu zależne jest jednak od warunku, że koncepcya taka może zostać urzeczywistniona dopiero w ramach samodzielnej konstytucyi polskiej i że nie będzie ona hamowała ani rozwoju dobrowolnej asymilacyi, ani zaszczepiania masom żydowskim zarówno obowiązków obywatelskich wobec ojczyzny polskiej jakoteż politycznej idei polskiej.-

Samo się przez się rozumie, że żydzi w Polsce bez względu na ich językowe samookreślenie, korzystać będą z zupełnego równouprawnienia obywatelskiego, które znajdzie bezwzględnie gwarancye w przepisach konstytucyjnych."-

 40

Była to jedyna konkretna deklaracya, złożona na zebraniu powyższem. Przedstawiciele innych grup, mimo całkiem innych założeń, zgodzili się na konkluzye tej deklaracyi, przyczem specyalnie przedstawiciele kierunków radykalnych wyrazili dla tego stanowiska asymilatorów zupełnie uznanie /bundowcy i poal-sjoniści/. Odłam ortodoksyjny, nie zdający sobie sprawy z jakichkolwiek koncepcyi politycznych, odbył na temże zebraniu naradę z obecnym tam również Drem Cohnem, rabinem z Ansbach w Bawaryi, który następnie w ich imieniu oświadczył że deklaracya asymilatorów w zupełności im dogadza.-

Propozycya utworzenia wspólnej, stałej komisyi rozbiła się o stanowczy opór asymilatorów.-

Delegaci berlińscy odbyli również naradę w jednym w prywatnych salonów z przedstawicielami konserwatywnego odłamu społeczeństwa polskiego. Wybór osób przypadkowo zaproszonych przez gospodarza nie był szczęśliwy, gdyż składał się z ludzi nie orjentujących się w całokształcie kwestyi żydowskiej. Strony wzajemne zrozumieć się nie mogły. Z konferencyi tej delegaci berlińscy wynieśli wrażenie, że żywioły te opierają rozwiązanie kwestyi wyłącznie na gruncie masowej emigracyi żydów z Polski.

Prócz tego delegaci naradzali się z wybitnym przedstawicielem P.P.S. który złożył im bardzo dokładne sprawozdanie o stanie kwestyi żydowskiej w Polsce, zaprzeczył w sposób rzeczowy całemu szeregowi błędnych informacyi, jakie posiadali w szczególności zaś co do Galicyi. Rozproszył też szereg wątpliwości, jakie się nastręczały delegatom w sprawie przyszłego pokojowego współżycia żydów ze społeczeństwem polskiem.-

W dniu wczorajszym /4 b.m./ przybyli do Warszawy jeszcze trzej posłowie do parlamentu niemieckiego /nie żydzi/ z posłem Gotheinem na czele i łącznie z poprzednimi delegatami rozpoczęli badania w sprawie żydowskiej.-

---oooOooo---

Poufne 427

Wiadomości z Warszawy.

z dnia 25. II. 1918r.

Dmowski zwrócił się do Koła Międzypartyjnego z wezwaniem, by mu udzieliło ono poparcia i pomocy w jego akcyi. Nie można do tej pory ustalić - kto w tej sprawie pośredniczył. Jedni informują, że przyjechał przed paru dniami specyalny jego agent, - inni temu przeczą - zdaje się, słusznie. Sądzę, że najwięcej prawdopodobnem jest twierdzenie, że polecenia od niego przyjął Kowalski z Fryburga, który albo sam sobie zastrzegł, że dopiero w parę tygodni po przyjeździe ze Szwajcaryi wskazania wypełni /ze względów łatwo zrozumiałych/, - albo takie zastrzeżenie otrzymał od Dmowskiego z dyrektywą czekania na wiadomości. Wiadomością tą było ogłoszenie o zjeździe lozańskim - po którym dopiero Kowalski do akcyi przystąpił.-

Jednocześnie został zapowiedziany przyjazd do Warszawy Witolda Czartoryskiego - jako pełnomocnika Dmowskiego.

Na ostatniem zebraniu Koła Międzypart. endecy wystąpować podobno zaczęli bardzo agresywnie. -

Szykuje się oświadczenie protestujące przeciwko dyplomatycznej akcyi. Dmowskiego.-

5719

(Sytuacja żywnościowa Komitet Obywatelski)

42
~~138~~

4325

Wiadomości z Warszawy

Warszawa, dn. 10 marca 1916r.

W najbliższym czasie, prawdopodobnie od I-go kwietnia, władze niemieckie, działające bez jakiegokolwiek porozumienia z Sekcyą Żywnościową K.O., wprowadzają następującą taryfę żywnościową. Dziennie na głowę ma przypadać:

Mąka /z surogatami/	150	gramów
Cukier	12	"
Sól	10	"
Kasze i rośliny strączkowe	30	"
Tłuszcze	30	"
Kartofle	400	"
Mięso /o ile starczy/	15	"

Jestto porcya gorsza niż głodowa, dostateczna zaledwie dla 8-mio-letniego dziecka.

W Sekcyi Żywnościowej panuje opinia, że dziś nawet starczyłoby produktów w Królestwie na dostateczne wyżywienie ludności, gdyby nie to, że władze niemieckie sprzedają spekulantom, którzy część produktów wywożą, a resztę magazynują dla wyśrubowania cen. Tak np. cukier leży w składach cukrowni lecz sprzedawany jest tylko spekulantom. Sekcya Żywnościowa nie może dostać pozwolenia na przywóz kartofli z Kutnowskiego i chcąc je nabyć, musi zwracać się do pewnej pani, cieszącej się nieszczególną opinią, która jednak jest szczęśliwą posiadaczką wydanego jej przez niemców pozwolenia na przywóz produktów ze wszystkich powiatów okupacyi niemieckiej Królestwa.

2/15

Śród ludności Warszawy, szczególnie wśród sfery robotniczej i rzemieślniczej, panuje ogromne niezadowolenie z Kom. Ob., szczególnie z jego polityki żywnościowej. Kampania prowadzona przeciwko K.O. przez W. Rypacewicza w "Kurjerze Porannym" cieszy się ogromną popularnością. Żydzi wydali odezwy, żądające wyborów do Rady Miejskiej. Sfery rzemieślnicze zbierają podpisy pod jakąś petycyą przeciwko Komitetowi Obywatelskiemu.

K.O. broni się jak może, jednocześnie wskazuje na swą zupełną bezsilność w walce ze spekulacyą, przeciwko której jawnie wystąpić nie jest w stanie wobec specyalnej protekcyi, jaką spekulanci cieszą się u władz niemieckich. K.O. świadomy słabości swego stanowiska, postanowił rozwiązać się w najbliższym czasie, przyczem postawi niemcom żądanie oparcia nowego komitetu na wyborach. Wobec prawdopodobieństwa, że niemcy się na wybory nie zgodzą, wysunięty jest projekt następujący: Trzydzieści dziewięć różnego rodzaju zrzeszeń i stowarzyszeń ma wybrać 150 delegatów, z pośród których władze niemieckie wyznaczą pięćdziesięciu jako członków przyszłego Komitetu Obywatelskiego. Istnieją jednakże poważne obawy, że władze niemieckie, korzystając z tej sposobności, będą się starały wpakować do K.O. szereg nacyonalistów żydowskich, być może nawet, że i esdeków, trzymających obecnie prym w kampanii przeciwko K.O.

O ile w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy cenzura niemiecka nie pozwalała pisać nic, coby zawierało krytykę Kom. Ob., o tyle ostatnimi czasy panuje w tym kierunku zupełna swoboda. Co więcej, władze udzieliły tutejszym esdekom szeregu pozwoleń na urządzanie zebrań publicznych w "kwestyi kobiecej" i kwestyi mieszkaniowej", na których to zebraniach mówcy, z całym aparatem esdeckiego

krasomówstwa, atakują K.O., zwalając na jego barki winę za brak żywności i drożyznę. Charakterystycznem jest, że gdy ludzie z lewicy PPS. zgłosili chęć przyjęcia udziału w zebraniach pod warunkiem, że wystąpią w granicach cenzuralnych przeciwko polityce władz okupacyjnych niemieckich, esdecy nie zgodzili się na to. Dochodzą mię pogłoski, których sprawdzić jednak dotychczas nie potrafiłem, że wśród robotników krążą się jakieś nieznane figury, systematycznie zwalające winę braku środków żywności na "polską burżuazyę" rządzącą w Kom. Ob. Policya niemiecka, która doskonale zna przemawiających na esdeckich zebraniach, która doskonale wie o istnieniu esdeckiej "Trybuny", jednocześnie nie jest w stanie wyśledzić autorów i wydawców odezw /załącznik/, zwraca się z całą bezwzględnością nie tyle przeciwko "junkrom" pruskim, ile "junkrom" polskim. -

-.-.-.-.-.-

~~143~~ 45

Ściśle poufne! L. 2097. 1.

Wiadomości z Warszawy.

Warszawa, dn. 29/IV.1916.

1/ Dyskusya nad listem, czy powiedzeniem prezesa Bilińskiego, w tym sensie, że społeczeństwo w Królestwie nie jest w stanie stanowić o sobie jako politycznie niedorosłe - wywołują tu wiele złej krwi. Jako odpowiedź na to trzeba uważać list wysłany przez stronnictwa: a/narodowe, b/endecyi, i c/ realistów do księcia Czartoryskiego. W liście tym zaznaczono, że stronnictwa te powierzają mu mandat czynienia kroków porozumiewawczych z Wiedniem tylko dlatego, że stanął poza N.K.N. Z jednej strony deklaracya taka jest przykrą, lecz z drugiej jest pierwszym krokiem politycznym o kierunku wyraźnie antyrosyjskim. Z tego powodu liczą tu na duże wrażenie, jakie ten list wywrze.

2/ Z wywiadów w uniwersytecie wyniosłem wrażenie, że praca tamtejsza organizacyjna rozwija się bardzo pomyślnie. Ofiarność studentów i asystentów ogromna, pozwala na uzupełnianie modeli, zbiorów, biblioteki i t.d. Trudności przy mianowaniu dalszych profesorów na wyższe kursa polegają na tem, że rząd niemiecki popiera żydów polskich, wykładających na uniwersytetach niemieckich /dr.Fajans i w.i./. Dotacye na rok przyszły wzrosną znacznie.

3/ Z wywiadów w Centralnem Towarzystwie Rolniczem mam do zanotowania poraz wtóry różnice w traktowaniu Warszawy i prowincyi. Ta ostatnia cierpi narodowo znacznie gorzej, szczególniej tam, gdzie landraci są wrogo usposobieni. Z tego też powodu sympatye niemieckie trudniej się tam rozwijają, a z drugiej strony Warszawa liczy się bardzo silnie z opinią prowincyi.

Pod względem gospodarczym obraz obecny przedstawia się jako kapitalizacya gospodarstw. Inwentarz zamieniany bywa po niskich cenach na marki. Rekwizycye płacą Niemcy nieraz akcyami kolei bagdadzkiej, lub rosyjskiemi mikołajewskiej kolei, które dla posiadaczy nie przedstawiają żadnej wartości.

Pomyślnym za to objawem jest lepdzy stosunek dworów i ludu niż w okupacyi austryackiej. Przyczyniły się do tego Rady Opiekuńcze i Towarzystwa Rolnicze, które o ile możności zacierają różnice nakazanych rekwizycyi między obszarami dworskimi a gminami. Tak n.p. sprzeciwiło się obywatelstwo, by rekwizycya krów ograniczyła się tylko do chłopskich gospodarstw.

Chłopi finansowo stoją nieźle, ale skarżą się na koszta przepustek, zmiany kursów rubla i rekwizycye. Obsiano pola prawie wszędzie. W Łomżyńskiem p.Wyganowski szczególnie zasłużył się opieką nad opuszczonymi przez właścicieli i służbę folwarkami. Pługów motorowych sprowadzono 30, było czynnych tylko 20, a to z braku mechaników. Władze nie pozwoliły miejscowym siłom pełnić służbę mechaników - tylko Niemcom. Pomagano sobie, organizując spółkowe oranie gruntów, przeprowadzaniem koni z jednej okolicy do drugiej i t.d.

4/ Cenzura nie pozwala wymienić słowa "głodna ludność". Okólniki wydane w Warszawie bywają skonfiskowane na prowincyi. Porozumiewanie się utrudniają przepustki i legitymacye. Z drugiej strony znane sposoby potrafią ułatwić niejedno przedsięwzięcie wobec władz.

5/ U arcybiskupa Kakowskiego dowiedziałem się o powstającem stowarzyszeniu pod tytułem "Czytaj!" - które ma wydawać książki dla ludu. Toczą się rokowania co do zmiany kierunku w bardziej religijnym tonie; gdyż zdaniem ks.arcybiskupa skład Komitetu /pani Sempołowska, Radlińska itd./ nie dają gwarancyi, że książki te nie będą antyreligijne.

Z rozmowy osobistej przekonałem się, że arcybiskup nie ma wogóle żadnej znajomości sprawy legionowej. Dziwił się, gdy słyszał, że wielu legionistów musiałoby i tak iść do wojska austryackiego; martwił się tem, że Polacy z dwóch stron tworzyli Legiony. Wreszcie wyraźnie lekceważył całe nasze znaczenie. Uświadamianie więc jednostek jest w dalszym ciągu ważnym postulatem.

~~469~~ 46

Najściślej poufne

ADMINISTRACYA AUSTRYACKA

w okupowanej części

KRÓLESTWA POLSKIEGO

wraz

ze SPISEM OSÓB zajmujących

WYŻSZE STANOWISKA w c. i k. Administracyi

w dniu 30 kwietnia 1916 r.

zestawił

SPECTATOR

1 maja 1916. 47

.2.

A D M I N I S T R A C Y A   A U S T R Y A C K A
w okupowanej części Królestwa Polskiego

Administracya austryacka wprowadzona została na okupacyę z początkiem roku 1915, poczem rozszerzała się ku wschodowi w miarę postępu armii sprzymierzonych. Dzisiaj trwa stan ustalony we wrześniu 1915 r.: Administracyą okupacyjną kieruje C.i.k. Gen. Gubernia w Lublinie , której podlega 24 obwody Królestwa , 3 zaś obwody wschodnie (Chełm, Hrubieszów, Tomaszów) jako należące do ściślejszego terenu wojennego administrowane są przez c.i.k.Komendę Etapową 4 armii wraz z trzema obwodami Wołynia (Łuck,Włodzimierz Woł., Kowel).

C.i.K. Administracya ma charakter od początku wyłącznie wojskowy(Militär- Verwaltung) , dział cywilny nie posiada pod żadnym względem samodzielności, urzędnicy cywilni są jedynie referentami władzy wojskowej . Ustrój ten różni się zasadniczo od ustroju administracyi w części Królestwa okupowanej przez Niemców , gdzie w ramach zwierzchniczej komendy wojskowej (gen. gubernator warszawski) zorganizowana jest administracya cywilna (Zivilverwaltung) , w której własnym zakresie leży zarząd krajem . Różnica wychodzi wyłącznie na niekorzyść ustroju austryackiego . Komendanci wojskowi nie obznajomieni zupełnie z wymaganiami administracyi nie posiadają przeważnie kwalifikacyi do spełniania swych wysoce odpowiedzialnych obowiązków . Władza komendanta obwodowego jest olbrzymia , stosunki w Królestwie Polskiem tak gospodarcze jak polityczne i wyznaniowe nader skomplikowane wymagają zarówno delikatnej ręki jak wielkiego przygotowania administracyjnego i zdolności oryentacyjnych ; tymczasem wykształcenie komendantów obw. jest zazwyczaj bardzo skąpe (szkoła kadecka) , ambicye zaś w wykonywaniu władzy niezmiernie wygórowane . Niezdolni

./.

do zrozumienia potrzeb ludności i wymagań administracyi nie mogą przeważnie wyrobić sobie własnego sądu o stosunkach ani zdobyć się na decyzyę w momentach bardziej zawiłych , pozwalają się kierować radą czynników do których mają zaufanie ; w niewielu tylko wypadkach da się stwierdzić , że doradcami komendantów są istotnie powołani do tego referenci cywilni : Znana nieufność i pogardliwość oficerów wyższych względem elementu cywilnego jest przyczyną szukania porady u czynników nieodpowiedzialnych , drugorzędnych osób wojskowych. Zwłaszcza o ile referent cywilny jest Polakiem , propozycye jego z zasady są podejrzane i poddawane kontroli niepowołanych do tego oficerów narodowości niepolskiej ; znane są wypadki , gdzie referaty naczelnego komisarza cywilnego krajowego kreślone były bezceremonialnie przez kapitanów i poruczników . Najdrażliwsze sprawy polityczne odbijające się dotkliwie na stosunku ludności do władz okupacyjnych bywają przeważnie rozstrzygane przez komendantów w tajemnicy przed starostami . Większość komend obwodowych jest dzisiaj terenem rządów nieodpowiedzialnych klik : Jakiś adjutant lub oficer żandarmeryi bywa istotnym rządcą komendy obwodowej (najdotkliwiej odczuwa to Janów , Piotrków, Biłgoraj).Ludność miejscowa wie o tych stosunkach, co wywiera najgorsze wrażenie , podrywając zupełnie autorytet władz i państwa , które reprezentują. Całkiem odmiennie pod tym względem dzieje się w administracyi niemieckiej , gdzie stanowiska rządców powiatowych (Kreischef) powierzane są osobistościom fachowym , administratorom , b.landratom , profesorom ekonomii (Kutno,Częstochowa), oficerowie w małej liczbie przydzieleni zajmują jedynie stanowiska czysto wojskowe. Zatrudnianie masowej ilości oficerów w administracyi cywilnej austryackiej tłumaczone jest chęcią przechowania ich

bezpiecznego na tyłach.

Poważniejsza sanacya stosunków administracyjnych jest absolutnie niemożliwa, dopóki wyłącznie wojskowy charakter administracyi nie zostanie ograniczony, a czynniki cywilne, w odpowiednim stopniu wyodrębnione, nie otrzymają samodzielnego zakresu działania, z własną odpowiedzialnością, przynajmniej na wzór administracyi niemieckiej.

Jaknajdalej idącej reformy wymagają również stosunki narodowościowe w administracyi austryackiej. Powszechnie jest wiadomo, że przy obsadzaniu odpowiedzialnych stanowisk pominięto żywioł polski. Ani jednego poważniejszego stanowiska wojskowego w c.i.k.Gubernii nie zajmuje Polak (por. załączony „Personalübersicht"), na 24 komend obw. zaledwie 4 powierzone zostały Polakom (Lubartów,Olkusz,Opoczno,Pinczów) - nawiasem mówiąc obwody te należą (obok Miechowa) do najlepiej administrowanych, a zarządy ich mogą się pochlubić wyjątkowem zaufaniem społeczeństwa. Wśród zastępców komendantów obw. spotykamy zaledwie 5 ciu Polaków (nazwiska ich jak i komendantów w dołączonym spisie kwietniowym są podkreślone). Nawet na skromnem stanowisku adjutanta komendy obw. rzadko znajdujemy oficera Polaka. Zato oprócz przeważającej ilości Niemców zajmują powyższe stanowiska Czesi, Węgrzy,itd., spotkamy nawet Turka(adjutant w Pinczowie). Komendantami Żandarmeryi są przedstawiciele wszystkich narodowości, byle nie Polacy (jeden wyjątek : Jędrzejów); w personalu żandarmskim przeważają wszędzie Czesi, dużo też jest Rumunów ,Węgrów,Rusinów i Żydów wszelkich narodowości; są posterunki, w których ani jeden żandarm nie rozumie słowa po polsku .(zaznaczyć trzeba, że nie chodzi tu o żandarmeryę polową, ale zwyczajną, do której aż nazbyt wielu Polaków możnaby znaleść).

./.

bezpiecznego na tyłach .

Poważniejsza sanacya stosunków administracyjnych jest absolutnie niemożliwa , dopóki wyłącznie wojskowy charakter administracyi nie zostanie ograniczony , a czynniki cywilne , w odpowiednim stopniu wyodrębnione , nie otrzymają samodzielnego zakresu działania , z własną odpowiedzialnością , przynajmniej na wzór administracyi niemieckiej.

Jaknajdalej idące reformy wymagają również stosunki narodowościowe w administracyi austryackiej. Powszechnie jest wiadomo, że przy obsadzaniu odpowiedzialnych stanowisk pominięto żywioł polski . Ani jednego poważniejszego stanowiska wojskowego w c.i.k.Gubernii nie zajmuje Polak (por. załączony „Personalübersicht"), na 24 komend obw. zaledwie 4 powierzone zostały Polakom (Lubartów, Olkusz, Opoczno, Pinczów) - nawiasem mówiąc obwody te należą (obok Miechowa) do najlepiej administrowanych, a zarządy ich mogą się pochlubić wyjątkowem zaufaniem społeczeństwa. Wśród zastępców komendantów obw. spotykamy zaledwie 5 ciu Polaków (nazwiska ich jak i komendantów w dołączonym spisie kwietniowym są podkreślone). Nawet na skromnem stanowisku adjutanta komendy obw. rzadko znajdujemy oficera Polaka. Zato oprócz przeważającej ilości Niemców zajmują powyższe stanowiska Czesi, Węgrzy, itd., spotkamy nawet Turka(adjutant w Pinczowie) . Komendantami Żandarmeryi są przedstawiciele wszystkich narodowości , byle nie Polacy (jeden wyjątek : Jędrzejów); w personalu żandarmskim przeważają wszędzie Czesi, dużo też jest Rumunów , Węgrów, Rusinów i Żydów wszelkich narodowości; są posterunki , w których ani jeden żandarm nie rozumie słowa po polsku .(zaznaczyć trzeba , że nie chodzi tu o żandarmeryę polową , ale zwyczajną , do której aż nazbyt wielu Polaków możnaby znaleść).

./.

Jeżeli w stosunku do stanowisk wojskowych wysuwany jest argument - mocno zresztą niedokładny - o braku dostatecznej ilości kandydatów Polaków , to w taki sposób absolutnie nie można uzasadniać obsadzania znacznej ilości referatów cywilnych osobami niepolskiej narodowości. Wywołuje powszechne niezadowolenie fakt, że najdonioślejsze działy życia gospodarczego (referat rolniczy , handlowo- aprowizacyjny, leśny) oddane zostały prawie wyłącznie w ręce obce. Referat rolniczy w c.i.k.Gubernii jak w poszczególnych komendach zajmują przeważnie oficerowie (zazwyczaj nie fachowcy) Niemcy ; tak ziemiaństwo jak zwłaszcza chłopi nie posiadają słów oburzenia z powodu niemożliwości porozumienia się z referentami rolniczymi . Najwięcej jednak zgorszenia i oburzenia wywołuje w całym kraju kwestya aprowizacyi i handlu: Zaledwie 4 referentów na 24 komendy jest Polaków, zato 16stu Żydów niemieckich. Rezultatem tego jest , że wszelkie koncesye oddawane są przedewszystkiem Żydom , którzy uprawiają najbardziej wyrafinowane spekulacye w handlu środkami żywności i towarami pierwszej potrzeby; to zaś zwiększa rozdrażnienie ludności polskiej uważającej Żydów za przeciwnika narodowego . Wogóle przepełnienie komend obwodowych oficerami i urzędnikami Żydami o wybitnych dążnościach germanizatorskich jest źródłem niechęci i obaw społeczeństwa. Należy też podkreślić , że przeładowanie zwłaszcza kancelaryjnych i żarndarmskich posterunków Czechami wywołuje również ujemne skutki : Notorycznie wiadoma niechęć ich do Austryi , nawet gdy się nie wyraża otwartą agitacyą rusofilską , sprawia , że specyficznem zachowaniem się swojem wobec ludności starają się społeczeństwu ~~ob-ti~~ obrzydzić widok austryackiego munduru.

./.

Rzecz naturalna , że ludność Królestwa z większem zaufaniem odnosi się do oficerów i urzędników Polaków , niż do Niemców i na odwrót , że Polacy ze służby administracyjnej rozumiejąc potrzeby ludności i współczując z nią, starają się być opiekunami i rzecznikami miejscowego społeczeństwa . Te obustronny stosunek wywołuje zawiść i podejrzenia ze strony osobistości wojskowych Niemców , którzy skłonni są ludność Królestwa uważać za nałogowo rusofilską , a swoich kolegów Polaków za nielojalnych względem Austryi .- W następstwie tego żywioł niemiecki , wyraźnie forytowany przez czynniki wyższe (Lublin, Cieszyn) skupił się w zwarty obóz , który dzisiaj nabrał charakteru dobrze zorganizowanej kliki , nastrojonej jak najbardziej podejrzliwie względem polskości i węszącej ze wszystkich stron niebezpieczne dla Austryi zakusy, którym należy przeciwdziałać przy pomocy represyi i silnych rządów wojskowo- policyjnych . Urzędnikom Polakom manifestuje się wyraźne dowody nieufności , śledzi się ich przy pomocy niższych organów i usiłuje ważniejsze stanowiska oczyścić z Polaków niekryjących się z uczuciami patryotycznemi(Np.Nadpor.Szofer w Biłgoraju otrzymał 14 dni aresztu „za daleko idące stosunki z ludnością na niekorzyść powagi komendy"; starosta Dunikowski w Piotrkowie ma być usunięty za zbyt żywe okazywanie polskości i dobre stosunki z ludnością- zdaniem Piotrkowskiej komendy(ppułk.Schneider i Major Wit) władze austryackie znajdują się tam na beczce prochu i lada dzień wylecą w powietrze z powodu gotującej się rewolucyi) . Oficerowie niemieccy nie posiadając najmniejszego kontaktu z ludnością drażnioną częstokroć w swoich uczuciach narodowych dają wyraz w swoich raportach jaknajfałszywszym poglądom na Kró-

Rzecz naturalna , że ludność Królestwa z większem zaufaniem odnosi się do oficerów i urzędników Polaków , niż do Niemców i na odwrót , że Polacy ze służby administracyjnej rozumieją potrzeby ludności i współczując z nią,starają się być opiekunami i rzecznikami miejscowego społeczeństwa . Te obustronny stosunek wywołuje zawiść i podejrzenia ze strony osobistości wojskowych Niemców , którzy skłonni są ludność Królestwa uważać za nalogowo rusofilską , a swoich kolegów Polaków za nielojalnych względem Austryi .- W następstwie tego żywioł niemiecki , wyraźnie forytowany przez czynniki wyższe (Lublin,Cieszyn) skupił się w zwarty obóz , który dzisiaj nabrał charakteru dobrze zorganizowanej kliki , nastrojonej jak najbardziej podejrzliwie względem polskości i węszącej ze wszystkich stron niebezpieczne dla Austryi zakusy, którym należy przeciwdziałać przy pomocy represyi i silnych rządów wojskowo- policyjnych . Urzędnikom Polakom manifestuje się wyraźne dowody nieufności , śledzi się ich przy pomocy niższych organów i usiłuje ważniejsze stanowiska oczyścić z Polaków niekryjących się z uczuciami patryotycznemi(Np.Nadpor.Szefer w Biłgoraju otrzymał 14 dni aresztu „za daleko idące stosunki z ludnością na niekorzyść powagi komendy"; starosta Dunikowski w Piotrkowie ma być usunięty za zbyt żywe okazywanie polskości i dobre stosunki z ludnością- zdaniem Piotrkowskiej komendy(ppułk.Schneider i Major Wit) władze austryackie znajdują się tam na beczce prochu i lada dzień wyleci w powietrze z powodu gotującej się rewolucyi) . Oficerowie niemieccy nie posiadają najmniejszego kontaktu z ludnością drażnioną częstokroć w swoich uczuciach narodowych dają wyraz w swoich raportach jaknajfałszywszym poglądom na Kró-

./.

lestwo i przez to uspasabiają naczelne władze nieżyczliwie dla kraju : Tak np. zupełny brak kontaktu z ludnością usiłują usprawiedliwić już to rzekomem rusofistwem Królestwa , już jakimś separatyzmem (Polnisch- Nationaler Separatismus), straszą widmem rewolucyi , zatajają przed naczelnemi komendami ujemne skutki różnych dotkliwych dla kraju rozporządzeń .

Niechęć do kraju i ludności cechuje zwłaszcza sprawozdania żandarmeryi , której każdy krok jakby obliczony był na rozdrażnianie ludności wiejskiej i budzenie wśród niej ich nienawiści do Austryi . Ta niechęć ogólna u władz wojskowych jest przyczyną demonstracyjnego okazywania społeczeństwu miejscowemu , że się lekceważy jego choćby skromne aspiracye narodowe , z drugiej zaś strony wpływa na bezwzględność różnych dokuczliwych zarządzeń (rekwizycya koni, metali - w niektórych powiatach nie przepuszczono żadnej klamce ani samowarowi itd.).

Wogóle do najprzykrzejszych objawów w życiu publicznem Królestwa w roku 1916. należy gwałtowna zmiana stosunku ci.k.władz okupacyjnych do ruchu narodowego polskiego. Straszny ciężar wojny przygniatający kraj z wiosną r.1915. łagodzony był w znacznej części życzliwym stosunkiem władz do budzącego się ruchu narodowego: Więcej aniżeli jakieś koncesye materyalne zjednywały umysły dla Austryi objawy takie jak polszczenie szkół i zewnętrznego wyglądu kraju , pozwolenie na publiczne obchody rocznic narodowych , udział przedstawicieli władz w obchodach narodowych . Te swobody na okupacyi asutryackiej odbijały się zwłaszcza szeroko agitacyjnem echem na okupacyi niemieckiej pogrążonej w depresyi : tak np. publiczny obchód 3 Maja , święcony ubiegłego roku uroczystym pochodem i koncertem (z udziałem gen.Kövessa i Feldmar.Hefellego) w Piotrkowie w odległości 7 miu

lestwo i przez to uspasabiają naczelne władze nieżyczliwie dla kraju : Takn np.zupełny brak kontaktu z ludnością usiłują usprawiedliwić już to rzekomem rusofilstwem Królestwa , już jakimś separatyzmem (Polnisch- Nationaler Separatismus), straszą widmem rewolucyi , zatają przed naczelnemi komendami ujemne skutki różnych dotkliwych dla kraju rozporządzeń .

Niechęć do kraju i ludności cechuje zwłaszcza sprawozdania żandarmeryi , której każdy krok jakby obliczony był na rozdrażnianie ludności wiejskiej i budzenie wśród niej ich nienawiści do Austryi . Ta niechęć ogólna u władz wojskowych jest przyczyną demonstracyjnego okazywania społeczeństwu miejscowemu , że się lekceważy jego choćby skromne aspiracye narodowe , z drugiej zaś strony wpłyła na bezwzględność różnych dokuczliwych zarządzeń (rekwizycyakoni, metali - w niektórych powiatach nie przepuszczono żadnej klamce ani samowarowi itd.).

Wogóle do najprzykrzejszych objawów w życiu publicznem Królestwa w roku 1916. należy gwałtowna zmiana stosunku c.i.k.władz okupacyjnych do ruchu narodowego polskiego. Straszny ciężar wojny przygniatający kraj z wiosną r.1915. łagodzony był w znacznej części życzliwym stosunkiem władz do budzącego się ruchu narodowego: Więcej aniżeli jakieś koncesye materyalne zjednywały umysły dla Austryi objawy takie jak polszczenie szkół i zewnętrznego wyglądu kraju , pozwolenie na publiczne obchody rocznic narodowych , udział przedstawicieli władz w obchodach narodowych . Te swobody na okupacyi austryackiej odbijały się zwłaszcza szeroko agitacyjnem echem na okupacyi niemieckiej pogrążonej w depresyi : tak np. publiczny obchód 3 Maja , święcony ubiegłego roku uroczystym pochodem i koncertem (z udziałem gen.Kövessa i Feldmar.Hefellego) w Piotrkowie w odległości 7 min

wiorst od linii bojowej wywołał wobec równoczesnych represyi w Łodzi żywy odruch austrofilstwa na okupacyi niemieckiej. W roku bieżącym zachowanie się C.i.k. władz w tej dziedzinie odmieniło się radykalnie: Rozkazem AOK z początku marca zakazano przedstawicielom władz udziału w polskich uroczystościach narodowych i polecono ograniczać publiczny charakter obchodów (pochody ,godła, orkiestra itd.) . W związku z tem w wielu miejscowościach zakazano publicznych obchodów rocznicy Konstytucyi 3 Maja , do których ludność przygotowywała się z zapałem i solidarnością wszystkich partyi. Miejscami zakaz ten w ostatniej chwili złagodzono, gdzi indziej jednak upór miejscowych komendantów Niemców doprowadził do objawów skandalicznych , które decydujący wywrą wpływ na ułożenie się stosunku społeczeństwa polskiego do Austryi, wywołując wprost żywiołową nienawiść (w Piotrkowie Komitet obchodowy złożony ze wszystkich warstw i kierunków ludności rozwiązał się demonstracyjnie z powodu zakazu pochodu publicznego i wmurowania tablicy pamiątkowej). Rozchodzące się błyskawicznie po kraju wiadomości o życzliwym stosunku Niemców do rocznicy Konstytucyi w Warszawie, o pozwoleniu na pochód publiczny w Łodzi , Sosnowcu itd.przyczyniły się tembardziej do wzrostu rozdrażnienia i wywołały powszechne komentarze jaknajszkodliwsze .

Nie chybiają też ujemnego efektu takie objawy, jak używanie w/~~terminologii~~ urzędowej nomenklaturze takich nazw jak Nowa Aleksandrya(Puławy),Chołm , Grubieszów, Iwangrod (zam.Dęblin,gdy nawet Niemcy odpolszczyli Nowogeorgewsk na Modlin) , jak również wycofanie polskich napisów (z początku wprowadzonych) na budynkach komend, wprowadzenie niemieckich nazw ulic i placów przez nie -

których gorliwszych komendantów (np. w Włoszczowie widnieje Franz-Josef-Platz, KaiserWilhelmstrasse, Woyrsch strasse itd.), jak obowiązkowe nauczanie w niektórych szkołach ~~////~~ austryackiego hymnu ludowego i genealogii Habsburgów. W porównaniu z tą polityką dziwnie odbija niechęć wyższych komendantów częstokroć nieukrywana do zewnętrznego manifestowania polskości (gen. Lustig , inspektor komend Lubelszczyzny przy wizytacyi w Zamościu wytknął publicznie inspektorowi obecność w salach szkolnych polskich obrazów historycznych , portretów Kościuszki , Sobieskiego itd.).

Wyjątkowe rozdrażnienie budzi w całem Królestwie , a zwłaszcza w Lublinie i w Warszawie dążność C.i.k. władz do ograniczania polskiego charakteru Chełmszczyzny, wyrażająca się m.i.zakazem odbycia tam rekolekcyi przez Jezuitów , forsowaniem zakonu Bazylianów , usuwaniem języka polskiego z obwieszczeń urzędowych (np. w Chełmie , w którym pozostało zaledwie niecałych 6% prawosławnych ogłasza się rozporządzenia tylko w języku niemieckim i ruskim ; nawiasem mówiąc ów znikomy procent Rusinów składa się prawie wyłącznie z analfabetów).

Zaniepokojenie powszechne budzą i jaknajszkodliwsze wyobrażenia o stosunku Austryi do Polaków wywołują zaostrzenia cenzury, wydane przez AOK z początkiem marca, zakazujące najsurowiej poruszać kwestyę polską a nawet wspominać o rozwiązaniu jej w związku z Austryą i dynastyą Habsburgów . Pewna doza swobody , jakiej w tym kierunku udzielano prasie w ubiegłych miesiącach, wpływała dodatnio na budzenie się sympatyi dla Austryi i dodawała ludności otuchy w ciężkiem położeniu ekonomicznem . Zwrot tak radykalny , a ujemny pod tym względem interpretowany jest powszechnie jako dowód zmiany

./.

których gorliwszych komendantów (np. w Włoszczowie widnieje Franz-Josef-Platz, KaiserWilhelmstrasse, Woyrsch strasse itd.), jak obowiązkowe nauczanie w niektórych szkołach ////// austryackiego hymnu ludowego i genealogii Habsburgów. W porównaniu z tą polityką dziwnie odbija niechęć wyższych komendantów częstokroć nieukrywana do zewnętrznego manifestowania polskości (gen. Lustig, inspektor komend lubelszczyzny przy wizytacyi w Zamościu wytknął publicznie inspektorowi obecność w salach szkolnych polskich obrazów historycznych, portretów Kościuszki, Sobieskiego itd.).

Wyjątkowe rozdrażnienie budzi w całym Królestwie, a zwłaszcza w Lublinie i w Warszawie dążność G.G.K. wiada do ograniczenia polskiego charakteru Chełmszczyzny, wyrażająca się m.i. zakazem odbycia tam rekolekcyi przez Jezuitów, forsowaniem zakonu Bazylianów, usuwaniem języka polskiego z obwieszczeń urzędowych (np. w Chełmie, w którym pozostało zaledwie niecałych 6% prawosławnych ogłasza się rozporządzenia tylko w języku niemieckim i ruskim; nawiasem mówiąc ów znikomy procent Rusinów składa się prawie wyłącznie z analfabetów).

Zaniepokojenie powszechne budzą i jaknajszkodliwsze wyobrażenia o stosunku Austryi do Polaków wywołują zaostrzenia cenzury, wydane przez AOK z początkiem marca, zakazujące najsurowiej poruszać kwestyę polską a nawet wspominać o rozwiązaniu jej w związku z Austryą i dynastyą Habsburgów. Pewna duża swobody, jakiej w tym kierunku udzielano prasie w ubiegłych miesiącach, wpływała dodatnio na budzenie się sympatyi dla Austryi i dodawała ludności otuchy w ciężkim położeniu ekonomicznem. Zwrot tak radykalny, a ujemny pod tym względem interpretowany jest powszechnie jako dowód zmiany

./.

życzliwychdotychczas zamiarów Austryi względem Polaków na niekorzyść . Zaostrzenia te cenzuralne rażą tembardziej , że równocześnie cenzura niemiecka w Warszawie w przeciwieństwie do taktyki dotychczasowej pozwala na szerokie poruszanie kwestyi polskiej , wysuwanie hasła niepodległości w oparciu się o Niemcy a organy inspirowane przez władze niemieckie (np.Godzina Polski z Łodzi , masowo rozrzucana po okupacyi austryackiej) otwarcie szerzą germanofilstwo zwalczając program NKN.

Niechętny stosunek władz wojskowych i elementu niemieckiego do społeczeństwa polskiego jest przyczyną , że uparcie odmawia się ludności jakiegokolwiek wpływu na bieg jej życia gospodarczego i kulturalnego , uniemożliwiając tworzenie się jakichkolwiek instytucyi samorządu . Gdy Niemcy jeszcze w lipcu 1915. zaprowadzili samorząd miejski , który mimo wszelkich wad (nominacye radnych,narzucenie burmistrza , forsowanie Żydów i Niemców) zyskał dziś wiele uznania przez urządzenie racyonalnej gospodarki miejskiej , na okupacyi austryackiej wszystkie prawie rady miejskie zostały przez c.i.k.władze rozwiązane . Narzuceni komisarze , czy oficerowie nie mają danych do sanacyi stosunków miejskich ; brak ciał reprezentacyjnych nie pozwala miastom na korzystanie z własnych majątków ,a społeczeństwu niema możliwości zużytkowania nagromadzonej energii dla pracy nad własnem dobrem . Każdy krok w tym kierunku czyniony przez ludność, każda prośba o wprowadzenie samorządu traktowana jest przez c.i.k.władze niechętnie i podejrzliwie. Nie bez wpływu na usposobienie ludności pozostanie także wiadomość o zgodzie władz niemieckich na zaprowadzenie samorządu z wyborów w Warszawie. Dodać należy że obecna gospodarka C.i.k.władz , prowadzona przy udziale olbrzymiego aparatu administracyjnego, pochłania

życzliwych dotychczas zamiarów Austryi względem Polaków na niekorzyść. Zaostrzenia te cenzuralne rażą tembardziej, że równocześnie cenzura niemiecka w Warszawie w przeciwieństwie do taktyki dotychczasowej pozwala na szerokie poruszanie kwestyi polskiej, wysuwanie hasła niepodległości w oparciu się o Niemcy a organy inspirowane przez władze niemieckie (np.Godzina Polski z Łodzi, masowo rozrzucana po okupacyi austryackiej) otwarcie szerzą germanofilstwo zwalczające program NKN.

Niechętny stosunek władz wojskowych i elementu niemieckiego do społeczeństwa polskiego jest przyczyną, że uparcie odmawia się ludności jakiegokolwiek wpływu na bieg jej życia gospodarczego i kulturalnego, uniemożliwiając tworzenie się jakichkolwiek instytucyi samorządu. Gdy Niemcy jeszcze w lipcu 1915. zaprowadzili samorząd miejski, który mimo wszelkich wad (nominacye radnych, narzucenie burmistrza, forsowanie Żydów i Niemców) zyskał dziś wiele uznania przez urządzenie racyonalnej gospodarki miejskiej, na okupacyi austryackiej wszystkie prawie rady miejskie zostały przez c.i.k.władze rozwiązane. Narzuceni komisarze, czy oficerowie nie mają danych do sanacyi stosunków miejskich; brak ciał reprezentacyjnych nie pozwala miastom na korzystanie z własnych majątków, a społeczeństwu niemożliwości zużytkowania nagromadzonej energii dla pracy nad własnem dobrem. Każdy krok w tym kierunku czyniony przez ludność, każda prośba o wprowadzenie samorządu traktowana jest przez c.i.k.władze niechętnie i podejrzliwie.

Nie bez wpływu na usposobienie ludności pozostanie także wiadomość o zgodzie władz niemieckich na zaprowadzenie samorządu z wyborów w Warszawie. Dodać należy że obecna gospodarka C.i.k.władz, prowadzona przy udziale olbrzymiego aparatu administracyjnego, pochłania

./.

ogromne sumy pieniężne , które obciążą przyszły budżet kraju ; przeciętnie koszta administracyi jednego obwodu w ciągu roku wynoszą do 10 milionów koron !

Ustrój gminny zachowany w dawnym stanie niema możności należytego rozwoju wobec braku samorządu powiatowego; pod tym także względem pozwolono dać się wyprzedzić Niemcom , którzy forsownie wprowadzają organizacyę sejmików, kładąc zwłaszcza nacisk na udział w niej chłopów.

Dotkliwie też odczuło społeczeństwo Królestwa , rozwijające oddawna szczególniejszą energię na polu szkolnictwa, odsunięcie go od wpływu na bieg spraw szkolnych. Tak obsadzanie stanowisk nauczycielskich i kierowniczych jak układ planów nauki i podręczników odbywa się zupełnie bez wiedzy społeczeństwa i bez uwzględnienia jego życzeń. Mechaniczne stosowanie planów galicyjskich , nie liczących się z tradycyą i potrzebami szkolnictwa Królestwa , wywołuje niezadowolenie (np.usunięcie ze szkoły ludowej nauki o rzeczach , historyi , geografii, przyrody, przeniesienie punktu ciężkości nauczania na czytankę układaną w specyficznych warunkach galicyjskich; narzucenie w szkole ludowej 4 klasowej już od 3 ciej klasy języka niemieckiego ze szkodą dla nauki języka ojczystego - przypomina to zresztą znienawidzony dawniej język obcy w szkole ludowej - ; oznaczenie 6 roku życia (zamiast 8) na rozpoczęcie nauki szkolnej itd.).

Rady szkolne miejscowe pytane są o zdanie tylko w kwestyach gospodarczych, zapowiedziane świeżo Rady Szkolne Powiatowe , gubernialne i centralna .jak się okazuje będą również pozbawione decydującego wpływu na plany nauki i obsadzanie posad. Tępi się inicyatywę społeczeństwa w dziedzinie wychowawczej, i to równocześnie , gdy Niemcy wskrzeszają Macierz Szkolną w Warszawie !

./.

ogromne sumy pieniężne , które obciążą przyszły budżet kraju ; przeciętnie koszta administracyi jednego obwodu w ciągu roku wynoszą do 10 milionów koron !

Ustrój gminny zachowany w dawnym stanie niema możności należytego rozwoju wobec braku samorządu powiatowego; pod tym także względem powolono dać się wyprzedzić Niemcom , który forsownie wprowadzają organizacyę sejmików, kładąc zwłaszcza nacisk na udział w niej chłopów.

Dotkliwie też odczuło społeczeństwo Królestwa , rozwijające oddawna szczególniejszą energię na polu szkolnictwa, odsunięcie go od wpływu na bieg spraw szkolnych. Tak obsadzanie stanowisk nauczycielskich i kierowniczych jak układ planów nauki i podręczników odbywa się zupełnie bez wiedzy społeczeństwa i bez uwzględnienia jego życzeń. Mechaniczne stosowanie planów galicyjskich , nie liczących się z tradycyą i potrzebami szkolnictwa Królestwa , wywołuje niezadowolenie (np.usunięcie ze szkoły ludowej nauki o rzeczach , historyi , geografii, przyrody, przeniesienie punktu ciężkości nauczania na czytankę ułożoną w specyficznych warunkach galicyjskich; narzucenie w szkole ludowej 4 klasowej już od 3 ciej klasy języka niemieckiego ze szkodą dla nauki języka ojczystego - przypomina to zresztą znienawidzony dawniej język obcy w szkole ludowej - ; oznaczenie 6 roku życia (zamiast 8) na rozpoczęcie nauki szkolnej itd.).

Rady szkolne miejscowe pytane są o zdanie tylko w kwestyach gospodarczych, zapowiedziane świeżo Rady Szkolne Powiatowe , gubernialne i centralne .jak się okazuje będą również pozbawione decydującego wpływu na plany nauki i obsadzanie posad. Tępi się inicyatywę społeczeństwa w dziedzinie wychowawczej, i to równocześnie , gdy Niemcy wskrzeszają Macierz Szkolną w Warszawie !

./.

W życiu gospodarczem kraju najwięcej niepokoju wywołuje postępowanie referentów handlowych c.i k.władz. Cały ruch handlowy i aprowizacya kraju leży w ręku oficerów Niemców i Żydów , nie liczących się z potrzebami ludności, nawet kierownictwo centrali towarowej znajduje się poza Królestwem (w Krakowie) a na 4 biura wywiadowcze dla ~~do~~ zakupu towarów zaledwie jedno jest w kraju(Piotrków, w Galicyi : Kraków, Rzeszów, Lwów) . Skutkiem tego owe biura niezmiernego znaczenia dla Królestwa wymykają się z pod wpływu dbałego o dobro kraju i utrudniającego spekulacyę referenta oddziału komercyalnego w gubernii(Dr. T.Smoluchowski) . Według powszechnej opinii tak kierownicy wspomnianych biur handlowych jak referenci w poszczególnych komendach - na pozór trzeciorzędni oficerowie - są sprężynami i expozyturami kilku karteli austryackich; dobór osób dyktują Ministerstwu handlu kartele i banki wiedeńskie . Skandaliczną wprost drożyznę cukru (240 K za 100 kl- Dąbrowa) przypisuje się powszechnie faktowi, że kierownikiem centrali towarowej w Krakowie jest nadpor.Goebel , członek kartelu cukrowego. Referenci handlowi przeważnie Żydzi notorycznie popierają kupców i spekulantów żydowskich , którzy zarabiają obecnie niebywałe sumy , raz po raz zresztą nadużyciami kompromitując swoich protektorów.Większość bowiem sprowadzanych przez nich towarów przeznaczają na spekulacye i wywóz dalszy, zwłaszcza na okupacyę niemiecką; komitety ratunkowe w stosunku do Żydów są upośledzone (mimo niedopuszczania mąki pszennej 3200 Żydów w Dąbrowie - na 40 tys. ludności - otrzymało 3 wagony tejże mąki na mace - oczywiście mąka poszła dalej).

Odcięcie linią okupacyjną od Warszawy utrudnia bardzo ludności uregulowanie stosunków gospodarczo- finansowych (kontakt z centralami banków, tow.ubezp.itd.); c.i.k.władze nie umieją dostatecznie wpłynąć na władze niemieckie

./.

W życiu gospodarczem kraju największej niepokoju wywołuje postępowanie referentów handlowych c.i k.władz. Cały ruch handlowy i aprowizacya kraju leży w ręku oficerów Niemców i Żydów , nie liczących się z potrzebami ludności, nawet kierownictwo centrali towarowej znajduje się poza Królestwem (w Krakowie) a na 4 biura wywiadowcze dla ~~dz~~ zakupu towarów zaledwie jedno jest w kraju(Piotrków, w Galicyi : Kraków, Rzeszów, Lwów) . Skutkiem tego owe biura niezmiernego znaczenia dla Królestwa wymykają się z pod wpływu dbałego o dobro kraju i utrudniającego spekulacyę referenta oddziału komercyalnego w guberni(Dr. T.Smoluchowski) . Według powszechnej opinii tak kierownicy wspomnianych biur handlowych jak referenci w poszczególnych komendach - na pozór trzeciorzędni oficerowie - są sprężynami i expozyturami kilku karteli austryackich; dobór osób dyktują Ministerstwu handlu kartele i banki wiedeńskie . Skandaliczną wprost drożyznę cukru (240 K za 100 kl- Dąbrowa) przypisuje się powszechnie faktowi, że kierownikiem centrali towarowej w Krakowie jest nadpor.Goebel , członek kartelu cukrowego. Referenci handlowi przeważnie Żydzi notorycznie popierają kupców i spekulantów żydowskich , którzy zarabiają obecnie niebywałe sumy , raz po raz zresztą nadużyciami kompromitując swoich protektorów.Większość bowiem sprowadzanych przez nich towarów przeznaczają na spekulacyę i wywóz dalszy, zwłaszcza na okupacyę niemiecką; komitety ratunkowe w stosunku do Żydów są upośledzone (mimo niedopuszczania mąki pszennej 3200 Żydów w Dąbrowie - na 40 tys. ludności - otrzymało 3 wagony tejże mąki na mace - oczywiście mąka poszła dalej).

Odcięcie linią okupacyjną od Warszawy utrudnia bardzo ludności uregulowanie stosunków gospodarczo- finansowych (kontakt z centralami banków, tow.ubezp.itd.); c.i.k.władze nie umieją dostatecznie wpłynąć na władze niemieckie

./.

by wyjednać ułatwienie przejazdu koniecznego dla zapewnienia ludności normalniejszych warunków gospodarczych jak i dla niezbędnych stosunków familijnych. Ujemnie też oddziaływają utrudnienia , czynione przez c.i.k. władze osobom pragnącym z okupacyi niemieckiej dostać się na austryacką.

W dziedzinie gospodarki rolnej najdotkliwiej dała się we znaki wiosenna rekwizycya koni, formalnie nazywana zakupnem , w wielu wypadkach będąca wprost rabunkiem : z najuboższych powiatów wyciśnięto jeszcze po kilkaset sztuk.

Z niepokojem też patrzy ludność na gospodarkę lasową ; na trwający zwłaszcza w dalszym ciągu masowy wyrąb lasów państwowych . Wiele oburzenia wywołał też nakazany przez EOK gruntowny wyrąb drzew owocowych (dla karabinów, przyczem wkrótce się okazało,że potrzebny był tylko jeden rodzaj drzew(grusze).

by wyjednać ułatwienie przejazdu koniecznego dla zapewnienia ludności normalniejszych warunków gospodarczych jak i dla niezbędnych stosunków familijnych. Ujemnie też oddziaływają utrudnienia, czynione przez c.i.k. władze osobom pragnącym z okupacyi niemieckiej dostać się na austryacką.

W dziedzinie gospodarki rolnej najdotkliwiej dała się we znaki wiosenna rekwizycya koni, formalnie nazywana zakupnem, w wielu wypadkach będąca wprost rabunkiem : z najuboższych powiatów wyciśnięto jeszcze po kilkaset sztuk.

Z niepokojem też patrzy ludność na gospodarkę lasową ; na trwający zwłaszcza w dalszym ciągu masowy wyrąb lasów państwowych. Wiele oburzenia wywołał też nakazany przez EOK gruntowny wyrąb drzew owocowych (dla karabinów), przyczem wkrótce się okazało, że potrzebny był tylko jeden rodzaj drzew (grusze).

-

K.u.k. Militär-General-Gouvernement.

P e r s o n a l ü b e r s i c h t.

/ April 1916 /

Militär-General-Gouvernement Lublin.

/ Milgeneralgouverner : G.M. Erich Frh.v.Diller /

Stellvertreter d.MGG.: G.M. Hugo Fürst Dietrichstein zu Nikolsburg Graf Mensdorff-Pouilly.

/Generalstabschef : Obstlt.d.Gstbskps : Artur Hausner /

Stellvertreter : Major v. Englisch

/Chef ~~r~~ der Nachrichtenabt. : Hptm. Wiederin /

Gendarmeriekmdt : Oberst Rudolf Krebs

Intendanzchef:Milintendant Alois Humpel

Forst und Güterdirektion in Lublin : Hofrat Theodor Micklitz

Wirtschaftsausschuss d.MGG.Lublin.Leiter :Mjr.Johann R.v. Thullié.

Gouvernement-Inspizierende :

Lublin : GM.Karl Lustig von Preanfeld, zugeteilt : Hptm. Heinrich Frh. v. Saar

Kielce :GM. Adolf Freih.v.Stillfried u. Rathenitz , zugeteilt : Mjr.Arnold Herforth

Radom : GM.Anton Madziara, zugeteilt : Mjr.Witold Ritter v. Niesiolowski

---

~~Kmdt.xxxxxxxxxxxxx~~
~~Kmdt.der Heeresbahnxx:~~

Kmdt.der Heeresbahn : GM.Ernst Schaible

Kmdt. der Weichselflottille : Hptm.Viktor Philippowith E. v. Freudenberg

Warenverkehrszentrale in Krakau : Chef : Oblt.Leon Goebel

Auskunftstellen für Wareneinfuhr :

Krakau : Leiter : Oblt. Hugo Lendner

Piotrków : " " Franz Fischer

Rzeszów : " Lst.Lt. Bela Resofszky

- 2 -

K.u.k. Militär-General-Gouvernement.

Personalübersicht.

/ April 1916 /

Militär-General-Gouvernement Lublin.

/ Militärgeneralgouverneur : G.M. Erich Frh.v.Diller /

Stellvertreter d.MGG. : G.M. Hugo Fürst Dietrichstein zu Nikolsburg Graf Mensdorff-Pouilly.

/ Generalstabschef : Obstlt.d.Gstbkps : Artur Hausner /

Stellvertreter : Major v.Englisch

/ Chef der Nachrichtenabt. : Hptm. Wiederin /

Gendarmeriekmdt : Oberst Rudolf Krebs

Intendanzchef: Militintendant Alois Hampel

Forst und Güterdirektion in Lublin : Hofrat Theodor Eicklitz

Wirtschaftsamtsmachaus d.MGG.Lublin Leiter : Mjr.Johann E.v. Thullié.

Gouvernement-Inspizierende :

Lublin : GM.Karl Lustig von Preanfeld, zugeteilt : Hptm. Heinrich Frh. v. Baar

Kielce : GM. Adolf Freih.v.Stillfried u. Rathenitz , zugeteilt : Mjr.Arnold Herforth

Radom : GM Anton Kadzira, zugeteilt : Mjr.Witold Ritter v. Kieslolowski

---

~~Kmdt.~~

Kmdt.der Heeresbahn : GM.Ernst Roisl

Kmdt. der Weichselflottille : Hptm.Viktor Philippovich E. v. Freudenberg

Warenverkehrszentrale in Krakau : Chef : Oblt.Leon Goebel

Auskunftstellen für Warenzufuhr :

Krakau : Leiter : Oblt. Hugo Lendner

Piotrków : " " Franz Fischer

Rzeszów : " Lst.Lt. Bela Hesofsky

Lemberg : Leiter : Rittm. Dr. Alexander Schneider v. Sóvár

Milbergamt Dąbrowa :

Kmdt. Oberst Johan Balzar

Techn. Leiter : Bergrat Dr. Gstöttner.

----oooOOO----

Personalübersicht.

K. u. k. Kreiskommanden.

Kreis Biłgoraj : Kmdt.: Obst.d.R. Roller Karl
Stellv.: Mjr.Socker Ferdinand

" Busk : Kmdt. : Obstl.Broudre Karl
Stellv.: Mjr.Christoph Rudolf

" Dąbrowa : Kmdt.: Obst. Balzar Johann
Stellv.: Obstl.Tschapek Franz

" Janów : Kmdt. : Obst.d.R. Thalkammer v.Felseichen Heinrich
Stellv.: Mjr.Wenderling Theodor

" Jedrzejów :Kmdt.: Obst. Hofsass Emil
Stellv.: Mjr.d.R.Schneider Friedrich

" Kielce : Kmdt.:Obst. Kostelletzky Ferdinand
Stellv.: Obstl. Plachy Josef
Zuget. : Obstlt. Schreinzer Edmund

" Końsk : Kmdt. : Obst.d.R.Engel Franz
Stellv.:Mjr. d.R. Unger Franz

" Kozienice :Kmdt. : Obstl.Tintz Emil,Gend.
Stellv.: Obstl.Jahn Theodor

" Krasnostaw:Kmdt.: Obstl.Schuberth Johann
Stellv.: Mjr.Jasiński Aleksander

" Lubartów : Kmdt.: Obst.d.R. Zawadzky Grassl
Stellv.: Obstl.Meissner Friedrich

" Lublin : Kmdt.: Obstl.Gstb.i.d.R.Turnau v.Dobszyce Aug. Ritter v.
Stellv.: Mjr.Schmidt Johann
Zuget.: Obstl.Kilian Julius

" Miechów : Obstl.Préveaux Franz
Mjr.d.R.Weber Rudolf

" N.Aleksandrya : Kmdt. Obstl.Migula Ernst,Gend.
Stellv.:Mjr.Strestik Julius Gend.

" Noworadomsk: Kmdt.:Obst.d.R.Mussak Franz
Stellv.: Mjr.Weber Kajetan

Kreis : Olkusz : Kmdt.:Obst.Kwiatkowski Josef v.
Stellv.: Mjr.Schamschula Alexander
Zuget.: Obst.Divok Wilhelm

" Opatów : Kmdt.: Obst.d.R.Fehmel Valerian
Stellv.: Mjr.Haborkiewicz Ladislaus

" Opoczno : Kmdt.: Obst.d.R.Viktor v.Wiatrowice
Taddäus Ritter von.

" Pińczów : Kmdt.: Obst.d.R.Dobiecki-Grzymała Sigismund R.v.
Stellv.: Mjr.d.R.Böhm Franz

" Piotrków : Kmdt.:Obstl.Schneider Julius
Stellv.: Mjr.Wit Josef

" Radom : Kmdt.: Obst.d.R.Matuschka Karl
Stellv.:Mjr.d.Armeest Koźmiski Johann Dr.
Zuget.: Obstl.Giller Josef

" Sandomierz: Kmdt.:Obstl.d.R.Schaller
Stellv.:Mjr.Krack Karl

" Wierżbnik :Kmdt.:d.R.Paliczka Elias Obst.
Stellv.: Obstl.:d.R.Mayer Emil

" Włoszczowa :Kmdt.:Obst.Eltz Emil
Stellv.:Mjr.Malinowski Stefan

" Zamość : Kmdt.: Obst.d.R.Fischer Julian
Stellv.: Obstl.Archleibg.Obertyński
auf Obertyn Medard,R.v.

Enclave Jasna Góra.Kmdt.Hpmt. Josef Klettlinger.

P e r s o n a l ü b e r s i c h t.

Gendarmerie Kommandem.

MGG. Lublin : Oberst Rudolf Krebs.

Krebb	Bidgorai :	Gend.Kmdt. :	Rtm. Batka Theodor
"	Busk :	" "	Oblt. Dorda Maksimilian
"	Dabrowa :	" "	Rtm. Mayer Ernst
"	Janów :	" "	Stegmüller Oskar
"	Jedrzejów :	" "	Rtm. Wróblewski Oskar
"	Kielce :	" "	Rtm. Mladek Rudolf
"	Końsk :	" "	Rtm. Vogelhuber Johan
"	Kozienice :	" "	Rtm. Rets Viktor v.
"	Krasnostaw :	" "	Oblt. a.D. Marschalko Ernst
"	Lubartów :	" "	Oblt.id.R. Kubisztal Sdam
"	Lublin :	" "	Rtm. Effenberg Hugo
"	Miechów :	" "	Oblt. Markitan Franz
"	Nw. Aleksandrya :	"	Rtm. Ebenhöh Josef
"	Noworadomsk :	"	Oblt.i.d.R. Natter Othmar Dr.
"	Olkusz :	" "	Oblt. Keschmann Vin.
"	Opatów :	" "	Oblt. Vendörfer Karl. Dr.
"	Opoczno :	" "	Rtm. Kaiser Josef
"	Pinczów :	" "	Oblt.i.d.R. Schrötter Edgar Dr.
"	Piotrków :	" "	Rtm. Weinrichter Robert v.
"	Radom :	" "	Rtm. Vidic Oskar
"	Sandomierz :	" "	Rtm. Bertovich Karl
"	Bierżbnik +	" "	Oblt.i.d.R. Strominger Peretz Dr.
"	Zamość :	" "	Ohbt.i.d.R. Tietze Paul Dr.

5086

65

Warszawa 15-16 maja 1916 r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Strejk tramwajarzy.

Dnia 15-go b.m. rozpoczął się strejk tramwajarzy, który dzisiaj jeszcze zakończonym nie jest. Strejk ten jest rezultatem nieuwzględnienia żądań tramwajarzy, przedstawionych dnia 9-go maja dyrekcyi. W odezwie wydanej p.t. (Do wszystkich mieszkańców Warszawy przedstawiono szereg żądań; najważniejsze z nich są: dodatek drożyźniany (35% od zarobków), który należy się od początku wojny aż do chwili obecnej; podwyższenie płacy od teraz o 50%; zniesienie klas wśród motorniczych i konduktorów, gdyż klasy te rozbijają solidarność pracowników; wreszciestały odpoczynek - co 10-ty dzień wolny. Odezwa zwraca się do ogółu pracowników, kontrolerów i instruktorów ekspedytorów, przypominając, że niespełniono od trzech lat całego szeregu żądań, które były przez dyrekcyę przyrzeczono. Wreszcie wzywa odezwa do wspólnej akcyi solidarności.

Na wiadomość o gotującym się zatargu ofiarował swe pośrednictwo pomiędzy tramwajarzami a zarządem Glasenapp. Zarząd pośrednictwo przyjął, lecz tramwajarze odrzucili.

Do godz. 2-giej pp. tramwaje nie uruchomione.

Uzupełnienie notatki o tramwajarzach.

Strejk tramwajarzy prowadzi P.P.S. (frakcya rewolucyjna). Dn Dnia 16 maja mają się odbyć pertraktacye między tramwajarzami a zarządem przy pośrednictwie Glasenappa. Niemiecka policya zupełnie do strejku się nie wtrąca, natomiast milicya otrzymała rozporządzenie, aby nie dopuszczać do tłumnych zbiegowisk tramwajarzy na ulicach.

Echa 3-go maja

Warszawscy N.D. byli stanowczo przeciwni święceniu obchodu. W banku Spółdzielnym (dyrektor Dr. Rząd, jeden z monerów N.D.) postanowiono pracować 3-go maja. "Zamiast świętowania" rada nadzorcza, zarząd i pracownicy złożyli po sto pięćdziesiąt rubli na Macierz Szkolną. D. 3-go maja rano, gdy rozpoczynano zwykłe czynności, wpadł ktoś z ostrzeżeniem: "Jeśli nie będziecie świętować, to wa tu potłuką"

Dopiero na ten argument zawieszono prasę.

Stowarzyszenie lekarskie (zawodowe, lokal ul. Widok) stanowi wyjątkową organizacyę, która na podstawie swego postanowienia, nie wzięła udziału w pochodzie 3-go maja. Uchwałę motywowano tem, że obchód będzie miał charakter polityczny.

Wśród widzów na Nowym świecie stało dwóch oficerów niemieckich. Usłyszawszy około sibie gorące oklaski, jakiemi witano uczestników 1863-go roku, poczęli rozpytywać się co to za grupa. Gdy ich objaśniono, salutowali przechodzących weteranów.

Na Marszałkowskiej podczas pochodu, grupa kobiet, mających pretensyę do Sekcyi Żywnościowej K.O. przygotowywała się do wygwizdania nadchodzącej Sekcyi. Sąsiednia publiczność, dowiedziawszy się o zamiarze sama, bez udziału milicyi, zagarnęła ową grupę kobiet do bramy i tam zatrzymałą do chwili przejścia niepopularnej Sekcyi.

Pogrzeb ś.p. Bolesława Heilperna, sierżanta I-szej Brygady, dnia 14.V

Pogrzeb odbył się bez manifestacyi. Organizacye i szkoły nie wzięły udziału. Koło rampy kolejowej zgromadziło się koło 2000 osób. Wszystkie kierunki polityczne, świat naukowy, prasa, inteligencya były licznie reprezentowane. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców od organizacyi politycznych, Koła Pomocy Leg. Ligi Kobiet, kolegów ect. Trumnę wynieśli na ramionych oficerowie Legionów, na cmentarzu czekali przedstawiciele armii austryackiej i niemieckiej i pluton honorowy. Nad grobem wygłosił przemówienie b. serdeczne nacechowane głębokiem uczuciem patryotycznym, ks. prefekt, dawny wychowawca i spowiednik zmarłego. Następnie krótkie żołnierskie pożegnanie zmarłego wypowiedział w imieniu Leg. Polskich sierżant hr. Morstin. Zebrani nad grobem odśpiewali "Boże coś Polskę" i "Z dymem pożarów". Jako ostatnie pozdrowienie z pola boju i chwały brzmiał marsz strzelecki, którym koledzy odchodząc pożegnali świeżo usypaną mogiłę młodego bohatera.

Wiadomości z prowincyi.

Z Częstochowy.

Podczas nabożeństwa obchodowego 3/V. na Jasnej Górze ks. Fullman, według zgodnych relacyi z wielu stron, powiedział podczas kazania:

"Niech żyje wojsko polskie! Będzie ono broniło granic Niepodległej Polski!"

Zdanie to wywołało w szerokich kołach Częstochowy sensacyę ze względu na znane dotychczasowe poglądy ks. Fullmana.

Jako objaw charakterystyczny zanotować można, iż w różnych kołach Częstochowy interpretują sobie to powiedzenie w ten sposób, że Ks. Fullman musiał otrzymać odpowiednią wskazówkę ze strony władz.-

---

W Łowiczu inicyatywę do obchodu dał niemiecki landrat. Wezwał do siebie proboszcza i zaczął mu wymówki robić, że miasto nic nie przygotowuje na 3 maja, podczas gdy w całym kraju ludzie robią wszystko, aby uczcić rocznie najokazalej. Potem zorganizował się Komitet i święto wypadło nader uroczyście.-

---

W Sosnowcu, jako motywacyę, dlaczego żydzi mają być wykluczeni z udziału w obchodzie - podano (Dr.Falkowski), że obchód jest uroczystością narodowo-religijną, a więc inne wyznania poza rzymsko-katolickiem nie mogą brać udziału.- Wtedy jeden z członków komitetu (pochodzenia żydowskiego) wycofał się z akcyi.-

---

Korzystając z podniesienia ducha narodowego polskiego w gminach żydowskich, żydzi-asymilatorzy w Łodzi i Warszawie wszczynają szeroką akcyę za spolszczeniem elementarnego ~~spolszczenia~~ szkolnictwa żydowskiego. Wnioskując z tonu żargonowej prasy z jednej strony, a z drobnych faktów postępowania władz z drugiej - sądzić można, iż polityka separatystyczna w stosunku do społeczeństwa polskiego i germanizacyjna wewnątrz samego społeczeństwa żydowskiego bankrutuje. Wszystkie zabiegi p. Clainowa etc. cons. nie dały konkretnego rezultatu.-

---

Z Częstochowy donoszą:

Po mieście kursuje bardzo dużo różnych bonów zamiennych, wydanych przez fabryki i instytucye. Miasto postanowiło, aby wszystkie bony zostały wykupione, a miasto wyda własne. Landrat zarządził, aby pieniądze na pokrycie tych nowych bonów zostały złożone u niego, a on je wyśle do Berlina, tam zostaną wydane bony zagwarantowane przez kasę państwową i te miasto otrzyma wzamian za swą gotówkę. Oburzenie powstało niesłychane. Przyjechał do Częstochowy szef Zarządu Cywilnego op. v. Kries i cofnął zarządzenie landrata, zalecając mu na przyszłość radykalną zmianę taktyki.

Obrazek rodzajowy.

Na stacyi kol. Grójeckiej Pyry zostały nagromadzone większe ilości konfiskowanego od włościan "kontrabandowego" chleba. Przed oknami stacyi zgromadził się wielki tłum, proszący żołnierzy o chleb. Żołnierze krajali bochenki na kawałki i rzucali przez okno w tłum, jak psom. Publiczność w pociągu przypatrywała się temu. Z chwilą, jak pociąg ruszył, idylla się skończyła - łaskawi dotąd żołnierze rozpędzili tłum głodnych kolbami.

Z Rosyi

W Rosyi panuje powszechnie nastrój pokojowy. Myśl zo nowej ofenzywie jest zupełnie niepopularna i zdaje się zaniechana. Panuje obawa ataku austryacko-bułgarsko-rumuńskiego na południe. Tam zgromadzono najlepsze korpusy, świeżo uzupełnione: I, IV i XIV. Niema też zupełnej pewności od strony północy. Z petersburskiego Ermitażu x wywieziono część dzieł sztuki .

Brakowi oficerów próbuje zaradzić przez najściślejszą rewizyę białych biletów i dobroczynnych instytucyi wojennych. Powołuje się studentów I kursu i zaczęto powoływać poddanych państw sprzymierzonych. Na razie zaczęto od Belgijczyków.

Panuje przekonanie, że rząd nada niepodległość Polsce, aby w ten sposób uczynić okupowane obecnie ziemie nierosyjskiemi i móc, zawierając pokój, powiedzieć, że się to zgodnie z najwyższym manifestem, robi w chwili, gdy ani jednego wroga niema na ziemiach rosyjskich. Na Polskę machnięto, ręką - apetyty skierowane na Turcyę.

Drożyzna, dezorganizacya kolei i t.d. dają się ciągle ludności we znaki. Głuche wrzenie jest prawie powszechnem. Obawiają się, że wybuchnie jednak ruchawka, ale tę uda się skierować przedewszystkiem przeciw uchodźcom z Polski, następnie Żydom i obcoplemieńcom, na których się odpowiedzialność zwali.

Wiadomości z Rosyi.

Poza nielicznemi grupami, skupiającemi się koło menerów N.D. społeczeństwo polskie coraz bardziej przyjmuje oryentacyę antyrosyjską. Wychodźcy nie mogą zżyć się z moskiewszczyzną. Warunki, stosunek otoczenia, tęsknota za krajem doprowadza ludzi do rozpaczy. Nastrój wśród wychodztwa wpływa dodatnio i na zdawna tu osiadłe rodziny. Duch narodowy i chęć powrotu do kraju budzi się wśród tych ludzi. Nienawiść do wszystkiego co rosyjskie rośnie. Ludzie, którzy w Warszawie doskonale mówili po rosyjsku, z zasady nie używają tego języka udając, że go nie znają. Oryentacyę moskalofilską szerzą pisma: Sprawa Polska w Petersburgu i Gazeta Polska w Moskwie. Dziennik Piotrogrodzki i Dziennik Kijowski należą do bardziej bezbarwnych.

Ruch niepodległościowy rozwija się. Kijow i Petersburg mają organizacye b. silne. W Moskwie trochę się kłócą narodowe grupy z postępowemi, ale dążą obecnie do połączenia. Uskarżają się, iż nie mogą nic robić z powodu braku dyrektyw. Dodatni skutek dla ruchu miał zjazd, który się odbył w Moskwie. W organizacyach niepodległościowych wszędzie daje się zaobserwować pewien podział na starsze i młodsze pokolenie. Silną placówką ruchu jest w Petersburgu P.K.P.O.W. W części jest on opanowany przy żywioły niepodległościowe. Odbywają się tam zebrania i wieczory dyskusyjne.

Prowincyonalne kolonie w Mińsku i Smoleńsku są pochłonięte filantropią.

Wiadomości ze Sztockholmu.

Kolinia polska w Sztockholmie jest bardzo liczna. Nie brak tam wybitniejszych jednostek. Jest tam także p. Eustachy Dobiecki. Celem niesienia pomocy rodakom został tam założony Komitet Polski. Na czele stoi p. Pomian-Hajdukiewicz. W skład wchodzą pp. Władysław Rabski, inż Mikulski, Rudowski. Po za tem jest oddział polski przy

Komitecie rosyjskim, który się zajmuje korespondencyą między zaborami. Na czele stoi ks. Markowski. O charakterze działalności Komitetu Polskiego wnosić można z następującej sprawy: Anglia i Dania (która zachowuje się b. rusofilsko) wydalają obecnie Polaków poddanych rosyjskich w wieku poborowym. Partye robotników rolnych - Polaków z Danii przyjeżdżają do Sztockholmu. Chłopi proszą, aby ich przez Niemcy wysłano do stron rodzinnych, (w Kieleckie i Radomskie przeważnie). Pod samem Sztockholmem odczuwa się poważny brak siły roboczej. Zwracają się b. często właściciele ziemscy do biura polskiego o robotników, biuro zaś zamiast robotników w ten sposób zatrzymywać na miejscu, dając po jednej koronie zasiłku na człowieka, wysyła ich przez ambasadę rosyjską do Rosyi.

W ostatnich czasach na skutek interwencyi, z inicyatywy hr. Ledochowskiej, p. Romian-Hajdukiewicza w Danii, chwilowo zaprzestano wysyłek robotników rolnych. Gdy kilku chłopów znalazło sobie protekcyę u ks. Markowskiego, tenże bardzo szybko dał im zajęcie pod Sztockholmem.

------0000000-----

Z Sekretaryatu Generalnego
N. K. N.

71

Warszawa, dnia 16.V. 1916r.

Ze spraw szkolnych

Wydział Oświecenia zakończył okres swej likwidacyi. 10-go maja odbyło się ostatnie zebranie likwidacyjne Wydziału. Pozostała jedynie Komisya likwidacyjna, złożona z 2 osób. /pp.Paweł Sosnowski i Antoni Ponikowski/, upełnomocniona do zlikwidowania pozostałych drobnych spraw w zakresie przekazywania ich Sekcyi Szkolnej. Wydział, jako taki, nie egzystuje. Kasa została wręczona Sekcyi Szkolnej; korespondencyi Wydział już nie przyjmuje.

W okresie likwidacyjnym Wydziału Oświecenia uformowała się Sekcya Szkolna Zarządu Miasta. Przezydyum stanowią:
Adw.Czesław Meyro - przewodniczący /delegawany z Zarządu Miasta/.
Zygmunt Gąsiorowski - zarządzający Sekcyą /były wizytator szkół/.
Władysław Wójcicki /były wizytator szkół/.
Władysław Radwan /kierownik kursów dla dorosłych W.O./
Borowski /dyrektor Seminaryum Ursynowskiego/.

W zakres kompetencyi Sekcyi Szkolnej wchodzi zarządzanie szkolnictwem miejskim i udzielanie subwencyi dla szkół prywatnych. Sekcya Szkolna posiada więc pewien wpływ pośredni i na szkolnictwie prywatne.

Statutowo Sekcya Szkolna nie ma prawa nadawania pedagogicznego kierunku. Naprz. mianowania, zmiana nauczycieli, wewnętrzne życie szkoły należą do kompetencyi prezydyum policyi i jego funkcyonaryuszy.

Faktyczny jednak stan jest inny. Sekcya Szkolna jedynie nie dokonywa wizytacyi szkół. Wszystkie zaś inne sprawy szkół miejskich wzięła pod względem faktycznym w swoje ręce; władze okupacyjne trzymają się w rezerwie i patrzą na to przez palce.

Naogół widocznym jest, że stosunek władz okupacyjnych do szkolnictwa zmienił się na lepsze. Wymownym przykładem jest wytworzenie delegacyi egzaminacyjnej dla egzaminów maturalnych. Delegacya ta jest wyłącznie w rękach polskich i oparta jest na zasadach wypraco-

8119

wanych przez przedstawicieli świata pedagogicznego polskiego. Delegacya składa się z 7-miu osób oraz komisarza rządowego Müllera który występuje tylko w charakterze nadzorczym nad biegiem spraw.

Zarząd delegacyi stanowią:

prof.Ad.Ant.Kryński - przewodniczący, Wojciech Górski - wiceprzewodniczący, prof.Władysław Wójcicki - sekretarz.

Członkowie delegacyi:

pp: Arlitewicz, K.Kujawski, Miklaszewski i Kaz.Wójcicki,

Delegacya egzaminacyjna będzie powoływała specyalne komisye egzaminacyjne na terenie całej okupacyi niemieckiej w Królestwie Polskiem.

Najwybitniejszym jednak faktem w sprawach szkolnych i godnym specyalnej uwagi okupacyi jest fakt następujący.

Miarodajne osoby z władz okupacyjnych zwróciły się prywatnie do p.Pomorskiego z propozycyą przygotowania projektu Komisyi Oświecenia, pomyślanej na większą skalę.

Projekt ten już się opracowuje za wiedzą władz okupacyjnych przez pp.: Pawła Sosnowskiego, Władysława Radwana i Władysława Wójcickiego. Komisya Oświecenia ma być rodzajem Ministeryum Oświaty na całe Generał-Gubernatorstwo Warszawskie, a więc o kompetencyach bez porównania większych, niż dawny Wydział Oświecenia.

Opracowywany projekt jest wzorowany na organizacyi szkolnictwa Wielopolskiego.

Sądząc z obecnego stosunku władz okupacyjnych do sprawy szkolnej, należy przypuszczać, że według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie Komisya Oświecenia będzie powołana do życia; pomimo to, że dotychczas pertraktacye w tej sprawie noszą charakter zupełnie prywatny. -

--------o-------

20/V/IV

50 94

Branka do kolumn robotniczych.

20 kwietnia 1916 r. c. i k. Generalne Gubernium Wojskowe w Lublinie ogłosiło rozporządzenie do ludności kraju okupowanego, dotyczące organizacyi cywilnych oddziałów robotniczych. W rozporządzeniu tem było powiedziane, że robotnicy zostaną wcieleni do oddziałów, które znajdą pracę w granicach obszaru okupacyjnego.

W maju 1916 r. ukazało się we wszystkich miastach okupacyi austr. w Królestwie następujące obwieszczenie:

"Do ludności rolniczej"

Do zebrania żniw w Monarchii Austro-Węgierskiej trzeba będzie w najbliższym czasie większej ilości robotników rolnych. Warunki pracy są jaknajlepsze. Zabranie z sobą zdolnych do pracy członków rodziny dozwolone. Powrót do domu na żniwa zagwarantowany.

Premie dla pilnych robotników obok umówionej płacy po skończeniu żniw przewidziane. Nad dotrzymaniem wszystkich warunków pracy czuwać będą rządy Monarchii.

Rolnicy !

Nadarza się dla Was i dla rodzin Waszych, którzyście tyle wycierpieli skutkiem wypadków wojennych, pomyślna sposobność do zarobku aż do chwili, kiedy będziecie mogli swoje własne zbiory zwozić do spichrzy i stodół.

Dla bliższego wyjaśnienia kontraktu pracy, ogłasza się następujące najważniejsze z jego postanowień:

Robotnik zobowiązuje się do wykonania rolnych tylko robót do początku żniw w domu t.j. do 12-15 lub najpóźniej do 20 lipca r.b. Wolno robotnikowi zabrać ze sobą do robót żonę i dzieci pod warunkiem, że są zdolni do pracy.

Powrót na czas do domu jest zagwarantowany.

Z rozpoczęciem jazdy do miejsc przeznaczenia otrzymuje każdy robotnik na rękę 10 Koron; podróż do miejsca przeznaczenia i z powrotem jest bezpłatna. Obok tego każdy robotnik otrzymuje:

1). Pełny wikt podczas całej podróży i w czasie trwania stosunku pracy

8119

2. Przyzwoite pomieszczenie, dalej opał do gotowania.
3. Tytułem zarobku za rzeczywisty 12 godzinny czas pracy otrzymują dziennie oprócz wiktu:
   a) mężczyźni i silni chłopcy umiejący kosić - 2 K.
   b) kobiety, dziewczęta i chłopcy 1.- 60 h.
   za nadliczbowe godziny pracy otrzymują
   a) każdy mężczyzna 30 h
   b) każda kobieta, dziewczyna i każdy chłopak 20 h

Sumienni i tęgi robotnicy otrzymają ponadto przy swym powrocie jeszcze premię w wysokości 5 koron.

W niedzielę pracuje się tylko popołudniu, lecz robotnicy otrzymują wynagrodzenie za cały dzień.

Narzędzia robotnicze mają robotnicy, o ile możności - ze sobą przynieść. Werbowanie i zawieranie kontraktów odbywa się pod kierownictwem i nadzorem c. i k. Wojskowego Zarządu. Z transportami robotników pojadą jako kierownicy osoby zaufane, do których mają się robotnicy ~~xxx~~ zwracać w razie potrzeby z użaleniami. Władze gwarantują dotrzymanie zarobku.

Rolnicy!

Leży w Waszym interesie, tudzież w interesie Monarchii, która ponosi wielkie ofiary dla okupowanych obszarów, abyście skorzystali z tej nadarzającej się sposobności do dobrych zarobków w jak najszerszej mierze; zwraca się przytem uwagę na to, że zdolne do pracy osoby, któreby się wzbraniały skorzystać z tej sposobności, narażają się na wcielenie do jednego z oddziałów robotniczych w obszarze okupowanym, skąd powrót ich o pewnym oznaczonym czasie n.p. z początkiem żniw wcale nie jest zapewniony, a warunki wynagrodzenia są znacznie niekorzystniejsze wreszcie zabranie ze sobą członków rodziny jest niedopuszczalne; Wobec tego c. i k. Zarząd Wojskowy oczekuje z całą pewnością, że zdolna do pracy ludność rolnicza ~~jxxxx~~ pójdzie za tem wezwaniem, we własnym interesie w jak najszerszej mierze.

W Lublinie w maju 1916 r.

C.i K. Centralne Gubernium Wojskowe"

616/16 MGG - Lublin.

Jednocześnie z powyższym rozporządzeniem C. i K. Generalnego Gubernium Wojskowego poszczególne Komendy Obwodowe zwróciły się do lu-

dności powierzonych im okręgów z wezwaniem, by ta zapisywała się na listy robotnicze.

Tak np. w Piotrkowie ogłoszono 2 następujące obwieszczenia:

I. "Wezwanie"

Na zasadzie rozporządzenia C. i K. Komendy Obwodowej Magistrat wzywa posiadających karty wcielenia stawić się do Magistratu (sala gorna) dnia 16, 17, 18, 19 maja r.b. od godz. 9 rano do 2-giej popołudniu celem poprawienia numerów na owych kartach, które będą zwrócone posiadaczom tychże. Za niestosowanie się do powyższego winni będą surowo karani.

Piotrkow, dnia 14 maja b.r. C. i K. Komisarz rządowy Mach.

II. "Ogłoszenie"

Na skutek rozporządzenia C. i K. Komendy Obwodowej - magistrat podaje do wiadomości, iż odnośnie do obwieszczenia C. i K. Centralnego Gubernium Wojskowego z dnia 20 kwietnia 1916 r. dotyczącego organizacyi cywilnych oddziałów robotniczych, zwraca się uwagę na to, że tylko te osoby z powodu choroby nie będą do roboty powołane, które się wykażą świadectwem tutejszego lekarza obwodowego, że są niezdolni do pracy fizycznej.

Badanie osób i wystawianie świadectw odbywa się bezpłatnie w c. i k. Komendzie Obwodowej podczas godzin urzędowych.

Piotrków, dnia 14 maja 1916 r. C. i K. Komisarz rządowy Mach.

Wiadomość o tworzeniu kolumn robotniczych przez c.ik. władze okupacyjne przyjęła ludność Królestwa Polskiego z dużem wzburzeniem. Wzburzenie to wzrosło z chwilą stosowania przez Władze środków przymusowych w tej sprawie.

Tak np. z gubernii radomskiej (informuję) raportuję:

W całej ziemi radomskiej silne zaniepokojenie.

Wzywano do stawienia się do oddziałów robotniczych. Ponieważ bardzo niewielu stawiło się dobrowolnie, do licznych przeto miejscowości wysyłano silne oddziały żandarmeryi, które wyłapują ukrytych po lasach chłopów. Przy tej sposobności przychodzi do zaburzeń. Na gminę Potworów nałożono kontrybucyę, którą gmina musiała zapłacić do 24 godzin. W samym Radomiu dzieją się rzeczy przypominające brankę 63 roku. Nocami obstawia żandarmerya całe

dzielnice miasta, wywłóczy wszystkich - zdrowych bez względu na to, czy posiadają kartę powołania, czy nie, o ile nie wylegitymuje się, że posiadająą jakieś poważniejsze zajęcie. Na Glinicach zabrano w ten sposób 70-letniego starca i wielu ojców rodzin nieletnich, których byli jedyną podporą. Rozgoryczenie ogólne. Po wsi krążą znowu uparcie wieści, że wszystkiemu są winni nasi panowie i księża, którym się zachciało Polski. Krążą też wieści, że to biorą do Legionów. Wogóle branka do oddziałów robotniczych wpłynęła fatalnie na spokojniejszą już częściowo opinię tutejszego ludu. Znalazłszy się 2 dni temu we wsi Woźniki(6 wiorst od Radomia) gdy w grupie włościan zacząłem mówić o Legionach, musiałem ratować się ucieczką, gdyż mi groziło pobicie.

Jednocześnie z branką odbywają się ustawicznierewizye po domach. Na ulicach miast pustki. Wszystko się pochowało. W wielu wsiach okolicznych strzelano do uciekających, są ranni i zabici. Radomska organizacya P.P.S. wydała następującą z powodu branki odezwę:

"Polska Partya Socyalistyczna"

Towarzysze !

Daleko wyniosły się już dzikie hordy moskwy z swoimi rządami-wyzysku-ucisku i niewoli. Serca nasze zabiły nadzieją że razem z przybywającemi zwycięskiemi wojskami Austryi i Niemiec, zbliżają się ku nam czasy nowe, że jutrzenka wolności, swobody dla naszego znękanego długą niewolą narodu już wschodzi.

Niestety, nadzieje te zawiodły. Austrya i Niemcy weszły na ziemię naszą, niosąc, nie jak zapewniały nas szumne proklamacye, wolność, lecz nowy ucisk, nową niewolę. Władze okupacyjne, a zwłaszcza Czesi, zaczynają się tak rządzić, jak w zdobytym przemocą kraju nieprzyjacielskim.

Towarzysze! W ostatnich dniach przeżywamy znów jeden z takich aktów polityki biurokracyi austryackiej, trafiający w samo serce mas proletaryackich. W czasie, gdy na wsi jak najwięcej potrzeba sił roboczych, ażeby prowadzić odbudowę zniszczonego kraju i jego gospodarki rolnej, z łona rodzin przemocą nocami wydziera się kwiat ludu i w brutalny sposób pcha się do oddziałów (robotniczych) roboczych. Nie pomaga płacz matek i dzieci, którym zabiera się nieraz jedyną podporę - żandarmi austryaccy okazują się godnymi następcami

siepaczy rosyjskich.

Towarzysze! Nie dość na tem. Władze austryackie całą winę składają na panów i księży - dowodząc, że jakoby to oni mieli spowodować powstanie kolumn robotniczych.

Towarzysze! Pamiętamy dobrze lata 1848 roku, lata rzezi galicyjskiej, gdy austryacy potrafili rozpędzać lud chłopski - aby w ten sposób zwaśnić społeczeństwo i zatopić w krwi własnej kraj, chcący zrzucić z siebie pęta niewoli. Mylą się ci, jeżeli sądzą, że dzisiaj uda im się wywołać taki ruch w Królestwie Polskiem - p r o l e t a r y a t K r ó l e s t w a P o l s k i e g o o b c y m n a p a s k u w o d z i ć s i ę n i e d a i w o b r o n i e s w o i c h p r a w i s w o j e j w o l n o ś c i z a w s z e w y s t ą p i ć p o t r a f i.

Towarzysze! W cięższych czasach już pracowaliśmy, a pomimo to ręce nam nie opadły, lecz owszem, prześladowania siły nam dodawały.

N i e w i e r z m y j e d n a k n i k o m u t y l k o s o b i e ! N i e d a j m y s i ę p r o w a d z i ć n a b e z d r o ż a p ł a t n e j g r o m a d z i e u r z ę d n i k ó w a u s t r y a c k i c h, k t ó r a s p a d ł a n a n a s z k r a j z n a d z i e j ą z y s k ó w.

Towarzysze protestując energicznie przeciwko tego rodzaju brance do kolumn robotniczych, wzywamy Was do spokoju i rozwagi, by jednak można było przeciwstawić tym bezprawiom, trzeba nam stworzyć silną organizacyę, gdyż tylko zorganizowaną siłą można czegoś dokonać. Wierzymy, że Władze austryackie przyjdą do przekonania, że fałszywemi szli drogami i czegoś podobnego w przyszłości dokonywać nie będą.

Niech żyje wolna Polska Ludowa!

Niech żyje P.P.S.

Okręgowy radomski Komitet Robotniczy P.P.S."

Identyczne niemal wieści co do wrażenia nadeszły z Radomska. Już po rozlepieniu ogłoszenia o tworzeniu kolumn robotniczych dał się odczuć nerwowy nastrój i wielkie niezadowolenie ludności. Rozgoryczenie doszło do kulminacyjnego punktu, gdy w dniu 15 i 16 bm. C. i K. Żandarmerya rozpoczęła brankę. Wyciągnięto z domów zdolnych do pracy mężczyzn, zatrzymywano przechodniów na ulicy. Wielu męż-

czyzn z miasta uciekło 17 bm. bataliony odjechały do robót. Nadmienić trzeba, że spisy robotników uwzględniały w Radomsku do 60-ciu żydów. Ci jednak umieli się wykręcić różnymi sposobami od pójścia na roboty. Większość z nich wniosła podania do C. i K. Komendy Obwodowej, inni przedstawiali wzamian za siebie zawodowych robotników, chrześcian, płacąc (za siebie) im niejednokrotnie od 100- 1000 Koron.

Pomimo pozornego zakończenia przymusowej akcyi C. i K. Władz oburzenie ludności w dalszym ciągu jest wielkie, a stosunek do C. i K. władz z dniem każdym się pogarsza.

Z innych miejscowości raporty jeszcze nie nadeszły. W Piotrkowie krążą pogłoski, jakoby na wniosek starostw w obwodzie piotrkowskim przymus stosowanym nie będzie.

Piotrków, dnia 20 maja 1916 r.

------ooooooo-----

Warszawa, dnia 25.maja 1916.

O s t a t n i e   w i a d o m o ś c i .

W piątek dn.19/V. odbyło się zgromadzenie Grupy Pracy Narodowej na ktorem p.Krzywoszewski miał referat o Naczelnym Komitecie Narodowym. Referent w dłuższem przemowieniu utrzymanem w bardzo przychylnym tonie dla N.K.N. przypomniał zebranym, że wojnę europejską a z nią i stanowisko polskie omawiali publicyści, jak Wrotnowski, Starczewski, ktorzy zaznaczali, że wobec możliwej wojny europejskiej Polska powinna stanąć z państwami centralnemi przeciw Rosyi.

Przypomniał również prelegent, że koncepcya ta z dawien dawna była podstawą polityków galicyjskich (Smolka, Ziemiałkowski, Tarnowski i inni) że wreszcie szereg wybitnych polityków polskich połączenie Krolestwa z Galicyą uważał jako etap w osiągnięciu państwa polskiego. Podkreśliwszy mocno to ostatnie, przechodzi prelegent do omawiania polityki N.K.N.

Zaznacza na wstępie, że o N.K.N. Królestwo było informowane świadomie fałszywie przez ludzi N.K.N.-owi niechętnych.

Mowi prelegent, że, gdy Krolestwo oskarżało N.K.N. o austrofilizm w Austryi oskarżano go o dążenia niepodległościowe, co ilustruje proces wytoczony ekscelencyi prezesowi Jaworskiemu o zdradę stanu, przytem szereg innych drobniejszych faktow; i zamyka referat oświadczeniem, że zdobycze osiągnięte przez N.K.N.:utworzenie zawiązku armii polskiej, powołanie do życia szeregu poważnych instytucyji, konsolidacya stronnictw, itd., że zdobycze te, zważywszy na piętrzące się trudności, zdumiewają swym ogromem. -

Ma jednakże prelegent zastrzeżenia, co do polityki N.K.N. w Królestwie: nie uznaje, aby N.K.N. mógł reprezentować Krolestwo, jest rownież przeciwny werbunkowi w Krolestwie, natomiast uważa za konieczne być w ciągłym kontakcie z N.K.N., aby w razie możności prostować i nie dopuszczać do pewnych błędow taktycznych, ktore N.K.N. w Krolestwie uczynił.

Gdyby warunki polityczne nie uległy żadnym zmianom i wahaniom, to wtedy prelegent pisałby się na program N.K.N. jednakże losy wojny są niewiadome, a zatem należy być w pewnej rezerwie.

Wychodząc z tych założeń, za niedopuszczalne uważa p.Krzywoszewski krzyżowanie w jakikolwiekbądź sposob planow i zamiarow politycznych N.K.N.

Referat przyjęty był burzliwymi oklaskami.

Po referacie zabrał głos przewodniczący zebrania mec.Błaszkiewicz, mowiąc, że chodzi tutaj o to, aby nie potępić w czambuł polityki N.K.N.

Przeciwko temu zwrotowi zebrani gorąco protestują, zaznacza przytem jeden z mowcow, że p.Krzywoszewski nietylko o jakiemkolwiek potępieniu nie mowił, lecz odwrotnie wyraził się z gorącem uznaniem dla działalności N.K.N.

Następnie zabrał głos p.Grendyszyński mówiąc o tem, że na Kole Międzypartyjnem postawiono wniosek, aby w zbiorowym liście sprostować depeszę, wysłaną przez excellencyę Bilinskiego do Cesarza Franciszka Jozefa podczas obrad N.K.N. w Krakowie - zwrocił mowca uwagę, że tego rodzaju brak będzie podczas toczących się obecnie rokowań w sprawie polskiej umyślnie fałszywie komentowany przez niemcow i może się ujemnie odbić na polityce N.K.N. i na rokowaniach.

Wobec tego stawia wniosek, aby się zebrani wypowiedzieli, czy list należy podpisywać, czy też nie.

Zebrani przez aklamacyę uchwalili, żeby delegatow do Koła Międzypartyjnego zobowiązać aby listu tego nie podpisywali.

Na zebraniu było osob 50 do 60.

Oprocz wyżej wymienionych wybitniejszych osobistości byli: p.E.Straszewicz, członkowie redakcyi Kuryera Polskiego, L.Chrzanowski, Czekalski, Kisielewski, Czartkowski i inni.

~~21~~ 180

28/V.

5166

Ze Zjazdu Rady Wydziału Narodowego Lubelskiego.

Zjazd odbył się dnia 28 maja obecni byli członkowie Zarządu, Rady (miejscowi), 18 delegatów podwydziałów (członkowie Rady zamiejscowi) i kilkunastu gości z Lublina i prowincyi. Zjazd był dobrze obesłany, wśród delegatów kilku inteligentów, z 8-miu chłopów, reszta funkcyonaryusze. Porządek dzienny: 1) referat ogólny - Maczewski. 2) stosunek do okupacyi niemieckiej - Jodko. 3) stosunek N.K.N. i D. W. - Jaroszewski 4) sprawozdania z prowincyi, 5 sprawozdanie zarządu - Poniatowski, 6) sprawa samorządu - Podgórski, 7) sprawy organizacyjne, 8) wolne wnioski.

Uderzały najbardziej w dyskusyi takie same rzeczy: 1) skargi na władze, szczególniej na kolumny robotnicze. Opowiadano fakty rzeczywiście nadzwyczajne. Wiele wsi jest obstawionych patrolami i, gdy austryacy nadchodzą, wszyscy mężczyźni uciekają. Osławiony Kwietniewski, który wcale nie został wydalony, ale przeniesiony zakazuje posyłać do szkoły dzieci wyżej lat 14-tu, bo te powinny już iść na roboty do Węgier. 2) Skargi na D.N., który od początku maja ze zdwojoną zaciekłością rzuca się na ruch niepodległościowy i wogóle na wszelki ruch opozycyjny, ~~xxxxxxxx~~ narodowy, popierając ugodowe "Stowarzyszenie nauczycielskie", przeciwko narodowemu "Związkowi" i tworząc własną organizacyę chłopską, która w ten sposób zmniejszy dotychczasową solidarność chłopską, z takim trudem w listopadzie u.r. zdobytą.

Uchwały Zjazdu zostaną urzędowo rozesłane z Warszawy.

-------ooo0ooo--------

8120

[30 maja – 3 czerwca 1916] ~~148~~ 81

5165

Wiadomości z Lubelskiego.

Dnia 29 maja udała się do Kuka deputacya Wydziału Narodowego Lubelskiego, złożona z jednego członka miejscowego i 4-ch ze wsi, dla poskarżenia się na kolumny robotnicze i postawienie następujących wniosków: 1) reaktywowanie okólnika, który robił rożne prawne wyjątki od przymusu pracy; 2) zniesienie przymusu pracy, a oparcie kolumn na dobrowolnem werbunku, regulowanym przez czynniki samorządne; 3) założenie Towarzystwa, któreby dozorowało wykonania kolumn.

Rodzicki przyjął((Kuk przyjmuje raz na miesiąc) z początku surowo, potem bardzo łaskawie. Obiecał poprzeć wszelkimi środkami.

Wydział Narodowy Lubelski wysłał niedawno arkusze z protestem, przeciwko używaniu terminu "poddany rosyjski", żądając "poddany Królestwa Polskiego". Zebrano już dosyć podpisów.

Wieczorem dnia 28 odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego stronnictwa ludowego. Omawiano tam sprawę Zjazdu, który ma się niebawem odbyć.

Dnia 4 czerwca odbędzie się Zjazd wójtów i pisarzy, na którym się zetrą prądy - ugodowo departamentowy i opozycyjny. Taktyka władz wśród wójtów niekiedy przypomina pewne powiaty Galicyi, popierani są pijacy, trwoniący pieniądze, bo są posłusznemi narzędziami.

Dnia 6 czerwca odbędzie się w Chełmie Zjazd kooperatyw chłopskich. W Chełmskim istnieje własna hurtownia, przez chłopskie sklepiki kooperacyjne założona, po 500 Rb. od sklepiku.

--------ooooooo--------

8119

144 82

5453

Warszawa, dn.26 czerwca 1918r.

Poufne.

Ostatnie wiadomości.

Socyal-demokratyczny Komitet Wyborczy z 8 osób został dn.22 bm. aresztowany. Z tego 6 osób zostało wywiezionych dn.24 bm.- 2 osobom z powodu choroby wywiezienie odroczono o 48 godzin. Między nimi jest publicysta i polityk, członek lewicy P.P.S., p.Jakób Dutlinger. Organizacye S.D. urządziły przed więzieniem manifestacyę pożegnalną ze śpiewami rewolucyjnymi.-

---

Ks.Radziwiłł wyraził por.Rostworowskiemu gotowość przyjmowania do Milicyi superarbitrowanych Legionistów polskich.-

5119

Z pobytu w Warszawie
w dniach od 23 do 27 lipca 1916 r.

W końcu lipca przypadło Warszawie tak ważne zdarzenie jak otwrcie Rady miejskiej, które zogniskowało w sobie wydarzenia polityczne dwóch poprzednich miesięcy i ułatwiło wysnucie pewnych wniosków.

Przejdźmy kolejno stosunek społeczeństwą warszawskiego do Rosyi, Niemiec, Austryi do polityki NKN i OKN, a wreszcie do zagadnień legionowych i gospodarczych.

1/. Stosunek do Rosyi.

Od roku trwa powolne ale stałe przekształcanie się opinii publicznej w kierunku antyrosyjskim, w okresie obecnym ruch ten tempo znacznie przyspieszył. Dodatni wpływ wywarły bez wątpienia wybory do samorządu oraz ich wynik, niemałą wagą posiada i powstrzymanie ofensywy rosyjskiej. Niepomyślne dla oryentacyi rosyjskiej wiądomości o wązkim zakresie obietnic rosyjskich, omawianem na posiedzeniu ministrów nawet na wypadek powrotu militarnego do Królestwa tembardziej uświadomiła konieczność nawet wśród tych sfer,uzyskanie jak największych praw narodowych już obecnie. Silniejszy kontakt z polityką NKN, czy to przez przedstawicieli DW, czy przez rozwost wewnętrzny stronnictw /LPP i Klub Państw.Pol./oraz chwilowo jeszcze raczej przeczuwane jak dokonany zwrot w stósunku władz okupacyjnych do polityki polskiej nie mogły pozostać bez wyraźnego wpływu. Wszystkie te czynniki wydały w rezultacie pierwszy polityczny akt stronnictw skonsolidowanych Królestwa, a jest nim deklaracya przedstawiona na otwarciu Rady miejskiej o froncie bardzo wyraźnym antyrosyjskim.

Prwdopobne jest, że od tej chwili tempo tych zmian zostanie tem bardziej przyspieszone.

2/.Stosunek do Niemiec.

Wyżej przytoczone wywody mogą napełnić uzasadnionym optymizmem. Badając jednak obecny stosunek do Niemiec nie można wyzbyć się pewnych obaw o dalszy rozwój ,yśli politycznych.

Faktem jest bowiem, że pewna ugoda z Niemcami nabiera coraz konkretniejsze kształty i wprowadzać zaczyna tak niepożądaną dezoryentacyę w niezupełnie jeszcze wyjaśnionych stosunkach.

Jasne i szybkie wypowiedzenie się obu Mocarstw centralnych co do

zamiarów swych wobec Polski może położyć kres tym obawom, choćby przez wytworzenie realnych podstaw przyszłego działania. Jeżeli jednak emuncyacya podobna opóźni się, z czem niestety w obecnej wojnie nieraz wypadło się nam liczyć, to wówczas szkody wynikłe z nowej dezoryentacyi mogą dosięgnąć znacznych ~~xxxxxxxxx~~ rozmiarów.

Początkowo władze niemieckie ujęły w silne karby całe życie społeczeństwa, odgrodziły je od okupacyi austryjackiej i Litwy murem ograniczeń passportowych, a wszystkie te zarządzenia podniosły tembardziej żywioną już przed wojną niechęć do Niemiec.

Stan ten jednak nie trwał długo. Bez wprowadzenia jakichkolwiek zmian w ucisku materyalnym pojawiać się zaczęły systematycznie przeprowadzane ustępstwa na polu kulturalnem, a na tem polu wrażliwość Królestwa, a raczej inteligencyi tamtejszej nie ma równej w Europie.

Zdolności organizacyjne a samopoczuciu ludności również bardzo cenne, zostały przez władze sprawiedliwie ocenione i wyzyskane w kierunku dalszych ustępstw na polu społecznem i narodowem. Inicyatywa przytem podobnie jak ruchach strategicznych wychodziła zawsze od Niemców a nie od społeczeństwa, czem również można było ludność pozyskać. Wprowadzony ład i porządek robił również pewne wrażenie.

Zupełne odgraniczenie od Litwy sprawiło to, że tamtejszy ucisk jest w szczegółach swoich zupełnie nieznanym, tak, że do ułożenia się pomyślnych stosunków z ludnością przeszkadzać nie mógł. Przyszły wreszcie dalsze koncesye polityczne, odwołanie silnie nielubianego Gleinova, i wreszcie cały szereg poufnie udzielanych projektów, co do przyszłych losów Polski.

Gdy do tych czynników psychologicznych i realnych koncesyi narodowościowych dołączy się jeszcze dotychczasowe sukcesy Niemiec było aż nadto gotowe.

I rzeczywiście w ciągu lipca powstał w Warszawie Klub Państwowości Polskiej o tym właśnie charakterze, Klub zatwierdzony przez Władze i obdarzony ich zaufaniem. Główną osobą tego Towarzystwa jest p.Studnicki, polityk przejęty jak najlepszymi chęciami, przedsiębiorczy o dużej odwadze osobistej, trochę fantasta i z tego powodu obdarzany tylko dyskretnem zaufaniem władz, obawiających się zbyt dalekiego zaangażowania się jego osobą, znający miejscowe stosunki i umiejący w niejednem słusznych infor-

macyi udzielić.

Program Klubu nie zupełnie jeszcze mi znany opiera się na koncepcyi utworzenia Państwa Polskiego w związku z Rzeszą niemiecką i pod jej pedagogiczną - si licet dicere - ręką. Nadzieja uzyskania Litwy jest główną osią tej koncepcyi /w przeciwstawieniu do niejasno programu NKN, a za to sprawa połączenia Królestwa z Galicyą, jako kraju nienarażonego narodowo jest stawiana na dalszym planie. Sądząc z rozmowy z p. St. najbliższymi postulatami Klubu jest utworzenie władz autonomicznych w powiatach pod przewodnictwem przewodniczących czy marszałków wybranych przez sejmiki. Dotychczasowi Kreishauptmani byliby kontrolerami i doradzcami tych marszałków i czuwaliby nad tem, by działalność ich nie popadła by w sprzeczność z celami wojennymi. Pomijając już to, że takie "cele wojenn" są określeniem zbyt obszernem, nie można uchronić się przed obawą, że deprecyonowanie przyszłych władz autonomicznych wymagających jakoby kurateli - pożądanem nie jest. Stawiany przykład przez P.St. podobnego postępowania Piotra W., który również przy pomocy urzędników niemieckich wychował własną biurokracyę, pochlebnem dla Polaków nie jest.

Klub przewiduje czynne wystąpienie armii polskiej, utrzymywanej z podatków ściąganej głównie z wiekszej własności ziemskiej w formie progresywnej. Legiony uważa on za kadry tej przyszłej armii.

O Równoczesnem porozumiewniu się z rządem wiedeńskim chwilowo mowy nie ma, a raczej panuje przypuszczenie, że przykład jednej okupacyi podziała dodatnio na drugą jako precedens.

Jak widać z tej ogólnej charakterystyki program ten w szczegółach niezbyt jasny w skutkach jest szkodliwy. Już obecnie podjęta walka z LP jest dowodem, jak łatwo może on sprowadzić rozłam w opinii.

Dużą natomiast zaletą jego jest jasność działania i walka z każdą podziemną robotą.

Prawdopodobnie na skutek utworzenia się Klubu pojawiła się w tych dniach w Warszawie broszura p.t. Od Częstochowy do Heidelbergu, wydana z pominięciem censury, a zwracająca się w ostrych słowach, przeciw Niemcom. Broszura ta została już przetłomaczoną na niemieckie przez władze. Niektóre ustępy, jak n.p. obrona Soboru na placu Saskim przed narzuconą latynizacyą, dowodziłoby, że źródła jej należy szukać w ocharnie rosyjskiej. Z drugiej strony znajomość dokładna miejscowych stosunków każe

przypuszczać, że pisał ją jeden z polityków Warszawskich oryentacyi moskalofilskiej.

Pod względem cenzuralnym zaszła po ustąpieniu p.Cleinova pomyślna zmiana. Tak n.p.coraz częściej pojawiają się już komunikaty legionowe, których źródłem jest zwykle dla pras warsz.krakowski "Czas", rozchodzący się przy ulicznym kolportażu w dużej ilości egzemplarzy. Notatkę o obecności pułk.Sikorskiego na otwarciu rady umieścił G o n i e c bez cenzury, za co otrzymał jednak od władz admonicyę.

Obecnie cenzura jest łagodniejsz jak na okupacyi austryjackiej.Charakterystycznem dla panujących stosunków było zupełne przemilczenie na posiedzeniu Rady o obecności przedstawicieli Rządu.

Pod względem ekonomicznym rekwizycye szczególniej pod względem koni trwają dalej. Zato pomoc przy zbiorach jest wydatna.

3. S t o s u n e k   d o   A u s t r y i nie ulega zasadniczej zmianie w ostatnich miesiącach, z tym jedynym wyjątkiem, że jak wykazały wybory partye przychylne Austryi zyskały już dość dużą powagę. Po zatem widoki spodziewanych zmian wpłynęły na ten stosunek dodatnio.

4. S t o s u n e k   d o   p o l i t y k i N.K.N.

Podobnie jak wewnętrzna konsolidacya stronnictw w Królestwie poczyni znaczne postępy tak i stosunki międzydzielnicowe uległy wielkiej zmianie na lepsze. Przez stale utrzymujący się kontakt udało się wiele uprzedzeń i nieporozumień usunąć. Zarzuty stawiane NKN-owi streszczały się do niedawna w tych trzech punktach: narzucanie polityki dzielnicowej Królestwu, zbyt wielka postępowość i brak zaufania do jego przedstawicieli. Od czsu jednak ataków podjętych przez CKN przeciw DW zarzuty te stały się w dwóch trzecich bezpodstawnymi. Wobec lepszego zaznajomienia się z celami CKN-u, zanikać zaczyna i uprzedzenie do "narzuconej polityki".

W czasie ostatniej bytności w Warszawie miał Pułk.Sikorski sposobność skorzystać z całego szeregu zaproszeń na konferencyę a rezultat ich był na całej linii pomyślny.

Rezultat konferencyi z Ks.Lubomirskim streszcza się w przesłanym przez Ks.Prezydenta zaproszeniu Prezesowi Jaworskiemu. Konferencye z przedstawicielami Klubu Międzypartyjnego /Wojciechem Rostworowskim

i Adamem hr.Roniktrem/ doprowadziły również do porozumienia. Przyjazd Prezesa Jaworskiego odbędzie się zapewne około 10.sierpnia.

Konferencye z pezdstawicielami centrum /L.P.P./miały podobny przebieg, a ze stronnictw lewicowych rozmowa z p.Fr.Zawadzkim, prezesem Związku Narodowego Chłopskiego doprowadziła też do pomyślnych wyników. P.Zawadzki stoi w swoich zapatrywaniach na stowisku oparcia polityki polskiej o mocarstwa centralne z frontem wybitnie antyrosyjskim. Przez prasową działalność ma duże wpływy wśród mas ludowych.Ponieważ ze strony niemieckiej zaproponowano mu złożenie memoryału w sprawie polskiej więc referat taki opracował w następującej treści:

1. Zwolnienie Legionów z onecnej przysięgi,
2. Naznaczenie przez Mocarstwa centr.księcia krwi na wodza naczelnego,
3. Złożenie przysięgi na jegó imię,
4. Rozszerzenie Legionów przez werbunek na całym terytoryum okupowanem i wśród jeńców,
5. Opłacanie kosztów Legionów, takich uważanych za kadry armii z podatków, lub pożyczki udzielonej przez mocarstwa centralne.

Werbunek zdaniem autora da niewięcej ochotników nad 16.000, lecz takie postawienie sprawy przyczyni się w znacznym stopniu do uspokojenia tyłów i do zniknięcia całej dotyvhczasowej podziemnej roboty konspiracyjnej. W memoryale tym odpiera dalej autor zarzuty, jakoby lud był moskalofilsko usposobiony, lecz tłomaczy niechęć do obecnych stosunków niedolą o nietaktownym postępowaniem różnych urzędników, jak róniweż skrępowaniem wolności pracy. Usunięcie Cleinova uważa za dupy krok naprzód w poprawie stosunków.

I sam p.Cleinov przy końcu swej działalności miał przedstawić memoryał bardzo przychylnie usposobiony dla Polaków. Analizując ovecne stosunki dochodzi w nim do wniosku, że Polacy są w stanie utworzyć i utrzymać silne i dobrze zorganizowane Państwo.Kulturę polską stawia tak wysoko, że przewiduje na wypadek dłuższego posiadania Polski przez Rosyę ogromny jej wpływ na podniesienie kultury rosyjskiej. Z własnego doświadczenia widziła w swych podróżach w głębi Rosyi cały szereg Polaków na przodujących stanowiskach. Rosya zorganizowana przez Polaków mogłaby się dopiero wówczas stać groźną dla Niemiec, to też odłączenie Polski od Rosyi uważa za pierwszorzędnej wagi postulat polityki niemieckiej.

W stosunku do Legionów zaszedł w Warszawie zupełny zwrot, który odbił się wyraźnie w owacyach urządzonych przy otwarciu Rady Miejskiej i w przyjęciu Dekegacyi Legionów /Pułk.Sikorskiego z adjutantem ppor.Rostworowskim/ przez Prezesa Rady Dra Brudzińskiego.

Pod względem ekonomicznym daje się odczuć przednowek, lecz pomyślna pogoda na żniwa budzi nadzieję dobrych zbiorów. Ceny żywności są bardzo wysokie w Warszawie, lecz dostać można wszystkiego. Nowy samorząd zamierza podjąć walkę z rozwijającą się spekulacyę żywnościową.-

Zjazd C.K.N. W dniu 13 i 14 bm. odbyło się w Warszawie VI plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Narodowego. Wzięło w nim udział 23 członków C.K.N. z Warszawy i 7 członków z prowincyi, a mianowicie: z Łukowa - 1, Kielc - 1, Płocka - 1, Siedlec - 1, Radomia - 2, Będzina - 1. Prócz tego przybyli delegaci prowincyonalnych organizacyi niepodległościowych, lecz nie członkowie C.K.N., a mianowicie : Z Kielc - 1, Łodzi - 5, Pułtuska -1, Częstochowy- 1, z Mińska Mazowieckiego - 1, Włocławka - 1, Ostrowca - 1, Zamościa - 1, ogółem 12, a włącznie z wyżej wymienionymi członkami C.K.N.- 42 osoby. Pozatem udział w zjeździe brało w charakterze gości 12 osob z Warszawy i 16 z prowincyi (z Łowicza, Grodziska, Częstochowy, Pułtuska, Włocławka) Ogółem przeto obecnych na zjeździe było 70 osob.

Przewodniczył zebraniom dnia pierwszego ob. P. delegat łódzki, dnia drugiego ob. J. z Warszawy, przy udziale 2 sekretarzy.

Po wybraniu prezydyum zjazdu i ustalenia regulaminu obrad wygłosił referat " Sprawa polska u obcych" referent Wydziału Politycznego. Skreśliwszy w krótkości dzieje zainteresowania się, czy może raczej, jakby rzec się miałqobojętności dla sprawy naszej we Francyi od początku wojny po chwilę obecną, zaznaczył referent jak dalece obojętności tej poza konsekwencyami sojuszu rosyjsko-Francuskiego winni są sami Polacy ,nie życzący sobie wprost niekiedy dyskutowania o Polsce w Paryżu. Jeszcze gorzej sprawa stoi w Anglii, gdzie się obcina, lub wręcz usuwa nawet artykuły ocenzurowane już w Rosyi i publikowane we Francyi. Lepiej więc stoi sprawa we Włoszech, gdzie sympatye dla Polski są żywe, a zrozumienie naszego stanowiska wobec Rosyi tem większe, że bardziej Włochy liczyć się muszą z konkurencyjnemi wpływami tego państwa na Bałkanach. Co do Państw centralnych stwierdzić można tyle ,że niezależnie od różni-

cy poglądów cała dziś Polska zdaje sobie sprawę,że przeżywamy moment przełomowy i że lada dzień stanąć musimy przed niesłychanie doniosłym w skutkach zwrotem w dotychczasowych poglądach państw, w których współdziałaniu ruch niepodległościowy rachuby swe opiera.Szerzej przewidywania te rozwijał następny mówca,przytaczając na poparcie tych swych twierdzeń sporą garść faktów,świadczyć mających o zmianie systemu władz okupacyjnych.Wywiązała się ożywiona dyskusya, w której większość mówców , nie zaprzeczając możliwości bardzo daleko idącej zmiany sytuacyi ,zastrzegała się tem nie mniej przeciwko budowaniu czegokolwiek na pogłoskach,przeciwko wprowadzeniu w grę materyału anegdotycznego.

Z Kolei omawiano sprawę stosunku C.K.N. do innych ugrupowań politycznych.Podnoszono wartość i znaczenie konsolidacyi, do której C.K.N. dąży w miarę możności,zaznaczono,że jak wykazały wybory warszawskie istnieje możność porozumienia się w niektórych sprawach konkretnych z prawicą, wyrażono nadzieję,że takich konkretnych spraw,jak choćby obrona niepodzielności Królestwa,znaleść się może więcej. W stosunku do Ligi Państwowości stwierdzono,że różnice ,dzielące ją od C.K.N. są czemś więcej od różnic taktycznych, skoro doprowadzają aż do rozbieżności dróg,na które każde z tych ugrupowań chciałoby energię narodu skierować .Dla Naczelnego Komitetu Narodowego,Zjazd wyraził gorące uznanie za zapoczątkowanie sprawy naszej i zaopiekowanie się polskim ruchem zbrojnym,stworzonym tak świetnie przez Komendanta Piłsudskiego.Pozatem wyrazili zebrani nadzieję w możliwość i owocność wspólnej dla sprawy polskiej pracy Naczelnego Komitetu Narodowego i Królestwa Kongresowego,na którego dążenia i program polityczny nie chce N.K.N. wedle kilka-

krotnych oświadczeń swoich, wywierać żadnego nacisku.Uznano za celowy i pożyteczny zjazd polityków polskich obu dzielnic,proponowany przez wiceprezesa N.K.N.Prof. Jaworskiego mniemając przytem,że miejscem jego winna być Warszawa.Mniej optymistycznie zapatrywano się na dobry rozwój stosunków i możliwość zgodnej pracy pomiędzy Departamentem Wojskowym, a ruchem niepodległościowym Królestwa.Wniesiono interpelacyę,jak interpretować w praktyce należy uzależnienie dalszej współpracy z Departamentem Wojskowym od zmiany zajętego przez niego stanowiska,odesłano do Wydziału Organizacyjnego,dając ogólnie dyrektywę,że dopóki nie ustanie głęboka zasadnicza rozbieżność w pojmowaniu praw i obowiązków,jakie spadają na Departament Wojskowy,zaprzestanie współpracy traktować należy dosłownie ściśle,nie powodując się drobnymi przemijającymi względami natury lokalnej.Na zapytanie jakie winno być stanowisko C.K.N. wobec świeżo powstałego Klubu Państwowców Polskich,ustalno jednomyślnie,że nową tę instytucyę traktować należy przychylnie i życzliwie oczekując od niej jakiegoś ustosunkowania się do C.K.N.

Jako wyraz końcowy dyskusyi nad sprawą polską w Polsce przyjęto jednogłośnie i z gorącem a wysokiem uznaniem dwie rezelucye :

I."Zjazd wita z najwyższą radością wzmagający się w Galicyi ruch niepodległościowy i uznaje konieczność nawiązania najściślejszego kontaktu pomiędzy C.K.N. a przedstawicielami kierunku niepodległościowego w Galicyi.

II " Zjazd poleca Prezydyum C.K.N.przesłać Komendantowi Piłsudskiemu wyrazy najwyższego hołdu i najgłębszego uznanis za dowody jego bohaterstwa i wojennego geniuszu, za jego pełną mądrości ,,a wowocną w skutki inicyatywę w pięknem dziele zespolenia Legionów , i wyraża niezłomne przeświadczenie,że jedynie Komendant Piłsudski,opromieniający blaskiem swej sławy cały naród polski, a będący moralnym wodzem stworzonej przez niego polskiej siły zbrojnej,sta-

nąć może na czele armii narodowej, której utworzenia domaga ją się dzisiaj wszystkie elementy czynne Królestwa".

Dnia drugiego zdały sprawę ze swych czynności wydziały C.K.N.: organizacyjny, skarbowy i prasowy.

Nie wdając się w bliższe szczegóły bogatego w treść sprawozdania Wydziału Organiz. doręczonego zresztą delegatom uprzednio zaznaczamy, że wnioskiem końcowym, jakim referent zamknął swe przemówienie, było wyrażenie niezachwianego przekonania, iż w warunkach obecnych dalsze rozwinięcie prac organizacyjnych jest nietylko rzeczą konieczną ale zupełnie możliwą do urzeczywistnienia, byleby z jednej strony Warszawa zdobywała się stale na mocną i wyraźną dyrektywę, prowincya zaś dostarczała jej środków, jakie są do takiego przewodnictwa niezbędne.

Na tem samem stanowisku stanął kierownik wydziału skarbowego. Dotychczasowe środki pieniężne, jakiemi C.K.N. rozporządzał są w stosunku do wagi sprawy i ogromu zadań znikomo małe. Udawało się wprawdzie dotychczas zawsze powiązać koniec z końcem, chcąc jednak postawić robotę na należnem jej mocnem i szerokiem podłożu, trzeba wytężyć usiłowania celem wyjednania większych zasiłków, trzeba wpoić w ludzi przekonanie, że stały podatek na cele narodowe nie jest ofiarą na odczepne rzucaną, ale istotnym obowiązkiem tych zwłaszcza, którzy stojąc pod narodowym sztandarem, nie mogą z jakichkolwiek względów służyć sprawie swą pracą bezpośrednią. Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednomyślnie:

I. Zjazd wzywa wszystkie organizacye lokalne, by obłożyły się stałym peryodycznym podatkiem, ten podatek nie wyklucza bynajmniej datków jednorazowych, ani nie powinien być przez te podatki zastąpiony."

może na cele armii narodowej,której utworzenie dopom-
je się dzielnej wszystkie elementy czynne Królestwa".

Dnia drugiego zdały sprawę ze swych czynności wydziały C.K.N.:organizacyjny,skarbowy i prasowy.

Nie wdając się w bliższe szczegóły bogatego w treść sprawozdania Wydziału Organiz.doręczonego zresztą delegatom uprzednio zaznaczamy,że wnioskiem końcowym,jakim referent zamknął swe przemówienie,było wyrażenie niezachwianego przekonania,iż w warunkach obecnych dalsze ,rozwinięcie prac organizacyjnych jest nietylko rzeczą konieczną ale zupełnie możliwą do urzeczywistnienia,byleby z jednej strony Warszawa zdobywała się stale na mocne i wyraźne dyrektywy,prowincya zaś dostarczała jej środków,jakie są do takiego przewodnictwa niezbędne.

Na tem samem stanowisku stanął kierownik wydziału skarbowego.Dotychczasowe środki pieniężne,jakiemi C.K.N.rozporządzał są w stosunku do wagi sprawy i ogromu zadań znikomo małe.Udawało się wprawdzie dotychczas zawsze powiązać koniec z końcem, chcąc jednak postawić robotę na należnem jej mocnem i szerokiem podłożu,trzeba wytężyć usiłowania celem wyjednania większych zasiłków,trzeba wpoić w ludzi przekonanie ,że stały podatek na cele narodowe nie jest ofiarą na odczepne rzuconą, ale istotnym obowiązkiem tych wszystkich,którzy stojąc pod narodowym sztandarem,nie mogą z jakichkolwiek względów służyć sprawie swą pracą bezpośrednio.Po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie:

1. Zjazd wzywa wszystkie organizacye lokalne,by obłożyły się stałym peryodycznym podatkiem,ten podatek nie wyklucza bynajmniej datków jednorazowych, ani nie powinien być przez te podatki zastąpiony."

II " Zjazd wyraża życzenie, by dalsze świadczenia, czy-
-nione przez C.K.N. organizacyom prowincyonalnym, były przez te organizacye w całości gotówką opłacane; tyczy się to wyjazdów organizacyjno- agitacyjnych, wszystkich pism, biuletynów, broszur itp."

Złożono pozatem liczne w tej sprawie wnioski, które przelano do załatwienia Wydz. Skarbowemu.

Referent Wydziału Prasowego zaznaczył, że działalność Biura rozwija się powoli, lecz stale. Szybszy rozwój hamuje jedynie brak środków, tem niemniej jednak wydaje już W.Pr. miesięcznik polityczny, niebawem zaś zamierza przystąpić do wydawania popularnego w tonie dwutygodnika. Podniesiony przez kilku obecnych pomysł nabycia albo otwarcia pisma codziennego znalazł badrzo żywe uznanie; posypały się obficie deklaracye specyalnie na ten cel przeznaczonych składek, zapomóg i pożyczek. Pod dłuższej dyskusyi uchwalono sprawę tę przekazać do szczegółowego rozpatrzenia i możliwie najrychlejszego wcielenia w życie Wydziałowi Prasowemu.

Złożono następnie sprawozdanie z okręgów prowincyonalnych. Wszystkie one stwierdzały coraz mocniej, niemal -żywiołowo rozwijający się ruch niepodległościowy na prowincyi i otwierały dlań szerokie widnokręgi w najbliższej przyszłości z warunkiem jednak włożenia w to ciągłej, nieustającej, niezrażającej się przeszkodami i bierbym oporem mas tam, gdzie dotychczas gleba przeorana nie była.

Zakończeniem Zjazdu były dwa referaty: w sprawach szkolnych i przemysłu łódzkiego. Pierwszy z nich wyczerpująco przedstawiał stosunki oświatowe w obu okupacyach, dotychczasowy przebieg usiłowań wytworzenia jakiegoś modus vivendi między władzami okupacyjnemi a społeczeństwem polskiem i obrazował nastroje wśród samego nauczycielstwa. Uznając wagę sprawy Zjazd powziął rezolucyę:

Zjazd C.K.N. podkreśla pierwszorzędne znaczenie sprawy oświaty publicznej w chwili obecnej jako jednego z najpoważniejszych czynników gruntujących świadomość narodową w masach ludowych . Zjazd wzywa wszystkie organa kierownicze - rady ziem,powiatów,oraz wszystkich członków i sympatyków C.K.N. do czynnego zainteresowania się sprawami oświatowemi przez branie bezpośredniego udziału w organizowaniu i kierownictwie wszelkich instytucyi oświatowych i kulturalnych, Macierzy Szkolnej w szczególności.Zjazd wkłada obowiązek na wszystkie organizacye prowincyonalne organizowania nauczycieli ludowych w korporacye powiatowe i łączenie ich z organizacyą Niepodległościową Nauczycielstwa Ludowego w Warszawie.Zjazd poleca radom ziem i powiatoów tworzenie przy sobie wydziałów lub sekcyi oświatowych,któreby stale czuwały nad sprawami oświatowemi".

Następny referat poświęcony był szczegółowemu i popartemu dowodami cyfrywowymi zbadaniu obecnej sytuacyi , w jakiej znalazł się przemysł łódzki; konstatował jego nieuchronny upadek, o ile rzeczy nie ulegną zmianie, wykazywał świadomą i planową akcyę w tym kierunku władz okupacyjnych.Zjazd po dłuższej dyskusyi wyraził głębokie ubolewanie nad takim stanem rzeczy,podkreślił konieczność obrony bogactwa narodowego wszelkiemi dostępnymi środkami i przez wszystkie powołane do tego instytucye,zaznaczając jednak zarazem,że akcya taka w niczem naruszać się nie powinna zasadniczego stanowiska,z uwzględnienia którego wypłynął program C.K.N.

Wybrano przez aklamacyę nowy zarząd C.K.N.złożony z 14 osób.

Zjazd C.K.N. podkreśla pierwszorzędne znaczenie sprawy oświaty publicznej w chwili obecnej jako jednego z najpoważniejszych czynników gruntujących świadomość narodową w masach ludowych. Zjazd wzywa wszystkie organa kierownicze - rady ziem, powiatów, oraz wszystkich członków i sympatyków C.K.N. do czynnego zainteresowania się sprawami oświatowemi przez branie bezpośredniego udziału w organizowaniu i kierownictwie wszelkich instytucyj oświatowych i kulturalnych, Macierzy Szkolnej w szczególności. Zjazd wkłada obowiązek na wszystkie organizacye prowincyonalne organizowania nauczycieli ludowych w korporacye powiatowe i łączenie ich z organizacyą Niepodległościową Nauczycielstwa Ludowego w Warszawie. Zjazd poleca radom ziem i powiatów tworzenie przy sobie wydziałów lub sekcyj oświatowych, któreby stale czuwały nad sprawami oświatowemi".

Następny referat poświęcony był szczegółowemu i popartemu dowodami cyfrowymi zbadaniu obecnej sytuacyi, w jakiej znalazł się przemysł łódzki; konstatował jego nieuchronny upadek, o ile rzeczy nie ulegną zmianie, wykazywał świadomą i planową akcyę w tym kierunku władz okupacyjnych. Zjazd po dłuższej dyskusyi wyraził głębokie ubolewanie nad takim stanem rzeczy, podkreślił konieczność obrony bogactwa narodowego wszelkiemi dostępnymi środkami i przez wszystkie powołane do tego instytucye, zaznaczając jednak zarazem, że akcya taka w niczem naruszać się nie powinna zasadniczego stanowiska, z uwzględnienia którego wypłynął program C.K.N.

Wybrano przez aklamacyę nowy zarząd C.K.N. złożony z 14 osób.

Germanizacya w szkolnictwie w Królestwie Polskiem.

" Językiem wykładowym w publicznych szkołach jest język polski" - brzmi rozporządzenie Naczelnego Wodza Armii z 7 marca 1916.

/Die Unterichtssprache an öffentlichen Schulen ist die polnische - Verordnungsblatt der k. u k. Militär - Verwaltung in Polen II,6 §2./

Przypadek zrządził, że na czele rządów w piotrkowskiem stanęli trzej patryoci niemieccy: feldmarszałek Höfelle, jako komendant etapowy VI Armii i do niedawna gubernator, ppułk. Turnau / z wychrztów/ jako komendant obwodowy w Piotrkowie i starosta Heller / z wychrztów /, ewangelik z Bielska. Ci odkryli istnienie kolonistów niemieckich w obwodzie piotrkowskim i uznali obecną porę za najwłaściwszą dla podkreślenia, że Królestwo Polskie jest krajem mieszanym / Deutsch-Polnisch/.

Wbrew zatem cytowanemu rozporządzeniu w szeregu wsi , w których według orzeczenia wójtów - jedyna to podstawa ich statystyki ! - jest większość ludności niemieckiej od dnia 1 września br. wprowadzony będzie język niemiecki jako wykładowy.

Są to następujące wsi i miasteczka:

1/ Bełchatów.		/ szk.Nr.II./
2/ " "		/ szk.Nr.III./
3/ Kałduny.	gm.	Bełchatówek.
4/ Pawłowa.	"	Bujny.
5/ Danisłów.	"	Kamieńsk.
6/ Łuszczanowice.II.	gm.	Kleszczów.
7/ Rogowiec.	"	"
8/ Klementynów.	"	Łęczno.
9/ Gieski.	"	Rosprza.
10/ Kamocin.	"	Szydłów.
11/ Meszcze.	"	Uszczyn.

Nadto: sporna jest kwestya języka wykładowego w Myszakach. gm. Bełchatówek.

Ad nr. : 1,2, i 6, istnieją także szkoły polskie.

Ad nr.: 3,4,5,i 7-11, szkoły polskiej niema.

Mniejszość polskich dzieci musiałaby przez cały pierwszy rok

nauki uczyć się wszystkich przedmiotów po niemiecku a dopiero w II roku szkolnym zaczęłaby się uczyć czytania i pisania po polsku. Ze względu na to, że Niemcy / najpóźniejsi nawet koloniści są tu conajmniej od lat trzydziestu w otoczeniu polkiem i dzieci wszystkie biegle mówią po polsku - znaczna ilość ich całkiem spolszczona jedynie wyznanie ewangelickie trzyma ich w łączności/ po polsku umieją, a Polacy nie umieją po niemiecku, należałoby:

1/ albo zorganizować osobne szkoły dla ~~mniejszości~~ polskiej - bez materyalnego obarczenia gminy, a więc przy pomocy subwencyi rządowej,

2/ albo w szkołach: 3,4,5, 7,-11, wprowadzić prowizorycznie mimo większości niemieckiej - wykładowy język polski na tak długo, dopóki nie zostaną tam zorganizowane osobne szkoły polskie. /Język niemiecki byłby w tych szkołach na razie obowiązkowym przedmiotem nauki, jako " drugi język krajowy."-

Dodaję, że inicyatorem akcyi germanizacyjnej jest pastor Boese z Bełchatówka, stale przesiadujący w Piotrkowie.

Gubernia piotrkowska posiada najwyższy procent Niemców w Królestwie / Łódź, Zagłębie, Częstochowa i t.d. / - 14%.

97/40

Poufne!

Odpis

Warszawa, 22.sierp.1916.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 21.bm. odbyło się zebranie członków i sympatyków ND w lokalu prywatnym członka zarządu kolejek podjazdowych p.Grzelickiego.

Na zebranie to, które jak nas skądinąd informują, odbywają się co parę tygodni, jest niezmiernie trudno otrzymać kartę wstępu. Przyjęto bowiem tam zasadę ścisłej konspiracyi i karty otrzymują osoby zaufane, lub też osoby posiadające poparcie od członków ND.

O ile mogliśmy wywnioskować z ilości i jakości znajdujących się na zebraniu osób/osób zebranych było 36, w tem kobiet 12/, agitacyę swoją endecya kieruje wyłacznie na t.zw. „łyków", lub też oficyalistów i drobnych urzędników kolejek podjazdowych.

W długim referacie przedstawiał przewodniczący zebranym sytuacyę polityczną. Wychodził on z założenia, że położenie państw centralnych jest w chwili obecnej krytyczne i blizkie klęski.

Koncesyi politycznych, które udzielone zostały w chwili obecnej na okupacyi niemieckiej /Uniwersytet, Rada miejska, szkolnictwo/ nie należy traktować seryo, są to bowiem ustępstwa przemijające. Przyczyna ich leży w słabości Niemiec i chęci „podjudzenia Polaków przeciw Moskalom".

Niemcy bowiem chciały kilkakrotnie już zawrzeć pokój z Rosyą, chociaż sfery konserwatywno rosyjskie chętnie się na pokój zgadzały, lecz były za słabe, aby do zawarcia pokoju doprowadzić.

Dlatego też całe postępowanie Niemców od marca t.j.od chwili ostatecznej klęski projektów zawarcia pokoju oddzielnego z Rosyą, było w okupacyi Niemieckiej nacechowane surowością i bezwzględnością/tutaj przytacza referent rozmowę Cleinowa z Krzywoszowskim, wypadki dnia 22.stycznia itp./

Dopiero od marca datuje się zwrot w postępowaniu władz niemieckich. Państwo niemieckie zmuszone jest szukać sprzymierzeńców, sprzymierzeńcem takim może być Polak.

Szereg manifestacyi, obchodów uroczystości narodowych wpłynie odpowiednio na świadomość tłumów i te będą skłonne do poparcia Legionów.

To samo znaczenie posiada Rada miejska. Rada miejska ma również na celu być przykładem dla szeregu miast i miasteczek polskich, ma ona za zada-

danie organizować opinię przychylną dla państw centralnych.

Dlatego też Niemcy popierają w niej żywioły niepodległościowe i żywioły żydowskie. Jako przykład służyć mogą mandaty uzyskane przez Daniłowskiego, Sieroszewskiego, ludzi, którzy formalnie w ordynacyi praw wyborczych nie mają, nie mieszkają bowiem 2-ch lat w Warszawie, a następnie „Deklaracya„ Rady.

Deklaracya ta jest przychylną dla państw centralnych. ND podpisała ją tylko z konieczności i na prośbę Prezydenta, inaczej bowiem przeszłaby deklaracya wyraźnie antyrosyjska.

Pomimo wszystkich ustępstw i obietnic ze strony Niemiec nie powinniśmy się angażować w żadną politykę, sytuacya polityczna jest dotąd niewyjaśniona, a Niemcy zostaną przez koalicyę rozgromieni. Jak się na tem tle przedstawiać będzie sprawa polska trudno odpowiedzieć.

Zaznaczyć należy, że prelegent kilkakrotnie podkreślał niewiarę swoją w stosunku do Rosyi.O ile można było wywnioskować z licznych zapytań, to ogół zebranych wypowiadał się również przeciw Rosyi, pokładając jednak swoje nadzieje w nieokreślonych terminach „przyszły kongres,", „koalicya", któreto czynniki mają być przychylnie usposobione dla Sprawy polskiej. Rosya jest wprawdzie wrogiem, jednak jest mniejszym wrogiem niż Niemcy. „Po stuletnim pobyciu Moskali pozostały tylko cerkwie i koszary, natomiast po stuletnich rządach niemieckich nie pozostanie śladu polskości. Rosya jest mniej kulturalna, więc łatwiej nam się z nią uporać, łatwiej w niej utrzymać prym. Niemcy są silnie militarnie, kulturalnie, posiadają świetną administracyę, toteż walka z nimi jest beznadziejną."

Zapytano następnie, jaki jest stosunek ND do Legionów i do werbunku. „Nie ulega kwestyi - brzmiała odpowiedź - że Legiony biją się bohatersko, ożywione są szczytnemi hasłami narodowemi, ale jestto strata niepotrzebna młodzieży. Nie osiągną oni nic, Zresztą są to przeważnie ludzie, którzy mają zatarg osobisty z Rosyą. Piłsudski np. jestto człowiek bezwarunkowo uczciwy, ma jak najlepsze i szczere chęci, jest bezwarunkowo niepodległościowcem, ale nie nawidzi Rosyi i dlatego walczy z nią na śmierć i życie, To samo można powiedzieć o całej 1.brygadzie: motorem ich czynów jest nienawiść do Rosyi.

ND wysiłki te uważa za nieprowadzące do celu i dlatego przeciwna jest werbunkowi. Nie możemy zwalczać werbunku otwarcie, ale staramy się w kołach swoich sympatyków przedkładać młodzieży niedorzeczność tego przedsięwzięcia. Dlatego też staramy się przeciwdziałać obchodom, jak np. 6.sierpnia, bo obchody te prowadzą nas do werbunku, bo obchody te prowadzą nas do werbunku, do powtórzenia r.1863.

Za-pytywano następnie o stosunek ND do N.K.N.

Zapytanie to zbył przewodniczący przeczytaniem artykułu „Jedności robotniczej", zaznaczył przytem, że N.K.N. obecnie niema żadnych wpływów.

Zebranie zakończone zostało odczytaniem memoryału Koła Polskiego w Petersburgu. Memoryał ten, zdaniem mowcy, nie jest odpowiednikiem naszych życzeń, ale jestto memoryał posiadający realne podstawy polityczne.

Ogólne wrażenie, które można wynieść z tego zebrania, da się ująć w formę następującą:

Liczba członków rzeczywistych ND nie musi być wielką, rekrutują się oni przeważnie ze sfer półinteligenckich;

akcentowanie, że „Moskale nic nie dadzą i niewiele również koalicya" jest wynikiem żywej dyskusyi prasowej, prowadzonej przez cały czas okupacyi niemieckiej na temat Rosyi, koalicyi i stosunku ich do Polski;

przeciwko akcyi pozytywnej wygrywaną jest nienawiść do Niemców (przytaczano rekwizycyę oraz niektóre memoryały niemieckie, zdążające do aneksyi Królestwa);

elementy więcej inteligentne (sympatycy, członkowie, czy goście, tego nie można było stwierdzić) akcentują jednocześnie nienawiść do Rosyi i Niemców, częściowo uznają chwilę obecną za sprzyjającą pracy nad odbudową państwa polskiego, akcentują swe uznanie dla Legionów.

Nie wyciągając zbyt daleko idących wniosków, na podstawie tego jednego zebrania powiedzieć można ogólnie, że w ND nastąpiła rewizya stosunku do Rosyi, do Legionów i że umiejętna agitacya prasowa, wykazująca przedewszystkiem arealność prywatnych aneksyjnych referatów niemieckich, jak również obojętny stosunek koalicyi do Sprawy polskiej, oderwać może od ND dużą ilość więcej myślących elementów.

P o u f n e !

S p r a w o z d a n i e z W a r s z a w y
/1 - 5.wrzesień 1916/

1/. Wypowiedzenie wojny Rumuńskiej oddziałało silnie na stronnictwa ND i część Roalistów widzi w niej potwierdzenie swego programu. Stronnictwa niepodległościowe uznały za stosowne tem ostrzej wypowiedzieć się przeciw Rosyi, stronnictwa centrum lub zbliżone do nich /Str.Narodowe/ pobudzone zostały do tem silniejszej akcyi na rzecz państwowości i koncesyi. Co do pierwszych to znać wzmożenie się rezerwy - lecz zdrugiej strony i chęć porozumienia się,co się przejawia w propozycyi pewnego projektowanego zjazdu.

W drugich, a właściwie w Klubie Państwowców zareagowano urządzeniem wiecu w Filharmonii o froncie antyrosyjskim, filocentralnym- z wysłaniem depeszy do Tiszy. Wiec ten wywołał sine rozgoryczenie wśród prawicowców, a nawet w części L.P.P., gdyż ton jego był zbyt egzaltowany. Nawet sfery niemieckie były z niego niezadowolone. Str. Narodowe szuka wyraźnie zbliżenia do L.P.P. i zamierza podjąć szerszą akcyę polityczną. Po zebraniu programowym w Klubie między partyjnym, Grupa Pracy Nar. wystąpiła z prawicy i również przechyla się do centrum, choć definitywnie się nie wypowiedziała.

Najdobitniejszy wpływ wywarły może te wypadki na ks.Prezydenta, który zatrwożony opublikowaniem szczegółów z wizyty Prezesa Jaworskiego pragnie za wszelką cenę pęd do zdeklarowania oryentacyi powstrzymać. Charakterystycznem było zajście w Radzie Miejskiej z powodu zerwania tabliczki z napisem ulicy hr.Berga przez 2 akademików izałożeniem nazwy Traugut! Ks.Pr. kazał zdjąć ten napis, milicyantów, którzy nie dopilnowali pogwałcenia porządku, kazał usunąć, a od zamiaru założenia dawnej nazwy odstąpił dopiero pod wpływem obietnicy wszystkich stronnictw, że dalszych ekscesów tego rodzaju nie będzie. /Dowcipnisie proponowali sprawę rozstrzygnąć połowicznie i nazwać ulicę Trubergiem./ Wreszcie przeszedł ogólny wniosek Ks.Pr. zmiany nazw różnych ulic.

2/. Rozmowa hr.Ronikera z Beselerem - zresztą identyczna z tą, jaką miał Beseler z Pułk. Sikorskim jest tu szeroko komentowana.

3/. W toku są narady nad sfinansowaniem długów miejskich przy udziale banków berlińskich.

4/. Chodzą pogłoski, że załatwienie „sprawy polskiej" pomimo uzyskanej zgody odsuwają państwa centralne na później, by uniknąć pozoru przyczynowego związku z wojną rumuńską.

Russkoje Słowo z wtorku 5/5 (18/5) 1915/

Zarząd ~~cyw~~ administracja cywilna zajętej przez Niemców ~~części Królestwa Polskiego~~ części Polski rossyjskiej wzięła w „sekwestr"[x], za wzorem na Kłajpedę, wszystkie ziemie majoratowe (donacyjne) należące do poddanych rossyjskich z wyjątkiem ~~pola~~ Polaków i Niemców. ~~przydany~~ Cała ta grabież dała ~~wedle~~ Niemcom, ~~z~~ wedle twierdzeń ~~Niemców~~ ich gazet około 240000 morgów ziemi. – Z tego powodu w Warszawie korespondentowi w ~~głównej~~ kancelarii dla spraw agrarnych dano następujące wyjaśnienie: pod [illegible] ziemiami donacyjnemi należy rozumieć ziemie majoratowe i podarowane tj. skonfiskowane w latach sześćdziesiątych zakonom i powstańcom po zabronieniu ich działalności w Rossyi. Wedle danych głównej kancelarii dla spraw agrarnych takich ziem w Królestwie Polskiem jest nie więcej jak 300,000 dziesięcin. W ten sposób na zajętą przez Niemców część rossyjskiej Polski ~~przypada~~ wynoszącej w przybliżeniu 1/3 części Królestwa Polskiego przypada nieco więcej jak 100,000 dziesięcin (ziemi) skonfiskowanej przez Niemców, co w przybliżeniu odpowiada 240000 morgom wymienionym przez gazety niemieckie. Jeśli z ogólnej cyfry tych ziem wyłączymy dobrą połowę, która przypada na protegowanych obecnie przez Niemców, Polaków i Niemców, ~~to~~ właścicieli i dzierżawców, to niemiecka zdobycz zaledwie przewyższa 50,000 dziesięcin.

Ale nie dość zabrać cudzą ziemię. ~~Kazi~~ Trzeba jeszcze ~~uz~~ prawnie to uzasadnić, i choćby ze względu na przyszłość – i ziemię tę w rękach zatrzymać.

Z danych owej kancelarii dla spraw agrarnych (Sekcji ziem majoratowych) powodem jest nie „zemsta na Rosjanach za zniszczenie przez nich niemieckiego mienia w Królestwie”, jakto głosi oficjalny komunikat władzy okupacyjnej, lecz raczej bezsilna złość z powodu likwidacji niemieckiej własności ziemskiej w Rosji, dokonywana obecnie na podstawie ukazu z 2/2 1915. Nikt nie wątpi, że Niemcy z Polski, ostatecznie zostaną wyparci, a wówczas jedynie majątki majoratowe same przez się [illegible]. Tymczasem likwidacja niemieckiej własności ziemskiej, przeprowadzona przez udzielną władzę państwową rosyjską pozostanie faktem, którego Niemcy w swej bezsilnej złości nie zdołają [illegible].

(Ob. [illegible] twierdzy i słowa zatem, że za Królestwo Niemcy nałożyli kontrybucję na ludności Królestwa Polskiego, okazało się jednak niebawem, że nałożyli ją tylko na wyżej wspomniane dobra donacyjne, a gdy ich właściciele jej nie złożyli, wówczas władze niemieckie wzięły w sekwestr odnośne majątki).

5140

102
~~118~~

Poufne!

GOSPODARKA NIEMIECKA W POLSCE W OŚWIETLENIU PISM CZWÓRPOROZUMIENIA.

" T i m e s " Nr.41.165 z 12-go maja 1916: „Wyzysk niemiecki pod maską prawa":

Następująca relacya o niemieckich pieniężnych wyzyskach w Polsce dochodzi nas z Warszawy, z tego samego źródła, z którego pochodziły artykuły o "Niemieckich rządach w Polsce", ogłoszone w Nrach: z 25, 26, i 27-go listopada 1915.

Suma strat zadanych przez Niemców w Polsce rosyjskiej jest nieobliczalną. Niemcy wyrządzali szkody za pomocą bezpośrednich rekwizycyi i kradzieży, i przez rujnowanie przemysłu. Z samej Łodzi wywieźli maszyny i surowe materyały wartości 3,300.000 funt. szterl., z Częstochowy materyałów za 1,800.000 Ł. wycięli lasów i zniszczyli pola. Jeszcze nie nadszedł czas do pokuszenia się na cyfrowe obliczenie tych strat.

Niniejsze opowiadanie zajmuje się wyłącznie pseudo-legalnemi formami wyzysku niemieckiego, kontrybucyami, taksami i koncesyami, udzielonemi niemieckim towarzystwom monopolowym. Cyfry, przytoczone poniżej odnoszą się wyłącznie do terytoryum polskiego pod okupacyą niemiecką, i to tylko za czas od początku wojny do 1-go stycznia 1916. Cyfry te pochodzą przeważnie z publicznych zestawień, i są absolutnie wiarygodne, lecz bynajmniej nie są zupełne; jakiekolwiek bądź zliczenia poczyniono, wszystkie stoją poniżej rzeczywistości.

Kontrybucye nałożone na 18 miast, z których można było uzyskać statystykę (lista ta nie jest jednakże zupełną) wynoszą 56,060 Ł. W listopadzie 1914 r. rząd rosyjski ze względu na ogólne zubożenie, zawiesił pobór pewnych podatków. Niemieckie władze nietylko wprowadziły na nowo opodatkowanie, powiększone w pewnych wypadkach o znaczne sumy, lecz postanowiły egzekwować podatki nawet za okres zaległy. W ten sposób Niemcy wprowadziły podatek od gruntu (powiększony o 100%), podatek od chaty (podymne) i podatek od ruchomości w miastach i miasteczkach: oprócz tego podatek od

zamieszkałych domów i taksy przemysłowe. Wszystkie te podatki przyniosły w r.1912(!)3,400.000 Ł. Niemcy ponadto zaprowadziły nowe opłaty stemplowe, opłaty Tow. akcyjnych, taksy od psów i broni palnej. Obliczenie sumy tych pobranych podatków do 1-go stycznia 1916. wynosi 800.000 Ł.

Daniny pieniężne, kwatery itd. były wymagane od różnych miast dla armii niemieckiej i dla urzędników rządowych. Do 1-go stycznia 1916 Warszawa wydała w ten sposób 180.000 Ł. (tj.36.000 Ł. na miesiąc,) a Łódź 250.000 Ł.(tj.25.000 Ł. miesięcznie). Te dwa przemysłowe miasta, prawdopodobnie obecnie najuboższe w Europie, nie są w stanie wyżywić swych zgłodniałych mieszkańców, muszą zaciągać wielkie pożyczki w bankach niemieckich, a mimo to są zmuszone do opłacania regularnych kontrybucyi. Tosamo odnosi się do innych miast.

Wszelkie rodzaje importowanych przedmiotów obciążone są opłatami. Sekcya żywnościowa warszawskiego Komitetu obywatelskiego sama jedna miała zapłacić do stycznia 1916 r.36 tysięcy 300 Ł. jako należytość za import soli, pieprzu, śledzi, ryb, herbaty, kawy, kakao, grochu. Cała suma tych importowych taks zapłaconych za tensam okres czasu przez Warszawę i Łódź wynosi około 700.000 Ł. W styczniu 1916 r. Warszawa zapłaciła 69.000 Ł. za import towarów.

W głównych środowiskach miejskich rosyjskiej Polski rząd niemiecki wprowadził monopol zboża i mąki. Transakcya ta jest bardzo skomplikowaną i zawiera w sobie sprytny system polegający na eksporcie ziarna do Niemiec i ponownym imporcie do Polski pewnej ilości mąki. Obrachowuje się, że rząd niemiecki i jego agenci płacą za żyto, owies i pszenicę, które przechodzą przez ich ręce 329.600 Ł.miesięcznie. Ponieważ żądają za tensam towar 440.480 Ł., zarabiają około 25% na tej transakcyi.

W rolniczych okręgach pobiera się taksę 1 M. za zmielenie 220 ang.miar zboża. Oblicza się zysk z tego na 20.220 Ł. na miesiąc. W ten sposób władze niemieckie wyciągały za zboże i mąkę 131.082 Ł. miesięcznie.

Taksa nałożona na cukier wynosi nominalnie według dawnych opłat 1 rb.75 kop. za pud, lecz władze niemieckie

kalkulują z wrodzonym sobie sprytem, że 1 rb.75 kop. przed wojną równał się 3 M.50 pf., lecz 3 M.50 pf. obecnie równa się stosownie do wymiany arbitralnie narzuconej przez Niemców 2 rb.31 kop to jest brane jako podstawa nowych opłat. Z pomocą tych manipulacyj Niemcy w przeciągu 4-ch miesięcy do stycznia 1916 ściągnęli ponad 230.000 Ł.

Stosownie do wstrzymania robót przemysłowych zużycie węgla spadło na 40% dawnego stanu. Nie ma wprawdzie bezpośredniej opłaty za węgiel lecz ponieważ w Niemczech cena za 1 pud wzrosła o 3 kop., w Polsce cena ta stosownie do manipulacyj rządu niemieckiego i jego agentów wzrosła na 33 kop. Nadwyżka uzyskana w ten sposób da się obliczyć za 5 mies.1915 r. na 1,200.000 Ł

Na początku wojny rząd rosyjski zabronił sprzedaży wódki. Administracya niemiecka wprowadziła ją ze względów skarbowych, mimo protestów. Pomijając sprawę monopolu alkoholu, wprowadzonego w grudniu 1915. dochód ten wynosi 700.000 Ł. na miesiąc.

Jak już z góry zaznaczyliśmy, ten przegląd jest niezupełny. Nie obejmuje taks nałożonych na prowincye, opłat za pozwolenia podróży, dochodów z tytoniu, piwa itd. Jest to z pewnością bardzo umiarkowane obliczenie, przyjmujące jako zysk miesięczny Niemców z okupowanych przez nich części Polski rosyjskiej, sumę 1,500.000 Ł. miesięcznie. Dochody wyciągane przez Rosyę w r.1914.z całej Polski wynosiły 1,915.342 Ł. na miesiąc, która to suma obejmuje już taksy importowe za towary, które tylko zostały przewiezione przez Polskę a więc w rzeczywistości były opłacane przez konsumentów w Rosyi.

Otóż jako rezultat powyżej przytoczonego przeglądu otrzymamy:

1) Niemcy o b e c n i e wyciągają ze zniszczonej połowy P o l s k i r o s y j s k i e j , zajętej przez siebie mniejwięcej tesame sumy, które rząd rosyjski zwykł był pobierać w czasie pokojowym z całego kraju.

2) Od początku wojny do stycznia 1916 r. Niemcy za pomocą pseudo-legalnych metod tj.otaksowań i monopolistycznych kon-

cesyi wyciągnęli co najmniej: pięć do sześciu milionów funt. szterl. z tej części rosyjskiej Polski, która pozostaje pod niemiecką (nie austryacką) okupacyą.

„T e m p s" z 13-go maja Nr.20.034 : „Wyzysk Polski przez Niemców":

Użyteczne wskazówki zostały dostarczone co do sposobu, w jaki Niemcy eksploatują terytorya zajęte wxBelgii i w północnej Francyi. Mamy dzisiaj możność wykazać,w sposób aproksymatywny, lecz z pewnością stojący poniżej rzeczywistości, jak Polska jest traktowaną i jak niesłychane ciężary są na nią nałożone. Cyfry te mimo ich całej niezupełności, są niezwykle wymowne.

Polska stanęła wobec ciężarów dwojakiego rodzaju: jedne są na nią nałożone raz jeden: kontrybucye wojenne, paszporty dla każdego mieszkańca mającego więcej niż 15 lat, ściągnięcie zaległych podatków, powiększonych przeważnie bardzo znacznie, np. podatek gruntowy o 100 %. Ciężary innego rodzaju są miesięczne i przedstawiają należytości stałe wobec zwycięzców: przymusowe dostawy, kwatery, uprawnienia importu, taksy na chłeb, monopol mąki (młyny i transport ziarna), monopol cukru, węgla i alkoholu.

Kontrybucye wypłacone przez Polaków do 1-go stycznia 916 od początku okupacyi, wynoszą według minimalnych obliczeń 570.000 rb. kontrybucyi wojennej, 4,619.000 rb.za dostawy i kwatery, 1,000.000 rb. za paszporty, 8,000.000 rb. za zaległe podatki. Terytorya zajęte wypłaciły za/tem okres 700.000 rb.za uprawnienia importu, 5,243.000 rb za monopol mąki, 2,310.000 rb. za monopol cukru, 12,000.000 rb za monopol węgla, 7,000.000 rb. za monopol alkoholu, - razem wynosi to okrągło 41,500.000 rb. jako suma skonstatowana, chociaż nie odpowiadająca istotnej rzeczywistości.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan dzisiejszy, tj. miesięczne opłaty, to znajdziemy: za przymusowe dostawy 615.000 rb., za taksy cłowe w Warszawie 690.000 rb., za 4 monopole mąki,cukru,

106
152

węgla i alkoholu 11, 350.000 rb., - to jest okrągło 12,600.00[illegible] rb. miesięcznie. Są to cyfry niezupełne, gdyż wiele miast nie prowadzi statystyki; niezupełne także dlatego, że nie obejmują taks eksportowych, taks za przepustki, za prawo sprzedawania tytoniu i piwa.

Sprawa zboża jest szczególnie pouczającą. Ziarno bywa kupowane w Polsce, transportowane do Niemiec i tam mielone, poczem mąka powraca napowrót do Polski. Rząd niemiecki i Stowarzyszenia niemieckie mają przywileje co do cen. Ten sam objaw daje się zauważyć dla węgla, którego cena w Polsce wzrosła 11 razy więcej, niż w Niemczech. Monopol alkoholu, datujący się w Warszawie od 15-go grudnia 1915, wydał bardzo szybko 7,000.000 rb. na miesiąc i powiększa zyski stale.

Jeżeli porówna się stan teraźniejszy z przeszłym, to współczesny system rządu w Polsce wyjdzie na jaw całkiem jasno. W r.1912 cesarstwo rosyjskie wyciągnęło z całej Polski 230,000.000 rb. tj. 19 milionów miesięcznie. Niemcy, mniej niż w jednym roku wyciągnęły z terytoryów zajętych, które przedstawiają mniejwięcej 2/3 Polski, 15 milionów rb. miesięcznie. Sam monopol alkoholu przynosi im 7 milionów miesięcznie, podczas gdy Rosya z całej Polski otrzymywała z niego tylko 4.000.000 rb.

Z tego bezwstydnego wyzysku dadzą się sformułować konkluzye, treści rzeczowej. Wyzysk ten jest konsekwencyą i dowodem kłopotów ekonomicznych i finansowych, których ani p.Delbrück, ani p.Helfferich nie potrafią ukryć. Terytorya zajęte nie są już dzisiaj tylko zastawem wojennym, lecz są źródłem dochodów. Żyje się z tych krajów, gdyż zasoby niemieckie nie wystarczają. Łupi się ten kraj bez litości, bo nie można postępować inaczej. Są to środki gwałtowne, dyktowane koniecznością.

Co do doniosłości moralnej i psychologicznej, te cyfry nasuwają inne jeszcze uwagi. Obojętnem z jakim trudem Niemcy porozumią się ze swymi sprzymierzeńcami co do losu Polski; gdyby Niemcy miały zostać panami Polaków, to mia-

łyby oczywisty interes w oszczędzaniu mieszkańców i szanowaniu ich zasobów. Jeżeli zaś Niemcy eksploatują Polskę ze wspomnianą brutalnością, to tłumaczy się to tem, że rząd cesarski nie podziela illuzyi, które usilnie propaguje; zdają sobie z tego sprawę, że okupacya będzie czasową. Wyczerpanie Polski jest mu obojętnem, bo jej nie zachowa. Niszczy Polskę, gdyż wie o tem, że wymknie mu się ona z ręki. Wyciąga maximum zysków w przeciągu minimalnego czasu, bo dni jego panowania są policzone.

Tak to rysuje się prawdziwe oblicze bluffu niemieckiego. Celem niemców jest: przez afirmowanie zwycięstwa opartego na wątpliwej wartości zyskach terytoryalnych, wymusić pokój zanim wyczerpią się zyski. Środkiem jest narzucanie tym nabytkom terytoryalnym, pozoru stałości za pomocą rozwinięcia potężnego aparatu administracyjnego. Zdaleka wygląda to imponująco. Z bliska można zauważyć, że administratorowie podobni są do ludzi zmieniających mieszkanie, którzy wypróżniają szuflady przed odejściem.

Pewność odwrotu charakteryzuje wszystkie postępki cesarstwa. Czy to Niemcy chełpią się niby sukcesem, faktem niezdobycia Verdunu, czy to upakarzają się wobec Stanów Zjednoczonych, czy wreszcie eksploatują aż do wyczerpania Belgię i Polskę, walczą ciągle z tąsamą pewnością. Jedną tylko mają nadzieję: ustępliwość przeciwników, którzyby, łaknąc końca wojny, cofnęli się przed ich pozorną pewnością. Kłamstwa, koncesye, arogancya, albo w danym razie ustępstwa, wszystko to zmierza do oszołomienia krajów neutralnych, do sugestyi Czwórporozumienia, do fałszerstw i wywołania u przeciwnika słabości - jedynej szansy ocalenia.

Atoli czegóż jest warta ta szansa? Niczego zgoła, z chwilą, gdy rozumiemy grę naszych wrogów. Z każdym dniem uczymy się lepiej w niej czytać. Zdajemy sobie sprawę, że kolos waha się, popada w przeciwieństwa, chwieje się. Po wspaniałych manierach zdobywcy, wróg obecnie nabiera giestów wyzyskiwacza. Obdziera Polskę ze wszystkiego, co ona posiada.

W r.1870-tym zabierano nam zegary. Mniej pomyślny zbieg okoliczności zmusza obecnie Niemców do zagarnięcia wszystkiego za jednym zamachem, zanim nadejdą żandarmi. Niemcy zabijają złotonośną kurę, bo wiedzą, że zniosłaby ona swe złote jaja dla innych, nie dla nich!

CENTRALNE BIURO INFORMACYJNE.

(:Biuletyn Nr.2.:)

Możnaby mniemać, że władze niemieckie rozporządzeniami swemi w okupowanej przez nie Polsce starają się usilnie wywołać wrażenie, że w Polsce panuje przeciwko nim głucha nienawiść i wrzenie, które tłumić trzeba za pomocą represyi i kar bezwzględnych. Takie wnioski jedynie możnaby wyprowadzić z komunikatów i ogłoszeń, wśród których jako typowe w pewnym stopniu zjawia się rozporządzenie z dnia 8-go lutego br. podpisane przez generał-gubernatora warszawskiego Beselera. Rozporządzenie to komunikuje ludności, że każdy, kto nakłaniać będzie kogokolwiek do nieposłuszeństwa względem żołnierza lub urzędnika niemieckiego, będzie karany śmiercią. Kara ta spotykać ma również tych, którzy wydają odezwy i proklamacye przeciwko władzom niemieckim; osoba zaś, u której proklamacya taka, choćby w jednym egzemplarzu znalezioną zostanie, może być skazaną na dożywotnie więzienie. Mógłby ktoś pomyśleć, że w ogłoszeniu tem tkwi tylko ostrożność i zapobiegliwość władz wojskowych, które muszą się zabezpieczyć choćby ze względów formalnych wobec wszelkich ewentualności i ekscesów. Ale w takim razie cóż mogą znaczyć następujące słowa: "Takaż kara (kara śmierci) czeka tego, kto rozmyślnie spowoduje powódź, wywoła powstanie, lub dopuści się rozmyślnego wyswobodzenia jeńców z użyciem siły, napadu, lub oporu względem niemieckich oddziałów wojskowych lub komenderowanych niemieckich władz cywilnych lub wojskowych z bronią lub innemi niebezpiecznemi narzędziami w ręku". Trudno zrozumieć, dlaczego władzom okupacyjnym zależy na wywołaniu fałszywego wrażenia, że stoją w Polsce wobec groźby rewolucyi, bo tylko w kraju zrewoltowanym istnieje sens wydawania takich rozporządzeń. Tymczasem władze niemieckie muszą wiedzieć, że konsolidująca się po wyjściu Rosyan polska opinia publiczna konsoliduje się w imię przeciwstawienia się Rosyi i oparcia się o mocarstwa centralne i że o jakichkolwiek aktach nieprzyjaznych w chwili obecnej względem czy to Austryi czy Niemiec mowy nie ma i być nie może, szczególniej na korzyść jeńców rosyjskich (bo chyba o takich mowa). A może należy to tylko włożyć na karb niezręczności i nieudolności miejscowych urzędników, celujących jedynie w prowokowaniu ludności. -

"Strażnica" Nr. 8-9.

Warszawa-Łódź. Marzec-Kwiecień.

K O M U N I K A T

W połowie Marca r.b. Liga Państwowości Polskiej, która była dotąd zjednoczeniem trzech stronnictw politycznych, przekształconą została na jednolitą organizacyę polityczną, nie uznającą w swoim łonie reprezentacyi grup politycznych. Stanowisko polityczne Ligi określa komunikat ogłoszony na czele Nr. 6-7 "Straży", zawierający 6 pierwszych artykułów ustawy.

Dalsze rozwinięcie tych artykułów ustawy zawierają następujące zasady taktyczne, uchwalone na posiedzeniu Centralizacyi w dniu 24 Marca r.b.

1. Liga Państwowości Polskiej jest organizacyą, mającą na celu skupienie wszystkich sił twórczych Narodu Polskiego i pokierowania nimi w celu wyzyskania okoliczności obecnej wojny dla wskrzeszenia Państwa Polskiego. Jako organizacya wyłącznie polityczna, mająca za zadanie osiągnięcie powyższego celu, Liga wymaga od swych członków bezwzględnego uznawania jej dyrektyw politycznych i popierania jej prac, - pozostawia im natomiast swobodę w zakresie spraw, nie objętych zadaniami Ligi. Jako organizacya politycznie jednolita, Liga nie uznaje w łonie swym innych grup organizacyjnych, prócz tych które wynikają z jej struktury.

2. Liga popiera wszystkie prace, których użyteczność dla sprawy Państwa Polskiego uznaje, bez względu na to, czy kierownictwo tymi pracami do nie należy.

3. Stosunek Ligi do stronnictw jest oparty na kryteryum państwowości, jako też na kryteryum dokonywanej przez nie realnej pracy.

4. Liga uważa Legiony Polskie za najwybitniejszy dotąd przejaw woli narodu, dążącego do niepodległości i najważniejszy posterunek jego państwowego organizowania się. Liga zobowiązuje wszystkich swych członków do lojalnego stanowiska wobec obecnych władz legionowych, t.j. przedewszystkiem N.K.N. Departamentu Wojskowego.

5. Dążąc do wytworzenia wspólnej reprezentacyi narodowej zaboru rosyjskiego i Galicyi, Liga uznaje N.K.N. za jedyną dotychczasową re-

prezentacyę narodową i wspiera jej powagę zarówno w swej działalności krajowej, jak i poza granicami kraju.

6. Liga uznaje, że dla trwałości niezależnego bytu Polski pożądanym jest związek jej z monarchią Habsburską, w charakterze organizmu państwowego, utworzonego w wyniku obecnej wojny ze zjednoczenia ziem zaboru rosyjskiego z niepodzieloną Galicyą.

7. Uważając Rosyę za bezwzględnego wroga państwowości Polskiej, L.P.P. poczytuje mocarstwa centralne za zasadniczych sprzymierzeńców sprawy polskiej, dopóki i o ile one znajdują się w antagoniźmie z Rosyą. Obecną okupacyę wojenną uważa Liga za nieuniknony stan przejściowy. Liga zwalcza wszakże wszelkie zamierzenia władz okupacyjnych, nie wywołane potrzebami wojny, lecz dążące bądź to do nowego rozbioru Polski, bądź to do osłabienia zdolności państwowo twórczych narodu polskiego, bądź to do zmniejszenia naszego dobrobytu politycznego i narodowego, bądź wreszcie do wywołania wewnętrznych rozłamów i waśni. W działalności tej Liga unika jednak takich metod działania, które mają pozory sprzyjania Rosyi lub mogłyby osłabić militarnie lub dyplomatycznie przewagę mocarstw cantralnych nad Rosyą.

-----oOo-----oOo-----

DRUKOWANE JAKO RĘKOPIS. Z Sekretaryatu Generalnego N. K. N. 15. czerwca, 1916.

POUFNE!

5468

K O M U N I K A T

№ 6.

Od chwili powstania CENTRALNEGO KOMITETU NARODOWEGO, działalność tej instytucyi kierowniczej została spotęgowana. Co parę dni wychodzą okólniki, zawierające cenne informacye oraz wskazówki polityczne, przed manifestacyą i po niej wydane zostały odezwy, rozpowszechnione w wielkiej ilości egzemplarzy, a teraz /24.maja/ otrzymujemy nową odezwę, która wskazuje na to że najbliższem zadaniem C.K.N. jest stworzenie "NACZELNEJ RADY NARODOWEJ opartej o jak najszersze masy ludowe, posiadającej zaufanie kraju i dążącej do spełnienia zadań Rządu Narodowego". C.K.N. wzywa wszystkich obywateli kraju do współdziałania w tej pracy.

ODDZIAŁY ROBOTNICZE.

Sprawa oddziałów /kolumn/ robotniczych, która zajmuje całą ludność okupacyi austryackiej, była przedmiotem bacznej uwagi organizacyi. Aby móc skutecznie wpłynąć na sposób tworzenia oddziałów, Wydział Narodowy Lubelski wysłał deputacyę z 5.osób z różnych powiatów do Generał-Gubernatorstwa, z poleceniem złożenia skarg ludności i żądania o następujące reformy:

1/ Zniesienie przymusu, a tworzenie oddziałów za pomocą dobrowolnego werbunku, przy współdziałaniu instytucyi samorządnych.

2/ Gdyby to nie było możliwe, wznowienie dawnego okólnika, który wymieniał szereg zawodów, nie obowiązanych do pracy w oddziałach.

3/ Dozwolenie na założenie towarzystwa, któreby się zajmowało członkami oddziałów, miało do nich dostęp i t.p.

Czy żądania te będą uwzględnione, tego naturalnie przesądzać nie możemy, jakkolwiek musimy powiedzieć, że deputacya wy-

słuchana była chętnie.

Ale przy tej sposobności nadmienić trzeba, że sprawa oddziałów robotniczych zawsze jątrzyć się będzie, dopóki samo nasze społeczeństwo tak do niej jak dotąd będzie się odnosiło. Procedura bowiem dzisiejsza daje gminom znaczną możność podporządkowania tej sprawy. Mianowicie, komenda rozsyła karty wcielenia do mężczyzn w gminie, ale wójci gmin mają prawo reklamowania /żądania uwolnienia/ wszystkich tych, którzy do oddziałów iść nie powinni. Przytem często dzieje się tak, że sołtysi z nienawiści wpisują na listę oddziałów gospodarzy, ojców, rodzin którzy mają u siebie roboty po uszy. I tacy ludzie potem zmuszeni są iść do pracy przymusowej, ich rodziny giną z głodu, a gospodarstwo upada.

Hańba tym, którzy rodaków narażają na krzywdę, gdy mogą ich obronić. Gminiacy powinni koniecznie zmusić takich sołtysów, by uczciwie pełnili swoją powinność.

Często też bywa, że wójci nic nie robią, nie reklamują nikogo, nie dają komendom spisów i te, nie wiedząc co robić, biorą potem wszystkich gospodarzy. I takie postępowanie zasługuje na potępienie i powinno być pod pręgierz stawiane.

Wzywamy Podwydziały, by pilnie dbały o wykonanie prawa w tej tak ważnej sprawie.

O dalszym ciągu porozumienia się z władzami doniesiemy w swoim czasie.

Zaznaczamy wreszcie, że uważamy za konieczne, by wójtowie nie byli mianowani lecz wybierani przez ludność samą. W tej sprawie będziemy czynić ciągłe starania, jak też powinni to mieć na oku gminiacy.

SPROSTOWANIE POŻĄDANE.

W pismach galicyjskich pojawił się dn. 24. maja przedruk rozmowy p. Englischa, szefa sztabu Generalnego Gubernatora Lubelskiego, ze sprawozdawcą pisma węgierskiego "Az Est". Ów p. E. odznacza się widocznie szczerością, przechodzącą w nałóg paplania głośno, co mu po główce chodzi, to też zwierzył on się dzienni-

karzowi, że "rezultaty żniw w Królestwie Polskiem, po odliczeniu kontyngentu, potrzebnego dla ludności miejscowej, n a l e ż ą d o c a ł e j m o n a r c h i i, prywatni zaś przedsiębiorcy nie otrzymają z tych żniw nic. Wszystko, co tylko będzie można, wyślemy do siebie, do domu, naturalnie do pewnej granicy. Naszą główną zasadą jest, że wszystko, co na tej ziemi tylko rośnie, n a l e ż y d o c a ł e j m o n a r c h i i" /cytowane z Now. Reformy, 24.V./.

Pełne pewności słowa te wypowiedziane zostały w chwili, gdy Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, pod wpływem Polaków, usiłują dostać od Anglików pozwolenie na wywiezienie do Polski pewnej ilości produktów spożywczych, dla ulżenia strasznej nędzy i głodowi, panującemu u nas. Tymczasem Anglia dotąd nie zgadzała się na przewóz, gdyż mówiła, że jeżeli tylko coś do Polski wwiezione zostanie, to korzyść stąd będą miały tylko Niemcy i Austrya, bo one razem tyleż z Polski wywiozą, ile zostanie wwiezione. I gdy nareszcie Anglia ustąpiła naleganiom i godziła się na przewóz, byle uzyskać zapewnienie, że nic z Polski wywiezione nie będzie, - wtedy zjawia się taki inteligentny jegomość i wali prosto z mostu, że on wszystko zabierze, co tylko będzie można.

Zaznaczyć należy, że są w administracyi widocznie też inni ludzie, bardziej rozumem obdarzeni, gdyż w "Ziemi Lubelskiej z dn. 4. czerwca zjawił się komunikat, o charakterze zupełnie półurzędowym, w którym powiedziane jest, że wiadomość budapeszteńskiego pisma jest "fałszywie przetłumaczona i dowolnie przekręcona".

Gdyby to sprostowanie było zapowiedzią, że na przyszłość podobnych głupstw nie będzie, to należałoby się tylko cieszyć. Niestety, zła naprawić już nie można, gdyż nazajutrz 5. czerwca, biuro telegraficzne Wolffa ogłosiło, że rząd angielski postawił między warunkami przewozu żywności do Polski, żądanie by wywóz z Polski został zakazany, nawet do Austryi. Zdaje się zatem, że nic z tego nie będzie.

Można powiedzieć, że najbardziej niebezpieczni dla powagi i znaczenia monarchii austro-węgierskiej ludzie nie znajdują

się poza granicami tego państwa, ale na ławach jego przedstawicieli.

Gdyby rokowania w tej sprawie dowozu żywności miały się rozchwiać, byłoby to tem przykrzejsze, że jak donosi S v e n s k a D a g b l a d e t, Szwecya i Norwegia zgodziły się dać Polsce po 400. wagonów mąki na zaliczkę amerykańskich zapasów /cytowane w Now. Ref. z 2. VI./.

PROTEST PRZECIWKO ŚLADOM NIEWOLI. W Lublinie rozpoczęta została akcya protestu przeciwko używaniu przez władze austryackie i narzucaniu polskim władzom samorządnym terminu "poddany rosyjski" w stosunku do poddanych Królestwa Polskiego. Akcyę tę ujął energicznie w swe dłonie Wydział Narodowy Lubelski. Już dziś można powiedzieć, że ilość podpisów zebranych przez W.N.L. pod żądaniem zastąpienia wyrazów "poddany rosyjski" przez "poddany Królestwa Polskiego" - większa jest od podpisów, zebranych przez wszystkie inne instytucye razem wzięte. Zachęcając do dalszej pracy na tem polu, zwracamy uwagę, że przedewszystkiem trzeba zbierać podpisy instytucyi z pieczęciami, więc: Urzędów Gminnych, Podwydziałów Narodowych, Komitetów Ratunkowych, a nawet wszelkich spółek: spożywczych, oszczędnościowych, wytwórczych, związków zawodowych, czytelń i t.p.

SUBKOMITET KOŁA POLSKIEGO. Komisya Polityczna Koła Polskiego wyłoniła subkomitet z 9. osób, w którym ma sięześrodkowywać cała polityka polska, zarówno K.P. jak N.K.N. Warto przyjrzeć się jego składowi:

Dr. Biliński /prezes/, Abrahamowicz /za konserwatystów/, Daszyński /soc. dem./, German /demokraci/, Głąbiński /nar. dem./, Gołuchowski /izba panów/, Kędzior /piastowcy/, Jaworski i Leo /wiryliści/.

Abrahamowicz jest przedstawicielem najskrajniejszej reakcyi podolskiej, która zawsze występowała przeciwko ruchom narodowym, Głąbiński był z Grabskim i Skarbkiem wodzem Narodowej Demokracyi a Gołuchowski, jako minister spraw zagranicznych, utrzymał so-

jusz Austryi z Rosyą podczas wojny japońskiej, wbrew tym, którzy wtedy chcieli rozprawić się z wrogiem, Kędzior i Leo są bierni, reszta stoi wyraźnie na gruncie N.K.N.

<u>W PUŁAWACH</u>. Dnia 29. maja rano austryacka Komenda Obwodowa ogłosiła zapisanym już dawniej robotnikom, iż kto z nich się zgłosi do pracy przy budującym się moście na Wiśle, ten gdzieindziej do roboty nie będzie posłany. Oczywiście, że na takie oświadczenie Komendy zgłosiło się około 120. robotników - przeważnie żydów. Tymczasem pracy przy moście im nie dano, a natomiast oświadczono zebranym, że zostaną wysłani /miejscowości nie wymieniono/ do innych robót. Wieść ta rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i spowodowała panikę nie do opisania. Robotnicy, nieprzygotowani na taką ewentualność, prosili, aby im pozwolono zobaczyć się z rodziną i zabrać niezbędne rzeczy i pożywienie w podróż, tego im odmówiono. Takiej samej prośby nie uwzględniono i rodzinom. Zgromadzonych robotników otoczono ~~ch~~ na prędce zbudowanym płotem, no i oczywiście kordonem wojska. Niewiasty zbliżające się do płotu bito kolbami i kopano nogami. W kilka chwil po przybyciu plutonu - uformowano robotników za płotem w czwórki, a część straży /kilku żołnierzy i żandarmów/ oczyszczała ulice z publiczności, obrzucając tę ostatnią najszkaradniejszymi wymysłami i bijąc kolbami. Kiedy wyprowadzono robotników, wszczął się hałas nie do opisania: płacz niewiast, klątwy żołnierzy, pisk nieletnich dzieci, oraz wrzaski robotników złożyły się na tę piekielną muzykę.

Jeden z żandarmów odznaczał się specyalnie biciem kolbą i kopaniem niewiast, choć i inni sobie nie żałowali. Omdlałe niewiasty kopano nogami usuwając tym sposobem z drogi.

Dwaj oficerowie jadący za orszakiem robotników byli niezmiernie uradowani widowiskiem, śmiali się do rozpuku. Ludność miasta oburzona do najwyższego stopnia postępowaniem urzędników niższych, którzy widocznie działają nieraz wbrew rozkazom swych przełożonych i nie zdają sobie sprawy z rzeczywistych potrzeb państwa.

W tychże Puławach dnia 27. maja podczas poświęcenia ochronki Komendant Obwodu, p. Divok ofiarował 500. K. na rzecz ochronki.

ale po 2. dniach nadeszło do Zarządu pismo, w którem zawiadamia się, że pieniądze te dane zostały wyłącznie na urządzenia hygieniczne i Zarząd powinien zdać jemu - Komendantowi rachunek z tych pieniędzy. Zarząd ochronki po długiej naradzie i wbrew opozycyi ludzi, którzy uważali taką kontrolę za niedopuszczalną, przyjął propozycyę p. Divoka.

Jest to jeszcze jeden przykład dobrowolnego wyrzekania się spraw przez ludność naszą, co oczywiście musi odbić się na stosunku władz do nas.

"PIRATAMI opinii publicznej, nadużywającymi sztandaru narodowego" nazwał KANCLERZ PAŃSTWA NIEMIECKIEGO, p. Bethmann Hollweg, niektórych swych przeciwników, w mowie wygłoszonej 4. czerwca. Skarżył on się tam na niezliczone tajne materyały i broszury, kursujące w Niemczech, a przedstawiające go wprost, jako człowieka, który przez słabość zdradził interesy niemieckie i wydaje Niemcy na łup Anglii.

Nie trudno domyślić się z jakiego źródła wychodzą podobne utwory. Są one dziełem zwolenników Rosyi, którzy by pragnęli rozżarzyć nienawiść Niemców do Anglii i skorzystać z tego, by zawrzeć pokój, wygodny dla Rosyi, a potem złączyć państwo niemieckie z caratem przyjaźnią. Wiadomo bowiem, że kanclerz sprzeciwia się takiej polityce.

Mamy nadzieję, że te intrygi hakatystów nie dopną celu. A przy sposobności zwracamy uwagę, że niektóre głupiutkie nasze gazetki, w swej lojalnej gorliwości, chcąc pokazać, że państwom centralnym doskonale się wiedzie, piszą z tryumfem, że w Rosyi szerzy się chęć zawarcia "odrębnego pokoju" z Niemcami i Austryą. Pokoju takiego nie będzie, a gdyby mógł nastąpić, to dla nas byłby on największą klęską.

SYTUACYA WOJENNA w chwili dzisiejszej jest dla państw centralnych na ogół pomyślna. Ostatnie tygodnie zaznaczyły się szeregiem zwycięstw. Turcy, którzy dawniej byli przez Moskali bici, obecnie odrzucili ich o 40. wiorst na wschód pod granicę Kaukazu,

zaś Anglikom zabrali do niewoli cały korpus w Mezopotamii. W Tyrolu Austryacy biją biegle Włochów, pomimo ich rozpaczliwego oporu. Wreszcie Anglia została poraz pierwszy od 200.lat zwyciężona na morzu przez Niemców. Chcąc ulżyć Włochom Moskale rozpoczęli ofenzywę nad Dniestrem i Styrem, która ma "sojusznikowi pokazać dobrą wolę. Według wszelkich danych ofenzywa rosyjska, pomimo posunięcia się w kilku punktach, nie budzi poważniejszych obaw. Legiony odniósłszy kilka sukcesów, pozostają na dawnym odcinku. Tajne agencye szpiclów rosyjskich i moskalofilów będą rozpowszechniały wieści o zwycięstwach rosyjskich między ludźmi naiwnymi, ale należy temu przeciwdziałać. W paru miejscach Rosyanie posunęli się naprzód, ale ich marsz został wkrótce wstrzymany, a Austryacy i Niemcy zajmują bardzo silne pozycye.

Nr. 53. B.P.P. Piotrków, d. 17 października 1916.

Biuletyn korespondencyjny.

/ Manuskrypt do druku z podaniem źródła BPP. /

Wiadomości z kraju.

/B.P.P./ Z okręgu Konińsko-Słupeckiego. W powiecie Tureckim landrat pod rygorem kary 1000 Mk. nakazał w gminie wybierać "Komitety Żywnościowe", które mają się zajmować całą sprawą podziału artykułów pierwszej potrzeby. Stosunki władz z ziemiaństwem i duchowieństwem są na ogół dobre. Pozostawiają wiele do życzenia stosunki włościan do dworu i księży. Biskup Zdzitowiecki polecił proboszczom czy też jedynie dziekanom zajęcie się spisaniem gruntów niegdyś kościelnych. Cel tego spisu niewiadomy podniecał ludność chłopską w fantastycznych plotkach na temat powrotu pańszczyzny.

Dekanat Koniński posiada dosyć rozwinięte szkolnictwo: oprócz VII klasowej szkoły handlowej męskiej i IV klasowej żeńskiej znajdują się tam 92 szkoły elementarne, z których 27 przypada na prywatne; nadto istnieje 9 kompletów prywatnych i szereg ochronek. Ogółem uczęszcza do tych szkół 5720 dzieci. Miasto Słupca posiada 2 szkoły elementarne /300 dzieci/ i ochronkę /106/ dzieci/.

/B.P.P./ Komisye sanitarne wiejskie i miejskie w Zamojskiem. Z powodu rozległości gmin miejskich i małego zrozumienia przez ludność wymagań hygieny władze zarządziły utworzenie w każdej gminie wiejskiej i miejskiej komisyi sanitarnych, które będą organami pomocniczemi i nadzorczemi przy sprawowaniu przez gminę miejscowej policyi sanitarnej. Zadaniem komisyi sanitarnej będzie poświęcanie bacznej uwagi wykrywaniem braków w dziedzinie sanitarnej. Starać się będą komisye w szczególności o czystość gościńców, dróg, placów, miejsc zgromadzeń publicznych i mieszkań; tudzież czuwać będą nad tem, ażeby produkta spożywcze i woda użytkowa oraz do picia odpowiadały warunkom sanitarnym. W skład komisyi sanitarnej w gminie wchodzą: wójt, jako przewodniczący oraz jako członkowie 3-6 osób z pośród miejscowych lekarzy felczerów, aptekarzy, techników, nauczycieli i księży. ....

/B.P.P./ Kwestya zwolnienia jeńców pochodzących z Królestwa. Dzienniki urzędowe c. i k. Komend obwodowych w Królestwie zamieszczają następujące zawiadomienie: "Wskutek reskryptu c. i k. ministerstwa wojny w Wiedniu z dnia 2 sierpnia 1916 r. na razie nie należy więcej przedkładać próśb o uwalnianie jeńców wojennych jakoteż internowanych z obszarów, leżących po prawej stronie Wisły, gdyż prośby takie obecnie uwzględnione być nie mogą. Poleca się pp. wójtom zwrócić uwagę ludności, że reskrypt ten odnosi się także do powiatu Tomaszowskiego / Gubernii Lubelskiej/.

Echa zdarzeń warszawskich w prasie rosyjskiej.

Wizyta prezesa Jaworskiego w Warszawie. Dziennik petersburski "Riecz" posiada odrębną rubrykę: "Sprawy polskie". W numerze 23[illegible] z d. 13/X. znajdujemy tam następującą wiadomość: "Warszawska "Nowa Gazeta" donosi, że wiceprezes Naczelnego Komitetu Narodowego prof. L. Jaworski, którego osoba cieszy się w Warszawie dużą popularnością, nie odniósł jednak zupełnego powodzenia w urzeczywistnieniu planów, dla których przybył do Warszawy." Do tej notatki "Nowej Gazety" dodaje "Riecz" następujący komentarz: "Prof. Jaworski przyjechał do Warszawy celem zbadania gruntu dla projektu niemiecko-polskiego stworzenia "Niepodległego" państwa z Królestwa polskiego pod warunkiem ogłoszenia mobilizacyi w Kraju i czynnego udziału w wojnie

wojsk powstającego państwa polskiego po stronie Austro-węgier i Nie-
mieo. Jak widać nawiązał prof. L. Jaworski w Warszawie stosunki z gene-
rał-gubernatorem von Beselerem, partyami polskiemi i prasą polską.
Zamiary niemieckie, dyktowane poszukiwaniem rezerw dla swych armii nie
wzbudziły zdgania w Polsce. W znanych kołach warszawskich, utrzymują-
cych kontakt z Naczelnym Komitetem Narodowym, którego wiceprezesem jest
prof. Jaworski projekt ten był rozpatrywany, lecz nie uzyskał aprobaty.
Według informacyi "Gazety Polskiej" z Moskwy ze strony Niemiec propo-
nowano utworzenie z Królestwa Polskiego państwo wchodzące w skład
państwa niemieckiego. Wystąpili przeciwko temu wszechnicy i Naczelny
Komitet Narodowy." Jak widzimy informacye dziennika petersburg iego
nie są ani prawdziwe ani tem bardziej ścisłe. W dalszych wywo h or-
gan petersburgski wyraża niezadowolenie, że prezydent miasta szawy
ks. Lubomirski wziął udział w zebraniu odbytem w domu państwa ziewul-
skich z powodu przyjazdu prof. Jaworskiego. Zaznacza jednak, że ks. pre-
zydent na zebraniu owem głosu nie zabierał i wogóle nie wyjawiał swo-
go poglądu na omawiano sprawy.

/B.P.P./ Sprawa żydowska w Warszawskiej Radzie miejskiej. W tej
samej rubryce "Sprawy polskie" zamieszcza "Riecz" /Nr, 245 z d.12.IX.
następującą wzmiankę: "W warszwskiej Radzie miejskiej toczyły się na-
der ciekawe rozprawy. Rzucają one światło na stosunki polsko-żydowskie
w ich obecnem stadyum. Podczas rozpatrywania budżetu miejskiego wypo-
wiedział radny Hirschhorn w imieniu żydowskiej grupy ludowej życzenie,
aby na koszt funduszów niemieckich utrzymywane były nietylko szkoły
polskie ale i żydowskie. Na to odpowiedział radny dr. Pręgowski, że szko-
ły miejskie są wszystkie polskie. Kto chce więc mieć specyalne szkoły
żydowskie, niech je utrzymuje na swój koszt." Dziennik rosyjski nadaje
temu wystąpieniu charakter zasadniczy dla stosunków polsko-żydowskich.
W dalszym ciągu opowiada korespondent warszawski "Rieczy" co następu-
je: "Radni żydzi nie porócili tego dnia do tej samej kwestyi. Na drugi
dzień jednak sprawa zaostrzyła się z innego powodu. Była mowa o orga-
nizowaniu pracy dla ludności niezamożnej, znajdującej się chwilowo bez
zajęcia. Rada uznała za konieczne wprowadzenie robót publicznych ce-
lem ulżenia nędzy. Radni żydzi, tym razem nie tylko ludowcy, ale wszyscy
bez wyjątku oświadczyli że w imię równouprawnienia do robót dopuszcze-
ni być winni prócz chrześcian i żydzi bez zajęcia – jednem słowem
wszyscy głodni bez różnicy wyznania. To oświadczenie żydów poparli tyl-
ko ze strony polskiej socyaliści. Imponująca zaś większość radnych Po-
laków nie zgodziła się na żądanie żydów." Organ kadetów wyprowadza z
tego zajścia pesymistyczne wnioski co do stosunków polsko-żydowskich
na przyszłość: "Zajście to wywarło ogromne wrażenie na ludności żydow-
skiej. Podczas wyborów do Rady miejskiej partye polskie ze względów po-
litycznych zaproponowały, jak wiadomo przeprowadzenie kampanii wybor-
czej na gruncie porozumienia międzypartyjnego i narodowościowego bez
walki i rozdrażnienia. Ludność żydowska poszła na tę drogę porozumie-
nia i w imię tych haseł zgodziła się na stosunkowo zmniejszenie swego
przedstawicielstwa w Radzie: na 90ciu radnych żydów jest 15tu. Zdawało
się że to porozumienie wyborcze stanie się początkiem "ugody" polsko-
żydowskiej. Nietylko asymilatorzy ale i żydzi nacyonaliści /Organ "Hajnt"/
zaczęli na wszelki sposób szerzyć ten pogląd w kołach żydowskich."
Obecne zaognienie sprawy w Radzie miejskiej osłabia według "Rieczy"
znaczenie owej ugody wyborczej.

. . . . Układ stronnictw w warszawskiej Radzie miejskiej. W Nr.241
/B.P.P./ z d.15/IX zamieszcza "Riecz" w tej samej rubryce pewne informacye o
składzie warsz.Radzie miejskiej.Pisze więc,że na 90ciu członków Rady
40tu należy do "Koła narodowego" 6ciu radnych z pośród robotników,
należących do partyi "narodowych",w szczególności do "Związku robotni
ków chrześcijańskich" tworzą "koło pracy",12tu zaś członków,należących
ongi do Centralnego Komitetu demokratycznego tworzy "koło demokraty-
czne.O socyalistach w warszawskiej Radzie miejskiej pisze "Riecz" -
w ten sposób:"Co się tyczy radnych socyalistów to przedstawiciele
P.P.S./Polskiej partyi socyalistycznej,ściślej - frakcyi rewolucyjnej
tej partyi/:G.Daniłowski i Arciszowski zaproponowali utworzenie "Koła
socyalistycznego,"lecz przedstawiciele innych partyi:socyalny-demokra-
ta Jan Kronberg i członek drugiej frakcyi P.P.S.Ciszowski odrzucili
tę propozycyę.Według słów dziennika "Promień"odmowa ich wywołana była
niechęcią wiązania się z tymi,którzy-pono wbrew klasowemu punktowi wi-
dzenia uznali za hasło zjednoczenie ziem polskich/?/ i zaprzestali na-
dobę obecną walki klasowej w Polsce.Obydwaj ci "prawowierni" socya-
liści- Jan Kronberg i Ciszowski - oświadczyli także,że nie będą przyjmo
mować udziału w wyborze ławników /sędziów z wyboru/z pomiędzy radnych.
przedstawiciele P.S.P. w Radzie miejskiej odczytali swoją deklaracyę
w której są wymienione rządania tej partyi pod adresem samorządu
miejskiego: municypalizacya handlu produktami spożywczemi, tramwajów
i oświetlenia elektrycznego, utworzenie giełd pracy, ubezpieczenie
na wypadek utraty zdolności do pracy, powszechne nauczanie, bez płatne
żywienie biednych dzieci w szkołach i t.p.d. Deklaracye oznajmia nad to
to że P.P.S. pragnie brać udział w zarządzie miejskim,nie ograniczają
ąc się udziałem w Radzie, - chce nie tylko krytyką i opozycyą lecz
także odpowiednią pracą wspomagać cele samorządu. Jak widzimy infor
macyie"Rieczi" zarówno co do składu politycznego Rady miejskiej jak
co do programu socyalistów są ściśle.

B.P.P./ Kwestya ulicy Traugutta . W tej samej korespondencyi poświę-
ca"Riecz" specyalną uwagę tem posiedzeniu Rady miejskiej warszwskiej
na którym wypłynęła niespodzianie kwestya przemianowania ulicy hr.
Borga w Warszawie na wniosek polskiego"Towarzystwa Literató i Publi-
cystów" popartego całem szeregiem podpisów członków Rady. przebieg
dyskusyi streszcza "Riecz" w ten sposób:" Radny Rząd wypowiada się
przeciw nagłości wniosku, zaznaczając że jest z natury politycznym,
Radny Śmierowski przypomina Rządowi, że on, jako narodowiec, tak wie
le mówił, o konieczności spolszczenia miast w kraju w okresie bojkotu
ekonomicznego żydów; z tego względu wniosek ten nie powinien wzbudzać
wątpliwości. Ulice miast każdego wolnego narodu nazywają się od imion
wielkich synów ~~xxx~~ojczyzny. Radny Arciszowski/ socyalista/ pod-
kreslił brak solidarności w Radzie pomimo jednomyślnego ogłoszenia-
deklaracyi Rady w dniu jej otwarcia. Radny Bernarowicz oświadczył,
że Rada nie powinna podlegać zarzutom obojętności wsprawie spolszczeni
nia Warszawy. W imieniu polskich robotniczych związków zawodowych
przemawiał Wł. Śliwiński: jak można mieć odwagę utrzymywania, że jest
to kwestya nagła, gdy lud jest w nędzy? Dla nas nagłymi są kwestye
węgla i kartofli, a nie kwestya nazw ulic. Nie na to istnieje Rada miejs
miejska, by robić politykę."/ Za nagłością padło 36 głosów, przeciw
35. Wniosek o przemianowanie" ulicy hr. Borga" na"ulicę Traugutta"
/ polskiego działacza powstańczego/ przyjęty został znaczną większością
cią głosów"/

W i e ś c i e z R o s y i .
B.P.P. Walka ze spekulacyą. Według informacyi "Rieczi" /235 z dnia 1X
9. IX. odbyła się u moskiewskiego gradonaczalnika narada z udziałem
przedstawiciele ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ przemysłu włuknistego, skórzano
go i innych wsprawie walki ze spekulacyą. Gradonaczalnik zwrócił uwa
gę na to, że ceny obuwia i produktów rękodzielniczych wysrobowano są
do ostatnich granic; władza czuje się bezsilną gdyż jest to zło nie

specyalnie moskie, ale ogólnie-rosyjskie. Gradonaczelnik sporządził spis wszystkich zapasów rękodzieł w Moskwie lecz dalej rzecz się nie posunęła. W końcu dyskusyi postanowiono poczynić starania w Departamencie wojskowym, aby ograniczył zamówienia albo też wydał zbytecznie nagromadzone zapasy, następnie postanowiono unormować ceny rękodzieł i rozszerzyć pełnomocnictwa komitetów w tym sensie, aby mogły zabraniać kupcom puszczania w obieg towarów bez wiedzy komitetów. Uznano za pożądane wprowadzenie systemu kartkowego na sukno. Wydane będzie postanowienie obowiązujące o karaniu spekulantów. Postanowiono poczynić starania, aby bankom nie wolno było wydawać pożyczek pod zastaw towarów.

/BPP/ Represye w Finlandyi. Według wiadomości "Rieczy" /Nr.243 z d.17. IX./ wydano w dniu 26 sierpnia postanowienie obowiązujące w Finlandyi /luka cenzury/, którym zabronione w czynienia z szeregowcami rozmów dotyczących służby wojskowej. Winni przekroczenia tego postanowienia podlegają w drodze administracyjnej 3ch miesięcznemu więzieniu lub karze pieniężnej do 8000 Mk. fińskich. W specyalnem ogłoszeniu /luka cenzury/ komendant "wyraża nadzieję, że ludność Finlandyi we własnym interesie sama postara się o najściślejsze wypełnienie tego zakazu. Jednocześnie polecono wszystkim szeregowcom /luka cenzury/, aby wszystkie osoby zwracające się do nich z zapytaniami i rozmowami, przekraczyjącemi wyżej wymieniony zakaz i wykazującymi jakąkolwiek podejrzaną ciekawość - zatrzymywali i natychmiast odstawiali do najbliższego urzędu policyi dla zbadania i pociągnięcia do odpowiedzialności zgodnie z postanowieniem obowiązującem.

/B.P.P./ Gość słowiański w Moskwie. "Riecz" /Nr.219 z d.24.VIII/ donosi, że przyjechał do Moskwy poseł czeski do parlamentu austryackiego Dürich, jak [illegible] w imieniu narodu czeskiego wynurzenia filorosyjskie. Obecnie wśród swoich przyjaciół politycznych w Moskwie zdawał sprawę o położeniu narodu czeskiego w Austryi. Towarzyszą mu w tej podróży po Rosyi: oficer armii francuskiej Czech Stefel i znany działacz czeski Stern. Dnia 22.VIII. Dürich wyjechał do Kijowa. Powróci do Moskwy w połowie września, aby wziąć udział w przyjęciu, przygotowanem dla niego przez moskiewskie organizacye słowiańskie.

Z p r a s y r o s y j s k i e j.

/B.P.P./ Poseł Szyngarew o Anglii. Słabe przygotowanie Anglii do wojny wymownie opisuje poseł Szyngarew, członek rosyjskiej delegacyi parlamentarnej do mocarstw koalicyi w jednym ze swych feljetonów p.t. "Za kordonem granicznym" /"Riecz" Nr.219., ciąg dalszy VIII./ pisze tam, że Anglia do ostatniej chwili nie przypuszczała, iż weźmie udział w wojnie, i wskutek tego organizowała swe wojenne przygotowania dopiero podczas wojny samej. Dalsze słowa Szengarwa są następujące: "Jeżeli Francya i Rosya zawsze były największemi lądowemi mocarstwami, jeżeli w nich przez kilka dziesiątków lat działało prawo o powszechnej służbie wojskowej, jeżeli miały do rozporządzenia solidne armie stałe, wyćwiczone i uzbrojone, jeżeli przez kilka pokoleń przygotowywały kadry komendantów, jeżeli istniały w tych państwach wojskowe zakłady szkolne, technicy specyaliści, gromadzone było doświadczenie, jeżeli plany mobilizacyi opracowano zawczasu i były nietknięte zapasy, wystarczające do umundurowania i zaopatrzenia i uzbrojenia setek tysięcy, a nawet milionów żołnierzy na czas wojny, i jeżeli tego wszystkiego w porównaniu z rozmiarami i natężeniem rozpoczynającej się wojny okazało się nawet u nich nie dosyć, - to jakież było położenie Anglii, która n i e, lub p r a w i e n i e prócz floty n i e p o s i a d a ł a n a p o c z ą t k u w o j n y".

/B.P.P./ Nacisk prasy na rząd w kwestyi polskiej. "Riecz" /Nr.202 z d.7.VIII. przytacza wywody niejakiego Sołon-a z "Nowego Wremieni" dotyczące sprawy polskiej: "Każde nowe powodzenie nasze w Galicyi i Polsce nawołuje do określenia stosunków naszych do Polaków na zasadach, niedających pola do wykrętnego tłumaczenia. Wezwaniu wodza naczelnego i deklaracyi, przeczytanej w dumie państwowej przez byłego prezesa ministrów /Goremykina/ nadać trzeba zarys wyraźniejszy nie jest to kwestya akademicka, lecz paląca zadanie polityki realnej". Powyższy cytat zaopatruje "Riecz" w następujący komentarz: "My już

oddawna wskazywaliśmy jak sprawa ta jest paląca w chwili obecnej,
myśl ta spotkała się z ostrą odprawą ze strony organów prawicowych,
przejętych widocznie temi samemi tendencyami, któremi kierowali się
autorzy znamiennego memoryału w sprawach nastroi polskich. Najbliższem
zadaniem prawicy będzie prawdopodobnie odłożenie sformułowania kwe-
styi, jako będącej nie na czasie.

Prasa francuska o Polsce.

/B.P.P./ Echa protestu przeciw uchwale wiecu z dnia 3.IX. Dziennik
paryski "Le Temps" korespodencyi z Aix les Bains pod datą 18.IX. pi-
sze co następuje: "Dzienniki szwajcarskie ogłosiły na początku tego
miesiąca nowinę, pochodzącą z Niemiec, według której państwowcy warszaw-
scy postanowili podtrzymywać wszelkiemi środkami politykę cesarstw ce-
centralnych ~~xxx~~ w Polsce i to aż do ofierowania im pomocy orężnej
ludności polskiej. Przedewszystkiem dobrze jest zaznaczyć gorliwość,
z jaką agencya Wolffa pospieszyła rozpowszechnić tę nowinę pomiędzy
neutralnymi. Następnie należy stwierdzić, że Klub Państwowców Polskich
składa się tylko z garstki radykałów, zgrupowanych pod przewodni-
ctwem p. Studnickiego. Jak wiadomo, p. Studnicki publicznie wyrzekł się
włączenia Poznańskiego do terytoryów polskich, które mają korzystać z
dobrodziejstw ewentualnej niepodległości, obiecanej przez cesarstwa cen
tralne; nadto może on wędrować wszędzie, nawet do Szwajcaryi, gdzie wziął
udział w kongresie narodowości, ze swobodą ruchów, niedostępną dla in-
nych Polaków. P. Dmowski, najbardziej uprawniony przedstawiciel sprawy
polskiej w Rosyi, który był przez dłuższy czas szefem partyi polskiej
w Dumie, znajduje się obecnie w Aix les Bains z kilkoma przyjaciółmi,
przedewszystkiem, z p. A. Potockim, założycielem "Revue de Pologne". O-
trzymał on właśnie z Warszawy drogą, której nie ma potrzeby wskazywać,
powną notę, sprowadzającą do ... rozmiarów manifestacyę pań-
stwowców, którą agencya Wolffa uważała za obowiązek rozszerzać wśród
neutralnych. Nota owa brzmi jak następuje: 6 partyi polskich /t. j. pra-
wie wszystkie partye z wyjątkiem radykałów/ ogłosiło protest energiczny
przeciw wiecowi publicznemu, zwołanemu dnia 3. września przez klub Stu-
dnickiego w Warszawie. Protest ten stwierdza niemożność fizyczną w
której się znajduje 6 partyi polskich, wyrażenia sądu przeciwnego po-
glądom klubu Studnickiego. Dla nich manifestacya tego klubu była same-
zwańczem wystąpieniem kilku indywiduów. Manifestacya ta nówiło na kon
niec 6 partyi, wywołała żywe niezadowolenie we wszystkich sferach naro-
du polskiego. Nota, która dostała się do rąk p. Dmowskiego, wykazuje dwa
fakty, godne podkreślenia. Przedewszystkiem mniemana swoboda, pozostawie-
na Polakom przez cesarstwa centralne jest bezwstydnem kłamstwem i Po-
lacy pod administracyą niemiecką nie mają żadnego prawa zbierania się
i omawiania własnych spraw. Następnie jest całkowicie fałszywem twier-
dzenie, by, jak to pragnęła wykazać depesza Wolffa z 4.IX., jakakolwiek
grupa polska, istotnie uprawniona wypowiedziała w jakimkolwiek stopniu
uczucia lojalne względem cesarstw centralnych."

C.i k. Komenda Obwodowa w Miechowie.

Nr. 250 4.VI.1915.r.

Do

Wszystkich zarządów szkół w Okręgu Miechowskim.

Celem nadania istniejącym szkołom ludowym w tutejszym okręgu właściwego kierunku oraz dostosowania takowych do zmienionych warunków zarządzam stosownie do rozporządzenia c.i k. AEK z dn.17.maja 1915 l.15.553,co następuje:

1/ W szkołach ludowych każdej kategoryi bez względu na wyznanie winień nauczyciel wyuczyć młodzież szkolną „Hymnu ludowego" / „Boże wspieraj,Boże ochroń"/ i odśpiewać takowy przy każdej nadażającej-się sposobności.

2/ Naukę szkolną należy rozpoczynać i kończyć modlitwą,kończącą się dodatkowo słowami: „Boże wspieraj Cesarza Franciszka Józefa i ochraniaj nasz kraj".

3/ Zapoznać młodzież szkolną z genealogią domu cesarskiego,oraz najpoważniejszymi aktami z historyi Austryacko-węgierskiej Monarchii,zaś podczas nauki zaznaczać zawsze stanowisko austryackiej państwowości.

4/ Co dotyczy porządku zewnętrznego w szkole,winień nauczyciel jak najtroskliwiej przestrzegać porządku i czystości w szkole,zaś samą młodzież szkolną pilnie wdrażać do czystości i porządku oraz przykładnego zachowania się tak w szkole jak i poza szkołą.

5/ Usunąć bezwarunkowo wszystkie podręczniki i środki naukowe w jęz.rosyjskim,natomiast aż do dalszego zarządzenia używać dotychczasowych podręczników polskich.

Dla klasy pierwszej użyć elementarzy,a do nauki rachunków w każdej klasie książek rachunkowych,przyjętych w szkołach galicyjskich.

Nagromadzone wyżej momenta zasadnicze wprowadzi każdy nauczyciel w powierzonej sobie szkole i dołoży wszelkich starań,ażeby młodzież szkolna należycie je sobie przyswoiła. Niemniej zachowanie się nauczyciela tak w służbie,jakoteż poza służbą musi być pod każdym względem bez zarzutu.Swojem godnem zachowaniem się i postępowaniem winień przyświecać młodzieży przykładem,wpływać na nią umoralniająco i starać się,by celem pracy jego

było jak najrychlejsze podniesienie szkoły do właściwego poziomu wychowawczego.

Czy i o ile poszczególni nauczyciele /ki/ stosują się do tutejszych rozporządzeń i pełnią należycie swoje obowiązki, przekonywać się będzie c.k. inspektor szkolny podczas wizytacyi szkół.

Szczegółowy regulamin, instrukcye i plany naukowe zostaną w swoim czasie każdemu nauczycielowi dołączone.

c.k. Komendant Obwodowy: A.Mierka Oberst
m.p.

Tożsamość z oryginałem stwierdzam
Wójt gminy Miechów: Sumera.

Łódź, dn. 25 września 1915 r.

Do Jego Ekscelencji
Cesarsko-Niemieckiego Generał-Gubernatora
w Warszawie.

W Sobotę, dn. 11 września r. b. niżej podpisana Komisja, wyłoniona z pośród wybitnych kół pedagogicznych polskiego społeczeństwa, miała sposobność wyłożyć obecnemu na zebraniu z wiedzą pana prezydenta policji radcy szkolnemu panu Sakobielskiemu poglądy swoje na ustawę szkolną z dn. 24 sierpnia r. b. Niniejszym pozwalamy sobie przedłożyć Waszej Ekscelencji nasze wywody, prosząc uprzejmie o łaskawe ich uwzględnienie.

1. Według rzeczonej ustawy szkolnictwo podlegać ma wyłącznej kompetencji urzędów administracyjnych (§ 1, § 2, § 3, $_3$, $_4$, § 7, § 8, $_1$, $_3$, § 9, $_2$, § 10, § 11, § 13, $_4$, § 15, § 16) centralnych i zwłaszcza lokalnych (§ 7, § 8, $_1$, $_3$, § 9, $_2$, § 10, § 11). W szczególności szkoły ludowe są całkowicie uzależnione od prezydenta policji, wzgl. naczelnika powiatu. W takim stanie rzeczy, nawet przy wzorowym funkcjonowaniu organów administracyjnych niemieckich, miast spodziewanego postępu w zakresie szkolnictwa, raczej cofnięcia się wstecz obawiać się należy. Gdyż nawet Rosyjskie Ministerjum Oświaty, którego specyficznie administracyjny charakter ciężko szkolnictwu we znaki się dawał, było, częściowo przynajmniej, od władz administracyjnych niezależne. Ponieważ uzależnienie zupełne szkoły od organów administracyjno-policyjnych nie może być chyba wywołane względami na interesy armji niemieckiej, zdaje się zatem ono być w sprzeczności z zasadą wygłoszoną w mowie p. Kanclerza Rzeszy z dn. 19 sierpnia r. b. („Das von uns besetzte Land werden wir unter möglichster Heranziehung seiner eigenen Bevölkerung gerecht verwalten"). Szkolnictwo bowiem należy do spraw, w których udział społeczeństwa nietylko wydaje się możliwy, ale wprost konieczny. Tymczasem ideją przewodnią ustawy z dn. 24 sierpnia zdaje się być **absolutne odsunięcie społeczeństwa polskiego od wewnętrznych spraw szkolnych**, które jest tym smutniejsze, że szkolnictwo, otrzymane przez nas w spadku po rządzie rosyjskim, domaga się zasadniczej i natychmiastowej przebudowy. Zatrzymanie status quo, zwłaszcza w szkolnictwie ludowym, nawet w obecnym okresie przejściowym, już choćby z tego powodu nie wydaje się wskazanym, że szkoła rosyjska w kraju naszym służyła przedewszystkiem celom politycznym rosyjsko-państwowym, będąc najważniejszym środkiem rusyfikacji. Z tą właśnie szkołą prowadził naród polski rozpaczliwą walkę „z żarliwością, patrjotyzmem i wytrwałością", która w mowie p. Kanclerza Rzeszy znalazła w tak wymownych słowach uznanie. Potrzebę tej przebudowy szkolnictwa uznaje widocznie i Zarząd Cywilny, skoro z całą stanowczością usuwa język rosyjski, jako wykładowy w szkole. Otóż sądzimy, że uzdrowienie tak do szczętu zgangrenowanego organizmu, jak szkoła rosyjska w Polsce, może być dokonane tylko przez centralną instytucję oświatową, której powierzonoby pieczę nad całym szkolnictwem krajowym. Ze składu tej naczelnej instytucji oświatowej Polacy w żaden sposób nie powinni być wyłączani. Dla należytego postawienia szkolnictwa niezbędną jest dokładna znajomość swoistych stosunków krajowych, a taką tylko Polacy mieć mogą. Powtóre, po pęknięciu kajdan rosyjskich, Polacy muszą się domagać, aby zamierzona przebudowa szkolnictwa oparła się na podwalinie dawnej świetnej tradycji Komisji Edukacyjnej i późniejszych zdobyczy, które naród polski osiągnął w Galicji i Królestwie Polskim.

Jest rzeczą nigdzie niepraktykowaną, aby organy administracyjno-policyjne zarządzały szkolnictwem, i wątpić należy, czy w tak trudnych warunkach, nawet w czasie pokoju i rozporządzając personelem urzędniczym, znającym język polski, mogłyby już nie dokonać reformy, ale choćby utrzymać szkoły na dotychczasowym niskim poziomie. Wobec tego, że Zarząd Cywilny nie rozporządza dostateczną liczbą urzędników kompetentnych, a znających język polski i rozpoczyna dzieło reformy w warunkach niezmiernie trudnych, na drodze nigdzie dotychczas niepraktykowanej, bez najmniejszego udziału wybitnych miejscowych sił fachowych i bez stworzenia centralnej kompetentnej instytucji oświatowej, — przedstawiciele nauczycielstwa polskiego pozwalają sobie zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na poważne niebezpieczeństwo stosowania zasad ustawy z dn. 24 sierpnia dla naszego szkolnictwa.

2. Ustęp 1 artykułu 3 zasad ogólnych, w sposób usuwający wszelką wątpliwość, proklamuje dostępność wszystkich szkół ludowych i średnich dla dzieci wszystkich mieszkańców bez ograniczenia i bez różnicy wyznania. Zasada ta wydaje nam się bezwzględnie słuszną; niestety ustęp 2 tego samego artykułu znajduje się w zupełnej sprzeczności z ustępem 1. Mówi on mianowicie, że „dla szkół ludowych pozostaje miarodajną, jak dotychczas, zasada wyznaniowości, o ile to będzie wykonalnym". Zdawałoby się, że, o ile to będzie wykonalnym, powinno się stosować zasadę naczelną ustępu 1; trudno bowiem przypuścić, aby na to zasada ta była postawiona, aby o ile to będzie wykonalnym, jej nie stosować. Pomijając już słowa „jak dotychczas", które bynajmniej nie dadzą się zastosować do całego kraju, uważamy, że sprzeczność w ustępach 1 i 2 artykułu 3 kryje w sobie, jak każda sprzeczność, możliwość rozmaitego wykładania ustawy, a zatem otwartą pozostawia drogę do nieporozumień.

3. Ustęp 1 artykułu 13 brzmi: we wszystkich szkołach niemieckich i żydowskich językiem wykładowym jest język niemiecki, pozatem — polski. Tymsamym, wbrew orzeczeniu ustępu 2 artykułu 3, w ustępie 1 artykułu 13 został uznany podział szkół nie według wyznania uczniów, a według innej zasady, zapewne narodowościowej, na szkoły niemieckie, żydowskie i „inne". W tych „innych" szkołach językiem wykładowym ma być język polski, w szkołach niemieckich i żydowskich — język niemiecki. Nie jest wszakże powiedziane wyraźnie, że zasada podziału szkół według wyznania dzieci się znosi; wobec tego zachodzi dla nader licznych Polaków wyznania ewangielickiego i mojżeszowego ta obawa, że będą musieli dzieci swoje posyłać do szkół z językiem wykładowym dla nich obcym. Należy z naciskiem podkreślić tę prawdę oczywistą, że w naszym kraju wyznanie ewangielickie nie jest bynajmniej cechą wyłączną ludności niemieckiej, ani wyznanie mojżeszowe cechą narodowości żydowskiej, ani katolickie — polskiej.

Ustęp 1 artykułu 13, wprowadzając do szkół żydowskich język wykładowy niemiecki, tym samym obala jednak i narodowościową zasadę klasyfikacji. Lud żydowski używa bowiem w życiu potocznym dwóch języków: polskiego i t. zw. żargonu. Wątpić należy, czy żargon może wogóle być uważany za samoistny język; trudno go jednak uważać za język niemiecki tylko dlatego, że zawiera może więcej zepsutych wyrazów niemieckich, niż polskich, rosyjskich lub hebrajskich. Wprowadzenie przymusowe do wszystkich szkół żydowskich języka wykładowego niemieckiego nie może chyba tak być tłomaczone, że Zarząd Cywilny uważa od wieków w Polsce osiadłą ludność żydowską za odłam narodu niemieckiego.

Wprowadzenie języka niemieckiego, jako wykładowego do szkół żydowskich, uważamy za zarządzenie nadzwyczaj szkodliwe dla stanu kultury w naszym kraju, zarówno wśród polskiej, jak i żydowskiej jego ludności. Lud żydowski, od siedmiu wieków w naszym kraju zamieszkały, zżył się z narodem polskim, tak, że aż do czasów niedawnych w Polsce nie istniały poważne prądy antysemickie. Antysemityzm w społeczeństwie polskim powstał dopiero na skutek polityki rządu rosyjskiego, który rugował całe

masy napoły zruszczonego żydostwa z właściwej Rosji na terytorjum Królestwa Polskiego. Dążeniem społeczeństwa polskiego, o ile to przy niewoli rosyjskiej było w jego mocy, było wytworzyć pewien modus vivendi pomiędzy ludnością polską i żydowską. W tym dążeniu społeczeństwo polskie szło ręka w rękę z kulturalnymi warstwami żydowskiemi. Cała inteligencja żydowska, o ile jest miejscową, t. j. zdawna osiadłą, jest obecnie nawskroś polską.

Zarządzenie językowe musi niechybnie wywołać następujące dla naszego kraju zgubne skutki:

a) roznieci walkę w łonie społeczeństwa żydowskiego, a mianowicie pomiędzy odłamem zdawna osiadłym, polskim, i odłamem napływowym, wrogim polskości,

b) Roznieci walkę pomiędzy całym społeczeństwem polskim, a tym drugim, antypolskim odłamem społeczeństwa żydowskiego, który przez podobne rozporządzenie językowe wzmocni się na siłach. Jeżeli w Państwie Niemieckim na czas wojny ustały wszelkie waśnie partyjne, gdy powszechną jest w Niemczech tendencja unikania poruszania spraw spornych, to zdawałoby się wskazanym i w naszym, klęską wojenną nawiedzonym kraju, tymbardziej unikać wszystkiego, co może rozniecić wewnętrzne zaterki.

c) Rozporządzenie językowe, w razie, gdyby było ono wprowadzone w życie, pośrednio niezmiernie utrudniłoby współżycie Żydów z Polakami. Pokolenie ludności żydowskiej, wychowane w szkołach niemieckich, byłoby już zupełnie obce ludności polskiej, wśród której żyć i zarabiać na życie mu wypadnie. Sprzyjałoby to powstaniu nieprzezwyciężonego antagonizmu między Żydami i Polakami, co przedewszystkiem odbićby się musiało fatalnie na dobrobycie szerokich mas żydowskich i tak już w nędzy pogrążonych.

d) Rozporządzenie językowe źle musiałoby wpłynąć na poziom pedagogiczny samych szkół żydowskich. W tym kraju istniała po wsze czasy jedna tylko kultura duchowa, t. j. polska. Język niemiecki, za wyłączeniem jednej może tylko Łodzi, zgoła rozpowszechnionym nie jest. Znaleźć odpowiednich nauczycieli do szkół żydowskich nie będzie możliwe; wypadłoby posiłkować się nieraz ludźmi, nie znającymi dostatecznie języka, w którym uczyć mają, lub też ludźmi, których jedyną kwalifikacją byłaby tego języka znajomość. O szkodliwości takiego stanu rzeczy rozwodzić się zbyteczna. Doszczętny upadek i tak już zbyt nisko postawionych szkół żydowskich byłby rzeczą nieuniknioną.

e) Zadaniem szkoły ludowej jest podniesienie niższych warstw ludowych o ile możności do tej samej kultury, która jest udziałem wyższych warstw tego samego społeczeństwa. Otóż kulturalne warstwy społeczeństwa żydowskiego są nawskroś polskie; szkoła nie powinna zatem wychowywać warstw niższych w kulturze niemieckiej. Stwarzanie przepaści pomiędzy niższymi i wyższymi warstwami oraz pomiędzy pokoleniem starszym i młodszym musi wywołać skutki fatalne dla ogólnego poziomu kultury w kraju naszym.

f) Rozporządzenie językowe dotkliwie ranić musi nasze poczucie narodowe. Każdemu obywatelowi tego kraju, bez różnicy wyznania, wolno być Polakiem, pracować dla wspólnej polskiej ojczyzny. Tego prawa elementarnego broniliśmy wszyscy przed przemocą rosyjską. Rosja, chcąc nas pognębić, starała się wzniecać i podsycać antagonizmy wyznaniowe i rasowe; myśmy bronili jedności tego kraju i polskości jego charakteru. Gdy dzisiaj kraj nasz, według słów p. Kanclerza Rzeszy, „wyzwolony został z pod jarzma

rosyjskiego“ i gdy z wysokiego miejsca wyraża odpowiedzialny kierownik polityki państwowej niemieckiej nadzieję, że „dzisiejsza okupacja wschodnich granic Polski będzie początkiem nowej ery, która usunie dawne przeciwieństwa między Niemcami i Polakami“, — czyż w takiej dziejowej chwili jest wskazanym rozporządzenie, które dla półtora miljona polskich żydów, odwiecznych mieszkańców tego rdzennie polskiego kraju, wyłącznie niemieckie ustanawia szkoły? Czy da się pogodzić wielkoduszna obietnica p. Kanclerza Rzeszy usiłowania gojenia ran, zadanych nam przez Rosję, z tym rozporządzeniem, które nową nam zadać musi ranę?

4. Ustęp 3 artykułu 13 nakazuje nauczycielom Polakom wprowadzenie w szkole ludowej nauki języka niemieckiego na średnim i wyższym stopniu nauczania, o ile tylko władają dostatecznie językiem niemieckim. Jeżeli jesteśmy przeciwni temu zarządzeniu, to bynajmniej nie z tego powodu, byśmy rozpowszechnienie języka niemieckiego wśród ludności polskiej uważać mieli za szkodliwe w czymkolwiek dla sprawy polskiej. Jesteśmy przeciwni temu zarządzeniu dlatego, że ze względów pedagogicznych w szkole ludowej nauka języka obcego zasadniczo pominiętą być winna. Pogląd ten podzielać się zdaje i Zarząd Cywilny; tym bowiem tylko umiemy sobie wytłomaczyć pominięcie odpowiedniego zarządzenia dla szkół niemieckich, któreby wprowadzało język polski do szkół niemieckich na średnim i wyższym stopniu nauczania. Gdybyśmy byli w błędzie, pominięcie to razićby nas musiało tymbardziej, że język polski, jako krajowy, powinien być znany wszystkim mieszkańcom tego kraju i nieznajomość tego języka byłaby przedewszystkiem z krzywdą tych, którzyby go nie znali.

Jedną z największych wad szkoły rosyjskiej w Polsce była przymusowa nauka języka rosyjskiego. Była ona objawem systemu rusyfikacyjnego; — zachowanie omawianego ustępu ustawy szkolnej oraz artykułu 14 świadczyćby się zdawało o zamierzonej zamianie systemu rusyfikacyjnego na system germanizacyjny, który wywołaćby musiał warunki zgoła niesprzyjające zamierzonym przez Rząd cesarsko-niemiecki dążeniom do „usunięcia ze świata dawnych między Niemcami i Polakami przeciwieństw“.

Streszczając powyższe, prosimy Waszą Ekscelencję, aby raczył w myśl przytoczonych argumentów

1) utworzyć naczelną instytucję oświatową w Warszawie z udziałem Polaków, którąby miała sobie powierzoną pieczę nad całym szkolnictwem krajowym, oraz ustanowić inspektorów szkolnych Polaków, którzyby z ramienia naczelnej instytucji oświatowej obok cesarsko-niemieckich inspektorów szkolnych mieli nadzór nad szkołami,

2) utrzymać w całej rozciągłości zasadę powszechnej dostępności szkół ludowych dla wszystkich mieszkańców kraju, bez ograniczenia i bez różnicy wyznania,

3) ustanowić tylko dwie kategorje szkół według języka wykładowego: szkoły polskie i niemieckie tak, żeby ludność żydowska mogła posyłać dzieci swoje do jednych lub drugich, według uznania rodziców i

4) rozważyć, czyby nie było wskazanym, nie wprowadzać języka niemieckiego, jako przedmiotu, do szkół ludowych polskich.

W imieniu Komisji

Przewodniczący (podp.) Stanisław Garlicki.

Sekretarz (podp.) Leon Starkiewicz.

Rozlepione z końcem stycznia 1916 r. na przedmieściach Lublina.

B R A N K A .

Na znękany lud polski nowe lecą ciosy. Niedość było zniszczenia chat naszych i dobytku, niedość okrucieństwa wojny, zgliszcz pożarów, rekwizycyi ziarna, bydła i koni. Przyszła kolej na rekwizycyę ludzi na brankę do "robót". Panowie austryacy, którzy od początku wojny opowiadali się, że z narodem polskim nie chcą walki, że przyszli nas oswobodzić od niewoli moskiewskiej, dziś probują nad nami kozackim sposobem panować. W sam N.Rok urządzili brankę, wyciągając ludzi z łóżek, lub jak oprawcy na psy, na spokojnych obywateli po ulicach polują. Ot, masz chłopie polski austryackie rządy, masz przyjacioł i oswobodzicieli. Jak niewolnika cię traktują, a ty cierp polaku i gębę na kłódkę zamknij, cierp psią dolę, bo niema nikogo, ktoby się za tobą ujął, boś ty niczyj, bezpańskie bydlę i może cię lada czech uciekinier z frontu, albo madyar niemowa kolbą potrącić. Ale hola panowie urzędnicy i żandarmi ! Nie mamy państwa polskiego, nie mamy wojska, karabinów i armat, ale jest naród polski, który się z Wami porachuje, którego do więzienia nie zamkniecie, do batalionów robotniczych nie wpędzicie, który jest nieśmiertelny i który wasze postępki na światło dzienne wyciągnie. Potrzeba wam rąk roboczych, powiedzcie, macie przecież dwa miliony jeńców rosyjskich. Żądacie dziś od nas, byśmy szli na roboty, a czemużeście ogołocili tę ziemię polską z rąk roboczych? Dlaczego trzymacie kilkadziesiąt tysięcy braci naszych w bezczynnej niewoli, dlaczego dopuściliście, aby wielka część ziemi, któraby armię całą wyżywićby mogła, została nieobsianą? Nierząd jest w waszym rządzie. Zabieracie ~~konie~~ konie - każecie obrabiać pole - zabieracie ziarno, każecie obsiewać. Przemytnictwo, oszustwo, rozboje zakwitły pod waszą nieudolną ręką. Macie urzędników i żandarmów, którzy świadomie pracują na rzecz Rosyi, rozsiewają moskalofolskie pogłoski i usiłują nas Pola-

ków różnić między sobą. Zamiast powołać społeczeństwo polskie do udziału w rządach, znieśliście jedną po drugiej nasze organizacye samorządne, znieśliście Milicyę Obywatelską, rozpędzili Trybunał lubelski, zamknęli Radę Miejską. Rządźcie tak dalej sami. Nie uznawajcie narodu polskiego. Panujcie nahajką, jak moskale panowali. Weźcie sami na siebie odpowiedzialność za spokój kraju i bezpieczeństwo tyłów armii. Taką odpowiedź na waszą brankę daje wam naród polski. Lud nasz przecierpiał wiele, przecierpi i tę nową klęskę. Wyczerpie on wszelkie środki legalnej obrony przeciwko masowej brance, aby módz odbudować popalone chaty, obrobić odłogiem leżącą ziemię, statki i warsztaty doprowadzić do porządku. Im cięższą jest nasza dola obecna, tem silniej dążyć będziemy do własnego polskiego państwa i własnego rządu i w dążeniach tyc[h] nikt nas nie powstrzyma. Lud polski wszystkie zamachy na swe prawa niespożytą swą mocą odeprze a urągania i ohelg ze swego nieszczęścia nie ścierpi !

Precz z najazdem !

Niech żyje Niepodległa Polska !

130 6

3940

UCHWAŁA ZJAZDU CENTRALNEGO KOMITETU NARODOWEGO

z dnia 2. lutego 1916.r.

Zważywszy,
Że polskim potrzebom narodowym odpowiada przedewszystkiem utworzenie Niepodległego Państwa Polskiego, którego podwaliną byłyby uwolnione z pod panowania Rosyi ziemie dawnego zaboru rosyjskiego, jak to zostało stwierdzone na Zjeździe Organizacyjnym Naczelnej Rady Narodowej z dnia 18. grudnia r.ub.
Że tylko na tej podstawie może być dokonane tak pożądane zbliżenie organizacyi narodowych zaborów rosyjskiego i austryackiego.
Zważywszy dalej, że w tej chwili prowadzone są rokowania między Kołem Polskiem a N.K.N., przytem Koło Polskie uważa siebie za jedynie uprawnione do kierowania narodową polityką polską, Zebranie uznaje, że od czasu Zjazdu nie zaszły żadne okoliczności, któreby nakazywały zmienić taktykę N.K.N., wytkniętą przez Zjazd, a polegającą na dążeniu do porozumienia się z N.K.N., nie zaś z innem jakiem ciałem, reprezentującem zabór austryacki.
Jednocześnie zebranie zwraca uwagę całego społeczeństwa polskiego, zwłaszcza polskich instytucyi oraz partyi politycznych, nie należących do N.K.N., na liczne objawy, które pozwalają przypuszczać, że przygotowuje się podział byłego zaboru rosyjskiego, szczególnie na coraz większe utrwalanie się tam administracyi niemieckiej i austryackiej, - i wzywa je do stanowczego przeciw podziałowi protestu.

8120

Sekretarz
Naczelnego Komitetu Narodowego.

131

4223

Warszawa. 21 lutego 1916r.

W dniu 17 lutego b.r. Komitet Obywatelski przyjął następującą rezolucyę:

"Komitet Obywatelski, po rozpoznaniu wniosku Wydziału Oświecenia, iż wobec szeregu zakazów wydanych przez Władze Okupacyjne, unicestwiających możność wykonywania zasadniczych jego zadań, został on w ten sposób zamknięty, i uznając zasadność tego wniosku uchwala:

"W.O. po przyjęciu pozostałych przy nim spraw przez inne organizacye Zarządu miejskiego uznać za rozwiązany".

Do działalności Wydziału Oświecenia odnosiliśmy się bardzo krytycznie. Stwierdzaliśmy niejednokrotnie, że nie stał on na wysokości swego zadania z punktu widzenia polityki narodowej. Lecz był samorządną instytucyą polską, a ocena jego działalności należała do społeczeństwa, była naszą sprawą wewnętrzną.

W.O. pozostawił po sobie znaczny dorobek w dziedzinie naszego szkolnictwa - w niezmiernie trudnych warunkach potrafił scentralizować i usystematyzować naszą działalność oświatową, przyczynił się do wzrostu liczby szkół i podniesienia ich poziomu.

To też społeczeństwo musiało niezmiernie dotkliwie odczuć postępowanie władz okupacyjnych, które doprowadziły do likwidacyi Wydziału Oświecenia.

Staliśmy i stoimy na stanowisku, że możliwem jest w obecnej wojnie uzgodnienie interesów polskich z interesami Państw Centralnych - w imię walki ze wspólnym, śmiertelnym wrogiem Rosyą.

Lecz w tych dziedzinach, gdzie władze okupacyjne targają się na nasze najświętsze prawa, gdzie odbierają nam nawet tę nikłą samodzielność naszego wewnętrznego życia, jaką zdobyliśmy - tam społeczeństwo obowiązane jest do stanowczego odporu i protestu.

Wszak odsunięcie społeczeństwa od zarządu szkolnictwem nie da się wytłómaczyć koniecznościami wojny. Podzielamy w tej mierze opinię Komitetu Obywatelskiego wyrażoną w jednym z memoryałów do władz, że w "działalności Wydziału Oświecenia nie było ani jednej czynności,

przeszkadzającej armii państw sprzymierzonych do osiągnięcia swych celów strategicznych, ani jednej czynności, będącej w sprzeczności z zapowiedzianą w wielu odezwach władz okupacyjnych wojskowych i cywilnych troską o podtrzymanie w miarę możności normalnego biegu życia i pracy mieszkańców Polski".

W tym samym memoryale Komitet Obywatelski pisze: "My nie chcemy demoralizować naszych dzieci potrzebą ukrywania się z głodem do nauki i z miłością Polski zaraz po Bogu. Niech władze okupujące zostawią narodowi polskiemu odpowiedzialność za wychowanie jego dzieci i młodzieży, za usuwanie braków światła wśród dorosłych. Tego nikt za nas lepiej nie zrobi. Tolerancyi wyznaniowej nikt nas uczyć nie potrzebuje, mamy ją w naszej tradycyi. Mamy pełną świadomość, że nie przestaliśmy ani na chwilę być u siebie w naszej Ojczyźnie.

A Niemcy w odpowiedzi wyrazili zdziwienie, że Komitet śmie do nich przemawiać w tym tonie. Po długich próbach ugody, po pertraktacyach, prowadzonych przez Władze okupacyjne z twardą brutalnością spadł na nasze społeczeństwo cios - rozkazy Glasenappa z d.5 lutego, odsunięcie całkowite społeczeństwa od wpływu na zewnętrzne sprawy szkolne i oddanie pod władzę prezydyum policyi.

Czas byśmy przestali cierpliwie znosić gwałty władz okupacyjnych - jak to było z sądownictwem, Centralnym Komitetem Obywatelskim i Strażą Obywatelską - jak to jest z ekonomicznem niszczeniem naszego kraju.

Wzywamy cały ogół polski - a przedewszystkiem tych, którzy mają bezpośrednią łączność ze szkolnictwem, a więc nauczycielstwo i młodzież, do jak najenergiczniejszych protestów.

Niechaj głośnem się stanie nasze stanowisko w tej sprawie, niech narzucone nam niemieckie instytucye szkolne spotkają się z odporem.

W walce o samodzielne szkolnictwo polskie społeczeństwo nasze nie ustanie.

W normalnych warunkach kierownictwo oświatą jest funkcyą państwa; chcemy je we własnych utrzymać rękach - dla przyszłej Niepodległej Polski.-

Komitet Centralny
Konfederacyi Polskiej.

Poufne

Projekt protestu przeciwko Dmowskiemu.

W ostatnich dniach obiegła prasę wiadomość, że w Lozannie odbył się zjazd pewnej grupy Polaków, którzy postanowili „wdrożyć daleko idącą akcyę dyplomatyczną w sprawach polskich" i główne kierownictwo prac swoich powierzyć p. Romanówi Dmowskiemu, przedstawicielowi, t.zw. Komitetu Narodowego Polskiego. Komitet ten, obecnie przebywający w Petersgurgu powstał w Warszawie w r. 1914 wyłącznie z grona nielicznych grup pozyskanych przez Rosyę zwodniczemi jej obietnicami.

Znając program Komitetu Narodowego i działalność polityczną p. Dmowskiego niżej podpisane stronnictwo czuje się zniewolone do oświadczenia :

1/ że naród polski stoi jednomyślnie pod hasłem niepodległości Polski, zabezpieczonej przez własną siłę zbrojną;

2/ że przedstawicielami narodu polskiego nie mogą być ludzie, których polityczne wyznanie wiary jest sprzeczne z jego historycznemi aspiracyami oraz, którzy utracili łączność z krajem i zaufanie społeczeństwa;

3/ że przeto ani p. Dmowskiego, ani jego mocodawców nie można uznać za wyobrazicieli polskiej myśli politycznej a ich dyplomatyczną działalność należy uważać jako podjętą z ich własnej inicyatywy i na własne ryzyko.

Gazety krajowe i zagraniczne podały niedawno wiadomość, że w Lozannie odbył się zjazd pewnej grupy Polaków. W wyniku obrad postanowiono rozpocząć dalekoidącą akcyę dyplomatyczną w sprawach polskich, przyczem główne kierownictwo prac powierzono p. Romanowi Dmowskiemu, przedstawicielowi t.zw. "Komitetu Narodowego", rezydującego obecnie w Petersburgu na dobrowolnej emigracyi.

Wobec powyższej wiadomości, Liga Państwowości Polskiej poczytuje za swój obowiązek oświadczyć, że ze względu na dotychczasowy charakter działalności politycznej p. Dmowskiego i jego mocodawców, oraz na obecne oderwanie ich od kraju, - nie może uważać inicyatorów akcyi ani za uprawnionych przedstawicieli polskiego społeczeństwa, ani za istotnych wyrazicieli polskiej myśli politycznej. Całą ich "Akcyę dyplomatyczną" należy rozumieć jako podjętą jedynie z ich własnej inicyatywy i na własne ryzyko. -

L I G A P A Ń S T W O W O Ś C I P O L S K I E J.

Warszawa, 1. marca, 1916. r.

OBYWATELE!

Nie wolno dłużej przemilczać faktu, że w mieście wre oburzenie z powodu niecnego gwałtu dokonanego na legioniście polskim, nie wolno milczeć, kiedy obrażona opinia publiczna w sprawiedliwem żądaniu kategorycznie domaga się satysfakcyi. Legionista Polski, duma i chluba polskiego narodu, w jasny, biały dzień znieważony został czynnie na ulicy polskiego miasta przez austryackiego podoficera, a następnie wtrącony do więzienia, gdzie pospołu ze zbrodniarzami i bandytami odsiadywał „karę". Legionista Polski, po dwudziestomiesięcznej kampanii, raz ciężko ranny, wskutek prowokacyi owej przeznaczony na spoczynek i urlop, spędza w celi więziennej jak pospolity kryminalista.

Czyżby wróciły czasy moskiewskiego najazdu, czasy moskiewskich pachołków? Pytamy przedstawicieli tutejszych c.k. władz - pana generała barona Stillfrieda i pana pułkownika Kostelleckyego, czy wypadek ten im znany, pytamy, co uczynić zamierzają, aby na przyszłość ochronić Polskich Legionistów od wszelkiej prowokacyi niższych c. i k. organów?

Podkreślamy z naciskiem, że gwałt dokonany na Polskim Legioniście jest obrazą naszej dumy, naszego honoru narodowego. Podnosząc imieniem Kielc ten głos protestu, wyrażamy silne przeświadczenie, że nie będziemy zmuszeni uciekać się do samoobrony.

KIELCZANIE.

Kielce, w kwietniu 1916 r.

------oooOooo------

Z Sekretaryatu Generalnego
N. K. N.

4932

19. 4. 1916.

139
136

Do poufnej wiadomości Członków Komitetu.

Projekt.

Ordynacya wyborcza do Rady miejskiej miasta stołecznego Warszawy.

Dla dokonania wyborów do Rady miejskiej w Warszawie wydana następująca tymczasowa ordynacya wyborcza.

§ 1.

Z prawa wyborczego korzysta każdy mężczyzna, liczący nie mniej niż 25 lat wieku i zamieszkały w Warszawie przynajmniej od 3-ch lat, jeśli umie czytać i pisać po polsku, a nadto: albo zajmuje na własne imię oddzielne mieszkanie, albo ukończył przynajmniej średni zakład naukowy.

§ 2.

Z prawa wyborczego korzystają również kobiety, mające nie mniej niż 25 lat i zamieszkałe w Warszawie przynajmniej od 3-ch lat, jeśli ukończyły wyższy zakład naukowy, albo też jeśli ukończyły tylko średni zakład naukowy lecz posiadają w Warszawie na wyłączną własność nieruchomość lub przedsiębiorstwo.

§ 3.

Z prawa wyborczego każdy korzysta tylko osobiście. Głosowanie z plenipotencyi jest niedopuszczalne.

§ 4.

Wyłączają się od wyborów:

a/ skazani lub pozostający pod śledztwem za czyny występne, pociągające za sobą utratę lub ograniczenie praw /z wyjątkiem przestępstw prasowych i politycznych/, jak również za kradzież, oszustwo, przywłaszczenie, ukrywanie rzeczy skradzionych, lichwę i stręczenie do nierządu;
b/ utrzymujący domy nierządu i wynajmujący lokale na domy nierządu;
c/ upadli, nie przywróceni do czci kupieckiej,
d/ ubezwłasnowolnieni lub pozostający pod kuratelą,
e/ złożeni z urzędu wyrokiem sądowym,
f/ utrzymywani w zakładach dobroczynnych lub kosztem dobroczynności publicznej,
g/ wojskowi w służbie czynnej i straż bezpieczeństwa publicznego.

§ 5.

Na radnego może być wybrany każdy wyborca płci męskiej, jeśli liczy przynajmniej 30 lat wieku, a nie podpada pod wyłączenia, wymienione w § 4.-

140
137

§ 6.

Wybory radnych dokonywują się okręgami, których liczbę i granice, oraz liczbę Radnych, przypadających na każdy okręg określi Komitet Obywatelski, w stosunku do liczby mieszkań w każdym okręgu.

§ 7.

Wyborca głosuje tylko w tym okręgu, w którym mieszka, lecz wybrany być może w którymkolwiek okręgu.

§ 8.

Przynajmniej na miesiąc przed wyborami, Prezydent miasta ogłosi plakatami i przez pisma publicznie o terminie wyborów. W obwieszczeniu tem zostaną wskazane granice okręgów, miejsca, gdzie wydawane będą legitymacye wyborcze, termin, do którego będą wydawane, sposoby udowadniania praw wyborczych, kary, grożące za wykroczenie przy wyborach, oraz inne szczegóły instrukcyjne.

§ 9.

Do wydawania legitymacyi wyborczych, a następnie przyjmowania głosów, utworzone będą Komisye wyborcze, złożone z obywateli miasta, powołanych przez Komitet Obywatelski.

§ 10.

Po ogłoszeniu o terminie wyborów, każdy kto pragnie skorzystać z prawa wyborczego, winien się zgłosić osobiście do właściwej Komisyi wyborczej, w celu otrzymania legitymacyi, bez której nikt do złożenia głosu dopuszczony nie będzie. Żądający legitymacyi obowiązany jest udowodnić, że odpowiada wymaganiom § 1. lub 2. ordynacyi wyborczej. Zażalenia z powodu nieprawidłowości przy wydawaniu legitymacyi rozstrzyga Komisya reklamacyjna, utworzona w tym celu przez Komitet Obywatelski.

§ 11.

Legitymacye wyborcze nie mogą być odstępowane innym osobom, i w razie wątpliwości, Komisya wyborcza może żądać stwierdzenia tożsamości osoby, składającej głos.

§ 12.

Głosowanie odbywa się przez złożenie listy z nazwiskami kandydatów na Radnych, w takiej liczbie, jaka zostanie określona dla da-

nego okręgu. Listy, mieszczące mniejszą liczbę nazwisk, są ważne, zaś mieszczace większą liczbę poczytują się za nieważne.

§ 13.

Po ukończeniu składania list wyborczych, następuje obliczanie głosów. Rezultat głosowania zapisuje się do protokołu, który powinien być stwierdzony podpisami Członków Komisyi wyborczej. Za wybranych na Radnych miejskich uznani zostaną ci, którzy otrzymali największą liczbę głosów, więcej jednak, niż połowę wszystkich głosów złożonych w danym okręgu.

§ 14.

Gdyby liczba wybranych Radnych była mniejsza, niż oznaczoną została dla danego okręgu wyborczego, natenczas wyznaczone zostaną wybory ściślejsze. Prezydent miasta poda do wiadomości nazwiska osób, które otrzymały największą liczbę głosów w danym okręgu, w podwójnej liczbie na każdy wakans, i tylko na te osoby mogą być podawane głosy przy wyborach ściślejszych. Wybór następuje prostą większością głosów. W razie otrzymania równej liczby głosów rozstrzygnie losowanie.

§ 15.

Po ukończeniu czynności wyborczych, Komisye przesyłają protokoły wraz z dowodami Prezydentowi miasta, który poda niezwłocznie do wiadomości publicznej nazwiska wybranych i zawiadomi ich pisemnie o wyborze. Następnie Prezydent zawezwie Radnych do przybycia w oznaczonym terminie dla ukonstytuowania Rady miejskiej.

§ 16.

Skargi na nieprawidłowość wyborów mogą być składane do Komitetu Obywatelskiego w ciągu 7-miu dni od ukończenia wyborów. W razie unieważnienia wyboru, Prezydent miasta wyznaczy w danym okręgu nowe wybory na wakujace miejsca.

§ 17.

Rada miejska miasta stołecznego Warszawy składa się ze 109 radnych z których:

a/ 100 radnych zostaje wybranych sposobem powyżej określonym /od § 1. do § 15/,
b/ 9 radnych stanowią:
  1/ 3 stałych przedstawicieli duchowieństwa Rzymsko-katolickiego Archidyecezyi Warszawskiej,

2/ stały przedstawiciel duchowieństwa wyznania ewangelicko-augsburskiego,
3/ stały przedstawiciel duchowieństwa wyznania ewangelicko-reformowanego,
4/ stały przedstawiciel rabinatu Warszawskiego,
5/ Rektor Uniwersytetu Warszawskiego,
6/ Rektor Politechniki Warszawskiej,
7/ Stały przedstawiciel Rady Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

c/ 20 radnych wybierają wyżej wymienieni w punktach a i b niniejszego paragrafu radni z pośród osób mających prawo być wybranemi, zgodnie z § 5 po ukonstytuowaniu się Rady w myśl § 15, lecz nie później, niż w miesiąc, licząc od daty pierwszego jej posiedzenia. Do wyboru koniecznem jest otrzymanie co najmniej 55 głosów.

§ 18.

Mandaty Radnych miejskich, wybranych na zasadzie niniejszej ordynacyi trwać będą przez lat dwa, o ile przed upływem tego terminu nie zostanie wydana nowa ordynacya wyborcza.

Warszawa, dnia 19 kwietnia 1916 roku.

-"+-"!-"-!-"+"-

35
140

5167

Uchwały Zjazdu Rady Wydziału Narodowego Lubelskiego.

/otrzymane w drodze nieurzędowej/

I. Sytuacya polityczna.

Dzisiejsza sytuacya polityczna, pewne zmęczenie, które daje się zauważyć u państw wojujących, pozwalają przypuszczać, że zbliża się porachunek między walczącemi.

Jednocześnie zaś zauważyć można, że zachowanie się władz niemieckich wobec ludności polskiej w okupacyi niemieckiej zmieniło się bardzo widocznie. Nie były do pomyślenia dawniej fakty takie, jak dozwolenie obchodu rocznicy 3 maja, wznowienie zamkniętej przez Moskali "Macierzy Polskiej" lub danie Warszawie Rady Miejskiej, wybieranej przez ludność. I zarządzenia te również mogą być uważane za zwiastuny zbliżających się jakichś wielkich zmian w położeniu krajów polskich.

I w jednym i w drugim wypadku koniecznością jest, by zdarzenia od których zależeć będzie los wielu przyszłych pokoleń, zastały naród polski przygotowanym, zjednoczonym w jednej wspólnej myśli i gotowym bronić swych praw. Dla tych powodów Zjazd Rady W.N.L. wzywa wszystkie Komitety Narodowe, Podwydziały i ich członków, by w chwili obecnej więcej niż kiedykolwiek energii i pracy wkładali w budowanie organizacyi, która będzie najpewniejszą naszą ostoją w chwilach przełomowych.

Zjazd wzywa też wszystkich Polaków, którzy dotychczas trzymają się polityki bierności, by wstąpili do naszych szeregów w imię dobra publicznego. Wreszcie zjazd przypomina, że naczelnemi wskazaniami Centralnego Komitetu Narodowego, utworzonego w Warszawie na zjeździe dn. 12 grudnia 1915 roku są następujące zasady:

I. W obecnej chwili dziejowej dążymy do zdobycia Niepodległego Państwa Polskiego, za którego podwalinę uważamy uwolnione z pod panowania Rosyi ziemie dawnego zaboru rosyjskiego i czujemy się uprawnieni oświadczyć, że jestem to dążenie całego narodu.

2. Nie przesądzając dziś form i granic państwa tego - z jedy-

5120

nem zastrzeżeniem niepodzielności Królestwa Polskiego, którego podziałowi musielibyśmy się opierać z całą stanowczością, gotowi jesteśmy poprzeć taką formę, jaka się okaże najkorzystniejszą dla narodowo-państwowych interesów Polski.

3. Mocne liczbą i duchem Państwo Polskie stanie się wobec stale grożącego ze strony Rosyi niebezpieczeństwa politycznym sojusznikiem Państw Centralnych.

4. W walce zbrojnej z Rosyą, której pokonanie uważamy za warunek konieczny naszego wyzwolenia, będziemy dążyli do utworzenia wojska polskiego, za którego zawiązek uważamy Legiony.

5. Zapewnienie normalnego rozwoju Legionom, by przy odpowiednich koncesyach udzielonych Polskiej Reprezentacyi Narodowej przez Państwa Centralne mogły się stać kadrami wojska polskiego, oraz moralne i materyalne ich poparcie - będzie jednem z najważniejszych zadań Naczelnej Rady Narodowej.

6. Dla ujednostajnienia zagranicznej polityki polskiej będziemy dążyli do porozumienia z Naczelnym Komitetem Narodowym Galicyi.

II. Stosunek do N.K.N. i Departamentu Wojskowego.

Zjazd Rady Wydziału Narodowego Lubelskiego wyraża swój podziw i szacunek dla patryotycznej działalności ludności polskiej Galicyi i Śląska w szczególności zaś dla Naczelnego Komitetu Narodowego, będącego widomym przejawem tego patryotyzmu. Zjazd Rady zachęca zarazem do wykonania punktu programu N.K.N. stawiającego porozumienie z N.K.N. jako jeden z celów. Zjazd stwierdza jednak, że to porozumienie może nastąpić tylko na gruncie zaniechania przez N.K.N. działalności w Królestwie, któraby nie była prowadzona za zgodą Organizacyi narodowych Królestwa.

W pierwszej linii Zjazd domaga się zaniechania działalności politycznej Departamentu Wojskowego, która znajduje się zwykle w sprzeczności z dążeniami Organizacyi narodowych Królestwa, a często nawet wykracza przeciwko uroczyście głoszonym zapewnieniom odpowiedzialnych przedstawicieli N.K.N.

III. Sprawa zalegalizowania Macierzy Polskiej.

Zjazd uchwala: przystąpić niezwłocznie do pracy nad zorganizo-

waniem tej instytucyi oświatowej, pojętej w duchu przyświecających nam ideałów, a więc niezależnej od rządów obcych, wyzwolonej z wpływów kastowych i wcielającej w życie zasady szczerze demokratyczne.

IV. W sprawie samorządu.

Wychodząc z założenia, że uchwały gminne są nawet w/g ustawy, narzuconej przez rząd rosyjski, prawomocne bez zatwierdzenia władz rozumiejąc ważność uświadomienia narodowego przez obrady gminne i doniosłość postanowień gminnych w rzeczach narodowych:

Rada Wydziału Narodowego Lubelskiego wzywa Wydziały Narodowe w całej Ziemi Lubelskiej do zwrócenia uwagi, aby:

1/ W każdej wsi był przynajmniej jeden egzemplarz ustawy gminnej, którą powinien znać każdy mieszkaniec gminy,

2/ Każdy mający głos w gminie ma brać udział w zebraniach gminnych.

3/ Porządek każdego zebrania, układ spraw, o których ma być mowa na zebraniu był rozesłany najmniej na tydzień naprzód wszystkim sołtysom.

4/ Ludzie biorący udział w pracach narodowych naradzali się zawczasu nad temi sprawami, które mają być rozpatrywane na zebraniu gminnem.

5/ Wybierano uczciwych, rozumnych i świadomych Spraw narodowych urzędników gminnych: wójta, pisarza, kasyera, 2 pełnomocników, opiekunów szkolnych i sołtysów.

6/ Zebrania gminne mają się odbywać porządnie, według przepisów ustawy gminnej i regularnie się odbywać.

7/ Na wszelkie nadużycia i nieprawne postępowanie podawano skargi i protesty.

8/ Poruszano i przeprowadzano w gminach sprawy, któreby samodzielność narodową kraju naszego wzmocniły.

143
~~35~~

5168

Stosunek do N.K.N. i Departamentu Wojskowego.

Zjazd Rady Wydziału Narodowego Lubelskiego wyraża swój podziw i szacunek dla patryotycznej działalności ludności polskiej Galicyi i Śląska, w szczególności zaś dla Naczelnego Komitetu Narodowego, będącego widomym przejawem tego patryotyzmu. Zjazd Rady zachęca gorąco do wykonania punktu programu C.K.N. stawiającego porozumienie z N.K.N., jako jeden z celów. Zjazd stwierdza jednak, że to porozumienie może nastąpić tylko na gruncie zaniechania przez N.K.N. działalności w Królestwie, którąby nie była prowadzona za zgodą Organizacyi narodowych Królestwa.

W pierwszej linii Zjazd domaga się zwinięcia działalności politycznej Departamentu Wojskowego, która znajduje się zwykle w sprzeczności z dążeniami Organizacyi narodowych Królestwa, a często nawet wykracza przeciwko uroczyście głoszonym zapewnieniom odpowiedzialnych przedstawicieli N.K.N. -

8120

36
144.

Koncepcya rozwiązania sprawy polskiej ułożona przez członków Klubu Międzypartyjnego w Warszawie.

Lipiec 1916 r.

1. Rządy Państw centralnych ogłaszają utworzenie Państwa Polskiego i wybierają jednego z książąt krwi na panującego
2. Równocześnie Legiony Polskie zostają odwołane z frontu.
3. Król Polski ew. zwołany sejm konstytucyjny ogłasza neutralność Polski, uchwala podatki i tworzy armię./Legiony jako kadra/.
4. Jeżeli państwa sąsiednie neutralność tę uznać zechcą, to Polska w dalszej wojnie udziału nie bierze. W razie nieuznania neutralności przez Rosyę, armia polska podąża na granicę i prowadzi wojnę defenzywną, w obronie własnego kraju.-

Ściśle poufne.

PRZEMÓWIENIE GEN. BESELERA DO BR/RONIKIERA.

[illegible] - dn. 18.VIII. 16.r. w Warszawie.

Zwracam się do pana, jako kierownika instytucyi w kraju, leadera partyi, która przy obecnej konjunkturze może odegrać rolę, aby poinformować jakie jest zdanie moje osobiste a także sfer w Berlinie o polityce Niemiec względem Polski.

Kiedyśmy tutaj przed rokiem przychodzili, mieliśmy na względzie tylko zwycięstwo. Przez rok pobytu zrozumieliśmy, czem ten kraj jest i dlaczego był kością niezgody Europy.

Zrozumieliśmy, jakim błędem był rok 1813. Ten błąd mścił się na wszystkich jego sprawach, stworzył 100-letnią obłudną przyjaźń z Rosyą, która zawsze była nienaturalna.

Obłudny był Mikołaj I., Aleksander II. i III. a Dogmara dotąd jest największym wrogiem Niemiec. Mikołaj II. - pionek bez wpływu na historyę, mimo to trzeba się z nim liczyć.

Zdaniem nietylko cesarza i kanclerza, ale ogromnej większości Niemiec, gdzie zwolennicy aneksyi - quantite negligeable w zimno obliczonym interesie Niemiec leży utworzenie Polski silnej, zadowolonej i niepodległej w najszerszem znaczeniu tego słowa, z własną armią, która musi być polska, nawskroś narodowa, przez kraj utworzona, która jednak musi być w konwencyi wojskowej z państwami centralnemi, albo przynajmniej z Niemcami.

W interesie Niemiec leży, aby to wszystko stało się jak najprędzej, ale są przeszkody u nas i u was.

U n a s : 1/ Wewnętrzne - że trzeba przekonać jeszcze resztę społeczeństwa, 2/ Austrya.

U w a s : 1/ Rusofilizm. O ile w zupełności rozumiemy rusofilstwo szerszych mas, oparte na materyalnej stronie i niezrozumieniu, że to jest konieczny wynik długotrwałej wojny, o tyle niezrozumiałe jest dla nas rusofilstwo inteligencyi: do pewnego stopnia objaśniałem to sobie dotychczasową polityką w poznańskiem. Osobiście muszę przyznać, że popełniono tam wielkie błędy, ale w polityce trzeba umieć zapominać o błędach przeciwnika. Czyż można wierzyć w obietnice Rosyi, narodu o kulturze niższej od waszej, który nie może dotrzymać obietnic w grani-

sach, których sam dla siebie nie może wywalczyć.

Czyż inteligencya nie rozumie, że powrót Rosyan byłby dla kraju największem nieszczęściem, jakie sobie można wyobrazić.

Zresztą ja, jako człowiek dogwiodczyny, trzymający wszystkie nici wojskowe w swojem ręku i nie szafujący słowem uroczyście panu zaręczam, że Rosyanie tutaj nie wrócą, że Niemcy nigdy na to nie pozwolą. Pozatem jestem zupełnie pewien, że ofenzywa wciągu najbliższych dwóch tygodni będzie całkowicie powstrzymana. Wtedy i my pójdziemy naprzód. Sprawę panslawizmu od chwili kiedy na jego czele stanęła mongolska Rosya, uważam za pogrzebaną, a jednym z czynników, które decydują o waszem przymierzu z Nami jest nasze poczucie bliższości zachodu niż wschodu. Granice strategiczne są ważniejsze niż polityczne, dlatego Wasza Polska powinna mieć granice w Karpatach, na wschód tam, gdzie my mocną nogą staniemy - zachodnia granica musi być zmieniona.

Osobiście nie mam nic przeciwko oddaniu Wam części poznańskiego, tylko uważam, że wzamian za to powinniśmy zaanektować północną część Suwalszczyzny.

Jak powiedziałem zależy nam na tem, aby Polska była dostatecznie silna, powinna mieć zatem dostęp do morza, otrzymać albo wolny port, albo część Pobrzeża.

Widzę w was materyał na to, abyście mogli zapewnić krajowi pomyślny rozwój.

Muszę przejść do drażliwego tematu, jest to kwestya naszego sprzymierzeńca - Austryi i mogę tyle tylko powiedzieć, że w interesie naszym leży mieć za sąsiada silne zdrowe państwo, niż organizm zgangrenowany i przestarzały.

Atrybut konieczny dla państwa - to armia; otóż pomimo to, co mówią Wasi "Hetzer" uważam, że stworzenie armii polskiej teraz nie ma żadnych realnych podstaw. Mogłaby być tylko mowa o ochronnej armii ochotniczej. Właściwie armia mogłaby powstać zaledwie wciągu dwóch lat i to nie najlepiej wyszkolona, a cała siła naszej armii polega nie na liczebności a na wyszkoleniu. Legiony aczkolwiek biją się dzielnie, nie mają samodzielnego znaczenia militarnego, nie mogłyby obronić same żadnego odcinku frontu, ze względu na swą małą liczebność.

Musicie "dulden, dulden auch dulden", bo tego nie można zrobić z dnia na dzień.

Wyobraźmy sobie, gdybyśmy uniesieni sentymentem zrobili już teraz

państwo polskie, to Wasz rząd, a nawet król przez Was wybrany, znajdując się na tyłach armii walczącej, a będąc zmuszonym do ustawicznych zarządzeń rekwizycyjnych i t.p. ściągnąłby na siebie daleko silniejsze odium, niż my ściągamy, coby zaszkodziło sprawie niepodległości.

W Waszym więcejsz i w naszym interesie leży nie czynienie tego xxxxx w tej chwili.

Nasze hasła powinny być:

1. los von Russlands ohne jeglicher Deklaration.
2. zrozumienie wspólności naszych interesów.
3. Geduld.
4. Współdziałanie z czynnikami w Niemczech, dążącymi do Waszej niepodległości.

5/ Widząc w osobie Józefa Piłsudskiego sztandar polskiego czynu zbrojnego, Zw.Patr.uważa za niezbędne, by w Jego ręce było złożone kierownictwo jak obecnych Legionów Polskich, tak i przyszłej armii polskiej.

6/ Uważając potrzebę zjednoczonej myśli politycznej polskiej i jednolitego w obecnym momencie dziejowym czynu polskiego, rozumiejąc jednocześnie, że dla wytworzenia konsolidacyi narodu polskiego niezbędny jest wewnętrzny kompromis twórczy, - Zw.Patr. będzie się starał łagodzić spory, ó ile one powstawać będą w łonie czynnego w walce o państwo polskie społeczeń-stwa.

7/ Zw.Patr.uznaje konieczność ścisłego kontaktu z ludem robotniczym i wiejskim oraz ze stronnictwami, które pracę polityczną wśród niego prowadzą.-

---

Uchwały II/Zjazdu Zw.P.P.

1). Zjazd wzywa L.P.P. i C.K.N. do niezwłocznego zlania się w jedną organizacyę; do tak powstałej organizacyi Związek Państwowości Polskiej przyłączy się niezwłocznie.

2). Zjazd wzywa połączone tak organizacye do jaknajspieszniejszego uregulowania sprawy werbunkowej Legionów.

3). Zjazd poleca członkom L.P.P. wstępowanie wszędzie gdzie to jest miżliwe do Komitetów Ratunkowych i Rad Opiekunczych. Tam gdzie zaś wstęp ten ze strony czynników, które instytucyami temi owładnęły zostanie utrudniony lub uniemożliwiony - Zjazd poleca członkom L.P.P. protestować przeciwko temu publicznie w prawie i tp.

Zjazd poleca członkom L.P.P. pracującym w powyższych instytucyach porozumiewanie się stałe z kołem miejscowem L.P.P.

Zjazd poleca przyszłemu Zarządowi podanie do wiadomości ogółu członków L.P.P., że członkom niewypełniającym swych obowiązków związkowcu grozi usunięcie ze związku. Zjazd uchwala jednogłośnie przesłać Brygadyerowi Piłsudskiemu i Prezesowi N.K.N. Jaworskiemu depeszę. Zjazd stoi na stanowisku werbowania do legionów, L.P.P. zastosuje się jednak całkowicie do ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy przez przyszłą Naczelną Radę Narodową. Zjazd biorąc pod uwagę wielką myślą polityczną i gorącym patryotyzmem nacechowaną konsolidacyę sił narodowych w Galicyi wszelkie wysiłki swoje skierowywać będzie ku wytworzeniu w Królestwie podobnej Reprezentacyi Narodowej.

Zjazd oddaje sprawę zbierania funduszów na celę przyszłe Naczelnej Rady Narodowej za pośrednictwem ~~znaczków~~ bloczków, wydanych przez C.K.N. do rozpatrzenia i zadecydowania przyszłemu Zarządowi L.P.P.

Zjazd poleca przyszłemu Zarządowi L.P.P. jaknajszybsze uregułowanie stosunku L.P.P. do Rad Krajowych Narodowych.

Uchwały III Zjazdu Zw.P.P.

1). Zjazd wzywa L.P.P. i C.K.N. do niezwłocznego złania się w jedną organizacyę; do tak powstałej organizacyi Związek Państwowości Polskiej przystąpi się niezwłocznie.

2). Zjazd wzywa połączone tak organizacye do jaknajspieszniejszego uregulowania sprawy werbunkowej Legionów.

3). Zjazd poleca członkom L.P.P. wstępowania wszędzie gdzie to jest możliwe do Komitetów Ratunkowych i Rad Opiekuńczych. Tam gdzie zaś wstęp ten ze strony czynników, które instytucyami temi zawładnęły zostanie utrudniony lub uniemożliwiony - Zjazd poleca członkom L.P.P. protestować przeciwko temu publicznie w prasie i tp.

Zjazd poleca członkom L.P.P. pracującym w powyższych instytucyach porozumiewanie się stałe z kołem miejscowem L.P.P.

Zjazd poleca przyszłemu Zarządowi podanie do wiadomości ogółu członków L.P.P., że członkom niewypełniającym swych obowiązków związkowych grozi usunięcie ze związku. Zjazd uchwala jednogłośnie przesłać Brygadyerowi Piłsudskiemu i Prezesowi N.K.N. Jaworskiemu depeszę. Zjazd stoi na stanowisku werbowania do legionów, L.P.P. zastosuje się jednak całkowicie do ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy przez przyszłą Naczelną Radę Narodową. Zjazd bierze pod uwagę wielką myśl polityczną i gorącym patryotyzmem nacechowaną konsolidacyę sił narodowych w Galicyi wszelkie wysiłki swoje skierowywać będzie ku wytworzeniu w Królestwie podobnej Reprezentacyi Narodowej.

Zjazd oddaje sprawę zbierania funduszów na cele przyszłe Naczelnej Rady Narodowej za pośrednictwem znaczków bloczków wydanych przez C.K.N. do rozpatrzenia i zadecydowania przyszłemu Zarządowi L.P.P.

Zjazd poleca przyszłemu Zarządowi L.P.P. jaknajszybsze uregulowanie stosunku L.P.P. do Rad Krajowych Narodowych.

17.9.1916 87

Drukowane jako rękopis.

Zjazd Obywatelski w Piotrkowie

(Komunikat Ligi Państwowości Polskiej)

Z inicyatywy Centralizacyi Ligi Państwowości Polskiej odbył się dnia 17 września 1916 roku w Piotrkowie Zjazd przedstawicieli organizacyi L. P. P. w Królestwie, oraz szeregu osób, stojących poza organizacyą L. P. P., w tej liczbie delegatów różnych zrzeszeń, pragnących się zapoznać z programem i działalnością Ligi.

W zjeździe uczestniczyło sto kilkadziesiąt osób, przedstawicieli inteligencyi miejskiej, ziemiaństwa i włościan, przybyłych z Warszawy, Łodzi, Kalisza, Częstochowy, Zagłębia, Kielc, Radomia, Lublina oraz z poszczególnych miejscowości Kujaw, ziemi Sieradzkiej, Mazowsza, Sandomierskiego, Chełmszczyzny i t. p.

Zgromadzonych powitał w imieniu piotrkowskiej organizacyi L. P. P. mecenas K. Rudnicki, kończąc swe przemówienie wezwaniem do uczczenia przez powstanie poległych i walczących w szeregach Legionów Polskich.

Do przewodniczenia obradom Zjazd powołał p. Zygmunta Chmielewskiego, burmistrza stoł. m. Warszawy, na asesorów p. p. mec. Józefa Dąbrowskiego z Kalisza, prof. St. Garlickiego z Łodzi, prof. K. Januszajtisa z Częstochowy, inż. J. Kozłowskiego z Dąbrowy, wójta J. Kucharskiego z Brydzewic w Lubelskiem, mec. K. Rudnickiego z Piotrkowa, b. posła do Dumy J. Ostrowskiego ze Smardzewic w Opoczyńskiem oraz sędziego W. Sokołowskiego z Gościnnej w Piotrkowskiem. Sekretaryat Zjazdu powierzono p. p. red. D. Śliwickiemu z Lublina, i p. St. Litauerowi z Łodzi.

Pierwszy referat pod tytułem »Stanowisko polityczne L. P. P.« wygłosił prof. M. Grotowski (Warszawa). Referent przedstawił w sposób wyczerpujący program i metody działania L. P. P. od chwili jej powstania aż do czasów ostatnich, poczem red. G. Simon (Warszawa) umotywował i zaproponował przyjęcie następującej rezolucyi:

> »Niezłomna wola Narodu Polskiego, stwierdzona wielokrotnie w dobie obecnej wojny i dobrowolną ofiarą krwi Legionów Polskich uświęcona, zmierzająca do odzyskania warunków normalnego rozwoju sił własnych, urzeczywistniona być może jedynie przez bezwzględne usunięcie panowania rosyjskiego z ziem polskich i utworzenia Państwa Polskiego silnego politycznie, terytoryalnie i gospodarczo.
>
> Państwo Polskie, niepodległe, posiadające własny rząd i własną armię, stanowić będzie wśród państw Europy środkowej niezwyciężoną zaporę wszelkich prób odwetowych ze strony Rosyi oraz zrealizuje niezbędny warunek równowagi politycznej Europy.
>
> Proklamowanie Państwa Polskiego, utworzenie rządu i armii polskiej już w czasie obecnej wojny uważa Zjazd za cel godny największych ofiar narodu i wzywa całe społeczeństwo do ujawnienia swych dążeń w tym kierunku.
>
> W przekonaniu, że pomyślne rozwiązanie kwestyi polskiej uskuteczni się jedynie wówczas, jeśli współdziałać przy niem będą przedstawiciele narodu polskiego, Zjazd uważa za konieczne podjęcie kroków u rządu państw centralnych, aby przedstawiciele Polski uczestniczyli w układach i decyzyach, które stanowić będą o formie przyszłej państwowości polskiej. Głęboko przeświadczeni, iż zasady i cele powyższe są wyrazem dążeń olbrzymiej większości uświadomionego politycznie społeczeństwa polskiego, uczestnicy Zjazdu wzywają powołanych tego społeczeństwa przedstawicieli do zjednoczenia wszystkich wysiłków na drodze do osiągnięcia wspólnego, przez cały naród polski upragnionego, celu.«

Rezolucyę tę po ożywionej dyskusyi zebranie przyjęło jednogłośnie.

Uzupełnieniem pierwszego punktu porządku dziennego był referat informacyjny red. L. Abramowicza (Warszawa) o stosunku L. P. P. do innych kierunków politycznych.

Po przerwie obiadowej Zjazd przystąpił do obrad nad stosunkiem społeczeństwa Królestwa Polskiego do Legionów. Referat w tej sprawie wygłosił dr. R. Radziwiłłowicz (Warszawa), proponując w końcu Zjazdowi zasadniczą uchwałę. Przed rozpoczęciem dyskusyi, Prezydyum zaprosiło pułk. Wł. Sikorskiego, Szefa Departamentu Wojskowego N. K. N. dla udzielenia faktycznych informacyi. W odpowiedzi na szereg zapytań ze strony uczestników Zjazdu pułk. Sikorski w dłuższem przemówieniu dał pełny obraz celów i charakteru Legionów, ich stanu obecnego i najważniejszych zagadnień, związanych z ich istnieniem i dalszym rozwojem. Również złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Departamentu Wojskowego. Całe przemówienie było często przerywane oklaskami, a po zakończeniu zebrani urządzili gorącą owacyę pułk. Sikorskiemu i obecnym na galeryi sali Legionistom.

W dyskusyi, jaka się wywiązała, zabierali głos liczni uczestnicy Zjazdu. W wyniku jej wszystkimi głosami przeciwko dwom, nie zgadzającym się na pewne ustępy rezolucyi, oraz przy sześciu wstrzymujących się od głosowania, przyjęto w całości tekst, proponowany przez d-ra Radziwiłłowicza, w następującem brzmieniu:

»I. W Legionach Polskich, walczących w obecnej wojnie przeciw Rosyi, widzimy nietylko głośny i wymowny protest przeciw panowaniu rządu rosyjskiego w Polsce, nietylko wcielenie najpiękniejszych tradycyi naszych bojów o Niepodległość, ale akt woli twórczej narodu, przystępującego do budowy własnego państwa. Prawdziwie niepodległem może być tylko państwo silne, takie, którego godności, całości i bezpieczeństwa strzeże wojsko, gotowe do ostatniej kropli krwi bronić Ojczyzny. Dążąc do bytu państwowego, postanawiamy najgorętszem poparciem otoczyć Legiony Polskie jako zawiązek polskiej siły zbrojnej i chronić je od wszystkiego, co groziłoby ich rozwojowi i całości, bądź przez zewnętrzny napór, bądź przez rozkład wewnętrzny.

Istnienie Legionów Polskich i zasłużoną ich sławę wojenną poczytując za najcenniejszy czynnik polityczny w sprawie polskiej w obecnym epokowym przełomie, zachowanie zaś jedynych polskich kadr wojskowych za nieodzowne dla odbudowy wojska polskiego, Zjazd opowiada się za werbunkiem, prowadzonym przez Departament Wojskowy N. K. N. na ziemiach Królestwa Polskiego, udzielając mu swego poparcia.

II. Rozumiejąc, że armię polską organizować może jedynie rząd polski, Zjazd domaga się, ze względu na wewnętrzny stan Legionów i ich dalszy rozwój, od odpowiednich czynników, by dołożyły wszelkich starań celem szybkiego uzyskania od c. i k. Naczelnej Komendy Armii dalszych narodowych i organizacyjnych koncesyi dla Legionów Polskich, oraz celem uznania ich przez obydwa państwa centralne za jedyną podstawę dla wszelkiej inicyatywy w kierunku rozwinięcia na szerszą skalę sił militarnych Królestwa.

III. Wyrażając Departamentowi Wojskowemu i jego obecnemu kierownictwu zaufanie, Zjazd uznaje potrzebę jego legionowej na terenie Królestwa działalności, aż do chwili powołania do życia czynników rządowych polskich.«

Czwarty punkt porządku dziennego obejmował referat mec. St. Dziewulskiego (Warszawa) o pracach polityczno-informacyjnych polskich zagranicą. Przedstawiony przez referat projekt Instytutu Polskiego w Szwajcaryi zdobył jednomyślne poparcie uczestników Zjazdu, które znalazło swój wyraz w uchwale zalecającej tworzenie w ważniejszych ośrodkach prowincyonalnych Komisyi, współdziałających z Głównym Komitetem Warszawskim. Na miejscu została zorganizowaną Komisya piotrkowska.

Ostatni referat p. t. »Organizacya przedstawicielstwa narodowego« wygłosił mec. J. Dąbrowski (Kalisz), który uzasadnił obszernie przyjętą następnie jednomyślnie rezolucyę następującej treści:

»Wychodząc z założenia, że urzeczywistnienie hasła Niepodległości, łączącego cały naród w jeden zwarty obóz, winno nastąpić jeszcze w czasie toczącej się wojny przez powołanie do życia polskiej organizacyi państwowej, Zjazd za wytyczne polityki narodowej na dzisiejszą chwilę uznaje następujące zasady:

Prace nad wskrzeszeniem własnego państwa winny być kierowane przez zorganizowaną wolę narodu—Rząd Polski; obrona państwa musi spoczywać w ręku zorganizowanej siły narodu —Armii Polskiej. Źródłem rządu i twórcą armii może być jedynie powstały na zasadzie ogólnych wyborów—Sejm Polski.

Zjazd uważa za konieczne zrzeszenie się jak najszerszych warstw ludności pod hasłem zwołania do Warszawy nadzwyczajnego Sejmu Polskiego, który przystąpi do organizowania państwowego życia narodu.«

Pozatem Zjazd uchwalił w kwestyach nieobjętych porządkiem dziennym następujące wnioski:

1) mec. K. Rudnickiego (Piotrków):

»Zjazd obywatelski, zwołany w Piotrkowie w dniu 17 września 1916 r., uchwala, że przeprowadzenie wyborów do instytucyi samorządowych w 38 miastach Królestwa Polskiego, objętych prawem, wydanem przez Naczelną Komendę Armii austro-węgierskiej z dnia 18 sierpnia 1916, winno odbywać się pod hasłem politycznem niepodległości i niepodzielności Polski; hasła gospodarcze winny uwzględniać interesy najszerszych warstw ludności.«

oraz

2) zbiorowy:

»Ponieważ istotnem zadaniem i celem powstania i istnienia Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego było i jest przychodzenie z pomocą żołnierzowi polskiemu, walczącemu w polu i ponieważ wobec tego L. K. P. W. powinna stać zdala od wszelkich waśni partyjnych i przemijających prądów, zebrani na Zjeździe w Piotrkowie obywatele Królestwa Polskiego z ubolewaniem konstatują rozłam, jaki w ostatnich czasach wynikł w jej łonie i wzywają ją do ścisłego przestrzegania istotnego swego programu i kroczenia nadal drogą dotychczasowych prac i wysiłków, których doniosłość i użyteczność zebrani podnoszą z uznaniem.«

Po wyczerpaniu powyższego porządku dziennego Zjazd upoważnił Prezydyum do zakomunikowania przyjętych rezolucyi miarodajnym czynnikom politycznym i wysłania następujących telegramów:

I. Do Prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego:

»Zjazd obywatelski, zwołany przez L. P. P. w Piotrkowie d. 17. września 1916 r., przesyłając Naczelnemu Komitetowi Narodowemu swoje uchwały, zwraca się doń jednocześnie z wyrażeniem wysokiego uznania za dotychczasową, niestrudzoną a dla sprawy polskiej doniosłą działalność, zmierzającą do wskrzeszenia w wyniku wojny obecnej Państwa Polskiego, w szczególności zaś za zorganizowanie i polityczne kierownictwo Legionami Polskimi, będącymi najsilniejszym przejawem niezłomnej woli narodu do odbudowania własnego państwa, realnym zawiązkiem armii polskiej, oraz żywym symbolem łączności dwu naszych dzielnic — Królestwa i Galicyi.«

II. W jednakowem brzmieniu do Komendy Legionów Polskich i do brygadyera Piłsudskiego.

»Zjazd obywatelski, zwołany przez L. P. P. w Piotrkowie dnia 17. września 1916 roku, uznając Legiony Polskie za najwybitniejszy dotąd przejaw niezłomnej woli narodu, dążącego do odbudowania państwa własnego, składa hołd wodzom i żołnierzom polskim, walczącym za wolność Ojczyzny.

Widząc w Legionach jedyne kadry wojskowe polskie, Zjazd wyraża najgłębsze przekonanie, iż zjednoczone wysiłki całego narodu zachowają je w całej pełni dla urzeczywistnienia wielkiego celu: wskrzeszenia Państwa Polskiego i Armii Polskiej.«

III. Do Prezydenta Parlamentu Węgierskiego:

»Prezydyum Zjazdu Obywateli z różnych stron Polski zwołanego przez Ligę Państwowości Polskiej do Piotrkowa w dniu 17 września 1916 roku, przesyła na ręce Waszej Ekscelencyi wyrazy wdzięczności za wspaniałą samorzutną akcyę narodu węgierskiego, która się wyraziła w uchwałach Komitatów, popartych przez oświadczenia wybitnych polityków z trybuny Sejmu w Budapeszcie. Walki karpackie Legionów potwierdziły raz jeszcze tradycyjne uczucia przyjaźni i braterstwo broni, łączące naród węgierski i polski. Te związki staną się rękojmią dalszego ścisłego współdziałania, gdy koleje losu pozwolą Polakom na urzeczywistnienie ich dążeń do wskrzeszenia własnego państwa.«

Zjazd zakończył Przewodniczący przemówieniem, stwierdzającem poważny i twórczy przebieg obrad i wzniósł podjęty z zapałem przez zgromadzonych okrzyk na cześć Legionów i Wolnej Ojczyzny.

Drukowane jako rękopis.

Zjazd Obywatelski w Piotrkowie

(Komunikat Ligi Państwowości Polskiej)

Z inicyatywy Centralizacyi Ligi Państwowości Polskiej odbył się dnia 17 września 1916 roku w Piotrkowie Zjazd przedstawicieli organizacyi L. P. P. w Królestwie, oraz szeregu osób, stojących poza organizacyą L. P. P., w tej liczbie delegatów różnych zrzeszeń, pragnących się zapoznać z programem i działalnością Ligi.

W zjeździe uczestniczyło sto kilkadziesiąt osób, przedstawicieli inteligencyi miejskiej, ziemiaństwa i włościan, przybyłych z Warszawy, Łodzi, Kalisza, Częstochowy, Zagłębia, Kielc, Radomia, Lublina oraz z poszczególnych miejscowości Kujaw, ziemi Sieradzkiej, Mazowsza, Sandomierskiego, Chełmszczyzny i t. p.

Zgromadzonych powitał w imieniu piotrkowskiej organizacyi L. P. P. mecenas K. Rudnicki, kończąc swe przemówienie wezwaniem do uczczenia przez powstanie poległych i walczących w szeregach Legionów Polskich.

Do przewodniczenia obradom Zjazd powołał p. Zygmunta Chmielewskiego, burmistrza stoł. m. Warszawy, na asesorów p. p. mec. Józefa Dąbrowskiego z Kalisza, prof. St. Garlickiego z Łodzi, prof. K. Januszajtisa z Częstochowy, inż. J. Kozłowskiego z Dąbrowy, wójta J. Kucharskiego z Brydzewic w Lubelskiem, mec. K. Rudnickiego z Piotrkowa, b. posła do Dumy J. Ostrowskiego ze Smardzewic w Opoczyńskiem oraz sędziego W. Sokołowskiego z Gościnnej w Piotrkowskiem. Sekretaryat Zjazdu powierzono p. p. red. D. Śliwickiemu z Lublina, i p. St. Litauerowi z Łodzi.

Pierwszy referat pod tytułem »Stanowisko polityczne L. P. P.« wygłosił prof. M. Grotowski (Warszawa). Referent przedstawił w sposób wyczerpujący program i metody działania L. P. P. od chwili jej powstania aż do czasów ostatnich, poczem red. G. Simon (Warszawa) umotywował i zaproponował przyjęcie następującej rezolucyi:

»Niezłomna wola Narodu Polskiego, stwierdzona wielokrotnie w dobie obecnej wojny i dobrowolną ofiarą krwi Legionów Polskich uświęcona, zmierzająca do odzyskania warunków normalnego rozwoju sił własnych, urzeczywistniona być może jedynie przez bezwzględne usunięcie panowania rosyjskiego z ziem polskich i utworzenia Państwa Polskiego silnego politycznie, terytoryalnie i gospodarczo.

Państwo Polskie, niepodległe, posiadające własny rząd i własną armię, stanowić będzie wśród państw Europy środkowej niezwyciężoną zaporę wszelkich prób odwetowych ze strony Rosyi oraz zrealizuje niezbędny warunek równowagi politycznej Europy.

Proklamowanie Państwa Polskiego, utworzenie rządu i armii polskiej już w czasie obecnej wojny uważa Zjazd za cel godny największych ofiar narodu i wzywa całe społeczeństwo do ujawnienia swych dążeń w tym kierunku.

W przekonaniu, że pomyślne rozwiązanie kwestyi polskiej uskuteczni się jedynie wówczas, jeśli współdziałać przy niem będą przedstawiciele narodu polskiego, Zjazd uważa za konieczne podjęcie kroków u rządu państw centralnych, aby przedstawiciele Polski uczestniczyli w układach i decyzyach, które stanowić będą o formie przyszłej państwowości polskiej. Głęboko przeświadczeni, iż zasady i cele powyższe są wyrazem dążeń olbrzymiej większości uświadomionego politycznie społeczeństwa polskiego, uczestnicy Zjazdu wzywają powołanych tego społeczeństwa przedstawicieli do zjednoczenia wszystkich wysiłków na drodze do osiągnięcia wspólnego, przez cały naród polski upragnionego, celu.«

Rezolucyę tę po ożywionej dyskusyi zebranie przyjęło j e d n o g ł o ś n i e.

Uzupełnieniem pierwszego punktu porządku dziennego był referat informacyjny red. L. Abramowicza (Warszawa) o stosunku L. P. P. do innych kierunków politycznych.

Po przerwie obiadowej Zjazd przystąpił do obrad nad stosunkiem społeczeństwa Królestwa Polskiego do Legionów. Referat w tej sprawie wygłosił dr. R. Radziwiłłowicz (Warszawa), proponując w końcu Zjazdowi zasadniczą uchwałę. Przed rozpoczęciem dyskusyi, Prezydyum zaprosiło pułk. Wł. Sikorskiego, Szefa Departamentu Wojskowego N. K. N. dla udzielenia faktycznych informacyi. W odpowiedzi na szereg zapytań ze strony uczestników Zjazdu pułk. Sikorski w dłuższem przemówieniu dał pełny obraz celów i charakteru Legionów, ich stanu obecnego i najważniejszych zagadnień, związanych z ich istnieniem i dalszym rozwojem. Również złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Departamentu Wojskowego. Całe przemówienie było często przerywane oklaskami, a po zakończeniu zebrani urządzili gorącą owacyę pułk. Sikorskiemu i obecnym na galeryi sali Legionistom.

W dyskusyi, jaka się wywiązała, zabierali głos liczni uczestnicy Zjazdu. W wyniku jej wszystkimi głosami przeciwko dwom, nie zgadzającym się na pewne ustępy rezolucyi, oraz przy sześciu wstrzymujących się od głosowania, przyjęto w całości tekst, proponowany przez d-ra Radziwiłłowicza, w następującem brzmieniu:

»I. W Legionach Polskich, walczących w obecnej wojnie przeciw Rosyi, widzimy nietylko głośny i wymowny protest przeciw panowaniu rządu rosyjskiego w Polsce, nietylko wcielenie najpiękniejszych tradycyi naszych bojów o Niepodległość, ale akt woli twórczej narodu, przystępującego do budowy własnego państwa. Prawdziwie niepodległem może być tylko państwo silne, takie, którego godności, całości i bezpieczeństwa strzeże wojsko, gotowe do ostatniej kropli krwi bronić Ojczyzny. Dążąc do bytu państwowego, postanawiamy najgorętszem poparciem otoczyć Legiony Polskie jako zawiązek polskiej siły zbrojnej i chronić je od wszystkiego, co groziłoby ich rozwojowi i całości, bądź przez zewnętrzny napór, bądź przez rozkład wewnętrzny.

Istnienie Legionów Polskich i zasłużoną ich sławę wojenną poczytując za najcenniejszy czynnik polityczny w sprawie polskiej w obecnym epokowym przełomie, zachowanie zaś jedynych polskich kadr wojskowych za nieodzowne dla odbudowy wojska polskiego, Zjazd opowiada się za werbunkiem, prowadzonym przez Departament Wojskowy N. K. N. na ziemiach Królestwa Polskiego, udzielając mu swego poparcia.

II. Rozumiejąc, że armię polską organizować może jedynie rząd polski, Zjazd domaga się, ze względu na wewnętrzny stan Legionów i ich dalszy rozwój, od odpowiednich czynników, by dołożyły wszelkich starań celem szybkiego uzyskania od c. i k. Naczelnej Komendy Armii dalszych narodowych i organizacyjnych koncesyi dla Legionów Polskich, oraz celem uznania ich przez obydwa państwa centralne za jedyną podstawę dla wszelkiej inicyatywy w kierunku rozwinięcia na szerszą skalę sił militarnych Królestwa.

III. Wyrażając Departamentowi Wojskowemu i jego obecnemu kierownictwu zaufanie, Zjazd uznaje potrzebę jego legionowej na terenie Królestwa działalności, aż do chwili powołania do życia czynników rządowych polskich.«

Czwarty punkt porządku dziennego obejmował referat mec. St. Dziewulskiego (Warszawa) o pracach polityczno-informacyjnych polskich zagranicą. Przedstawiony przez referat projekt Instytutu Polskiego w Szwajcaryi zdobył jednomyślne poparcie uczestników Zjazdu, które znalazło swój wyraz w uchwale zalecającej tworzenie w ważniejszych ośrodkach prowincyonalnych Komisyi, współdziałających z Głównym Komitetem Warszawskim. Na miejscu została zorganizowaną Komisya piotrkowska.

Ostatni referat p. t. »Organizacya przedstawicielstwa narodowego« wygłosił mec. J. Dąbrowski (Kalisz), który uzasadnił obszernie przyjętą następnie jednomyślnie rezolucyę następującej treści:

»Wychodząc z założenia, że urzeczywistnienie hasła Niepodległości, łączącego cały naród w jeden zwarty obóz, winno nastąpić jeszcze w czasie toczącej się wojny przez powołanie do życia polskiej organizacyi państwowej, Zjazd za wytyczne polityki narodowej na dzisiejszą chwilę uznaje następujące zasady:

Prace nad wskrzeszeniem własnego państwa winny być kierowane przez zorganizowaną wolę narodu—Rząd Polski; obrona państwa musi spoczywać w ręku zorganizowanej siły narodu —Armii Polskiej. Źródłem rządu i twórcą armii może być jedynie powstały na zasadzie ogólnych wyborów—Sejm Polski.

Zjazd uważa za konieczne zrzeszenie się jak najszerszych warstw ludności pod hasłem zwołania do Warszawy nadzwyczajnego Sejmu Polskiego, który przystąpi do organizowania państwowego życia narodu.«

Pozatem Zjazd uchwalił w kwestyach nieobjętych porządkiem dziennym następujące wnioski:

1) mec. K. Rudnickiego (Piotrków):

»Zjazd obywatelski, zwołany w Piotrkowie w dniu 17 września 1916 r., uchwala, że przeprowadzenie wyborów do instytucyi samorządowych w 38 miastach Królestwa Polskiego, objętych prawem, wydanem przez Naczelną Komendę Armii austro-węgierskiej z dnia 18 sierpnia 1916, winno odbywać się pod hasłem politycznem niepodległości i niepodzielności Polski; hasła gospodarcze winny uwzględniać interesy najszerszych warstw ludności.«

oraz

2) zbiorowy:

»Ponieważ istotnem zadaniem i celem powstania i istnienia Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego było i jest przychodzenie z pomocą żołnierzowi polskiemu, walczącemu w polu i ponieważ wobec tego L. K. P. W. powinna stać zdala od wszelkich waśni partyjnych i przemijających prądów, zebrani na Zjeździe w Piotrkowie obywatele Królestwa Polskiego z ubolewaniem konstatują rozłam, jaki w ostatnich czasach wynikł w jej łonie i wzywają ją do ścisłego przestrzegania istotnego swego programu i kroczenia nadal drogą dotychczasowych prac i wysiłków, których doniosłość i użyteczność zebrani podnoszą z uznaniem.«

Po wyczerpaniu powyższego porządku dziennego Zjazd upoważnił Prezydyum do zakomunikowania przyjętych rezolucyi miarodajnym czynnikom politycznym i wysłania następujących telegramów:

I. Do Prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego:

»Zjazd obywatelski, zwołany przez L. P. P. w Piotrkowie d. 17. września 1916 r., przesyłając Naczelnemu Komitetowi Narodowemu swoje uchwały, zwraca się doń jednocześnie z wyrażeniem wysokiego uznania za dotychczasową, niestrudzoną a dla sprawy polskiej doniosłą działalność, zmierzającą do wskrzeszenia w wyniku wojny obecnej Państwa Polskiego, w szczególności zaś za zorganizowanie i polityczne kierownictwo Legionami Polskimi, będącymi najsilniejszym przejawem niezłomnej woli narodu do odbudowania własnego państwa, realnym zawiązkiem armii polskiej, oraz żywym symbolem łączności dwu naszych dzielnic — Królestwa i Galicyi.«

II. W jednakowem brzmieniu do Komendy Legionów Polskich i do brygadyera Piłsudskiego.

»Zjazd obywatelski, zwołany przez L. P. P. w Piotrkowie dnia 17. września 1916 roku, uznając Legiony Polskie za najwybitniejszy dotąd przejaw niezłomnej woli narodu, dążącego do odbudowania państwa własnego, składa hołd wodzom i żołnierzom polskim, walczącym za wolność Ojczyzny.

Widząc w Legionach jedyne kadry wojskowe polskie, Zjazd wyraża najgłębsze przekonanie, iż zjednoczone wysiłki całego narodu zachowają je w całej pełni dla urzeczywistnienia wielkiego celu: wskrzeszenia Państwa Polskiego i Armii Polskiej.«

III. Do Prezydenta Parlamentu Węgierskiego:

»Prezydyum Zjazdu Obywateli z różnych stron Polski zwołanego przez Ligę Państwowości Polskiej do Piotrkowa w dniu 17 września 1916 roku, przesyła na ręce Waszej Ekscelencyi wyrazy wdzięczności za wspaniałą samorzutną akcyę narodu węgierskiego, która się wyraziła w uchwałach Komitatów, popartych przez oświadczenia wybitnych polityków z trybuny Sejmu w Budapeszcie. Walki karpackie Legionów potwierdziły raz jeszcze tradycyjne uczucia przyjaźni i braterstwo broni, łączące naród węgierski i polski. Te związki staną się rękojmią dalszego ścisłego współdziałania, gdy koleje losu pozwolą Polakom na urzeczywistnienie ich dążeń do wskrzeszenia własnego państwa.«

Zjazd zakończył Przewodniczący przemówieniem, stwierdzającem poważny i twórczy przebieg obrad i wzniósł podjęty z zapałem przez zgromadzonych okrzyk na cześć Legionów i Wolnej Ojczyzny.

14. 10. 1916

Do społeczeństwa i wojska polskiego.

Jednomyślnem pragnieniem narodu, dziś już stwierdzonem jawnie i głośno, jest odbudowanie państwa polskiego uposażonego we wszystkie atrybucje, gwarantujące jego niezawisłość. Najważniejszą rękojmią niezawisłości jest własna siła zbrojna.

Liga Państwowości Polskiej wielokrotnie już stwierdziła, że dla niej odzyskanie państwa polskiego nie jest hasłem agitacyjnem, lecz realnym programem politycznej pracy. Nie wystarczy formułować żądania i rzucać je w przestrzeń, oczekując ich spełnienia, lecz należy codziennym wysiłkiem własnym stwarzać fakty, które stanowią fundament realizacji tych żądań.

Na tę drogę już w pierwszych dniach wojny wstąpiło społeczeństwo polskie w Galicji, tę drogę wskazał Józef Piłsudski, gdy nie czekając na umowy i obietnice wysyłał pierwsze kompanje strzelców za kordon graniczny.

Najwymowniejszym wyrazem państwo—twórczych dążności narodu naszego w czasie obecnej wojny było wystawienie Legjonów Polskich.

Dotychczasowy przebieg wydarzeń w zupełności potwierdził trafność założeń tej myśli politycznej, która Legjony Polskie do życia powołała. Po stu latach Polska oczyszczoną została z rosyjskiego najazdu, a choć nie stało się to własną mocą i wysiłkiem narodu polskiego, na szczęście nie dokonało się również w jego nieobecności.

Legjony Polskie spełniły wszystkie przywiązane do nich nadzieje.

Ich poświęcenie i męstwo wskrzeszając najświetniejsze tradycje oręża polskiego zdobyły im nietylko uznanie, lecz sławę, dały sprawie polskiej rozgłos, jakiegoby żadną miarą zyskać nie mogła, gdyby wśród zamętu obecnej wojny jęki żebracze o wsparcie dla nieszczęsnych ofiar zniszczenia tylko modlitwy o zmiłowanie Boże nad spustoszonym krajem, przypominały światu imię Polski. Dzięki Legjonom dowiedziały się narody Europy, że Polska ma prawo do czegoś więcej, niż do łez litości, że dwudziestomiljonowy naród, na szalę losów świata może rzucić wysoki okup — najszlachetniejszą krew swej młodzieży, by za tę cenę odzyskać skarb utracony — wolność. Ujawniły one, że tkwi w nim jeszcze ta moc, która budowę państwa wznieść i obwarować jest w stanie, nie ma bowiem i od wieków nie było innej siły dźwigającej i utwierdzającej byt państwowy narodów, poza ofiarnem męstwem obywateli, gotowych na wezwanie życie oddać za wolność i całość ojczyzny.

Owocem dwuletnich krwawych bojów, jest pierwsza wielka zdobycz polityczna, poręczająca, że ofiary nie poszły na marne, jest nią potwierdzone podpisem monarchy austryjackiego przekształcenie Legjonów na Polski Korpus Posiłkowy o własnych sztandarach narodowych.

Postanowienie to przyjmujemy, jako pierwszą realną gwarancję, że naród nasz już z obecnej wojny nie wyjdzie bezbronnym, że polska siła zbrojna ma przetrwać burzę wojenną i stać się zadatkiem państwowej niezawisłości Polski.

Widzimy w tem pomyślniejszą dla naszej sprawy zapowiedź, niż we wszelkich gołosłownych obietnicach o nieokreślonym terminie. Słowa wyrzeczone w jednej chwili mogą być cofnięte, ale to, co naród sam w ręce ujmuje, jest rzeczywistym, pozytywnym nabytkiem, którego wartość i trwałość już tylko od niego zależy.

I ta zdobycz może się okazać znikomą i złudną, jeżeli wola nasza będzie chwiejną i słabą, jeśli czyny nasze dowiodą, że nie chodziło nam oto, by wojsko polskie tworzyć, lecz aby o niem rozprawiać.

W przeciwieństwie do pewnych grup niepodległościowych, które już od roku obniżają znaczenie Legjonów, hamują ich rozwój przez antywerbunkową agitację, a nawet grożą ich rozwiązaniem, staliśmy zawsze na tem stanowisku, że tylko przez gorące poparcie Legjonom udzielane, przez zasilanie ich napływem ochotników, przez utrzymywanie ich ściśle wojskowego charakteru, przestrzeganie zasad karności, wierności i honoru, możemy dać wyraz realny naszym dążeniom do armji polskiej, dowieść że zdolni jesteśmy wskrzesić militaryzm polski w postaci, odpowiadającej potrzebom nowoczesnego państwa.

Nigdy też nie mogliśmy dopuszczać myśli, by akcja Legjonów, okupiona tylu bohaterskiemi ofiarami, mogła być przez własny naród zlikwidowaną w odruchu zniecierpliwienia, by waleczne boje najlepszych synów Polski służyć tylko miały do zamanifestowania naszych nadziei, a zakończyć się samowolną rozsypką, jako manifestacją rozdrażnienia.

Wierzyliśmy, że to samo stanowisko zajmują oficerowie i żołnierze Legjonów, że nie ulegną zdradliwym podszeptom, któreby ich na tę drogę zepchnąć próbowały. Dziś już chwałą okryci, piastujący honor Polski, nie staną pod tym pręgierzem, gdzie tak niedawno piętnowała opinja sprawców rozwiązania Legjonu Wschodniego.

Chwilę obecną, mimo osiągniętej poważnej koncesji, zatruwa im goryczą myśl, że nie dzieli jej z nimi ten, którego przywykli wielbić i słuchać, Józef Piłsudski, zawsze najusilniej i wytrwale domagający się urzeczywistnionej dziś reformy. Nigdy jednak najgłębsze i najbardziej uzasadnione uwielbienie dla człowieka, nie przeważy w sercu żołnierza polskiego miłości dla sprawy narodowej, nie zagłuszy w nim głosu sumienia i honoru, który dziś więcej niż kiedykolwiek nakazuje mu wytrwać pod sztandarem Orła Białego w wiernej służbie Ojczyzny. Domaga się tego pamięć poległych towarzyszy, co ginąc za świętą sprawę przed wydaniem ostatniego tchnienia, składali komendę w ręce najbliższego kolegi, głęboko przekonani, że każdy z nich równie dzielnie wieść będzie osierocony hufiec w ogień, gdyż ludzie przemijają, ale Polska zginąć nie może, a śmiercią walecznych naród nieśmiertelność zdobywa.

Dziś każdego z nich czeka ważniejsza jeszcze rola niż ta, jaką dotąd spełniał. Dziś chodzi o to, by cały swój bojowy dorobek zdobyty w ogniu bitew, hart moralny, doświadczenie wojenne, ducha rycerskiego wlać w szeregi tworzącego się korpusu, jako zaczątka armji, przekazać jej tę piękną tradycję, która przyświecać będzie licznym pokoleniom młodzieży, powoływanej pod te sztandary, których dorabiały się w krwawym znoju obecne pułki Legjonów.

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest wedle sił i możności współdziałać w tej pracy twórczej, do jakiej dzisiejsza chwila pole otwiera. Żołnierz polski więcej jeszcze, niż kiedykolwiek winien otrzymać dowody, że stoi za nim wielomiljonowy naród, zorganizowany, świadomy swych celów, zdolny praw swych dochodzić a obowiązki spełniać.

LIGA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ.

Warszawa, d. 14 października 1916 r.

laracja Ligi Państwowości Polskiej.

Dnia 5 Listopada 1916 r. Ojczyzna nasza wskrzeszona została do samo-lzielnego bytu państwowego. Powstała Polska z więzów niewoli i odtąd kro-czyć musi, bez względu na wszelkie czekające nas może jeszcze przeszkody, ku ajwyższemu rozwinięciu sił narodowych, — byśmy otrzymaną Wolność własną piersią i własną mocą obronić i utwalić mogli.

Nie odrazu stanąć może Państwo Polskie w pełnym rynsztunku należnej niepodległemu mocarstwu organizacji władz swoich narodowych. Z nazbyt głębokiej powstajemy niewoli politycznej, by natychmiast utworzone być mogły wszystkie nasze urządzenia państwowe.

Rzetelna więc miłość Ojczyzny i dobrze przemyślana polska mądrość stanu dyktują nam wskazania praktyczne, które w chwili obecnej krokami narodu kierować winny,

Na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się troska o jaknajrychlejsze utworzenie armji polskiej, która w sojuszu z armjami państw centralnych stanąć musi do obrony granic państwa polskiego przed zaborczością Rosji.

Chcemy, by Armja ta, liczna i potężna, jaknajprędziej do życia powołaną być mogła. Ażeby to dążenje nasze stać się mogło rzyczywistością — musi Armja Polska powstać na rozkaz i wezwanie organu polskiej władzy narodowej. Tylko taki organ może dzisiaj skupić dokoła rzuconego przezeń hasła polskiego zastępy zbrojne.

Zadanie organizacji Wojska Polskiego o tyle jest ułatwione, iż istnieją gotowe już kadry Legjonów polskich. Według powszechnego mniemania, tylko Legjony, powołane do życia na początku wojny przez samodzielną i świadomą wolę narodu, a w ciągu dwóch przeszło lat okryte chwałą bojową i tylu ofiarami krwi okupione, mogą być podwaliną polskiej armji narodowej.

Dokoła wielkiego dzieła odbudowy Państwa Polskiego i jego siły zbrojnej skupić się winny wszystkie czynniki twórcze naszego społeczeństwa Z jakichkolwiek żywiołów patrjotycznych powstanie pierwszy zawiązek Rządu Polskiego, ktokolwiek stanie na czele Armji Polskiej, winniśmy tym władzom bezwarunkowe posłuszeństwo, niezależnie od wszelkich względów partyjnych czy osobistych. Chcemy swojego rządu polskiego i licznej a wyćwiczonej armji polskiej—oto wszystko. Innych warunków żadnemu prawemu Polakowi stawiać dzisiaj nie wolno.

Czekamy więc z utęsknieniem powołania do życia władz polskich i uznania Legjonów jako kadrów armji polskiej.

Liga Państwowości Polskiej.

Warszawa, d. 10 Listopada 1916.

№ 28. Lublin, dnia 21 Maja 1916 r. Cena 10 groszy.

POLSKA LUDOWA

Tygodnik, poświęcony wszystkim sprawom narodowego życia.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową 16 zł. p. rocznie. Półrocznie 8 zł. Bez przesyłki pocztowej 12 zł. p. rocznie, 6 zł. p. półrocznie.

REDAKCJA i ADMINISTRACYA—LUBLIN, NAMIESTNIKOWSKA 8.



Nowogródek na Litwie miejsce urodzenia Adama Mickiewicza.

Wojna gospodarcza a nasze interesy.

Dzisiejszą wojnę państwa prowadzą nietylko armatami, karabinami, bombami, minami i t. d. Wojnę prowadzą i środkami gospodarczemi. Wiemy przecież, że państwa czwórporozumienia, to jest Anglia, Francya, Włochy i Rosya postanowiły pokonać państwa centralne przez niedopuszczenie do ich kraju żywności.

Obliczali, że Niemcy i Austro-Węgry nie wyżywią się swojemi produktami rolnemi, że potrzebują zboża i produktów spożywczych z zagranicy, więc kiedy te państwa zapasy swoje wyczerpią będą zmuszone do poddania się z głodu.

Pisali nawet w pismach, że zapasów żywnościowych nie starczy tym państwom na pół roku. Po upływie tego czasu państwa centralne będą się musiały uznać za zwyciężone. Tak się nie stało! Już dobiega koniec drugiego roku, a Niemcy i Austrya jeszcze walczą. Muszą się wprawdzic ograniczać w środkach żywnościowych, muszą wyznaczać na każdego niewielką ilość chleba tak u siebie, jak i u nas, ale z głodu poddać się jeszcze nie zamierzają, tymbardziej że do nowych zniw już niedaleko. To też, ażeby uniknąć naprzy-

szłość takich ciężkich warunków żywnościowych, ażeby stworzyć sobie po wojnie lepsze warunki gospodarcze, już dziś wysuwają różne projekty, co do związków i urządzeń.

Państwa czwórporozumienia zamierzają po wojnie prowadzić zwalczanie towarów i produktów niemieckich i austryackich i nad temi sprawami już się naradzali kilkakrotnie.

W odpowiedzi na to polityce Niemiec, Austryi i Węgier projektują związać się silniej z sobą. Projektują stworzyć Związek gospodarczy państw Europy środkowej, ażeby wzajemnie się popierać przez utworzenie do godnych opłat od towarów na swoich granicach.

Do tego Związku środkowo-europejskiego należałyby Niemcy, Austrya, Węgry, Bułgarya, Turcya no i Polska.

Nas tu obchodzić powinno, jaka była by korzyść z tego związku dla nas, o ile by taki został zawarty.

Dla rolników polskich związek taki, do którego-byśmy i my należeli byłby niezwykle dogodny. Państwa środkowo europejskie, czyli centralne potrzebują do wyżywienia się wiele zboża, więc ceny byłyby na nie wysokie, co pobudziłoby nas do lepszej uprawy, do wytwarzania tego zboża jaknajwięcej i pieniądze za to szły by do naszej kieszeni.

Rolnictwo nasze było dotąd w trudnych warunkach, bo, Rosya, mając takie dobre ziemie, dużo zboża miała do zbycia, przywoziła je do nas i bardzo tanio sprzedawała; wskutek tego myśmy nie mogli z niemi konkurować, bo tak tanio zboże u nas wytwarzać się nie opłaciło.

W dodatku rząd rosyjski zupełnie zaniedbał nasze rolnictwo. Utrudniał ogromnie organizowanie się w kółka, stowarzyszenia rolnicze, utrudniał oświatę ogólną i rolniczą, a skutek tego był taki, że myśmy dwa razy mniej zboża z morgi zbierali niż zagranicą, dwa razy mniej niż nawet nasi bracia w Poznańskim, którzy też nie bardzo wesołe życie mieli skądinąd z Niemcami.

Jeżeli będziemy mieli Polskę, to rozumie się wszystkie te ograniczenia znikną, oświata będzie zaprowadzona powszechnie, organizowanie się w kółka i stowarzyszenia będzie przez wszystkiemi siłami popierane, a wtedy rolnictwo nasze szybko się podniesie, powetuje straty wojenne, zacznie wytwarzać jaknajwięcej, bo i ceny będą większe, więc ludzi do tego będą pobudzać.

Dla rolnictwa więc polskiego Związek gospodarczy z państwami, które zboża i produktów rolniczych potrzebują byłby korzystny. Gorzej się rzecz ma z przemysłem. Państwa centralne mają wysoko rozwinięty przemysł i dużo wywożą wyrobionych u siebie towarów zagranicę. Niemcy wywozili przed wojną towarów na 11 miliardów marek rocznie. Nasz polski przemysł miałby wielkie przeszkody w rozwoju, bo on jeszcze tak tanio i tak dobrze jak Niemcy robić nie potrafi. Ale zniknęło by wtedy wiele ograniczeń dla naszego przemysłu, które dawniej Moskale u nas wprowadzili. Mógłby się więc spróbować z przemysłem niemieckim i po pewnym czasie znacznie rozwinąć, jak rozwija się w Poznańskiem, mimo trudności ze strony rozwiniętego już przemysłu niemieckiego.

Ogólnie więc obliczywszy nasze zyski i straty, musimy przyznać, że na takim połączeniu się w jeden Związek cełny z państwami

---

J. MARCINOWSKA. 4

W naszej wsi...

„Czy znane są wam imiona: Kołłątaja, Ignacego Potockiego, Stanisława Małachowskiego, Dekerta, Juliana Niemcewicza? Mój Boże! toć to już jest tak dawno, że ich kości chyba spróchniały... A przecież na każdego z nas może przyjść chwila, kiedy w sobie uczuje to, co tamci przeżywali w swych duszach... A więc najpierw rozpacz, że przepada coś najdroższego, a potem ogromną i dumną radość, że zbawienie znajduje się w nas samych.

Hugo Kołłątaj był księdzem, Julian Niemcewicz szlachcicem, Ignacy Potocki i Małachowski możnymi panami. Nie obchodzi nas ich szlachectwo czy pańskość, a jeno to, że się w owych ludziach naówczas ratowała polska dusza.

Źle było w kraju. Nieprzyjaciele spiknęli się, aby Polskę zniweczyć Nie miało być już nigdzie na świecie takiego miejsca, gdzieby Polak powiedział: „tutaj jestem u siebie w domu, tutaj rządzę i tworzę..."

W obfitości dzieł różnorodnych, któremi się narody składają na wspólny rozwój postępu i oświaty ludzkości nie byłoby już osobnego czynu polskiego. Polacy mieli zniknąć z tej ziemi, albo przeistoczyć się w sługi cudze...

Natenczas w najlepszych synach Ojczyzny zbudziła się, drgnęła i podniosła do walki dusza polska..."

Zatrzymał się przez chwilkę, jakby doliczając wyrazów:

„Jakże wam wytłumaczę, co znaczy to określenie?

Chociażbym wypowiedział tysiąc wyrazów, będzie to tylko dźwięk i zapomniecie wnet, o nim gdy przeminie...

Trzeba, ażeby się w nas objawiła ta dusza...

I objawi się, jestem pewien. W wichrze

centralnemi, ale jako wolne państwo polskie, zyskalibyśmy wiele pod względem gospodarczym. Rolnictwo i przemysł w krótkim czasie rozwinąłby się bardzo. Nie było by tak licznej tułaczki za kawałkiem chleba zagranicę i do Ameryki. Nie było by więc tej tęsknoty za ziemią ojczystą, bo i na naszej ziemi, mielibyśmy chleba pod dostatkiem.

Jan Młot.

LITWA.

Stare przysłowie powiada: „kiedy Pan Bóg chce naród ukarać, odbiera najpierw ludziom rozum". Zrozumieli dobrze znaczenie tego zdania Moskale. To też chcąc nas zrusyfikować starali się najpierw nas ogłupić. W r. 1869 rząd rosyjski usunął w Królestwie Polskiem ze szkół język polski i wprowadził naukę w języku rosyjskim, Jednocześnie stopniowo usuwał z posad nauczycieli Polaków zastępując ich Rosyanami, a za pomocą złych książek szkolnych zaczął wszczepiać w umysły dzieci i młodzieży cały szereg kłamstw, dotyczących przeszłości i teraźniejszości naszej Ojczyzny. Do takich kłamstw należy zdanie, że Litwa była i jest krajem rosyjskim. W ten sposób przeszło, niestety, do umysłów niektórych Polaków przekonanie, że Litwa to kraj dla nas obcy. Takie pojęcie jest fałszywe. Litwa Rosyą nie była, nie jest i nigdy nie będzie. Litwa to kraj olbrzymi, obejmujący ziemię: wileńską, kowieńską, grodzieńską, mińską, witebską i mohilewską. W ziemi kowieńskiej, której część północna nazywa się Żmudzią czyli Dolną Litwą, większość zaludnienia stanowią Litwini. Ziemie grodzieńska, mińska i mohilewska mają ludność przeważnie białoruską. W ziemi witebskiej mieszkają Białorusini i Łotysze, w ziemi wileńskiej Polacy, Litwini i Białorusini.

W całej Litwie Polacy stanowią znaczny odsetek. Tak na 100 mieszkańców w ziemi wileńskiej mieszka 27 Polaków, w grodzieńskiej 17, w kowieńskiej 9, w mińskiej 10, w witebskiej 7, w mohilewskiej 3.

Polacy są rozsiani po całej Litwie. Są jednak okolice, w których stanowią zwartą masę ludności. Do takich miejscowości należą pograniczne z Królestwem 3 powiaty ziemi grodzieńskiej: białostocki, bielski i sokólski, dalej miasta Wilno, Kowno, Mińsk i tych miast najbliższe okolice. Litwini po za ziemią kowieńską i częścią wileńskiej mieszkają w północnej części ziemi suwalskiej (należącej do Królestwa Polskiego) oraz w Prusach Wschodnich. Liczba Litwinów wynosi półtrzecia miliona. Litwini są wyznania rzymsko katolickiego. Język litewski jest niepodobny ani do polskiego ani do żadnego innego z języków europejskich z wyjątkiem łotewskiego.

Białorusini są słowianami. Jak już o tem pisano w jednym z poprzednich numerów „Polski Ludowej", Białorusinów (i Rusinów) trzeba odróżniać od Rosysn. Język białoruski jest podobny do rosyjskiego, ale nie jest rosyjskim, tak samo jak język czeski jest podobny do polskiego, jest dla Polaka zrozumiały, ale jest odrębny od polskiego. Część Białorusinów wyznaje religię rzymsko-katolicką, część—prawosławną.

Jak widzimy, Litwa, w której mieszkają trzy narody: Polacy, Litwini i Białorusini, a w której prawie niema Rosyan, nie jest krajem rosyjskim. Czemże Litwa jest dla Polaków?

---

wewnętrznym, w przełomie, w bólu, w potędze..

Wywołajcie w sobie na moment, jak ja to czynię, spojrzenie spoglądające w przeszłość narodu... Czy nie widzicie wraz ze mną tych ludzi w noc majową dopełniających ratunku Ojczyzny?"

— „Jezu! zawołała Kaśka Łazarczykówna. Drzewina i kurz są przed nami, ono się przecież coś zwiduje, coś rusza..."

— „Nieboszczyki z dawnych lat przywołane" Powiedział za nią półgłosem jakiś stary gospodarz.

Władek wytrzeszczał oczy. Chwilami zachodziło mu coś przed nimi jakby nagłym kolorem, purpurą i złotem. Potem znów była ciemność, w której majaczyły niepewnie zarysy strzępiaste drzew.

Stanisław mówił po krótkiej przerwie:

— „Powiedzą może, co wam do nich, do tamtych! Chłopiście, a to pany i szlachta... Zapamiętajcie, co wam tłumaczę: właśnie wam do tego obrazu, właśnie wam do tego wspomnienia. Wam chłopom, a nie dlaczego innego właśnie z tej najważniejszej przyczyny, że odziedziczyliśmy duszę polską, która do walki wstaje.

Była w tamtych; dzisiaj w chłopskie piersi wstąpiła; przejawić się musi w Was...

Władek nagle mocno zacisnął ręce na klatce piersiowej, usłyszał przyspieszone uderzenia własnego serca; stukało zapalczywie i z dumą. Powiódł oczyma po chwiejących się niewyraźnie wierzchołkach ciemnego lasu.. Dusza... Wichrem przyleci... Czy z wyżyny przyjdzie z pod gwiazd? Nie! Pan Stanisław jakoś gadał, że wiater wnętrzny... Dziwnież to będzie takiemu człowiekowi...

Nic nie rozumiał, ale stało mu się naraz ochoczo i miło.

d. c. n.

Litwa jest krajem drogim dla serca każdego Polaka, a to dla następujących powodów. Przedewszystkiem na Litwie na każdym kroku pełno pamiątek po naszych ojcach, dziadach i pradziadach, którzy tam od wieków żyli i pracowali. Litwa wydała wielu ludzi, znanych całemu światu, a wielu zasłużonych w naszym narodzie. W Nowogródku, w ziemi mińskiej, urodził się największy nasz poeta, Adam Mickiewicz, w ziemi grodzieńskiej Tadeusz Kościuszko. Litwinem był Romuald Traugutt, w ziemi wileńskiej urodził się Józef Piłsudski. Wszyscy wielcy ludzie nasi, co się porodzili na Litwie, byli mocno przywiązani do Litwy, tak samo, jak każdy Polak oprócz przywiązania do całej Polski jest jeszcze specyalnie przywiązany do tego zakątka kraju, w którym spędził dzieciństwo i młodość.

Tak Mickiewicz pisze na obczyźnie: „Litwo, Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie: ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił". O Niemnie (największej rzece litewskiej) Mickiewicz tak się wyraża: „Niemnie, domowa rzeko moja! Gdzie są wody, które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie?" Kraj, o którym największy nasz poeta tak się odzywa, nie może być dla nas obojętny. Dalej Polacy, którzy mieszkają na Litwie, uważają ten kraj za swoją ojczyznę tak samo, jak Polacy, mieszkający w rdzennej Polsce, okolice Krakowa albo Lublina. Polacy na Litwie nie są przybyszami, nie są „kolonistami". Są oni tam, według wyrażenia jednego z naszych pisarzy, organicznie od wieków i na zawsze związani z ziemią, która ich wydała. Wreszcie nie może być dla nas Litwa obojętną i dla tego, że mieszka w niej półtora miliona naszych rodaków; cyfra bardzo pokaźna. Litwa złączona była z Polską unią dobrowolną od 1400 roku—i Polsce zawdzięcza, że jej już dawno nie pochłonęła Moskwa.

Polacy na Litwie stanowią mniejszość, większość Litwini i Białorusini. Wszystkie 3 narodowości miały wspólną przeszłość, wspólną dolę i niedolę, wspólnie jęczały w jarzmie rosyjskiem, obecnie wspólnie odczuwają okropności wojny i wspólnie mają nadzieję na polepszenie w przyszłości życia narodowego i politycznego. To też byłoby pożądanem, gdyby te 3 narody w miłości i zgodzie budowały dla siebie gmach wspólnej przyszłości, w którejby każdy z nich miał wolność i prawa narodowe. W jednym z najbliższych numerów podamy opis stolicy Litwy, Wilna.

L. L.

Ona pierwsza.

Oj matulu, matuleńko;
Czy ty słyszysz rogu granie.
Czy ty słyszysz to wołanie,
Co wraz z wichrem leci, płynie.
Echem huczy po olszynie
Po nad stawem w trzciny wpada,
Coś o Polsce gwarzy, gada
Po zaroślach, tam u zdroja...
Czy ty słyszysz, matuś moja?...

* * *

Nie mój synku, to nie granie...
Wicher hula po olszynie
W oczeretach i wikiinie...
A te głosy, a te gwary?..
To przy studni żuraw stary
jęczy, skrzypi, puszczyk płacze,
Okiennica gdzieś kołacze
I we zdroju woda gada,
Gdy z kamieni nadół spada,
A o Polsce śni się tobie...

* * *

Matuś moja. słyszę... słyszę,
Jak się sztandar nasz kołysze...
Jakieś hasła i wołanie
I złotego rogu granie.
Jak pod niebem orzeł leci..
Zorzą płonie, słońcem świeci...
Oj, nie strzymam, jak Bóg w niebie,
Rzucę matuś, chatę, ciebie
I ulecę het ze sioła,
Bo to Polska ci mnie woła.

* * *

Ha! jeżeli słyszysz synku,
Że cie woła, że cie wzywa
Polska nasza nieszczęśliwa,
Idź, ja zniosę bólu ciernie...
Ona pierwsza, służ jej wiernie.

Józef Batorowicz.

Uroczystość na polach Racławickich.

W historyi Polski nie wiele jest chwil, w których pisze się o chłopach, jako o sile świadomej, jako o czynnych obywatelach kraju. Tak było i tak być musiało. Do udziału w rządach nigdy i nigdzie nie doszły odrazu najszersze masy. Król dzielił się władzą najpierw ze szczupłą garstką panów—potem dopiero ta garstka się rozszerzała. Osławiona była wolność polska



Pomnik Bartosza.

i niesłychana, jak na wiek 18-ty kiedy jeszcze gdzieindziej wszechwładnie panował despotyzm. Ale była to wolność szlachty, liczniejszej u nas niż gdzieindziej, ale przecie nielicznej w stosunku do ogółu ludności.

Chłopi poddani, zależni od swych panów, niczem byli w państwie; nietylko do rządu, ale nawet do wojska nie należeli, bowiem rzeczą „szlachetnych“ było bronić kraju własną piersią przed wrogiem.

Jakże cenną wobec tego jest dla chłopa polskiego bitwa Racławicka 4 kwietnia 1794 roku. Jak święte to wspomnienie i jak ukochane! Bohater w sukmanie, Bartosz Głowacki, dobiegając do armaty, krakuską zrzuca proch z panewki i udaremnia wystrzał, wreszcie zabija kosą rosyjskiego artylerzystę i siada na armatę, jak na konia. Co za fantazya, zuchwałość, odwaga, co za zimna krew i przytomność umysłu! Za przywodem Bartosza, 12 armat chłopi polscy przyprowadzają do Kościuszki i decydują zwycięsto, które wlewa otuchę i odrazu wzmacnia powstanie przeciw Moskwie.

Czy się więc dziwicie, że gdy wreszcie po 122 latach można było na polach Racławickich święcić wspomnienie tej chwili, która Polskę ludową zapowiedziała w Polsce szlacheckiej, czy się więc dziwicie, że było to święto chłopskie?

Jak na odpust zjechały się i zeszły tysiące ludu, aby się wspólnie pomodlić za swych bohaterów, poległych w walce za Ojczyznę, aby nasłuchać się o nich, napatrzyć się ich w teatrze, by serce ucieszyć myślą, że skończy się długa noc niewoli, a wtedy w Polsce zaważy ten lud, którego praojcowie leżą na malowniczem wzgórzu pod świeżo ciosanym dębowym krzyżem. Cudny dzień słoneczny i przepiękna okolica podnosiły urok tego pięknego święta. Komitet wybrał na nie dzień św. Stanisława 8 maja. W wigilię szalała ulewa więc była obawa, czy aby się obchód uda. Ale słonko weszło od samego rana i paliło tak, że parasol trzeba trzeba było trzymać nad księdzem kapucynem, kiedy mszę odprawiał przy ołtarzu polowym, ustrojonym w polskie barwy i orły. Niedaleko ołtarza, również jak on w dole stała mównica umajona zielenią, a tłum słuchał i pątrzał, pokrywając całe wzgórze jak mrówki. Przemawiał ojciec Kapucyn, ks. Andrzej Lubomirski, członek N. K. N. z Krakowa, leg. Wyrostek, włościanin Manterys, redaktor „Gazety polskiej“ z Dąbrowy Górniczej dr. Janik i wreszcie oficer legionów Ulrich, który napominał, by się nie usypiać samą radością wspomnień. Bowiem nietylko o radosne święto chodzi, ale o wykrzesanie siły z narodu. A ta siła zrodzi się z przekonania, że powszechna musi być służba dla Ojczyzny i ofiara dla niej, jak powszechne musza być w niej prawa dla całego narodu.

Po mowach nastąpiła przerwa, w czasie której rozeszły się tłumy po straganach, urządzonych przez wszystkie Ligi Kobiet z Kieleckiego, wśród nich i przez ligi włościanek. Jedzono, kupowano odznaki, broszury i bilety do teatru, bo artyści z Kielc grać mieli niebawem „Kościuszkę pod Racławicami“. Z innej strony wzgórza w dolince zbito z desek szopę na scenę z czerwoną firanką, jako kurtyną. Naprzeciwko na wzgórzu oddzielono dwoma płotami widownię aż hen pod szczyt. Stamtąd patrzyli ci, co mieli bilety, z boków przyglądali się ci, dla których miejsc nie starczyło, banderya krakowska na koniach niby ścianę górną stanowiła. A na scenę i na widzów z góry patrzyło jasne słońce, a ze wszystkich stron one pola Racławickie, o których lirnik na scenie opowiadał. Więc się tego przedstawienia słuchało inaczej, niż w zamkniętym budynku w dużem mieście, a wiwaty na cześć Kościuszki biły z tysiącznych piersi słuchaczy, Zwłaszcza po przysiędze Naczelnika na Rynku Krakowskim. Żałujcie, którzyście nie byli i nie widzieli tego chłopskiego święta. Żałujmy, że na ziemi polskiej nie było choć z dziesięciu

grobie. Lwów oddał hołd bohaterskiej pamięci poległego i idei, której służył. Pogrzeb stał się imponującą manifestacyą patryotyczną.

W pogrzebie, wzięły udział nieprzebrane tłumy publiczności. Pochód otwierał oddział skautów, dalej szły skautki, uczniowie szkół średnich, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, reprezentacye Tow. dziennikarzy polskich, Koła literackiego i innych towarzystw, oddział wojska austryackiego, oddział legionistów, duchowieństwo. Następnie karawan z trumną ś. p. zmarłego, a za nią najbliższa rodzina i tłumy publiczności. Przy trumnie jako straż honorowa szli legioniści. Na dworcu przed pomnikiem Mickiewicza i na cmentarzu wygłoszono mowy. Wzdłuż całej drogi, którą kroczył pochód żałobny, stały tłumy i paliły się lampy gazowe osłonięte kirem.

Kopiec Kościuszki w Miechowie.

Podczas budowy szosy warszawskiej na grzbiecie Stawnej góry, usypali robotnicy kopiec. Piękny i okazały ten kopiec, położony tuż za Miechowem od strony północnej, po należytem uporządkowaniu i ozdobieniu, poświęcony został pamięci i czci wielkiego wodza narodowngo i nazwany Kopcem Kościuszki, na wzór takiegoż kopca pod Krakowem.

Dom Staszica w Warszawie.

W Warszawie stoi na Krakowskim Przedmieściu wspaniała kamienica, którą St. Staszyc podarował Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Ten dom Moskale zabrali, przerobili go po swojemu jaskrawo i urządzili w nim gimnazyum, do którego chodziły dzieci tylko Rosyan. Obecnie władze okupacyjne przychyliły się do propozycyi miasta oddania pod jego zarząd domu Staszica pod warunkiem, aby zamiast proponowanego w domu № 15 przy ul. Senatorskiej lokalu na gospodę żołnierską, miasto dostarczyło odpowiedniego lokalu przy dworcu kolei wiedeńskiej

Przymrozki.

W nocy z soboty na niedzielę z. t., kiedy w Warszawie termometr spadł do 2 stopni poniżej żera, w okolicach miasta był mróz jednostopniowy, który wyrządził szkody w polu i ogrodach. Najwięcej ucierpiały ziemniaki, zupełnie zmrożone, oraz akacye i kasztany, których liście są zwarzone. Czereśnie i wiśnie mniej ucierpiały, ponieważ mróz przypadł na porę późniejszą, już po okwitnięciu. Ucierpiał także groch. Zwiędły też liście dzikiego wina.

Rolnicy jednak wyrażają nadzieję, że gdy ciepło się rychło ustali ponownie, na co się właśnie zanosi, szkody te będą powetowane.

Bobrinskij i Engałyczew.

„Russkoje Słowo" donosi: Ministerstwo sprawiedliwości zwróciło uwagę rady ministeryalnej na to, że generał-gubernator Galicyi Bobrinskij i generał-gubernator Warszawy Engałyczew wciąż jeszcze oficyalnie zajmują tę rangę i pobierają z tego tytułu ogromne pensyę, choć nie mają żadnego zajęcia. Koła rządowe postanowiły tej komedyi położyć koniec. Obydwaj mają być zamianowani członkami Rady państwa bez miejsca i głosu.

Brak butów w armii.

„Birż. Wied". donoszą, że główny zarząd rosyjskiego Czerwonego Krzyża wobec trudności nabycia na rynku wewnętrznym butów oraz ze względu na drożyznę obuwia zagranicą, zdecydował się na zastąpienie obuwia powszechnie używanemi w niektórych okolicach Rosyi łapciami. Podczas rozważania tej kwestyi prof. Sirotkin dowodził obszernie, iż łapcie odpowiadają o wiele więcej wymaganiom zdrowia, aniżeli obuwie skórzane, pokrywające całą nogę.

Ostatecznym wynikiem narady, jak donoszą „Birż. Wied.", jest zamówienie przez wydział gospodarczy wojny 60,000 par łapci. Następnie zamówienia mają być wykonane w czasie jaknajkrótszym, tak, że niebawem cała armia rosyjska będzie zaopatrzona w łapcie.

Groźba pogromów antypolskich w Rosyi?

Dzienniki rosyjskie doniosły, że wśród emigrantów polskich w Moskwie zapanowało zaniepokojenie, ponieważ rozeszły się pogłoski, że ludność Moskwy zamierzała w okresie świątecznym urządzić pogrom emigracyi polskiej. Wydawana w Moskwie „Gazeta Polska" w numerze z dnia 29 kwietnia zaprzecza tym doniesieniom.

„Badźmy przyjaciółmi."

Tę głęboką myśl wyraża dobitnie charakterystyczny obrazek, podany przez jedno z pism szwajcarskich pod tytułem „Nieprzyjaciele", a którego tematem jest prowadzona w języku francuskim, rozmowa między dwoma okozami inwalidów niemieckich i francuskich, przybyłych do Szwajcaryi do wymiany.

„Niemieccy żołnierze rozpoczęli pytaniem: Czyście dobrze jechali? Odpowiedź brzmiała. Dziękujemy, doskonale.

Czy byliście zadowoleni z obchodzenia się z wami w Niemczech? Po największej części, tylko ten chleb...

W ten sposób trwał dalszy dyskurs, przeplatany nieraz żartem i śmiechem. O Verdun nieco się posprzeczali. Francuzi twierdzili, że się Niemcy cofnęli Niemcy zapewniali, że to nieprawda.

Na zapytanie kiedy będzie pokój, odpowiedzieli Niemcy; Kiedy wasze rządy zechcą, nawet dziś.

Pociąg niemiecki ma odjeżdżać. Dużo rąk ściska sobie prawice, lub lewice, jeżeli prawice stracił. Jakiś młody francuski ochotnik inwalid zawołał jeszcze do Niemców:

Dla nas wojna się już skonczyła! — bądźmy przyjaciółmi — brzmiała odpowiedź — do widzenia! — a potem powiewano chustkami do siebie. Tak mówią ludzie z sobą poza frontem'.

Mąka drzewna.

Od komisyi rozdawania chleba otrzymano w Warszawie zawiadomienie następujące:

„Wobec tego, że zachodzi podejrzenie, iż piekarze używają mąki drzewnej jako domieszki do chleba piekarnia doświadczalna, na zlecenie komisyi rozdziału mąki i chleba, dokonała jadnej próby podrabianej mąki dla badań naukowych, w celu opracowania metody niezawodnego wykrycia tej niedopuszczalnej do chleba domieszki. Oczywiście, tego rodzaju próba ma wartość teoretyczną; za dodanie mąki drzewnej do pieczywa piekarze będą ścigani z całą surowością prawa."

Sprawy szkolne i oświatowe.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli.

Polski Związek Nauczycielski zamierza urządzić w czasie wakacyjnym 4-tygodniowe kursy uzupełniające dla nauczycielstwa szkół elementarnych z uwzględnieniem metodyk poszczególnych przedmiotów, języka i historyi polskiej, pedagogiki i ratownictwa.

Należy się spodziewać, że nauczycielstwo szkół początkowych zechce skorzystać z możności nabycia i uzupełnienia fachowej swej wiedzy, która dziś zwłaszcza, w chwili tworzenia polskiej szkoły ludowej, winna stanąć na możliwie wysokim poziomie, aby godnie służyć tak ważnemu celowi, jakim jest oswiata ludu.

Polski Związek Nauczycielski już rozpoczął starania w celu ułatwienia nauczycelstwu z prowincyi pobytu w Lublinie, dostarczenia mu niedrogich obiadów i tanich mieszkań.

Wszelkich informacyi w sprawie Kursów udziela kancelarya Związku Nauczycielskiego, Namiestnikowska 37, od godz 6—7 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Poradnik gospodarczy.

Zakładajmy spółki rolne.

Widzimy, jak się teraz dobrze rozwija wszędzie po miastach, a nawet i po wsiach **kooperatywa spożywcza**. Lud tym sposobem drogą samopomocy broni się przed spekulantami i kładzie podwaliny nowego życia gospodarczego na gruzach starej budowy.

Czas, żeby i w **kooperacyi rolniczej** ocknąć się i zabrać do jakiejś roboty. Wszędzie teraz słychać nawoływania do podjęcia pracy w Kółkach rolniczych. My do tego dołączymy głos, aby raźniej podjąć pracę współdzielczą na wsi. Nie będzie to tak łatwo, a jednakże trzeba. Na wszystkich polach musi w naszym kraju wrzeć życie. Tak jak żołnierz około okopów swoich zakłada ogrody, buduje łaźnie, czytelnie i kaplice nie bacząc na świstanie kulek, tak i my nie spuszczając z oczu wielkiej polityki i sprawy wyzwolenia Ojczyzny, musimy też o tem pamiętać, żeby żadne najmniejsze kółeczko naszego życia nie stanęło, a wszystkie obracały się sprawnie. Kto zna dzieje Polski ten wie, że zawsze tak u nas bywało. Żyliśmy przecie przez długie wieki w ciągłym zgiełku wojennym—a jednak nie zaniedbywaliśmy pracy społecznej i gospodarczej.

Wracając więc do kooperacyi rolnej, co w niej można zrobić dziś? Mleczarnie stoją, bo niema krów, i na to trudno dziś poradzić. Za to Kasy pożyczkowo-oszczędnościowo powinny wszędzie pójść. W wielu wsiach nie brak dziś pieniędzy z powodu zapłat za roboty wojskowe i rekwizycye. Ale leżą one bezczynnie, albo wydawane są na fatałaszki. Lepiej jest temi pieniędzmi, gdzie one są, poprzeć rozwój **kasy współdzielczej**, albo nawet założyć tam, gdzie jej niema. Taka kasa może być dużą pomocą dla tych, co się chcą budować, a także przy zakładaniu innych spółek.

Dalej najważniejszą może rzeczą było by zorganizowanie spółkowo zakupów rolnych nasion i t. d.

W wielu miejscach zajęły się tem Komitety Ratunkowe. O ile robią to dobrze, to należy tę rzecz w ich ręku zostawić. Często jednak przychodzą do nas listy z narzekaniem, że Komitet nieumiejętnie robi zakupy. Otóż nie trzeba tu narzekać, bo narzekanie jeszcze jako żywo nigdy na nic nie pomogło—jeno samym brać się do dzieła. Na zasadach spółkowych robić zakupy, czy to artykułów pierwszej potrzeby, czy też artykułów rolnych, takich jak nasiona do siewu i t. d., a porozumiewać się w sprawie tych zakupów czy to z syndykatami rolniczemi, czy ze Związkiem Stow. Spożywczych w Warszawie, lub z jego filią w Dąbrowie, a wkrótce i w Lublinie.

Tam gdzie Komitetów niema (w okupacyi niemieckiej np.) tymbardziej należy to zrobić.

Druga ważna rzecz, to **zbyt produktów**. Pomimo strasznego zniszczenia, jakie wojna przyniosla, zawsze jeszcze wieś ma coś do zbycia. I można powiedzieć, że dziś zbyt jest b. łatwy. Produktów dosyć mało, zapotrzebowanie wielkie, a **ceny ogromnę**. Pod względem cen nadeszły dla gospodarzy złote czasy, bo nigdy oni tak drogo nie sprzedawali mleka, jaj, masła i warzywa jak dziś. Możecie więc zapytać, po co mówić o spółkach zbytu, kiedy ten zbyt tak łatwo dziś przychodzi. Ale musimy pamiętać o jednej rzeczy: te wielkie ceny zostały spowodowane nietylko przez wojnę, ale i przez **spekulantów**, którzy w ten sposób wyzyskują ogólny zamęt. Nasi gospodarze uludzeni cenami, jakie oni na rynek wprowadzili, żądają takich samych cen od ludzi z miasta. W ten sposób nieraz wieś wyzyskuje miasto— któremu, tak ciężko jest żyć. O tem powinniśmy pamiętać i mniej dbać o ceny wygórowane. a **więcej o to, żeby mieć stały rynek. który nas nigdy nie zawiedzie**. Dla rolnika zawsze ważniejszy jest rynek zbytu **stały i pewny**, niżli wyśrubowane ceny. Pamiętajmy, że wojna się skończy. wtedy ceny spadną nagle - i wszyscy kupujący odwrócą się od włościan, którzy z przyzwyczajenia będą żądać cen bardzo wysokich. Wtedy włościanie wpadną w ręce spekulantów, którzy od nich tanio nabędą płody, nie mające już takiego popytu, a sprzedawszy je, duży zysk należny gospodarzowi schowają do kieszeni. Na tę chwilę musimy być przygotowani. A przygotowani będziemy wtedy jeśli się zorganizujemy i będziemy **spółkowo dostarczać nasze płody do pewnych odbiorców**. Jezeli chodzi o zysk, to nawet i dziś możnaby na tem zyskać. Zwłaszcza we wsiach bardziej oddalonych od miasta. Bo najpierw i dzisiaj wpadamy w rękę spekulantów i sprzedajemy im, a nie bezpośrednio spożywcom, a potem wiemy, że **nic tak drogo dziś nie kosztuje, jak dostawa**, a w spółce dostawa zawsze jest **tańsza**.

Najpewniejszym odbiorcą dla wiejskich spółek — są sklepy spożycze spółkowe po miastach.

M. D.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. K. M. Opisy Wasze obchodów w ziemi chełmskiej drukujemy. Świadczą one jasno, że ziemia Chełmska jest i pozostanie polską.

P. Westwalewiczowi. List Wasz skierowaliśmy do administracyi.

Pani Weyhart-Szymanowskiej. Bardzo dziękujemy za opis uroczystości Racławickich. Mamy nadzieję zobaczyć tu Was wkrótce.

P. H. Orszy. Dziękujemy za pamięć o piśmie i pozdrawiamy.

P. A. P. Przemówienia pana nie będziemy drukować, bo by nam to zbyt wiele miejsca zajęło— zwłaszcza, że takich przemówień i również pięknych nadesłano nam dużo. Cieszymy się żeście w Zamościu tak pięknie święcili 3 Maja. Jesteśmy dumni, że w najmniejszych miasteczkach i wsiach lud polski zrozumiał to wielkie święto i zaznaczył swoją miłość do Ojczyzny i jej czynów.

OFIARY

Ofiary, złożone na święcone w Lidze Kobiet w Chełmie: Czerniejów 20 kor.; Marynin 12 kor. 40 h.; Świerze 12 kor. 76 hal.; Żulin 22 kor. Liga Kobiet w Chełmie Złożyła do Kasy Naczelnego Zarządu: 100 k. na fundusz imienia Piłsudskiego dla wdów i sierot po Legionistach i 100 koron na sienniki do Kozienic.

Zebrane przez księdza Hieronima Brzóza, proboszcza parafii Boby od swoich parafian na wielką kwestę majową na wpisy szkolne wraz z osobistą ofiarą a ogółem Rb. 22 i koron 13, wpłacono na ręce skarbuika Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży w Lublinie za kwitem № 6900.

Dochód ze sprzedaży nalepek, kokardek i z przedstawienia w czasie uroczystości 3 maja w Chełmie: bilety wejścia Kor. 833 70 hal.; programy kor. 169 80 hal.; nalepki kor. 93 15 hal.; kokardki kor. 140, zazem 1236 kor. 65 hal. Rozchód: Koszty przedstawienia kor. 299 50 hal.; Nalepki kor. 38; Kokardki kor. 63; razem kor. 400 50 hal. Czysty zysk kor. 836 15 hal., razem kor. 1236 65 hal. Z czystego zysku kor. 41,15 hal., przeznaczono na uporządkowanie placu 3-go maja, a pozostałe k. 795 podzielono pomiędzy Wydział Narodowy, Ligę Kobiet i Uniwersytet Ludowy po kor. 265.

Redaktor Odp. Dr. Paweł Jankowski. Druk. J. Pietrzykowskiego—Lublin.